

159552

ARCHIWUM
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WE LWOWIE
DZIAŁ II. — TOM XI. — ZESZYT 1.

KSIĄŻE
KONSTANTY OSTROGSKI

A UNJA BRZESKA 1596 R.

NAPISAL

KAZIMIERZ LEWICKI



WE LWOWIE

NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
PIERWSZA ZWIĄZKOWA DRUKARNIA WE LWOWIE, ULICA LINDEGO L. 4

1933

Skład główny wydawnictw Towarzystwa utrzymują: we Lwowie Gubrynowicz i Syn,
w Krakowie i Warszawie Gebethner i Wolff.

ARCHIWIUM
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WE LWOWIE
DZIAŁ II. — TOM II. — STRONA I.

KSIĄŻE
KONSTANTY OSTROGSKI
A UNJA BRZEZKA 1506 R.

KARTKA

KAZIMIERZ LEWICKI

159.552



WE LWOWIE
WYDAŁO TOWARZYSTWO NAUKOWE
DRUKARZ TWAROGA I DRUKARZ WE LWOWIE ALFONZ LEONOWSKI
1883
Wszystkie prawa zastrzeżone. Wszelkie prawa zastrzeżone. Wszelkie prawa zastrzeżone.

KSIĄŻĘ KONSTANTY OSTROGSKI

A UNJA BRZESKA 1596 R.

Napisał

Kazimierz Lewicki.

WSTĘP.

I.

Metoda i najważniejsza literatura rozprawy¹.

Sprawa materiałów źródłowych do historii unji. Polityczny charakter problemu i rewizja pojęć na genezę unji. Krytyka dotychczasowej charakterystyki Ostrogskiego. Czy opozycja przeciw unji była działalnością antypaństwową? Postulaty w zakresie materiałów, wydawnictw i problemów. Przegląd literatury i jej podział.

Najważniejszą rozprawą, wprowadzającą pewne nowe metody do studjów nad unją brzeską jest praca Żukowicza, Sejmowaja borba. Żukowicz oparł swoje badania przedewszystkiem na korespondencji Ostrogskiego i innych osób unją zainteresowanych. Większość dotychczasowej literatury opierała się przedewszystkiem na materiałach, pozostałych po współczesnej polemice religijnej i literacko-religijnej². Utwory tej polemiki stanowią bardzo ciekawy kompleks i opracowanie ich powinno doczekać się osobnego studjum³. Dopiero wtedy można

¹ Rozprawa niniejsza wykonana została jako praca doktorska w Seminarjum Historji Polski U. J. K. pod kierunkiem prof. Stanisława Zakrzewskiego. Dnia 18/4 1932 referowana była na posiedzeniu Tow. Naukowego we Lwowie.

² Ze starszej literatury przedmiotu wyzyskał częściowo materiał korespondencji Kulisz i Gołubiew; przeprowadzona jednak kontrola wykazała, że nie zawsze wiernie materiał ten przytaczano.

³ Obszerną próbę charakterystyki całej literatury polemicznej podał Al. Brückner, Spory o unję w dawnej literaturze. Kwart. hist. 1896-

będzie wciągać utwory polemiki religijnej do badań nad historią unji: gdy się określi ich wartość historyczną. Polemika ta bowiem jest z natury materiałem tendencyjnym, co osłabia bardzo jego wartość.

Dopiero w nowszej literaturze przeprowadzono gruntowniejsze badania nad niektórymi pomnikami tej literatury, i wtedy okazała się potrzeba rewizji poglądów na nich opartych¹. I jeszcze jedno. Historyk, który daje pierwszeństwo materiałowi korespondencji, ma zadanie o tyle ułatwione, że nie musi studjować całego balastu teologicznego, jakim utwory w rodzaju „Ektezis“, „Antirrezis“ czy „Perestoroħa“ są przeładowane. Dla nas nie jest interesująca, tak jak dla teologa, kwestja pochodzenia Ducha św., sprawa postów, wyższości papieża nad patriarchami i i. Do pewnego stopnia analogicznie jak z polemiką religijną, ma się sprawa z materiałem kronikarskim. I tu także dotychczasowa literatura oddawała mu za duży głos². To stanowisko wytłumaczone jest częściowo większymi trudnościami, na jakie w okresie zaborów Polski natrafiała nauka w korzystaniu z materiałów archiwalnych. Studjum Żukowicza uważać można jako pewnego rodzaju przełom w badaniach problemu unji brzeskiej w literaturze historycznej.

Jeśli chodzi o stanowisko, jakie należy zająć przy badaniu unji brzeskiej — musi się zaznaczyć, że większość dotychczasowej literatury, traktuje unję przede wszystkim jako problem religijno-kościelny³, względnie kościelno-polityczny. Jest to usprawiedliwione znowu tem, że literatura oparła się w pierwszej linii na polemice religijnej, która omawia przede wszystkim momenty dogmatyczne. U Likowskiego n. p. problem unji traktowany jest jako nieodzowna potrzeba naprawy stosunków kościele wschodnim w Polsce, do czego samo duchowień-

¹ Najobszerniejszą rzecz w tej dziedzinie stanowi, przeprowadzona przez Studyńskiego, krytyka utworu nieznanego autora z pocz. XVII w. pod t. Perestoroħa. Tu też można wymienić rozprawę Iw. Franki, Iw. Wyszeński i jego twory, Lwów 1895, rec Kw. hist. 1895.

² Znowu do pewnego stopnia wyjątek stanowi tu Kulisz, a następnie Kudryński, Sud'ba Nikifora.

³ Iw. Franko, Z dziejów synodu brzeskiego 1596, Kw. hist. 1895 jeden z nielicznych dotąd, choć w formie jeszcze nie bardzo zdecydowanej pisze, że unja została zawarta z pobudek daleko bardziej politycznych i administracyjno-dyscyplinarnych, niż dogmatyczno-religijnych.

stwo prawosławne nie jest zdolne. W prostej stąd konsekwencji Likowski nie może wytłumaczyć sobie opozycji Ostrogskiego względem unji, widzi bowiem u niego tylko fanatyzm religijny i obrażoną ambicję. Literatura historyczna nie zrozumiała, że inicjatorowie unji ze względów agitacyjnych wysuwali raczej moment naprawy stosunków w cerkwi niż moment polityczny, jaki miał być zrealizowany dzięki unji. Można przypuścić nawet, że inicjatorom unji zależało na podsyceniu zamętu w obozie prawosławnym, n. p. walki bractw z episkopatem prawosławnym, aby w tej walce wyciągać dla swych celów jak najwięcej korzyści.

Przez unję chciały polskie sfery katolickie zwiększyć wpływy papieżstwa w kraju, odciągnąć wschód polski od zawisłości od patriarchy konstantynopolitańskiego, a Moskwie i Turcji przeciwstawić jednolitą politykę państwową. Stąd ta walka kierujących osobistości kościoła katolickiego w Polsce przeciw dysydem i prawosławiu.

Plany unickie Rzymu zeszyły się chronologicznie z ekspansją Polski w krajach moldawskich w ostatnich latach XVI w. Kraje te według programu Rzymu, miały być także pozyskane dla unji¹.

Niewątpliwie ostra opozycja Litwy przeciw ingresowi biskupa Maciejowskiego na stolicę wileńską w latach 90-tych XVI w. wywołana była nie tylko antagonizmem Litwy do Korony, ale była także popierana przez przeciwników unji religijnej, którzy mogli widzieć w Maciejowskim człowieka powolnego zamierzeniom jezuickim².

To, że tak łatwo pogodzono się z zastrzeżeniami natury dogmatycznej i liturgicznej po unji brzeskiej może stanowić nowy dowód na to, że nie religijne a polityczne tendencje kierowały inicjatorami unji. Nie jest wykluczone, że wyższy kler katolicki spodziewał się, że przy likwidacji beneficjów duchowieństwa prawosławnego, powiększy także swój stan posiadania. Po zawarciu unji znikł zapal kościoła łacińskiego w stosunku do unitów, co ujawniło się zwłaszcza przy sta-

¹ Głośny w roku 1597 proces egzarchy Nikifora odsłonił wiele momentów politycznych związanych z unją.

² Wiadomo, że Maciejowski interesował się bardzo żywo sprawą unji kościoła wschodniego z Rzymem.

raniach tych ostatnich o lepsze uposażenie instytucyj kościelnych i dążeniach o dopuszczenie do senatu biskupów unickich; nie otrzymali bowiem wtedy żadnej pomocy ze strony duchowieństwa łacińskiego¹. Bezkrytycznie zaufali biskupi ruscy przyrzeczeniom strony przeciwnej. Jezuici, jako propagatorzy unji, zbyt silnie byli wciągnięci w sprawy polityczne, by zadowolnić się sukcesami natury kościelnej na terenie prawosławia².

Czyż można przypuszczać, że szereg rodzin magnackich i możniejszej szlachty przeszedł na unję z pobudek religijnych? Czy Sapiehowie, Tyszkiewiczze, Siemaszkowie, Janusz Ostrogski i szereg innych porzucili prawosławie ze względów religijnych? Do politycznych motywów tego przechodzenia na katolicyzm łaciński obok względów natury materialnej należy dodać również momenty kulturalne. Także sprawa jednolitego kalendarza nie ostatnie zajmuje tu miejsce.

Książę Ostrogski wyobrażał sobie unję jako porozumienie całego kościoła greckiego z łacińskim i widział też w tem połączeniu przedewszystkiem korzyści natury politycznej a nie religijnej.

Nie należy też przy rozpatrywaniu stosunku ks. Ostrogskiego do unji, pomijać jego stanowiska do reszty rodziny, a przedewszystkiem do syna Janusza i odwrotnie³. Literatura nie wyjaśniła dotąd pytania: jak mimo całego, przypisywanego Ostrogskiemu fanatyzmu religijnego, stosunki między nim a Januszem mogły pozostać tak dobre, a źródła nie dają dostatecznych dowodów na to, ażeby żyły w niezgodzie. Nie jest także wyjaśnione, jak Janusz potrafił, przy zachowaniu silnego kontaktu z ojcem, uzyskać takie znaczenie w państwie? Czy było to wynikiem sprytu ze strony kasztelana krakowskiego, czy

¹ Jako dowód na powyższe uwagi służyć mogą m. i. dyskusje prowadzone przez unitów na szeregu sejmów z końca XVI w. i z w. XVII o czem informuje praca Żukowicza: Sejmowaja borba, a w okresie bezpośrednim po zawarciu unji rozczarowanie w nadziejach na uzyskanie poparcia ze strony społeczeństwa i kleru łacińskiego, czemu wielokrotnie w swojej korespondencji daje wyraz Pocięj, zwłaszcza w okresie sprawowania metropolji.

² W. Sobieski: Jezuici w Polsce, w polemice z Załęskim zwraca uwagę na polityczną stronę działalności jezuitów w Polsce.

³ Już w roku 1579 przeszedł Janusz na rzym.-katolicyzm.

też oceniono jego osobiste zasługi i liberalizm w kwestjach religijnych?¹.

W pracy niniejszej będę się starał unikać tych szczegółów, które dostatecznie i wielokrotnie omówiła dotychczasowa literatura przedmiotu. Luki w materiałach stanowić będą dużą trudność w przedstawieniu podłoża historycznego. Natomiast, mając do dyspozycji wnioski literatury dotychczasowej, postaram się o ich skontrolowanie, wykazanie dowolności przypuszczeń względnie ich trafności.

Trzeba się przytem rozprawić z fałszywie dotąd przez część literatury zajmowanym stanowiskiem, że unja udała się lub nie udała się: z powodu opozycji Ostrogskiego, albo dzięki energicznej działalności jej inicjatorów i wykonawców. Nie zapoznając zasług i działalności jednych i drugich, trzeba podkreślić moment społeczny, t. zn. trzeba zaznaczyć, że opozycja Ostrogskiego nie dałaby takich rezultatów, gdyby masy prawosławne życzliwie przyjęły inicjatywę unji lub odrzuciły hasło do walki z nią. Należy też skończyć już raz z panującym dotąd wszechwładnie u pisarzy katolickich poglądem, że opozycja wobec unji była zbrodnią nie tylko z punktu widzenia kościoła katolickiego, ale także zbrodnią w znaczeniu politycznym². Należy zaprzestać posługiwać się tą metodą, ponieważ Polska pod koniec XVI w. nie przedstawiała obszaru jednolitego ani pod względem narodowościowym ani wyznaniowym.

Rozprawa, zresztą, nie stawia sobie za cel wszechstronnego opracowania unji brzeskiej; praca nad dziejami unji, wymaga jeszcze ogromnych studjów przygotowawczych nad materiałem, jaki pozostał z czasów unji współczesnych, wymaga przede wszystkim kontynuacji wydawnictw źródłowych, n. p. Mon. Stauropegiana, skompletowania korespondencji osób, wydarzeniom współczesnych, wydania i naukowego opracowania pomników literatury kościelno-politycznej. Praca niniejsza ograniczy się do rozpatrzenia problemu unji prawie wyłącznie w tym zakresie,

¹ Z literatury: Umaniec zwraca uwagę na pewną dwoistość charakteru, rzekomo odziedziczoną przez Janusza po ojcu, która objawia się w tem, że mimo swego katolicyzmu wolny jest od katolickiego szowinizmu. K. Ostrożskij, Russk. Arch. 1904/I.

² Dla przykładu można przytoczyć, że Ostrogskiego dotąd nazywa się w części literatury wichrzycielem, złośliwym opozycjonistą i t. d.

w jakim dzieje unji spłotły się nierozdzielnie z osobą ks. Konstantego Ostrogskiego. Wyjaśnić stan faktyczny ustosunkowania się i działalność wojewody kijowskiego wobec unji, i wydobyć myślowe przesłanki jego postępowania — oto ogólne streszczenie zadania rozprawy. W tym sensie w rozprawie kierować się będą inną naogół niż dotąd panującą zasadą: nie oskarżać lub apoteozować Ostrogskiego, jako przeciwnika unji, lecz starać się wniknąć w tok myślenia starego księcia w odniesieniu do unji brzeskiej. Że poruszony musi być w rozprawie także szereg momentów luźniej z tem zagadnieniem związanych, nie potrzeba tłumaczyć; badanie jakiegokolwiek zjawiska w przeszłości nie da się zamknąć do jego granic matematycznych.

Do niezbadanych dotąd problemów w zakresie unji brzeskiej należy m. i. sprawa stosunku do niej Zygmunta III; w dotychczasowej literaturze przeważa pogląd, że Zygmunt III, aczkolwiek bezsprzecznie sprzyjał koncepcji unji, jednak nie angażował się bardzo w czasie jej przygotowywania i realizacji. W tym względzie należy się zastanowić: czy w naszej znajomości źródeł poglądy powyższe dadzą się utrzymać czy nie. Byłoby ciekawe wyjaśnić, jaką rolę grał kanclerz J. Zamojski, zwłaszcza w związku z epilogiem październikowego synodu brzeskiego, jaki rozegrał się na sejmie w Warszawie w r. 1597 (spr. Nikifora). Pytań takich możnaby jeszcze wiele postawić; z góry można jednak powiedzieć, że wszystkich ich nie sposób rozwiązać.

Jeśli chodzi o źródłową stronę zagadnienia, należy przede wszystkim zaznaczyć, że całość dotychczasowej literatury omawianego tematu, cierpi na jeden brak: brak korespondencji dla wspomnianej sprawy typowej¹. Dla zrozumienia parę przy-

¹ Podaję poniżej spis zbiorów rękopiśmiennych, które częściowo przejrzałem:

1. Biblioteka Uniw. Warsz. Rkpy dawnej Petersb. Imp. Publ. Bibl. Warszawa.
2. Biblioteka Uniw. Warsz. Rkpy dawnej Petersb. Imp. Publ. Bibl. Collectio autogr.
3. Biblioteka Ordynacji Krasińskich, Warszawa.
4. Biblioteka Ordynacji Zamojskich, Warszawa.
5. Biblioteka Radziwiłłów, Warszawa.
6. Biblioteka Kórnicka, Kórnik.
7. Biblioteka Ossolińskich, Lwów.

kładów: korespondencji Zamojskiego¹ o treści związanej ze sprawą unji prawie niema, a trudno przypuścić, żeby kanclerz czy z własnej inicjatywy czy z urzędu sprawą tą nie interesował się bliżej. To samo dotyczy Janusza Ostrogskiego. Jeśli chodzi o tę ostatnią sprawę, to korespondencję Janusza należy uważać przeważnie za straconą, ze względu na losy Archiwum ostrogskiego. Do ciekawych należałyby źródła do stosunków między ówczesnem kierownictwem kościoła w Polsce i polskim episkopatem a sferami rządowemi z jednej strony, i zwolennikami unji wśród prawosławnego episkopatu z drugiej strony².

To są niektóre momenty, i zbadanie ich jest konieczne, aby problem unji przestał nasuwać tyle wątpliwości, jak to ma miejsce obecnie, mimo ogromną ilość prac bezpośrednio lub pośrednio unji brzeskiej poświęconych.

Literatura poświęcona unji brzeskiej przedstawia się liczebnie bardzo poważnie; ilość prac w tym przedmiocie zwiększyła się zwłaszcza pod koniec XIX w. z okazji 300-letniej rocznicy synodu brzeskiego. Już choćby z powodu dużej liczby rozpraw, a przede wszystkim z powodu różnej ich wartości, niniejszy artykuł musi się ograniczyć do omówienia książek najważniejszych. Oczywiście większy interes przedstawia literatura nowsza, choć wyjątkowo staje się konieczne uwzględnienie literatury starszej przedmiotu³. Starsza literatura nie posiada naogół dużej wartości z tego powodu, że nie rozporządza przeważnie materiałem źródłowym, który dopiero później ukazał się w druku, a z rękopisów korzysta rzadko i wyjątkowo. Nie ulega wątpliwości, że i w starszej literaturze znajdzie dzisiejszy badacz dziejów unji wiele momentów, źródłowo całkiem dobrze opra-

8. Biblioteka Ossolińskich, Collectio autogr.

9. Biblioteka Dzieduszyckich, Lwów.

10. Biblioteka Miejska, Toruń (Thornerrathsbibliothek).

11. Biblioteka Czartoryskich, Kraków.

12. Biblioteka Akad. Um., Kraków (Teki Rzymskie).

¹ Może dorzucą światła dalsze tomy „Archiwum Zamojskich“ od dłuższego czasu przygotowywane w Bibl. Ord. Zamojskich w Warszawie do druku.

² N. p. korespondencje Pocięja i Bałabana.

³ N. p. Kulisza, Ist. Wozsojed. Ross. tak co do wyczerpanych materiałów, jak i wyrażonych poglądów bezwzględnie zasługuje na obszerniejszą wzmiankę.

cowanych; niemniej jednak nowsza literatura przewyższa dawniejszą tak pod względem ilości wyzyskanych materiałów, jak i metodą badania naukowego, która w starszej literaturze jest dopiero w zaczątkach. Starsza literatura rozporządzała głównie materiałem źródłowym drukowanym w wielkich zbiorach rosyjskich (Arch. jug. zap. Ross., Akty już. i zap. Ross., Akty zap. Ross., Turgeniew, Monumenta i i.). Wszystkie te wydawnictwa, z punktu widzenia dzisiejszej nauki nie mogą zadowolić badacza; tembardziej najstarsze tomy tych wydawnictw, które ukazywały się ok. połowy XIX w.

Całą literaturę, dotyczącą unji brzeskiej i stanowiska Ostrońskiego, można podzielić na dwie części: literaturę t. zw. unicko-katolicką i literaturę prawosławną. Określenie to należy wytłumaczyć. Wyjątkowo tylko zdarza się, że autor, należący do grupy drugiej, nie patrzy na unję jako na wynik szkodliwej agitacji jezuitów, prowadzonej przy pomocy czynników państwowych. Odwrotnie, pisarze katolicy i unicy widzą w unji rzecz pożyteczną ze wszech miar i próbują udowodnić, że niemal cała przyszłość ziem wschodnich zawisła właśnie od przyjęcia unji¹. Moment takiej lub innej przynależności narodowej pisarza, odgrywa dotąd, w ocenie szkodliwości lub pożyteczności unji rolę dużą², jeśli nie zasadniczą, co oczywiście odbija się ujemnie na postępie badań nad dziejami unji. Badanie problemu nie wyklucza możliwości zajęcia stanowiska wobec rzeczy badanej, poglądy jednak winny być poparte jak największą sumą spostrzeżeń i dowodów historycznych.

Jeśli chodzi o t. zw. problem szkodliwości, czy pożyteczności unji, można przedstawicielom obu poglądów zarzucić tendencyjność. Literatura, apoteozująca unję, znajduje się wobec swoich przeciwników w położeniu o tyle gorszem, że obok

¹ Ukazała się ostatnio już po napisaniu niniejszej monografii, praca H. I. Łubieńskiego p. t. Droga na wschód Rzymu (Warszawa 1932), która odbiega silnie od dotychczasowego sposobu naświetlania problemu unji brzeskiej u pisarzy obozu katolickiego. Autor odnosi się krytycznie do obecnej propagandy Rzymu wskrzeszenia unji na Wschodzie i w uzasadnieniu swego punktu widzenia podaje także krótki rys historyczny rozwoju problemu unji kościoła łacińskiego z greckim. Rozprawa nosi charakter historyczno-publicystyczny.

² Zwraca na ten fakt uwagę Iw. Franko w art. Charakterystyka literatury ruskiej XVI—XVIII w., Kw. hist. 1892.

innych postulatów, winna wykazać, że współcześnie najpierw w projektach inicjatorów unji i sfer rządowych, a następnie w opinii całego społeczeństwa, przychylnego idei unji, ta ostatnia była świadomie i rozważnie oceniana, jako postulat ze wszech miar pożądanym ze stanowiska państwowego Polski. Po drugie „entuzjaści“ unji musieliby prócz tego wykazać, że unja wpłynęła dodatnio na sytuację wewnętrzną Polski, bezpośrednio po synodzie brzeskim i w czasach późniejszych. Pomijając już cały szereg argumentów takich jak ten, „że opozycja nie miała za sobą opinii mas, lecz była sztucznie podtrzymywana przez wrogów unji w rodzaju Ostrońskiego“ stwierdzić się musi, że w trudnej sytuacji, w jakiej znaleźli się przedstawiciele kierunku: „pożyteczności unji“, autorowie tej grupy posługują się zbyt często rzymsko-katolickim sentymentem. Niemal cała ta część literatury (n. p. Likowski, Prochaska) nosi charakter literatury ultra-katolickiej. Opiera się na tezie o t. zw. wyższości religji rzymsko-katolickiej i jej powszechności i z tego stanowiska rozpatruje problem unji brzeskiej, sławiąc zwolenników a potępiając przeciwników zjednoczenia.

Literatura prawosławna ma stanowisko łatwiejsze. Krytykuje samo założenie i przeprowadzenie unji, uważa bowiem unję za twór siły narzuconej prawosławiu, które pod koniec XVI w. nie potrafiło oprzeć się atakom kościoła rzymsko-katolickiego. Ta literatura stara się ponadto udowodnić, że bez popieranych przez państwo jezuitów, unja nie przyszłaby do skutku i twierdzi, że w masach prawosławnych współcześnie nie można było zauważyć żadnej ochoty do zawierania układu ze stolicą apostolską. Stanowisko to zajmuje głównie literatura rosyjska (częściowo także ruska), według której unja miała być środkiem dla spolonizowania kresów południowo-wschodnich. Oba kierunki opierają się na przesłankach politycznych; kierunek unicki bierze pod uwagę rzekomy interes Polski, literatura prawosławna pozostaje pod ideowym wpływem rosyjskim.

Jeśli chodzi o wartość naukową prac poświęconych unji brzeskiej, na pierwsze miejsce wybija się literatura rosyjska¹. Jedną z najnowszych i najbardziej wartościowych prac, nie poświęconą wprawdzie wyłącznie unji brzeskiej, jest rozprawa

¹ Niniejsza charakterystyka obejmuje tylko najważniejsze pozycje bibliograficzne.

Żukowicza, Sejmowaja borba¹. Jeśli chodzi o Ostrogskiego, w pracy Żukowicza poświęcono mu wiele miejsca, jako temu, którego działalność najwięcej zaważyła na losach unji brzeskiej. Swój pierwszy tom zaczyna autor opisem stosunków w Polsce przed i w czasie elekcji Zygmunta III. Ze względów zasadniczych obchodzi Żukowicza głównie przebieg walki prawosławnych z unitami na terenie sejmowym, nie pomija jednak przy tem żadnych ważniejszych spraw, związanych z osobą Ostrogskiego, buntem Kosińskiego czy Nalewajki, sprawą Nikifora, stosunkami Ostrogskiego z Zamojskim i Krz. Radziwillem woj. wil. i i. Przygrywką do późniejszej walki był protest prawosławnych na sejmie w maju 1596 r. Pierwszym sejmem po zawarciu unji brzeskiej, na którym sprawa unji była poruszona, był sejm z marca 1597 r. Sejm r. 1597 zajmował się głównie sprawą ligi antytyreckiej, a Ostrogskiemu dał możność wystąpienia publicznego przeciw unji w związku z t. zw. procesem Nikifora. Żukowicz, który kreśli przebieg sejmku na podstawie diarjusza, dzisiaj już wydanego (SS. RR. Pol. t. XX.), podziwia powagę i takt, z jakim Ostrogski krytykował nieodpowiednią politykę króla wobec prawosławia. Jednak już proces Nikifora wykazał, że mimo całego przygotowania Ostrogskiego na sejmikach południowo-wschodnich, zainteresowanie podniesionym problemem wśród ogółu posłów i senatorów było słabe. Poza paroma ludźmi (n. p. Zamojskim) innym było obojętne, czy Nikifor zostanie uwolniony czy skazany, czy udowodnią mu te lub inne przestępstwa. To też Żukowicz uważa sejm r. 1597 za mało efektywny dla prawosławia, i usprawiedliwia późniejszy pesymizm Ostrogskiego. Rok 1598 wypełnia zdaniem Żukowicza korespondencja Ostrogskiego z Radziwillem i skargi prawosławnych na ucisk religijny. Prawosławnym zarzuca Żukowicz za małą energję (protest Pocieja i Terleckiego), choć jako sukces tego sejmku uważa uznanie przez króla faktu istnienia poza unją grupy prawosławnej. Na ten rok przypada też chwilowe odprężenie stosunków między Ostrogskim a Zamojskim na zasadzie rzekomej umowy co

¹ Krótkie résumé pracy Żukowicza daje Charłampowicz, Żukowicz Zap. Ist. Filolog. Widd. Ukr. Akad. Nauk. 1925, ks. VI. 247-258. Pełny tytuł pracy Żukowicza brzmi: Sejmowaja borba zapadno-russkago dworianstwa s cerkownoju uniej, Ptsrb. 1901 i nast.

do losu Nicefora. Rok 1599 zaznaczył się akcją prawosławnych na sejmikach i kontrakcją unitów, głównie Pocięja i Terleckiego, przyczem Żukowicz zaznacza, że taktyka samego sądu sejmowego w sprawie wymienionych władcyków wywołała oburzenie prawosławnych i przypuszczalne opuszczenie Warszawy przez Ostrońskiego. W dalszych ustępach (należy zaznaczyć, że Żukowicz nie wspomina nawet czy sprawa unji była poruszana na sejmach roku 1601 i 1602), przedstawia Żukowicz sprawę walki przeciw unji na sejmie r. 1603 i wypadki po r. 1603. Stosunki Ostrońskiego ze Samozwańcem, śmierć Krz. Radziwiłła (1603) i Aleks. Ostrońskiego, działalność Pocięja w ll. 1604—1605, stosunek Ostrońskiego do rokoszu Zebrzydowskiego, ostatnie lata Ostrońskiego i śmierć. Charakterystyką księcia kończy Żukowicz tę część swojej rozprawy.

Jak powiedziano, Żukowicza zajmuje przedewszystkiem kampanja przeciw unji na sejmach; w tym względzie dobrze wywiązał się z zadania, choć brak diarjuszy sejmów po r. 1597 nie pozwolił mu tej walki przedstawić w sposób wyczerpujący. Poglądy swoje oparł, co jest słuszne, głównie na współczesnej korespondencji. Dobrze wychodzi u Żukowicza charakterystyka Ostrońskiego odnośnie do sprawy unji, i nie zacierają się w pracy ta dominująca rola, jaką spełniał wojewoda kijowski; choć nie wszystkie szczegóły zostały równie dobrze oddane. Z całej literatury, poświęconej unji, praca Żukowicza stoi najwyżej: Likowskiego opis unji jest może szczegółowszy, traci jednak w porównaniu z Żukowiczem przez swój tendencyjny charakter.

Jak gdyby streszczeniem wywodów, zawartych w rozprawie Sejmowaja borba, jest artykuł tego autora p. t.: K. K. Ostroński w borbie s cerkownoj uniej, Cerk. Wied. 1908 nr. 8, który zawiera uwagi wygłoszone w 300-ną rocznicę śmierci Ostrońskiego.

Ciekawą i oryginalną charakterystykę Ostrońskiego daje Umaniec w art. K. Ostroński, Russk. Arch. 1904/I. Podkreśla przedewszystkiem państwowy charakter działalności Ostrońskiego Konstantego i wszystkich Ostrońskich wogóle. Ponadto zwraca uwagę, że u starego księcia występuje bardzo jaskrawo przejściowy charakter epoki, ten sui generis indyferentyzm religijny, który pozwala mu wiązać się tak z rzymskokatolikami, jak z protestantami, jakoteż pozostać prawowiernym

w kościele wschodnim. Teoretyczny charakter prawosławia u księcia, jak mówi Umaniec, ilustrują zresztą związki rodzinne Ostrogskich z katolikami i protestantami, (córka Katarzyna wydana za protestanta Krzysztofa Radziwiłła, Elżbieta za Kiszkę). Ten racjonalizm nie przeszkadza jednak księciu wypełniać praktyk religijnych prawosławia. Na taki charakter, mówi Umaniec, wpłynęły prądy reformacyjne ówczesnej Europy. Obiektywność, oparta na tym racjonalizmie, wydaje się też niektórym obojętnością. Umaniec znajduje w Ostrogskim typ ówczesnego południowo-ruskiego szlachcica i dziedzica swojej epoki. Trzeba przyznać, że dość dużo trafnych spostrzeżeń jest w tej charakterystyce Ostrogskiego, podanej przez Umana, choć dużo w niej motywów literackich. Całość nie może być uważana za rozprawę, lecz jakby próbę obrazu.

Kudryńskij, *Sudba Nikifora*, Kij. Star. 1892. Autor należy po części do tej grupy pisarzy, którzy działalność Ostrogskiego dla prawosławia oceniają krytycznie. Ks. Konst. Ostrogski, według Kudryńskiego, po unji brzeskiej wyczerpał się i wyczerpał wszystkie swe środki legalne i nielegalne¹ i zubożył w swojej bezsilności, która najlepiej ujawniła się w fakcie, że nie mógł obronić Nikifora. Autor zastanawia się nad losami Nikifora od chwili jego wyjazdu na Wołoszczyznę poprzez pobyt w Polsce, zajmuje się jego udziałem w synodzie brzeskim 1596 r. i określa swoje stanowisko odnośnie do taktyki i zarzutów polskich w stosunku do egzarchy. Dobrze określa, że faktyczne powody sądu nad Nikiforem nie leżały w zarzucaniu mu szpiegostwie na rzecz Turcji, ale że była to gra polityczna sfer katolickich przeciw prawosławnym, a Zamojskiego przeciw Ostrogskiemu w szczególności. Kudryński, w ślad za „Perestorohą“, referuje owo ostre przemówienie Ostrogskiego, wygłoszone rzekomo² przez księcia pod koniec sądu nad Nikiforem.

K. Studyńskij, *Perestoroha*, Lwów 1895. Jako jeden z nielicznych autorów wziął się Studyńskij do bardzo potrzeb-

¹ Do nielegalnych środków Ostrogskiego, zalicza Kudryński udział księcia w buntach kozackich, który dla niego nie podlega wątpliwości; stanowiska tego, jak to motywuję w rozprawie, nie podzielam.

² Większość literatury kwestjonuje podany przez „Perestorohę“ fakt wygłoszenia przez Ostrogskiego na sejmie 1597 r. ostrej mowy pod adresem Zygmunta III.

nej pracy nad krytyką współczesnego unji piśmiennictwa polemicznego, i z zadania swego wywiązał się naogół bardzo dobrze. Mamy tu bardzo duże streszczenie krytyczne utworu „Perestoroha“ (druk. w A. Z. R. IV) a w ślad za treścią utworu daje nam autor najważniejsze fakty z przebiegu sprawy unji brzeskiej od jej przygotowań aż do sądu nad Nikiforem. Kwestjonuje pewne momenty w utw. „Perestoroha“ jako „wymysły“ samego jej autora. Ocenia jej wartość, jako pomnika literackiego i historycznego, przyczem naogół odmawia wspomnianemu utworowi wartości jako źródła historycznego, wykazując wiele nieścisłości w podawaniu faktów, znanych nam lepiej skądinąd. Kreśli sylwetki poszczególnych osobistości zainteresowanych unją, a więc n. p. Ostrogskiego (w związku z czem polemizuje trochę z Kuliszem), Terleckiego, Pocięja i Rahozy. Ostrogskiego charakteryzuje Studyński jako człowieka o słabej woli (jego dążenie do unji a potem opozycja, stanowisko na sejmie lubelskim 1569 r., sprawa reformy kalendarza), który byłby przeszedł nawet na katolicyzm, gdyby nie wpływ Kurbskiego. Polemizuje przytem z panegiryzmem, jaki pod adresem Ostrogskiego przejawia się u autora „Perestorohy“.

Z innych artykułów Studyńskiego o współczesnem piśmiennictwie polemicznym, należy wymienić jego analizę „Antigrafe“, Zap. Tow. Szewcz. t. 141—3 S. filolog., utworu Melecego Smotryckiego wydanego w r. 1608, w którym wykazuje bardzo silny wpływ „Apokrizis“¹. Do dziejów unji i stosunku do niej Ostrogskiego, „Antigrafe“ nie wnosi rzeczy nowych. Mamy tu polemikę z unitami na tematy religijne i dogmatyczne.

Hruszewskij zajmuje się problemem unji w dwu rozprawach: Organizacja cerkowna, Ist. Ukr. Rusy V., cz. II. i Kulturno-nacjonalnyj ruch na Ukraini w druh. poł. XVI w. Lit. Nauk. Wistn. 1908/I. W drugim z tych artykułów porusza Hruszewskij sprawę unji pobieżnie, referując głównie parę spraw jak n. p.: reformę kalendarza 1582 r., która według niego stanowiła jakby przygrzywkę do agitacji unickiej, ale wykazała,

¹ Tretiak w rozprawie: Skarga w dziejach i literaturze unji brzeskiej, Krak. 1912, wbrew dotychczasowym twierdzeniom, że autorem Apokrizis jest Krz. Broński, uważa sekr. król. Marcina Broniewskiego za autora wspomnianego utworu.

że prawosławie nie pozwoli sobie narzucić unji z góry; dalej sprawę mieszania się patriarchów w wewnętrzne stosunki cerkwi prawosławnej w Polsce w ll. 80-tych i 90-tych XVI w., co wywołało nastroje do pewnego stopnia pomyślnie dla inicjatorów unji. Wreszcie zajmuje się nieco literaturą polemiczną tego czasu jak: „Ektezis“, „Apokrizis“ i i.

W Organizacji cerkownej przedstawia autor historyczny rozwój sprawy unji i rozważa jej przyczyny. Za jeden z powodów (zgodnie z całą literaturą), uważa upadek moralności w kościele wschodnim i przyjazdy patriarchów do Polski w latach 80-tych, które przyczyniły się do zwiększenia zamętu w cerkwi. Skłonności władcyków do unji zrodziły się głównie z powstaniem ruchu brackiego i opieki, jaką ten ruch cieszył się u patriarchów. Zjazd bełzki 1590 r. uważa Hruszewskij za akt biskupów skierowany przeciw Rahozie, za inicjatywę Bałabana¹. Przebieg rokowań o unję w dalszych latach opisuje autor naogół zgodnie z dotychczasową literaturą. Pod koniec niemal przygotowań do wyjazdu władcyków do Rzymu, pod wpływem obaw przed ks. Ostrogskim, jeszcze poszczególne filary unji usiłowały wypierać się wszelkiego uczestnictwa w konspiracji. Ta obawa przed Ostrogskim uwidoczniła się najbardziej w krakowskich naradach przed wyjazdem biskupów-delegatów do Rzymu. W czasie pobytu Pocięja i Terleckiego w Rzymie opozycja energicznie przygotowywała akcję przeciw unji, i już na sejmie r. 1596 zdecydowanie swój sprzeciw postawiła. Duży ustęp poświęca następnie Hruszewskij samemu soborowi brzeskiemu 1596 r., względnie legalności obu soborów (prawosławnego i unickiego). Pod wpływem bardzo przychylniej polityki rządu unja mogła się rozwijać, a rozdanie beneficjów prawosławnych unitom odbierało opozycji siłę oparcia, i dopiero rokosz szlachecki 1607 r. wymusił na chwilę zaniechanie tej polityki, a cerkiew prawosławna odradza się dopiero pod ochroną wojska zaporoskiego.

Kulisz: Ist. Wozsojed. Rusy t. I. Praca Kulisza, aczkolwiek poświęcona głównie sprawom czysto politycznym (bunty

¹ Omawiając uchwały tego zjazdu powiada Hruszewskij, że wszystkie uchwały zapadły jednomyślnie, t. zn. nawet ze zgodą Bałabana; nie zastanawia się jednak autor nad tem, że przecież Bałaban przeciw sobie głosować nie mógł.

kozackie), ważna jest dla nas z tego względu, że zawiera także charakterystykę ks. Ostrońskiego. Należy zaznaczyć, że jest to najbardziej krytyczna ocena działalności księcia, ocena nie zawsze sprawiedliwa. Kulisz nazywa Ostrońskiego winowajcą zlewania się kultur litewsko-ruskiej z polską, z powodu zupełnie pasywnego stanowiska wobec sprawy zjednoczenia (unja lubelska)¹. Bardzo ujemny sąd wydaje też Kulisz odnośnie do stanowiska Ostrońskiego wobec sprawy kozackiej. Inny zarzut dotyczy pewnego rodzaju liberalizmu, z jakim Ostroński przyjmował tak prawosławnych, jak katolików, jak protestantów. Jeśli u księcia był jakiś motyw charakterystyczny, to nie była to walka w obronie prawosławia. Prawosławie niczego nie doczekało się od Ostrońskiego. Od przejścia na latynizm powstrzymywał go jedynie protektorat nad cerkwią ruską. Czas już skończyć z panegirykami na cześć Ostrońskiego. To są główne zarzuty w charakterystyce Kulisza. Daje się w niej zauważyć duży pośpiech i pochopność do gromadzenia ujemnych opinii o Ostrońskim. Przy sposobności nie omieszkać rozprawić się z niektórymi z tych sądów. Niezaprzeczoną zasługą Kulisza jest wydrukowanie w dodatku do rozprawy części korespondencji Ostrońskiego z Krz. Radziwiłłem z rękopisów Biblioteki Petersburskiej (dawniej).

O. Lewickij, Južno ruskije archirei XVI—XVII w. Kij. Star. 1882/I. Praca, poświęcona charakterystyce episkopatu prawosławnego w Polsce, stwierdza, że w skład tego episkopatu wchodził przeważnie ludzie niegodni stanowisk biskupich. Na stan ten wpłynął głównie system, jaki się utarł za Batorego i Zygmunta III t. zn., że zarzucono wolny wybór biskupów przez duchowieństwo i wiernych a praktykowano coraz częściej rekomendację przez możnowładców lub wprost nominację przez króla. Autor omawia głównie postać Terleckiego, którego wbrew dodatnim sądom Kojalowicza charakteryzuje jako człowieka pozbawionego jakichś wybitniejszych walorów moralnych, chytrego, podstępного, mściwego. Człowieka nie cofającego się nawet przed wykonaniem zbrojnych najazdów. Stąd też częste procesy Terleckiego, w których biskup zasła-

¹ And. Krukowskij, Swietłaja licznost zapad. russk. proszłago Russk. Star. 1998/I., słusznie zaznacza, że Kulisz usiłuje subiektywnymi uwagami zmniejszyć zasługi Ostrońskiego.

niał się przeważnie tylko argumentem niekompetencji sądów świeckich wobec osób duchownych.

Makarij, Istorija russkoj cerkwy IX. X. Rozprawa Makarija jest w literaturze jedyną monografią, dającą całość historii kościoła ruskiego. W dotyczących naszego okresu tomach charakterystyczny jest u Makarija spokój i umiarkowanie, czego trudno jest nieraz dopatrzeć się w pracach o unji u historyków polskich i rosyjskich. Przedewszystkiem rejestruje fakty. Zdarza się nawet dość często, że monograficzne badania późniejsze z trudnością dochodzą do tych wyników, które przez Makarija już dawno zostały zdobyte. Gdy się zważy, jak dawno pisał wspomniany historyk swoje dzieło, nie można mu specjalnie za złe poczytać, że wypadki i zdarzenia referuje Makarij zanadto po kronikarsku.

Iw. Franko w art.: Charakterystyka literatury ruskiej XVI—XVIII w. Kw. hist. 1892, podkreśla jeden zasadniczo dodatni wpływ wszystkich sporów o unję: a mianowicie wzrost i rozwój literackiego i kulturalnego życia na wschodnich kresach Polski.

Ten sam autor w rozprawie: Z dziejów synodu brzeskiego 1596, Kw. hist. 1895, daje nam historyczny rozbiór „Perestorohy“ zwraca uwagę na mylność jej chronologii, nieścisłości rzeczowe i na tendencyjność niektórych ustępów (n. p. w charakterystyce Pocieja). Wreszcie zastanawia się nad czasem powstania i autorstwem „Perestorohy“, w czym dochodzi do wniosku, że powstała około 1600—1605 r. pióra Jerzego Rohatyńca ze Lwowa. Po gruntownej pracy Studyńskiego uwagi Franki straciły na aktualności, zresztą rozprawa jest dość pobieżna i zawiera jeszcze takie archaizmy jak r. 1606 jako datę śmierci Ostrogskiego. Ważność rozprawy Franki polega głównie na zamieszczeniu w niej krótkiego rysu dotychczasowej literatury przedmiotu.

Z ruskich autorów warto jest jeszcze wspomnieć o Pelesza, Geschichte d. Union i artykułach F. Sribnyj'ego. Już Franko zauważył, że ogromna praca Pelesza pod względem historycznym jest słaba, i że daje się w niej zauważyć jednolita tendencja prounicka, co sprawia, że praca jest raczej apologią niż historją unji. Do uwag ogólnych Franki można dodać, że rozprawa Pelesza nie odznacza się ani momentami

metodycznymi ani znajomością materiałów; może służyć jedynie jako encyklopedia dla ogólnych wiadomości o dziejach unji.

F. Sribnyj, Lwiwska Stauropigja do poł. XVII w., Zap. Tow. Szewcz. 1911/6 zamieszcza krótką charakterystykę walki Bałabana z lwowskim bractwem stauropigjalnem. W następnym artykule: Dwa epizody z istorii borothy G. Bałabana z lwowskim bractwem, Zap. Twa. Szewcz. r. 1913. t. XVII—XVIII. notuje Sribnyj dwa momenty: pierwszy to klątwa na przywódców bractwa rzucona przez patr. Jeremjasza w Zamościu r. 1589 na skutek starań Bałabana, drugi to inicjatywa unji, z jaką Bałaban, nękany sporami z bractwem, wystąpił w roku 1589.

Archangielskij, Borba s katoliczestwom, daje charakterystykę stosunków kulturalnych na terenach objętych późniejszą unją i wpływu walki prawosławnych z rzym.-katolikami na rozwój życia umysłowego. Podkreśla znaczenie i zasługi kulturalne Ostrońskiego dla ziem wschodnich Polski i ocenia jego stanowisko wobec unji.

A. l. Suszko, Jezuity w zawiedieniju unii na Rusi w doberestejskiej dobi. Lwów 1902. (Rec. A. Prochaska, Kw. hist. XVII) interesuje przede wszystkim w tych miejscach, gdzie daje przegląd literatury, poświęconej genezie unji. W tym względzie oświadcza się autor prawie bez zastrzeżeń za poglądami Studyńskiego.

Gruszewskij, Iz polem. literat. XVI w. Izw. otd. russk. jaz. i słow. t. XXII. ks. 2. zwraca uwagę na walkę, jaka w przeddzień unji rozgrywała się w ówczesnym społeczeństwie: czy ratować stary porządek (Wiszeński, Kurbski), czy iść zgodnie z nowymi czasami. Problem unji przedstawia się dla autora jako dylemat: Rzym czy Konstantynopol? Ze współczesnej polemiki rozpatruje Gruszewskij utwory Wiszeńskiego, Kurbskiego, Pocięja i t. zw. Kleryka Ostrońskiego.

Kilka rozpraw Pierlinga, n. p. Papes et Tsars, 1547—1597; Russie et Saint Siege, poświęconych zagadnieniom kościelno-politycznym w Moskwie i na Rusi, nie przynosi dla omawianych w niniejszej rozprawie problemów nowych wartości, ponieważ rozprawy te albo traktują głównie czasy Batoro, albo omawiają stosunki moskiewskie.



Chodynickiego artykuł: Stosunek Rzeczyposp. do wyznania grecko-wschod. Przegl. hist. t. 23., wprowadza podział stosunku Polski do cerkwi prawosławnej na 3 okresy: 1) Od połowy XIV w. do początku XVI w., 2) Od początku XVI w. do r. 1596. Ten okres według Chodynickiego cechuje zupełna tolerancja i zaniechanie zabiegów o unję. 3) Unja brzeska. W artykule tym autor zbyt optymistycznie traktuje politykę Zygmunta III i sfer katolickich wobec prawosławia.

Czem w literaturze rosyjskiej, poświęconej unji brzeskiej jest Żukowicz, tem w polskiej jest praca Likowskiego: Unja brzeska. Rozprawa obejmuje okres przygotowań do unji, samą unję i czasy walki prawosławnych z unitami mniej więcej do końca rządów Zygmunta III, przyczem właściwą rozprawę poprzedza autor obszernym wstępem. Ponieważ w rozprawie bardzo często zajmuję się poglądami Likowskiego tu stwierdzę tylko ogólnie, że Unja brzeska Likowskiego jest najlepszą monografią w naszej literaturze, jeśli chodzi o stronę źródłową. Zaciążył jednak w sposób ogromny na rozprawie wymienionego autora, katolicko-kościelny punkt widzenia; ten rys pracy odbiera jej duży procent wartości historycznej.

Zarzuty tendencyjności, postawione Likowskiemu w większej jeszcze mierze stosują się do prac Prochaski z tem, że nie rozporządza on taką ilością materiałów jak Likowski. Prochaska patrzy na unję, jak na dobrodziejstwo dla narodu ruskiego, którego ten niewdzięczny naród nie umiał odpowiednio ocenić, a wciągnięty do opozycji, wskutek niemoralnej agitacji przywódców prawosławia nie pozwolił unji brzeskiej rozwinąć się w całej pełni. Pod względem naukowym prace Prochaski z tego względu nie przedstawiają wielkiej wartości. O Ostrogskim u Prochaski niemal taki sam pogląd, jak w reszcie literatury polskiej, nie wylączając Likowskiego.



II.

Ogólne uwagi na temat unji brzeskiej 1596 r.

na tle stosunków kościelno-politycznych i społecznych Polski pod koniec XVI wieku.

Wzrost zainteresowania polityką zagraniczną u szlachty a problemy wewnętrzne państwa. Brak przygotowania unji przez jej inicjatorów. Przyczyny unji. Warstwy społeczne wobec unji. Znaczenie Ostrogskiego w dziejach unji.

Czasy Batorego i Zygmunta III cechuje wzrost i różniczkowanie spraw politycznych, zwłaszcza jeśli chodzi o politykę zagraniczną państwa. Rozwój tej polityki Polski jest wywołany częściowo zmianą warunków, w jakich obecne państwo znalazło się w porównaniu z warunkami Polski ostatnich Jagiellonów. Czasy Jagiellońskie charakteryzuje m. i. dążność do konsolidacji wewnętrznej (spr. unji polsko-litewskiej), wzrost energii potencjalnej i dobrobytu warstw dopuszczonych do udziału w życiu publicznym. Czasy Batorego i Zygmunta III jak z jednej strony stanowią okres, w którym nagromadzone siły torują sobie drogę ekspansji właśnie w polityce zagranicznej państwa, tak z drugiej strony przynoszą szereg trudności politycznych, których rozwiązanie przechodzi coraz częściej na ogół szlachecki. Wystarczy wymienić tylko choćby trudności, związane z wyborem Zygmunta III i konsekwencje tego wyboru: problem szwedzki, austriacki, osobisty stosunek króla do niektórych ówczesnych prądów europejskich (liga antiturecka). Równocześnie nie należy zapominać, że plany moskiewskie, czy stosunek do t. zw. krajów naddunajskich (Mołdawja, Wołoszczyzna, Siedmiogród) w dużej mierze pochodzą z inicjatywy samego społeczeństwa szlacheckiego, (względnie niektórych jednostek silniej zaangażowanych w życie publicznym, jak Janusz Ostrogski, Jazłowiecki, Mniszech, Zamojski i szereg innych), zwłaszcza sprawy dotyczące polityki „mołdawskiej“, bo polityka „moskiewska“ Polski (przedewszystkiem w drugiej połowie rządów Zygmunta III) jest zawisła silnie także od dynastycznych planów Zygmunta III. Stosunki z Habsburgami, splot spraw związanych ze stosunkami z kurją rzymską, to już nie są sprawy króla wyłącznie, czy sfer dworsko-urzędniczych, niemi zaczyna się zajmować coraz szerszy ogół. I to nietylko na sejmach, gdzie ma być wytknięty kierunek

polityki państwowej, albo gdzie mają być uchwalone podatki na wojsko.

Jeśliby przyszło zastanowić się nad przyczynami tego wzrostu zainteresowania się szerszych warstw szlacheckich, to poza pewnemi powodami, będącemi konsekwencją wybierania na tron polski ludzi obcych, należy wymienić wzrost dobrobytu warstw, biorących udział w życiu publicznem¹ i większe niż dawniej wyrobienie polityczne mas szlacheckich². Nie wolno też zapominać, że jeśli chodzi o problem moskiewski, to w obecnym długotrwałym kryzysie w Moskwie po wymarcu Rurycowiczów, ekspansja polska, łatwiej niż kiedyindziej, mogła wyzyskać świetne polityczne konjunktury. Sprawa mołdawsko-woloska wychodzi też już za czasów Batorego ze stadjum zawieszenia, w jakim znalazła się w drugiej połowie rządów Zygmunta I i za rządów Zygmunta II i stanowi w tym okresie oraz w czasach następnych problem koniecznego zainteresowania. Sprawa ta związana jest zresztą silnie z ekspansją turecko-tatarską, i jest także do pewnego stopnia wynikiem inicjatywy samych sił społecznych mołdawskich, które na przełomie XVI i XVII w. reprezentuje Michał Waleczny.

Tymczasem wewnątrz państwa pojawiają się i rozwijają nowe problemy, wymagające uwagi: sprawa kozacka, sprawa dysydencka, sprawa unji kościoła wschodniego z łacińskim, rokosz Zebrzydowskiego i i. Skierowanie oczu społeczeństwa na problemy polityki zewnętrznej, obok stron dodatnich, posiadało przede wszystkim te cechy ujemne, że osłabiało uwagę tego społeczeństwa, jeśli chodzi o problemy wewnętrzne. Sprawa kozacka wchodzi w czasie rządów Zygmunta III w stadjum wstępne późniejszych długoletnich walk polsko-kozackich. Unja brzeska, jako kwestja, powstała głównie z powodu tendencyj kurji papieskiej i jezuitów, działających przy poparciu króla,

¹ Choć okres Zygmunta III zwykle się słusznie uważać w literaturze histor. za czas najświetniejszego rozwoju Polski, nie należy zapominać, że ten świetny stan zawdzięcza państwo Jagiellonom i Batoremu, i że ta właśnie świetność mogła utrudniać współczesnym umysłom należyte zrozumienie problemów nowych, na które dotychczasowa praktyka państwowa nie natrafiła.

² Wyrazem tego jest n. p. stosunek szlachty do wyjazdów króla do Szwecji, sprawa inkwizycji z r. 1592. i t. zw. rokosz Zebrzydowskiego.

wciągnęła Polskę w cały szereg trudności¹. Obie te sprawy: kozacka i unji brzeskiej, to są kwestje niemal nowe. Zwłaszcza można to powiedzieć o unji brzeskiej, bo podobny problem w dziejach, t. j. unja florencka 1439 r. nie wywołała większego zainteresowania wśród ogółu społeczeństwa i nie sprawiła Polsce żadnego kłopotu. Zaczęta i przeprowadzona za Zygmunta III unja brzeska sprowadziła tak liczne i doniosłe konsekwencje dla państwa, że w porównaniu z niemi unja florencka nie może stanowić rzeczywistej, genetycznej podstawy do traktowania unji brzeskiej². To, że kwestja kozacka w pierwszych latach rządów Zygmunta III nie wywołała większych trudności, to przedewszystkiem zasługa hetmanów a także takich ludzi jak Ostrogscy i Wiśniowieccy, którzy wprawdzie przedewszystkiem w obronie własnych interesów, ale opanowali kozactwo, oczywiście nie na długo. Sprawy kozackiej nie mogło załatwić wystąpienie poszczególnych magnatów, lecz odpowiednia polityka państwowa i racjonalne rozwiązanie kwestji kolonizacji ziem wschodnich, którego nie widać zresztą do końca istnienia niepodległej Rzeczypospolitej.

Możliwe też, że zwiększenie się sumy spraw polityczno-społecznych za Zygmunta III, które absorbowало dużą część społeczeństwa szlacheckiego, wpłynęło na to, że inicjatorowie unji brzeskiej (oczywiście można tu mieć na myśli głównie ich część rzym.-katolicką), postanowili wyzyskać ten moment dla wprowadzenia unji kościoła prawosławnego z rzymskim, i że właśnie udało im się przynajmniej częściowo zamiar ten zrealizować. Ale, jak z jednej strony zajęcie się społeczeństwa

¹ Są w literaturze hist. tego przedmiotu głosy, które usiłują znaczenie jezuitów odnośnie do wprowadzenia unji brzeskiej osłabić, n. p. Suszko, Studyiński i ĩ. Przytem naogół daje się zauważyć to fałszywe stanowisko historyków unji, że prowadzą bezprzedmiotową dyskusję nad t. zw. „winą“ jezuitów. O winie niema co mówić, należy tylko stwierdzać działalność i rejestrować głosy współczesnych o tej działalności.

² Unja florencka, jak zawarta była bez udziału społeczeństwa polskiego, i jak nie zmieniła niczego w państwie, poza oddaniem kościoła prawosławnego w Polsce zwierzchnictwu Rzymu, tak też z chwilą gdy metropolici kijowscy stopniowo tę zależność zrzucali, przestała mieć jakiegokolwiek znaczenie w praktyce już od połowy XVI w. Zresztą wielkiego znaczenia realnego w Polsce nigdy nie miała. (O unji florenckiej, patrz odpow. ustęp Pełesza, Gesch. d. Union.

innemi sprawami stanowić mogło dla unji moment sprzyjający, tak z drugiej strony nagle pojawienie się tej unji, wobec nieprzygotowania umysłów na jej przyjęcie¹, dawało przeciwnikom przewagę agitacyjną wobec mas konserwatywnych, które spoglądały na unję, jak na wytwór różnych egoistycznych interesów i planów inicjatorów². Opozycja zresztą wymaga zawsze mniejszego przygotowania niż sama akcja nowatorska. Utarło się w literaturze, zwłaszcza polskiej, zdanie, że protest przeciw unji, jaki pojawił się już w chwili jej zawierania, nie był wpływem opozycji mas, a był tylko wywołany nieuczciwą agitacją części kleru prawosławnego i prawosławnych przywódców świeckich. Nie trudno wykazać braku podstaw w powyższem twierdzeniu, gdy się weźmie pod uwagę fakt, że jednym z głównych hasel późniejszych buntów kozackich i ruchów chłopskich była właśnie obrona prawosławia przeciw „inwazji“ religii rzymsko-katolickiej, chociaż w pierwszej połowie XVII w. wymarli już wszyscy „fanatyczni opozycjoniści“ z Brześcia 1596 r. A i sam fakt powstania równoczesnego z zawarciem unji, silnej opozycji bractw religijnych prawosławnych, mocno zachwiać musi powyższem twierdzeniem literatury: o opozycji, jako o zjawisku sztucznie wywołanem przez poszczególnych agitatorów. Walka z unją utożsamiała się zresztą w niejednym wypadku z walką z jezuityzmem, a ostre jej przejawy widzieć będziemy wkrótce, w rokosz Zembrzowskiego, w którym ta walka obejmie już szerokie masy i to także katolickie³.

¹ Nie można zgodzić się ze zdaniem, że przygotowaniem umysłów były rozmowy na temat unji, które były prowadzone za czasów Batorego przez Skargę i Possewina z pojedynczemi osobistościami w Polsce. Takie stanowisko zajmuje nieliczna część literatury w ślad za zdaniem Pełesza, *Gesch. d. Union*.

² Pewna część literatury (głównie katolicka) zbyt silny kładzie nacisk na zdanie, że jednym z zasadniczych powodów akcji o unję była chęć biskupów wyzwolenia się z zależności uciążliwej pod wzgl. finansowym od patriarchów. Pomijam już fakt upraszczania sobie przez tę literaturę trudnych zagadnień początków unji, tu chcę tylko stwierdzić, że ta zależność finansowa od patriarchów nie jest wcale przez tę literaturę udowodniona i dużej ulega wątpliwości. Pełesz, *Gesch. d. Union*.

³ Trzeba także brać pod uwagę, że tendencje tolerancyjne w kwestjach relig., jakie zaczęły nurtować w społecztwie w XVI w. pod wpływem prądów reformacyjnych, automatycznie stanowiły przeszkodę jakimukol-

Spółeczeństwo na przyjęcie unji nie zostało przygotowane, narzucony przez jezuitów plan unji religijnej był w Polsce nie zrozumiany albo źle zrozumiany, właśnie z winy jezuitów, którzy, jako organizacja stosunkowo niedawno na tym terenie pracująca, nie znali struktury i nastrojów kraju, któremu unję nieśli. Zbyt gwałtownie usiłowali jezuita realizować swój plan polityczno-religijny unji kościołów¹. Jeśli dla sfer rzymskich unja forsowana siłą miała być nietylko czynnikiem rozszerzającym religję katolicką na kraje wschodniej Europy, ale także osłabieniem potęgi muzułmańskiej, to dla sfer rządzących w Polsce (i jezuitów), unja miała zapobiegać grawitacji kresów wschodnich ku Moskwie. Oczywiście nie należy zapominać także o stałej dążności jezuitów do rozszerzenia swoich wpływów na kraje południowo-wschodnie państwa polskiego², które to kraje słabo dotąd tym wpływom podlegały. Kwestja poprawy stosunków i moralności wewnątrz samego kościoła prawosławnego była rzeczą drugorzędną, był to raczej moment agitacyjny wobec mas. Oczywiście należy wspomnieć o wyjątkach i osobistościach ideowych, które pracowały dla unji z dużym poświęceniem, działalność ich jednak poprzedniego sądu nie osłabi.

W ustępie o metodzie pracy wspomniano, że unję brzeską należy traktować przede wszystkim jako problem polityczny,

wiek narzucaniu przekonań religijnych. Przykładowo zwrócę uwagę na utrzymane w tym duchu postanowienia Sejmiku kijowskiego z 10/12 1604 (Bibl. Kórń. Rkp. 294 II. 168 nr. 54). „Trzecia i największa zawała, controversia inter dissidentes de religione... aby już koniec swój wzięła a przy prawach i wolnościach dawnych sobie nadanych, aby każdy status zostawał“... „...I tak aby każda religja w swym nabożeństwie zostawała“...

¹ Hruszewskij w swojej pracy o organizacji cerk. na Rusi zwraca uwagę, że ta siła ekspansywna jezuitów, jest niczem innym, jak dążnością strony katolickiej do powetowania strat, jakie kościół łaciński poniósł w okresie reformacji aż niemal do ostatniego 25-lecia XVI w. Ist. Ukr. V. cz. II. 539; Kojalowicz Lit. cerk. unia 175, 6 pisze: To nie był gwałt (przymus) tylko zbyt ni pośpiech i narzucenie. Zobacz pozatem ustęp „Tak zwana katolycka reakcja, i jezuita w Białorusi ta Ukraini“; A. Sawycz: Zarys z istorii kulturalnych ruchów na Ukraini ta Białorusi w XVI—XVIII w. Kijów 1929.

² Można tu wymienić starania jezuitów o pozyskanie dla kościoła katolickiego rodziny ks. Sluckich. W najnowszej literaturze sprawie tej poświęca artykuł W. Adrianowa-Peretc, Z działalności Jezuitów na Ukraini i Białorusi na przykinci XVI st., Ukrainina ks. 3. 1927, 3—9.

który m. i. zawierał w sobie postulat silniejszego zespolenia kresów wschodnich z Polską. A jednak niebezpieczeństwo „grawitacji“ tych kresów do Moskwy nie było tak groźne, jak to sobie wyobrażali niektórzy; prawosławie przed unją nie godziło zupełnie w całość państwa, i obawa jakiejś grawitacji nie była uzasadniona. Przecież ani Ostrogscy ani Wiśniowieccy ani inne rodziny prawosławne nie mogą być posądzane o inspirowanie takiego ciężenia ku Moskwie¹. Ruch antyunicki, obok samego prawosławia, uzyskuje swoje główne oparcie wśród elementów protestanckich, które w Polsce zaliczały się do najbardziej państwowo myślących warstw społeczeństwa. To też jeśliby mimo to istniała potrzeba silniejszego zespolenia kresów z Polską, to obok innych, znanych już współcześnie możliwości w sprawach kościelnych, wyjście stanowiłoby mogło kreowanie osobnego patriarchatu na wzór Moskwy², gdzie w latach 1589—90 utworzono najwyższą godność kościoła prawosławnego na cały obszar państwa. Dziwne, że fakt ten nie wywołał w Polsce wrażenia. Zanotować jedynie można, że w czasie pobytu patriarchy Jeremiasza w Polsce w r. 1588, Zamojski w rozmowach z nim starał się podobno skłonić go do przeniesienia siedziby patriarchatu z Konstantynopola do Kijowa i do ewentualnej unji z Rzymem. Oczywiście Zamojski działał tu wyłącznie z motywów politycznych. Nie ulega wątpliwości, że gdyby ta koncepcja mogła być zrealizowana, to sprawa stosunku oficjalnej Polski do prawosławia potoczyłaby się innemi torami. Można przypuścić, że i Ostrogski zgodziłby się na takie załatwienie sprawy, zwłaszcza że w pewnym czasie proponował swoją zgodę na unję w tych warunkach, jeśliby cały Wschód na nią się zgodził. Czy Zamojski rozmawiał w tej sprawie z księciem, nie wiadomo. Nie wiadomo też, czy i jakie rezultaty wywołała powyższa rozmowa kanclerza z patriarchą;

¹ Ze starszej literatury przedmiotu Kojalowicz, Lit. cerk. unia I. 103 pisze nawet o niechęci Ostrogskiego ku Moskwie, co miało wpłynąć na jego szybką decyzję podpisania aktu unji lubelskiej; Hruszewskij, Ist. V. 540—42 mówi o istnieniu pewnego ciężenia, pisze jednak równocześnie, że osłabło ono znacznie pod wpływem wiadomości o terrarze Iwana Groźnego w Moskwie.

² Oczywiście kwestja ta w Moskwie była o wiele łatwiejsza do przeprowadzenia niż w Polsce, gdzie prawosławie stanowiło religję tylko części obywateli.

choć sam Zamojski wyraża się o niej optymistycznie, żadnych efektów nie znamy¹. Przypuszczalnie Rzym odniósłby się do takiej koncepcji niechętnie, bo cały wschód Polski w dalszym ciągu byłby od niego niezawisły. Rzym wolał się skłonić do planu unji, zwłaszcza, że dawało to możność szybszego urzeczywistnienia planów ligi antytureckiej². Polska padła ofiarą gry politycznej. Ludzie, którzy prawdopodobnie zdawali sobie sprawę z tendencyj Rzymu, jeśli chodzi o unję, jak np. Ostrogski, nie posiadali w państwie dostatecznych wpływów politycznych, by się tym tendencjom skutecznie przeciwstawić. Zresztą inicjatorzy unji wysuwali korzyści kulturalno-religijne, jakie z zawarcia unji z Rzymem miałyby płynąć, a nie starali się przekonać mas o celowości unji ze stanowiska państwowego. Oczywiście pod słowem: mas, mam na myśli przede wszystkim szlachtę i mieszczaństwo miast kresowych, choć w zbliżającym się okresie wojen kozackich trzeci element, chłopstwo, zaczyna już w sprawach unji odgrywać coraz większą rolę. Właśnie tej pracy uświadamiającej nikt nie wykonał: ani jezuici, ani warstwy oświecone katolickie.

Że inicjatorowie unji nie byli dobrymi obserwatorami i nie chcieli się liczyć z istniejącymi warunkami, obok innych na to dowodów, można podać sprawę t. zw. reformy kalendarza Grzegorza XIII z r. 1582³. Reformę tę usiłowały sfery rządowe, a zwłaszcza łacińskie duchowieństwo, narzucić całej prawosławnej Polsce. Tymczasem ogół prawosławny przyjął ją z niechęcią, a konserwatyzm mas, wywołany między innymi także naturą samej religji prawosławnej, (dopiero stworzenie bractw zrobiło poważniejszy wyłom w tej zachowawczości), musiał tę niechęć podtrzymywać. Siłą faktu musiano się liczyć

¹ Cała ta bardzo ciekawa sprawa nie może być na razie dostatecznie wyjaśniona; uwzględniona jest tutaj na podstawie listu Zamojskiego do Aldobrandiniego z dnia 5/10. 1588 z Zamościa, druk. w Ross. i Italia II. z. 1. nr. 82.

² W odpisach z Tek rzymskich Akad. Um., sporządzonych przez Dra E. Barwińskiego (rękopis), które przeglądałem, w dep. Malaspiny z lat 1594—96. (7) mamy dużo szczegółów tych usilnych zabiegów państwa około wciągnięcia Polski do Ligi antytureckiej.

³ O przebiegu wydarzeń, związanych z tą reformą na Rusi, obszerniej nieco traktuje osobny ustęp rozprawy.

z opozycją i wprowadzenie nowego kalendarza odroczone, zwłaszcza, że na terenach narodowościowo mieszanych, np. we Lwowie, rozpalać się zaczęły na tem tle silne walki między prawosławną a łacińską ludnością. Zdrowy rozsądek nakazywał po tem wstępnem doświadczeniu większą rezerwę w forsowaniu unji, i do tej rezerwy w pierwszej linii były obowiązane sfery rządowe. Jednak sfery te dały się unieść ponętnym projektem jezuickim.

Inicjatorzy i propagatorowie unji zapoznawali także fakt, że w wewnętrznym ustroju kościoła prawosławnego, właśnie w okresie poprzedzającym unję brzeską, nastąpiły duże zmiany w kierunku demokratyzacji cerkwi. Właśnie w tym czasie masy, dzięki wskrzeszeniu instytucji soborów i częstszemu ich zwoływaniu, a zwłaszcza z powodu rozwoju bractw cerkiewnych, przychodziły częściej do głosu w sprawach ogólnych kościoła¹. Należy przeto poczytać za duży błąd inicjatorom unji, że jej załatwienie usiłowali uskuteczyć poza plecyma tych mas. Jest to chyba usprawiedliwione faktem, że w kościele zachodnim postępowanie takie było zawsze stosowane, tam bowiem dyscyplina hierarchiczna i karność kościelna posiadała większą siłę realną, niż we współczesnym kościele prawosławnym w Polsce. Brak masowej, długotrwałej akcji przygotowanej do unji, odbił się w stopniu bardzo ujemnym na dłuższy czas po r. 1596 na spoistości i wewnętrznej sile państwa. Już wtedy okazało się, że konspiracyjność, przy pomocy której chciano unję wprowadzić, zawiodła; zawiodła chęć zaskoczenia społeczeństwa szybkim pokazaniem faktu dokonanego². Nie można też uważać za dogmat, że unja z punktu widzenia politycznego była jedynem wyjściem (a nie autoke-

¹ To też zgoda biskupów na unję, jak słusznie podnosi Antonowicz, we wstępie do wydawn. Arch. Jugo-zap. Rossii, Cz. I./4. 1. wobec kolektywnego ustroju cerkwi prawosławnej, nie dowodziła jeszcze niczego.

² Głosy współczesnych: Malaspina do kard. S. Giorgio, Krak. 22/9. 1595. Teki rzymsk. 52; Teodor Skumin Tyszkiewicz do Rahozy, Olita 29/6. 1595. Mon. Staur. nr. 370: „...Po prawdzie, pierwiej wsym było naszoho blagowieria ludom o tom wiedaty i namowyty, a bez wiadomosty wsych do takowych rieczej wełykych i nowych ne przystupowaty...“. Literatura: Jeśli chodzi o zapatrywania np. Likowskiego na ten fakt (konspiracyjności i nieliczenia się z nastrojem mas), najlepiej oddaje je jedno zda-

falja)¹, choć na stanowisku nieodzowności unji stoi większa część literatury katolickiej i unickiej. Paradoxem może się wydać myśl, że dopiero po utracie niepodległości unja spełniła częściowo swoje polityczne zadanie i założenia inicjatorów, t. zn. przyczyniła się do zachowania głębszego poczucia solidarności kresów z resztą Polski², na terenie zaboru rosyjskiego.

Jeśli chodzi o społeczną stronę unji, musi się na pierwszym miejscu wymienić sprawę podniesienia kulturalnego poziomu ludności prawosławnej. Wiadomo, że ta ludność w Polsce należała do najciemniejszej części zaludnienia państwa: na stan taki złożyła się zresztą nietylko inercja i marazm samego kościoła wschodniego, ale może w pierwszej linii odległość od ówczesnych centrów kulturalnych Polski i upośledzenie ogólne wschodnich obszarów w stosunku do województw centralnych i zachodnich³, wynikające już chociażby ze słabego zaludnienia, mniejszego wyrobienia publicznego obywateli i kultury materialnej. Wiadomo dalej, że jednym z celów propagatorów unji było zmniejszyć ciemnotę i wnieść zdobycze zachodniej cywilizacji w te strony. Znowu jednak złe przygotowanie unji i brak odpowiednich ludzi stanęły na przeszkodzie realizacji tych myśli. Nie należy zapominać, że wskutek unji poziom kulturalny i społeczny ziem wschodnich podniósł się faktycznie, ale jest to

nie tego autora: (Unja 177). „...Wreszcie któż w owych czasach w całej Europie pytał lud o jego zdanie w rzeczach religijnych i kościelnych...“.

Hruszewskij, Org. Cerk. 584. podnosi, że ta konspiracyjność stała się powodem trudności śledzenia przebiegu unji dla historyka, niektóre dokumenty nie mają dat lub są sfalszowane.

¹ Jak wiadomo, obecne Państwo Polskie przeprowadziło zasadę autokefalji cerkwi prawosławnej w r. 1924.

² Al. Brückner, Spory o unję w dawnej literaturze, pisze o losach unji: „...Między tymi dwoma wrogimi obozami zaszczepiała się unja mozolnie, sztucznie i nie bez przymusu. Z czasem rozrosła się bardzo, choć nigdy nie odpowiedziała obustronnym oczekiwaniom, gdyż ani upadła zupełnie, co prawosławni prorokowali, ani zwyciężyła całkowicie, jak Rzym tuszył, rozdziwiła naród ruski, a nie ukrzepiła wiązania państwowego, osłabiła obrządek grecki, a drogi na dalszy wschód Rzymowi nie utworowała“. Kwart. hist. 1896. 643—4.

³ Hruszewskij: Kult. nacj. ruch XVI w. Lit. nauk. Wistn. 1908/III. 216 zaznacza, że upadek obyczajów i powagi cerkwi jest w dużej mierze spowodowany nieprzychylnymi rządowymi nastrojami wobec kościoła prawosł. w porównaniu z kościołem łac.

tylko mimowolny sukces unji, spowodowany w pierwszej linii akcją prawosławnych przeciw unji i temi wszystkimi kulturalnymi pracami, jakie wykonała strona prawosławna, by skutecznie obronić się przed zwierzchnictwem Rzymu.

Na okres unji przypada rozwój polityki latyfundjalnej na kresach¹ a z nią pauperyzacja części ludności i wzrost niezadowolonia, którego unja bynajmniej nie usuwała, bo wogóle inicjatorzy unji tej kwestji nie brali pod uwagę. I kozactwo, które pociągało masy swemi hasłami społecznymi², po r. 1596 wypisało nowe godło na swym sztandarze: walkę z unją, jako ideą ludzi uciskających, narzuconą uciskanym. O wpływie pierwiastka religijnego na bunt Nalewajki pojawiają się różne zdania w dotychczasowej literaturze³. Jednak nie da się zaprzeczyć, że powtarzające się w czasie buntu napady na majątki ludzi przychylnych unji były wywołane wzrastającym w świadomości mas kozackich i swawoleństwa przedziałem, jaki istnieć zaczynał między niem a przeważnie unickimi lub katolickimi (łać.) warstwami wyższymi. Zrozumiałe jest, że unja musiała spowodować związek, a nawet potem, do pewnego stopnia, utożsamienie dwu dotąd, różnych, problemów: kozackiego i religijnego. Przecież w pierwszych buntach kozackich element polski i to w charakterze kierowniczym dużą odgrywał rolę; w następnych ruchach kozackich inicjatywa i kierownictwo spoczywa przeważnie w ręku samych kozaków prawosławnych. A właśnie ta zmiana przy-

¹ O polityce latyfundjalnej i kolonizacji na Wołyniu, zobacz artykuł: Oł. Baranowycz, Z istorii zaselenia piwdennoj Wołyny, Zap. Ist. Filolog. Widd. Ukr. Akad. Nauk. ks. 6. r. 1925.

² Ciekawe wiadomości o gromadzeniu się „swawoleństwa“ na Mazowszu zawarte są w liście Lwa Sapiehy do Krz. Radziwiłła woj. wil., Warszawa 8/I. 1596. Arch. Sap. I. nr. 150.

³ Hruszewskij, Ist. VII. 212, uważa, że ruchy kozackie całkiem przypadkowo zeszyły się z religijną walką na Wołyniu. Domanicki, Kozaczczyna XVI—XVII w. Zap. Tow. Szewcz. t. 64. 161 pisze: (prawie wierne tłumaczenie)... Religijny pierwiastek o którym mówią latopisy i starsi historycy ukraińscy, za Kosińskiego nie może mieć miejsca, jeśli zważymy, że wtedy była to sprawa wyłącznie duchowieństwa. Za Nalewajki pierwiastek religijny był raczej wpływem subiektywnych nienawiści Nalewajków do wybitniejszych przedstawicieli unji (Terleccy, Siemaszko). Dopiero z czasem kozactwo stawało się przedstawicielem obrony cerkwi prawosławnej przeciw unji (pocz. XVII w.).

pada na czasy zawarcia unji brzeskiej. I ten, nieprzewidziany przez kierowników unji, związek dwu problemów odegrał w rozwoju unji dużą rolę.

Jak już zaznaczyłem, dla Rzymu unja polskiego prawosławia z religją łacińską stanowić miała jeden ze środków i dróg, którymi wpływy polityczne papieżstwa miały być niesione na polski wschód, a stąd do Moskwy czy krajów nad-dunajskich. Z załatwieniem tej kwestji, miałyby się zmniejszyć groza napadów turecko-tatarskich na kraje węgierskie, bo państwa oddzielające Węgry od wschodu poczuwałyby się do większego, niż dotąd obowiązku solidarności chrześcijaństwa w walce z półksiężycem. Uzyskanie większych szans możliwości stworzenia silnej ligi antytureckiej, po unji prawosławia z Rzymem, nie mogło być bez znaczenia.

Wpływ patriarchy konstantynop., zwłaszcza jeśli chodzi o kraje wołoskie, był dość znaczny. To też fakt, że w Turcji siedział zwierzchnik prawosławia w Polsce i Mołdawji, był nie na rękę kurji i kół z nią związanych.

Momentem, który mógł kierować sferami polskimi, przy inicjowaniu unji, były nadzieje, że w ten sposób przynajmniej częściowo uda się powstrzymać pojawiające się ruchy kozackie, elementu prawosławnego.

Nie można także wątpić, że i dla Zygmunta III nie było obojętne, że ma mieć państwo bardziej jednolite pod względem religijnym — już pomijając jego osobisty stosunek do religji rzymsko-katolickiej — zwłaszcza że w Szwecji wzięły górę prądy i żywioły protestanckie¹, zdecydowanie wrogie Zygmunтови III.

¹ Argumenty niektórych pisarzy o tolerancji relig. Zygmunta III są tylko w małej części słuszne: najpierw była to tolerancja (jeśli była), że tak powiem, przymusowa. Król musiał się liczyć ze stanem faktycznym w Polsce. Ponadto tolerancja ta objawia się przedewszystkiem w początkach rządów Zygmunta III. (Barwiński, Zygmunt III i dysydenci), co można łatwo wytłumaczyć względami oportunistycznymi. Nieszczerość Zygmunta III do innych wyznań w Polsce, pomijając tu sprawy związane z unją brzeską, objawiła się także w stosunku do t. zw. sprawy dysydenckiej, a zwłaszcza głośniejszej w ostatnim dziesiątku lat XVI w. kwestji burzenia zborów protestanckich przez rzymsko-katolików, w której rola i zachowanie się króla jest co najmniej zamało obiektywne. A fakt, który przytacza we wspomnianym artykule Barwiński: obsadzania

Pośpiech, z jakim starano się przeprowadzić unję, wpływał z chęci zatajenia politycznych momentów tak wielkiego dzieła, jak unja prawosławia z Rzymem¹. Zawarcie unji i czysto formalne podpisanie układów za wszelką cenę, zaraz, natychmiast — charakteryzuje dobrze te tendencje inicjatorów

stanowisk państwowych także innowiercami — nie jest tu decydujący — bo przecież można przytoczyć wiele nazwisk ludzi ze strony katolickiej, na wybitnych stanowiskach państwowych, wobec których liczba innowierców mianowanych jest znikoma. Do pewnego stopnia podobne poglądy ukazały się w pracy Dobrowolskiej, *Młodość książąt Zbaraskich, Przemysł 1927*. Wyraźne forytowanie katolików przez Zygmunta III występuje w latach późniejszych całkiem jasno; a trudno się zgodzić z Barwińskim, że jest to tylko wpływ otoczenia klerykałnego. Zygmunt III już ze Szwecji przywiózł ogromne przywiązanie do religii rzym.-kat. a nietolerancyjność względem innych wyznań. O stosunku Zygmunta III n. p. do jezuitów wyraża się rosyjska starsza literatura b. ostro. Kojalowicz, *Lit. Cerk. unja I*. 158 pisze: (wolne tłumaczenie)... Zygmunt III był sługą jezuitów, nie miał swojego obrazu myśli i działalności, myślał tak i działał, jak myśleli i działali jezuiti. W r. 1593 w relacji Malaspiny zamieszczone są uwagi, że Zygmunt III, obsadzając urzędy, stara się obsadzić je katolikami. Czy to było regułą — trzeba by zliczyć wszystkie wypadki — jednak i Janusz Ostrogski tylko dlatego został kasztelanem krakowskim, że był katolikiem i brat jego Aleksander został wojewodą wołyńskim też z tego powodu. Malaspina do sign. Cinthio, Warszawa 6/2 1593. *Ross. i It. II z. 1-Nunc. Pol.* 174 nr. 35-k. 208; a ten ostatni fakt dowodzi, że prawosławie stawiał król na równi z dysydentami, jeśli chodzi o kandydatury na wybitniejsze stanowiska w państwie. Skumin-Tyszkiewicz, wojewoda nowogrodzki pisze w liście (bez daty) (1597) (z treści wynika że pisany bezpośrednio po sejmie marcowym 1597). A iż byli poczęli na tym Sejmie publici to rozsiewać, żeby król J. M. być miał przyczyną przymuszania gwałtem Rusi do naszej wiary; *Rkp. I. P. B. Pol. F. IV. nr. 197. k. 7*. Inna rzecz, że Janusz Ostrogski nie stał się nigdy fanatykiem kościoła rzymsko-kat., (Charłampowicz, *Zap. russk. prawosł. szkoły XVI—XVII w.* 260, zbyt pochopnie nazywa Janusza Ostrogińskiego „gorliwym katolikiem“), przeciwnie jak wielu świątelników ludzi współczesnych, patrzył bardzo liberalnie na sprawy religijne. Widać to choćby z jego stanowiska na sejmie z r. 1605., gdzie m. i. poruszał także sprawy religijne w państwie. *Strzelecki, Sejm w r. 1605* 120.

¹ Likowski, *Unja 77*. podkreśla, że jezuiti nigdy nie pchali rządu do „używania środków zadających gwałt sumieniom“. — Właśnie samo przeprowadzenie unji przeczy powszechnemu twierdzeniu — nacisk polit. i admin. rządu po zawarciu unji był bardzo silny.

katolickich unji i Rzymu¹. I jeśli pierwszych usprawiedliwia wiele momentów (n. p. niewyrobienie, krótkowzroczność, chęć wykorzystania rzekomo odpowiednich nastrojów i t. d.), to cóż usprawiedliwia pośpiech Rzymu, tej najbardziej konserwatywnej i rozważnej instytucji na świecie? Czyż nie zdawano sobie sprawy z tego, że czasy unji florenckiej, którą można było zawrzeć przez położenie podpisów na odpowiednich dokumentach przez reprezentantów obu kościołów, pod koniec XVI w. ogromnie się zmieniły? A jezuita, którzy w dużej mierze byli wykonawcami tego planu, przecież występowali tu na Litwie i Rusi, jako organizacja młoda i nieobznajomiona dostatecznie z terenem. Czy chciano zaprzepaścić unickie tendencje prawosławnego episkopatu?²

Trzeba podkreślić, że unja, zwłaszcza w pierwszym swoim stadium, nie była problemem zainteresowania całej Polski (pomimo swojej bezwzględnej ważności); w zachodniej a nawet środkowej Polsce, pod tym względem zupełna panowała ignorancja i obojętność³. Nie można się dziwić temu stanowi rzeczy tembardziej, że wszystkie warstwy społeczne w Polsce miały pod koniec XVI w. dość sposobności do zajęcia się innemi sprawami, zwłaszcza przy konspiracyjnym charakterze przygotowań do unji. Rządy Zygmunta III obfitują przeciw

¹ Jednym z błędów inicjatorów unji jest n. p. fakt, że trwający długo spór bisk. lwowsk. Bałabana z bractwem staur. jakby ignorowali, a tem mniej ingerowali, a przecież mogli się byli starać utrzymać Bałabana w zamiarach unickich, (zauważa to poniekąd Wojewoda nowogr. Skumin-Tyszkiewicz w liście do Rahozy z 10/5 1595., Akty Zap. Ross. IV. nr. 65).

² Słusznie podkreśla Hruszewskij, (Kult. nacjon. ruch. XVI—XVII w. Lit. nauk. wistnyk 1908 III. 217. że katolicy obiecywali prawosławnym zrównanie w prawach z katolikami, co zwłaszcza dla episkopatu prawosławnego mogło być dużą zachętą do unji. Może dążność do powetowania klęsk Rzymu, doznanych w XVI w. przez silny rozwój reformacji, była jednym z momentów, które akcją kościoła łac. na terenie prawosławia przyspieszyły. Hruszewskij, Org. Cerk., Zbirn. Ist. Fil. Sek. Tow. Szewcz. IX. Ist. Ukr. Rusy V. cz. II. 539.

³ Najlepszym tego dowodem jest zachowanie się episkopatu łacińskiego wobec postulatów unitów, by ich biskupów dopuszczono do senatu. Obojętność świeckich kół katolickich wyraża także m. i. Lew Sapieha w liście do Ostrońskiego z dnia 10/9 1595. Krak. kiedy mówi: że „katolikom (rzym.-kat.) mało przyjdzie z unji... tak też nic nie ubędzie, kiedy W. Moście po staremu o odszczepieństwie zostaniecie...” Arch. Sap. I. nr. 144.

w cały szereg „sensacyj“ politycznych; stosunki z Moskwą, Szwecją, Habsburgami i t. d. dostarczały wielu sposobności do zainteresowania.

Zygmunt III niedawno zasiadł na tronie obcego kraju, i prócz konieczności dokładnego zaznajomienia się ze stosunkami w Polsce, miał do zwalczenia niechęć drugiej części szlachty polskiej, tej, która wybrała Maksymiljana. Wiadomo też, że obok spraw politycznych polskich intensywnie zajmował się sprawami szwedzkiemi. W stosunkach wewnętrznych lawirował między partjami, niechcąc, by żadna z nich zbyt się wzmocniła, choćby nawet ta, dzięki której sam uzyskał tron. Wiadomo dalej, że nie bardzo szczęśliwie dawał sobie Zygmunt III radę z antagonizmem polsko-litewskim, który odżył nieco po śmierci Stefana Batorego¹. Ze spraw wewnętrznych może najlepiej orjentował się król w kwestji dysydenckiej, która w Polsce nie przedstawiała jednak żadnego niebezpieczeństwa, nawet z punktu widzenia katolickiego².

¹ Można wymienić jako przykład głośną za Zygmunta III sprawę nominacji polaka biskupa Maciejowskiego na katedrę wileńską.

² Czasy unji brzeskiej stanowią okres silnej reakcji katolickiej, jaka daje się zauważyć nie tylko w Polsce, w drugiej połowie XVI w. i w XVII w. przeciw popularnym hasłom dysydenatów wszelkich odcieni. Reakcja ta w Polsce jednak, nie potrafiła pociągnąć szerszych mas za sobą, poza prowadzonymi przez jezuitów sferami duchowieństwa świeckiego, prawdopodobnie z powodu sui generis indyferentyzmu religijnego, właściwego współczesnemu społeczeństwu szlacheckiemu. (Oczywiście nie należy zapominać o poszczególnych wypadkach szowinizmu religijnego). Jeśli są nawet drobne walki uliczne katolików z innowiercami i burzenia kościołów protestanckich w miastach zachodnich, to jest to dzieło łatwiej poddającego się wpływowi duchowieństwa elementu miejskiego i młodzieży. (Jeśli mowa o miastach, należy mieć na uwadze także dwa największe miejskie środowiska prawosławia: Lwów i Wilno. W tych obu miastach a zwłaszcza we Lwowie propaganda katolicka zmieniła się niemal w terror katolickich władz miejskich wobec prawosławia, m. i. przykładami: pozew Zygmunta III do rajców miejskich Lwowa na sąd królewski, Warszawa 23/7 1596. Mon. Staur. nr. 418). — Fakt, że jezuiti, stojąc w walce z reformacją, podjęli się równocześnie takiej trudnej sprawy, jak przeprowadzenie unji prawosławia z Rzymem, świadczyłby, że liczyli na pomoc reakcji katolickiej. (Iw. Franko, w charakterystyce literatury rusk. XVI—XVII w. Kw. hist. 1892, zaznacza, że „unja jest wynikiem z jednej strony dezorganizacji cerkwi prawosławnej, a z drugiej kontreformacji Jezuitów“). Nadzieje te jednak zawiodły na całej linii. Znana

Szczyściem dla Zygmunta III było to, że współcześnie żyło i działało cały szereg wybitnych urzędników, którzy potrafili niektóre sprawy państwowe całkiem samodzielnie załatwiać. Pomijając cały szereg innych, jako specjalistów do pewnych spraw, trzeba wymienić: Zamojskiego, jeśli chodzi o problemy polityczne, Żółkiewskiego, jako wybitnego wojskowego. Śmiało można rzec, że gdyby tych i im podobnych ludzi wówczas na początku rządów Zygmunta III nie było, trudności państwowe nie byłyby tak łatwe do pokonania. Jednak i ci ludzie, ogólnie bardzo zasłużeni, jeśli chodzi o sprawy unji, nie wykazywali większego zainteresowania¹ i nie angażowali się zbyt po jednej czy po drugiej stronie². Zresztą inni magnaci polscy i litewsko-ruscy, poza paroma wyjątkami (Ostrogscy, Sapiehowie, Tyszkiewicz, Radziwiłłowie i nieliczni inni), nie wykazywali też ani znajomości rzeczy, ani chęci odegrania jakiejś roli w sprawie unji. Tworząca się pod koniec XVI w. warstwa wielkich posiadaczy ziemskich, takich Wiśniowieckich czy Zasławskich, zbyt była zajęta sprawami i trudnościami natury społeczno-gospodarczej, że mogłaby intere-

jest obojętność sfer katolickich dla unji do — i w chwili jej zawarcia —, potem nawet sfery te raczej popierają dyzunję. Pocię, jako metropolita, po Rahozie, wielokrotnie narzeka na tę obojętność sfer katolickich, n. p. w liście do Mik. Krz. Radziwiłła wojew. trock. z Wilna 1/6 1601... „A to nas najwięcej boli, że takiej obrony od panów Catolików jaka nam była obiecana gdyśmy do jedności świentey przystępowali, nie mamy“... Rkp. Bibl. Kór. 1539. IX, 181.

¹ Likowski, Unja 110. 111 i in. przedstawia Zamojskiego jako dość zainteresowanego sprawami unji, nie załącza jednak żadnych dowodów na poparcie tego stanowiska. Możliwy tu wymienić epizod z r. 1588 o którym pisałem poprzednio. Do sprawy unji właściwie nie było w Polsce ani jednego wybitnego znawcy, nawet wśród duchowieństwa; nie był nim ani Karnkowski, ani Solikowski, ani Skarga. Jeszcze najlepiej obeznany był z nią biskup Maciejowski.

² O Zamojskim można powiedzieć, że w sprawach religijnych lawirował; raczej jednak popierał stronę katolicką (akcja Zamojskiego w sprawie zjazdu protestantów w Radomiu, Rkp. Ord. Zam. plik II. b. nr. 12. Zamojski do Hier. Rozrażewskiego bisk. kuj. Zamość, 12/1 1594; S. II. t. I. plik I. nr. 34., Zamość 21/1 1594; pl. XV. O. nr. 75. 26/1 1594). Kojalowicz, Lit. cerk. unja I. 115—6, nazywa Zamojskiego nieprzejednanym wrogiem jezuitów, jako katolik jednak nie był Zamojski (wg. Kojalowicza) obcy myśli unji.

sować się problemem unji religijnej schizmatyków z Rzymem. Zaczęta wtedy na wielką skalę polityka latyfundiarna i kolonizacyjna, a w związku z pierwszymi buntami kozackimi konieczność obrony świeżych fortun, pozatem zwykły tryb życia politycznego, całkowicie absorbowały umysłowość tych ludzi.

Tu potrzebne jest małe zastrzeżenie: Ostrogskich do tej kategorii ludzi zaliczać nie podobna, bo Ostrogscy, w najważniejszej części swoich posiadłości, byli oddawna zasiedzieli i zagospodarowani; jedynie nadania dla Janusza Ostrogskiego pustyni w województwie braclawskim mogłyby tu wchodzić w grę, ale bezpośrednio sąsiedztwo olbrzymich majątków ojca i czynna napewno pomoc z jego strony, pozwałała Januszowi bez przeszkody oddawać się sprawom publicznym. Kościołem i stosunkami kościelno-religijnymi, poza Ostrogskim, nikt się nie zajmował na większą skalę¹. Na Litwie już wymienić można więcej takich osób, np. Krzysztof Radziwiłł woj. wil., Skumin-Tyszkiewicz, woj. nowogr. i inni. Pozatem dla magnatów obojętna była ta czy inna religja, a jeśli przechodzono, i to dość często, na rzymsko-katolicyzm, to dlatego, że kościół rzym. kat. w Polsce dominował, a zwłaszcza za czasów Zygmunta III przynależność do tego kościoła ułatwiała stosunki czy na dworze, czy przy osiągnięciu magistratur². Nie ulega też wątpliwości, że gdyby nie tradycyjna powaga domu Ostrogskich i siła ojca, ks. Konstantego, Janusz byłby po unji brzeskiej musiał znieść niejedną przykrość³. Twierdzenia tego nie osłabia wcale fakt, że Janusz Ostrogski był kasztelanem krakowskim, czyli jednym z pierwszych w państwie urzędników, bo właśnie Janusz Ostrogski dawno porzucił prawosławie⁴.

¹ Możliwość tu wspomnieć o ks. Kurbskim, chociaż rola tego niedawnego zbiega z Moskwy była bardzo ograniczona.

² Karjera Lwa Sapiehy czy Janusza Ostrogskiego.

³ Żukowicz, Sejm. borba I. 103 stwierdza, że stosunki Ostrogskich z królem pozostały zawsze dobre, i że w rezultacie tego Janusz Ostrogski został w r. 1593 kasztelanem krakowskim; przywilej na kasztelanję krakowską nosi datę, Warszawa 25/2 1593, Zb. dypl. Bibl. Ossol. nr. 498; zobaczymy później ile racji jest w tem powiedzeniu ros. autora.

⁴ Już w r. 1579 jest Janusz Ostrogski rzymsko-katolikiem, Mon. Pol. Vat. IV. nr. 112. Skarga do Possewina, Wilno czerwiec 1579. Niewspółmierność w traktowaniu ojca i syna przez króla daje się nieraz

Również można wykazać, że szlachta też nie interesowała się ewentualną unją; takie jednostki jak Adam Pociąg należały do wyjątków. Jedyne szlachta protestancka, szukająca, rzecz naturalna, sojuszników przeciw atakom katolików, jak będziemy później widzieć, jeszcze najżywiej zajmowała się sprawami unji, oczywiście jako jej nieprzyjaciółka, ofiarowując prawosławnym pomoc w walce z unją. Ożywione życie parlamentarne, liczne sejmiki czy sejmy, dalej niebezpieczeństwo kozackie czy tatarskie, sprawy związane z elekcją Zygmunta III, konieczność częstego zabierania głosu w sprawach państwowej polityki zagranicznej, to wszystko dostatecznie usprawiedliwia nieobecność szlachty przy rozważaniu i rozstrzyganiu kwestji unji brzeskiej z r. 1596.

Sfery mieszczańskie (z wyjątkiem bractw religijnych) z natury swego stanowiska prawno-publicznego, mniej zaangażowane w sprawach ogólniejszych państwa, zaczęły zwracać uwagę na unję dopiero wtedy, gdy ona dla nich (oczywiście mowa tu głównie o miastach Litwy i Rusi), stała się aktualna. Tu też propagatorowie unji nie zrobili nic, lub bardzo mało dla uświadomienia mas mieszczańskich, o konieczności unji¹. O uświadomienie, ale w odwrotnym kierunku, postarali się dopiero prawosławni, stwarzając szeroko rozgałęzioną sieć bractw cerkiewnych, we wszystkich niemal miastach województw wschodnich.

Włościaństwo nie miało jeszcze wtedy żadnego stanowiska społecznego i poczucia siły; konserwatyzm względnie indyferentyzm religijny chłopstwa był skutkiem istniejącego ustroju i światopoglądu warstw szlacheckich, a szlachta posiadała wówczas nieograniczoną przewagę nad resztą ludności. Szlachta katolicka nie chciała wpływać na uświadomienie religijne mas, szlachta schizmatycka czyniła to wyjątkowo. To też, przynajmniej w przygotowaniach do unji, masy chłopskie zupełnie

zauważyć, n. p. w r. 1582 król zastanawia się, czyby Janusza Ostrogi nie zrobić stałym agentem w Rzymie (spr. inflanckie). *Ross. i It. II. z. 1. Nunc. pol. t. 19, Dep. Bologn. z 7/12 1582 k. 449.*

¹ Przeciwnie we Lwowie, n. p. w okresie bezpośr. przed unją, pod okiem arcyb. Solikowskiego, katolicy nieraz dopuszczali się wybrzków w stosunku do prawosławnych.

nie oddziaływały ani w kierunku poparcia, ani w kierunku zwalczania tej nowej idei.

Literatura dostatecznie wyświeciła rozpaczliwy stan kulturalny kleru prawosławnego przed unją brzeską. Przyczyny tego stanu dopatruje się ona przede wszystkim w braku należytej opieki ze strony patriarchy konstantynop. i w zawisłości cerkwi od czynników świeckich¹. Dużą winę ponoszą też władze państwowe, które swojemi nominacjami² na katedry biskupie i zaniedbaniem administracji i oświaty tej części kraju, przyczyniły się do tak marnego stanu kościoła ruskiego³. Unja mogła być lekarstwem, ale tylko wtedy, jeśli była odpowiednio przygotowana⁴, i jeśli nietylko poszczególne jednostki, ale cały ogół propagatorów unji, należał do ludzi ideowych i chętnych do pracy i poświęcenia. Jednostek takich w początkach unji było naprawdę bardzo niewiele, parę ze strony katolickiej, parę wśród prawosławnych.

Idea unji musiała natrafić na trudności w realizacji, ponieważ nie była spontanicznym ruchem czy dążnością społeczeństwa, a była tylko ambicją jednostek, u jednych bezinteresowną, u innych egoistyczną. Akcję kilku biskupów prawosławnych uważano jednak w sferach katolickich za wykładnik nurtujących prądów w całym prawosławiu polskim⁵.

¹ Suszko Al., Jezuita w zawiedzeniu unii na Rusi w doberestejskiej dobie, Lwów 1902. (Rec. A. Prochaska, Kw. hist. XVII. 457.) daje na początku rozprawy, przegląd poglądów na powody unji.

² Studyński, Perestoroha 20, uważa, że przede wszystkim zła przyczyniał system nominacji następców już za życia poprzedników; co nie musiało być regułą (t. zn. to zło), bo można było mianować coraz wartościowsze jednostki.

³ Studyński, Perestoroha 24, uważa, że jednym z powodów upadku prawosławia jest szerzenie się protestantyzmu na Litwie i Rusi; to powiedzenie należałoby odwrócić: że upadek prawosławia powiększał szeregi protestantów. Można jedynie mówić, że protestantyzm podkopywał wszystkie stare religie wogóle.

⁴ Likowski, Unja 101, pisze, że Pocij, zostawszy biskupem włodzi-mierskim (1593 r.) rozumiał, że unję powinno poprzedzić przygotowanie umysłów duchowieństwa niższego i ludu; tak Pocij przypuszczalnie to rozumiał, ale w praktyce nie widać przeprowadzenia tych postulatów.

⁵ Na ten fakt, że za inicjatorami unji ze strony episkopatu nie poszły wcale masy, i że to odbiło się ujemnie na losach unji, zwraca uwagę Völker Karl, Kirchengeschichte Polens, Berlin u. Leipzig 1930, w ustępie poświęconym unji brzeskiej.

Można zauważyć w literaturze tak polskiej jak i zagranicznej poświęconej unji brzeskiej, mniej więcej jednolite stanowisko, jeśli chodzi o genezę unji. Wszyscy stwierdzają aż do przesady: upadek kościoła i religii prawosławnej i rozstrój dyscypliny wśród hierarchji kościelnej¹. Wszyscy prawie twierdzą, że właśnie ten upadek pchnął biskupów prawosławnych w Polsce w objęcia Rzymu. Gdyby tylko te względy były decydujące, to ci wszyscy biskupi prawosławni inicjatorowie unji, byłiby mogli załatwić tę naprawę cerkwi wewnątrz samego kościoła prawosławnego, zwłaszcza, że na to powinnyby mieć poparcie nie tylko Ostrońskiego i króla, ale conajmniej całej świeckiej większości społeczeństwa ziem południowo-wschodnich.

Musi się też bardzo zmodyfikować dotychczasowy generalny pogląd literatury poświęconej unji brzeskiej, że jednym z zasadniczych ciosów dla prawosławia XVI w. jest wzrost protestantyzmu. W świetle dzisiejszych źródeł twierdzenie to musi doznać silnego osłabienia: 1-mo: Jeśli protestantyzm osłabiał prawosławie, to osłabiał, i to silniej, także katolicyzm. 2-do: Stosunki prawosławnych z protestantami były naogół bardzo dobre, co oczywiście nie dałoby się pomyśleć, gdyby protestanci usiłowali wbijać się klinem między wyznawców religji wschodniej. Współpraca protestantów z prawosławnymi ma miejsce stale pod koniec XVI w., a także w rokosz Zebrajdowskiego. Wystarczy wymienić Krzysztofa Radziwiłła, woj. wil., znanego przywódcę protestantów litewskich, którego współudział w walce prawosławnych z unją, był ogólnie znany².

Inicjatorowie unji nie posiadali w swoim gronie wybitnych postaci, które zdolne byłyby porwać za sobą masy. Kozactwo masy porwało, ale miało na swoich sztandarach popu-

¹ Jednym z przykładów na to ostatnie niedomaganie, na co literatura nie zwraca uwagi, jest fakt, że długoletni spór Bałabana z bractwem lwowskim, pomimo kilkakrotnego sądu i wyroków (skazujących) metropolity, nie został w praktyce załatwiony i wyroków nie potrafiiono wyegzekwować; dopiero na interwencję Ostrońskiego zlikwidowano ten długotrwały proces.

² Stanowisko wobec unji zajmuje Krz. Radziwiłł n. p. w liście do Zamojskiego z 13/1 1597, Rkp. Bibl. Ord. Zam. Plik 109 DŁ. nr. 29, Wizunie 13/1 1597.

larne hasła. A hasło poprawy stosunków w cerkwi, jaka (poprawa) miała nastąpić przez zawarcie unji, było dość obojętne dla szerokich warstw; nie mogła też tu wiele pomóc tendencja zerwania z patriarchatem, bo w gruncie rzeczy dla mas zwierzchnik był obojętny, co więcej, później z powodu podsycania istniejącego konserwatyizmu w łonie prawosławia przez agitatorów, hasło zerwania z Konstantynopolem wywołało silną opozycję. I źle się stało dla unji, że jej inicjatorowie nie liczyli się z możliwym oporem mas. Agitacja unicka natrafiła na zdecydowany front już nie tylko poszczególnych wybitnych obrońców prawosławia, ale z biegiem czasu, aż do wielkich buntów kozackich, w których pierwiastek prawosławny reprezentowały już najszersze masy, miała do czynienia z coraz bardziej uświadomionym elementem prawosławnego mieszczaństwa.

Jeśli i dzisiaj jeszcze po setkach lat rozwoju i wyzwolenia społecznego, politycznego i kulturalnego grup społecznych, zawisłość gospodarcza powoduje także zawisłość polityczną czy socjalną, to kilka wieków wstecz, na niekulturalnych kresach Polski, zależność ludności od największego potentata majątkowego, jakim był na wschodnio-południowych rubieżach państwa książę Ostrogski musiała istnieć w stopniu wysokim.

Książę Ostrogski oprócz tego, że bronił razem z masami prawosławnymi, starej religii, mógł także wykorzystać to swoje gospodarcze stanowisko i narzucić swoją wolę nawet całym grupom wśród prawosławnych. Jednak momentu przemocy i narzucenia trudno jest przy dzisiejszym stanie źródeł dopatrzeć się w działalności księcia. W przeciwieństwie do znaczenia biskupów przyjmujących unję, gospodarze znaczenie największego na Wołyniu właściciela ziemskiego, a zwłaszcza moralny jego wpływ obok innych momentów przyczyniły się do niepowodzenia akcji zjednoczenia kościołów.

Jeśli chodzi o sprawę oporu przeciw wprowadzonej w życie idei unji kościoła prawosławnego z Rzymem, stanowisko wojewody kijowskiego było jeszcze łatwiejsze o tyle, że konserwatywne masy szlachty, kleru prawosławnego i włościanstwa, trzymające się naogół zdala od wszelkich reform, jeśli chodzi o religję często objawiać musiały niechęć wobec „nowych bogów“. I tu nastrój mas schodził się ze stanowiskiem ks. Ostrogskiego.

Ważność stanowiska Ostrońskiego w dziejach unji jest rzeczą w literaturze dość uwzględnioną. Moment ten podkreślają prawie wszyscy historycy unji¹. Już w świetle tej literatury poczynania biskupów i garstki ich zwolenników, pomimo że nie ustawały w staraniach o pozyskanie starego księcia, wydają się dość lekkomyślne, a conajmniej zbyt pełne optymizmu, gdy się zważy, że już współcześnie nieprzejednane stanowisko Ostrońskiego było znane, a przynajmniej mogło być znane. Widocznie optymiści liczyli, że w razie nieudania się pozyskania ks. Ostrońskiego, i tak ten stary wojewoda kijowski, któremu w ostatnich latach życia więcej poważania dodawały majątek i świetna tradycja niż czynny udział w sprawach państwowych, nie potrafi rozwinąć żadnej skuteczniejszej akcji, przeciwnej unji². A jeśli w ciągu rokowań szereg ludzi, jak n. p. Rahoza, Pocij czy nawet papież Klemens VIII nieraz podkreślało w listach do ks. Ostrońskiego, że z jego zgodą na unję wszystko pójdzie łatwo, to czyniono to nie z powodu poważnego liczenia się z nim, jako ewentualnym wrogiem unji, ale dlatego, że jego akces do niej mógłby mieć decydujący wpływ na stanowisko mas prawosławnych³.

A jednak wobec tej energii, jaką rozwinął Ostroński, musi się stwierdzić, że lekceważenie go w rokowaniach o unję, odbiło się ujemnie na samem przeprowadzeniu dzieła. Wbrew

¹ W recenzji pracy Janowskiego, *Politicz. diejat. P. Skargi*, Kij. 1907, Grabowski T. ad. w *Księżdz. pam. Skargi*, Lwów 1913, zaznacza z uznaniem, że Janowski wbrew sądom Stebelskiego i Likowskiego, nie przecenia tak jak oni znaczenia księcia Ostrońskiego dla sprawy unji. A jednak właśnie Janowski nawet wcale poważnie ocenia to znaczenie księcia (n. p. str. 71).

² W relacji Malaspiny z Krakowa z 15/10 1594 na temat pozyskania księcia takie znajdują się słowa: „...Byłby to nabytek miljona dusz. Wiadomość ta podobała się królowi, ze względu na ocalenie tych dusz i przez pewne względy korzyści i zabezpieczenia królestwa“. Teki rzym. T. nr. 52, Borgh. III. 91 ab.

³ Jeszcze w r. 1604, papież Klemens VIII wzywa biskupa łuckiego, (łac.) by starał się pozyskać ks. Ostrońskiego do unji, i zauważa, że po zjednaniu jego wszystko prędko się uspokoi. W liście do Ostrońskiego z 15/1 1605, Klemens VIII gorąco zachęca go do unji i podkreśla znaczenie jego ewentualnego akcesu. Theiner, *Mon. Pol. e. Lit.* III. 285. 286.

krytycznym sądom Kulisza¹ należy zauważyć, że energia, wykazana przez Ostrońskiego w opozycji jest niezaprzeczalna. Z Wołynia, jego siedziby, idą mocne wezwania do walki z unją w trzech kierunkach: na południe do województw Kijowskiego i Braclawskiego, na północ na Litwę i na południowo-zachód na Ruś Czerwoną. Z równą siłą przygotowuje też kampanję na sejmikach, która odbije się później echem na sejmach walnych. Ostroński nie jest fanatykiem religijnym², jak chcą niektórzy, to człowiek, który organizował opozycję przeciw unji brzeskiej (przed i po jej zawarciu) z przekonaniem, że przeprowadzana unja nie jest najlepszym możliwym wyjściem ze sytuacji, w jakiej znalazła się cerkiew wschodnia w Polsce.

Ostroński realizował myśl porozumienia się prawosławnych z dysydentami; on ma wielkie zasługi w rozbudzeniu i zainteresowaniu akcją antyunicką mieszkańców całego szeregu ośrodków miejskich³. Drukarstwo, szkolnictwo, organizacja bractw cerkiewnych, które tak zaważyły na losach walki z unją, bardzo dużo ma jemu do zawdzięczenia⁴.

Książę Konstanty Ostroński, zajmujący dzięki swej indywidualności, bogactwie i tradycji rodowej dominujące stanowisko wśród magnatów na południowo-wschodnich kresach

¹ Kulisz zarzuca Ostrońskiemu głównie pasywność w sprawach prawosławia, winę zlewania się kultury litewsko-ruskiej z polską, Ist. Wozsojed. I. 248. 9. Na subiektywizm Kulisza w ocenie działalności Ostrońskiego zwrócił uwagę Krukowski, w artykule Swietłaja licznost Zapadn. russk. proszlago, Russk. Starina 1908/I.

² Wyrażając się terminologią dzisiejszą, możnaby określić Ostrońskiego, jako głęboko wierzącego i bardzo przywiązanego do religii prawosławnej, ale nie zwolennika klerykalizmu; gdyby się zgodzić na to określenie, to przybywa nam dalsze wyjaśnienie jego wrogiego stanowiska wobec unji. Unja forsowana przez jezuitów niosła w sobie pierwiastki klerykalizmu.

³ Zwraca na to szczególną uwagę Archangielskij, Borba s katolicestwom 31. e. s.

⁴ Charłampowicz, Zapadn. Rusk. prawosl. szkoły 237, w tej sprawie oświadcza, że Ostroński zrobił na polu oświaty więcej, niż którykolwiek z jego rówieśników. Zbyt duże, zdaje się, zasługi przypisuje Studyńskij, Perestoroħa 40, ks. Kurbskiemu, jeśli chodzi o wpływ na działalność kulturalną Ostrońskiego.

Polski¹, a także z powodu długoletniego sprawowania województwa kijowskiego² pod koniec życia, t. j. w okresie unji brzeskiej, wykazuje tyle aktywności, że ze względu na jego podeszły wiek, jest to istotnie podziwu godne. Oczywiście upada stworzona przez część literatury, fikcja o zniedołężnieniu Ostrogińskiego. On był stary, i często wspominał o zbliżającym się kresie, ale ruchliwością i energją przewyższał niejednego ze współczesnych, nawet młodszych od siebie.

Pomimo, że okres jakichś ostatnich 15-tu lat życia Ostrogińskiego nie przedstawia zamkniętej ściśle całości, jednak jako zakończenie, i tak dość czynnego żywota, stanowi obraz dużego wysiłku, podjętego przez księcia, w walce z unją brzeską. Już powiedziano, że gdyby Ostrogiński zgodził się na plan unji według propozycji jej inicjatorów, unja zostałaby zawarta

¹ Niemal cała literatura w podobny sposób określa stanowisko księcia. Z nowszej literatury zasługuje tu na uwagę charakterystyka Umańca, K. Ostrogiński, Russk. Arch. 1904/I. Znamienne jest to co mówi o Ostrogińskim, jako o jednym z kandydatów na tron po śmierci Batorego, Spannochi, sekr. Bolognietiego... „...Co się tyczy Konstantego ks. Ostrogińskiego, dwie rzeczy zdaje się mówić za nim będą: jedna, że jest uważany za najbogatszego i najmożniejszego pana w Królestwie; druga, że jest powszechnie miany za człowieka rozumnego, szczerego, otwartego, hojnego i dobrego w najwyższym stopniu. Lecz dwie inne stać mu będą na przeszkodzie: jedna, że jest Rusinem i dlatego sądzić można, że go nie bardzo życzyć będą Polacy równie jak i Litwini, którzy także piąć się będą do tronu; druga, że wyznaje religję grecką i jest głównym hersztem schizmatyków, chociaż wprawdzie przed kilku laty okazał chęć opuszczenia schizmy, ale razem pozostania w wyznaniu grecko-katolickim, o czem pisał do ś. p. Grzegorza XIII, prosząc go aby mu przysłał znaczną liczbę wiernych kapłanów do Seminarium, które zaczął zakładać w swych dobrach, co lubo przywiódł do skutku, mogliby się obawiać katolicy łacini, aby nie chciał wprowadzić do senatu archimandrytów greckich dla rozszerzenia tego obrządku po całym królestwie, jak jest teraz w Litwie i na Rusi. Syn jego, Janusz, jest rzymsko-katolikiem i posiada miłość u szlachty, trudno jest jednak sądzić, żeby za życia ojca wybrano go królem...“ Rykaczewski, Rel. Nuncj. I. 460.

² Wojewodą kijowskim został w r. 1559, Wolff, Kniazowie 356. Według powołanej przez Wolffa metryki lit. Ks. zapisów 37. k. 311, 244 wojewodą kijowskim został ks. Ostrogiński mianowany 5/12 1559. Z mandatu jednak Zygmunta Aug. do Ostrogińskiego z 16/10 1559, wynika, że już w tym czasie był wojewodą kijowskim, Arch. Sang. VI. nr. 33. 34. Mandat Zygmunta Augusta do Ostrogińskiego; pozew Ostrogińskiego z 27/10 1559 gdzie książe tytułuje się już wojewodą kijowskim.

szybciej i spokojniej. I stąd, choćby tylko negatywne stanowisko wojewody kijowskiego nabiera dużego znaczenia, którego kwestjonować żadną miarą nie można.

Z przeglądu materiałów, dotąd znanych, widać, że najwięcej danych posiadamy do tego właśnie okresu życia ks. Ostrońskiego; rzecz zdaje się nie przypadkowa, ale wywołana ożywioną działalnością, rozwiniętą przez księcia u schyłku żywota. Zresztą w tym okresie nie widać u księcia ograniczenia do działalności na terenie religijnym¹: interesuje się przy tem żywo wszystkimi sprawami państwa. Dość wspomnieć sprawę Kosińskiego, sprawę ligi antytureckiej, stosunki z zagranicą² i i. Przytem nie należy zapominać, że jako właściciel rozległych posiadłości, ma stale różne kłopoty i spory majątkowe³. Czy słuszny jest zarzut niektórych pisarzy prawosławnych: że książę mógł dużo więcej zdziałać dla prawosławia, niż tego dokonał? Trudno jest tę kwestję rozwiązać ze ścisłością: tak, albo nie. Należy krytykom odpowiedzieć, że warunki opozycji księcia były bardzo trudne. Niechęć króla⁴ i sfer najwyższych katolickich, za małe poparcie udzielone przez resztę prawosławnej szlachty, brak odpowiednich pomocników w akcji opozycyjnej, wreszcie co najważniejsze: niechęć księcia by walkę przeciw unji przenieść z legalnej drogi agitacji piśmienniczej, wiecowej i sejmowej, na teren nielegalny walki z władzami rządowymi. Że na tej drodze sukcesy byłyby łatwiejsze, wiadomo z późniejszych losów unji w XVII w. Już gdyby Ostroński całą siłą chciał wyzyskać dla prawosławia ruch

¹ Jak n. p. u ks. Kurbskiego.

² W Wiedeńskim Staatsarchiv, Polonica 27 fol. 29, 62/3, parę notatek o stosunkach Ostrońskich z Wiedniem; zawdzięczam je p. dr. Kazimierzowi Tyszkowskiemu, kust. Zakł. Nar. im. Ossolińskich.

³ Hruszewskij, Kult. nacj. ruch., Lit. nauk. Wistnyk 1908/III. 223, uważa Ostrońskiego za człowieka, który w ogólności nie odznaczał się aktywnością i inicjatywą; ze zdaniem tem nie godzę się w całej rozprawie, a konieczna monografia całej działalności Ostrońskiego, przypuszczalnie potwierdzi moje stanowisko.

⁴ To co Hruszewskij, Ist. Ukr. V. cz. II. 582 pisze, że Ostroński miał jeszcze duży wpływ u króla, to wypływało raczej z faktycznej powagi, jaką się cieszył Ostroński w państwie a zwłaszcza na Wołyniu, a nie z żadnego sentymentu Zygmunta III.

kozacki pod Nalewajką, sprawa walki z unją w pierwszych latach po soborze brzeskim 1596 r. wyglądałaby inaczej¹. A choćby wspomnieć o stosunku Ostrońskiego do metropolity Rahozy, którego książe stale bierze w obronę przed nadużyciami urzędników i administracji gospodarczej majątków własnych. Na tej drodze legalnej, o której wspomniano, przy tylu przeciwnościach, przy ciąglem zajęciu sejmów innemi sprawami państwowemi, trudno było dla walki z unją więcej uzyskać².

Nie ostatnią tu rolę odgrywały stosunki rodzinne Ostrońskiego: przejście na katolicyzm dzieci i związki rodzinne następnego pokolenia, zawierano już w sferach katolickich.

I nawet ten zarzut, który stawia Ostrońskiemu Żukowicz (Sejmowaja borba), że na sejmie r. 1597, na którym toczył się, ściśle ze sprawą opozycji przeciw unji związany, proces Nikifora, książe popsuł sprawę prawosławnych swoim nagłym wyjazdem ze sejmu, jest niesłuszny, bo znając zdanie Ostrońskiego o Nikiforze, można przypuszczać, że Ostroński nie mógł tolerować dłużej stronniczego prowadzenia procesu egzarchy na wspomnianym sądzie sejmowym.

Czy Ostroński robił opozycję dla interesu? Trudno przypuścić, bo jedyny argument za tezą tą przemawiający, t. j. obawa starego księcia, że straci wpływy na Woły-

¹ Archangielskij, Borba s katoliczestwom 59—60, stwierdza lojalność Ostrońskiego wobec Polski; najlepiej może w krótkich uwagach określił stosunek Ostrońskiego do państwa Umaniec, ks. Konst. Ostroński, przez przypomnienie stanowiska księcia i jego rodziny wobec paru ważniejszych spraw państwowych okresu Zygmunta II, Batorego i Zygmunta III.

² Należy skończyć już z pojawiającem się od czasu do czasu w literaturze hist. zdaniem, według którego Ostroński miałby być człowiekiem, wrogo usposobionym wobec państwa. Opozycji jego przeciw unji za dowód taki uważać nie można, a innych dowodów tej „wrogości“ dotąd nie wynaleziono. Rzekome knowania księcia z Michałem woj. wołosk. nie są jeszcze tak zbadane, aby je należało uznać za prawdę historyczną. Patrz artykuł na ten temat, Tyszkowski K., O stos. Ostr. z Michałem. Ten artykuł brał zdaje się Chodynicki K., Kilka zagadnień z dziejów wewnętrznych Litwy po Unji Lubelskiej, Pam. V. Zjazdu Hist. Pol., pod uwagę, gdy pisał: „...Oczywiście, że i wśród prawosławnych znajdowali się tacy, którzy nie zawsze lojalnie zachowywali się wobec Rzpltej i porozumiewali się z innemi państwami na jej szkodę (n. p. ks. Konstanty Ostroński)“.

niu, nie wytrzymuje krytyki, bo 1-mo.: ksiązę był już stary i nie mógł liczyć na utrzymanie tych wpływów na dłuższą metę¹. Po drugie najbliższa rodzina, a głównie syn Janusz, tak wrosł już w atmosferę łacińską zachodniej Polski, że jasne było dla księcia z pewnością, że „patriarchat“ Ostrogskich na Wołyniu wkrótce należeć będzie do przeszłości. Przeciwnie interes samozachowawczy, nakazywałby raczej szybkie przetrzymanie się do unji. Jeśli chodzi o motywy osobiste opozycji przeciw unji u księcia Ostrogskiego, można je próbować wytłumaczyć momentami konserwatyizmu i uczuciowości. Motywy rzeczowe stanowiła zapewne obawa księcia przed tak pojętą unją kościołów, jak ją rozumieci jej prawosławni i katolicycy inicjatorowie. Zresztą ksiązę, jak często stwierdzał, nie godził się na metody inicjatorów unji, i niechętnie patrzył na supremację jezuicką, pod jaką kościół rzymski w Polsce w owym czasie się znajdował².

Do fanatyków religijnych, jak go zaliczała dawniejsza literatura, Ostrogski nie należy; jego skargi na metody jezuitów, jego dobre stosunki z innowiercami, aż nadto ten rzekomy fanatyzm księcia zmniejszają. Nie ulega wątpliwości, że liberalne prądy reformacyjne, pod koniec w. XVI już naogół słabnące, ale na kresach, dokąd wszystko dochodziło później, jeszcze żywotne i silne, wywarły na umysłowości Ostrogskiego duże piętno. Jego silną opozycję przeciw unji brzeskiej wywołała niechęć do takich zmian, jakie proponowali inicjatorzy unji, i obawa przed inwazją jezuicko-katolickiej reakcji. Jego

¹ Dotąd jednak posiadał wpływy ogromne: on sam w skromnej formie przyznaje się w okresie, w którym akcja o unję była w pełnym toku... „A iż množajszije ot obywatelaj zdiesznoj oblasty panstwa najjasniejszoho korolja... pana..., zwłaszcza prawowierne chrestiane swiatyja wostocznyja cerkow poslušnyicy, panowe bratia w Chrystie mnie zielo wzlublenaja s powynnoje lubwy chrestianskoje, mene niekaho w zdieszнем kraju za naczalnyka w prawosławju byty mniemat, chotiaż sam sebe na bolszaho no koźdomu w prawowierii stojaszczemu rownoho byty rozumiem“... Mon. Staur. nr. 369, okóln. 24/6 1595.

² Niejednokrotnie narzeka ksiązę na jezuityzm. Ostra bardzo krytyka stosunków klerykalno-jezuickich w Polsce zawarta jest m. i. w jednym z listów Krz. Radziwiłła woj. wil. do Ostrogskiego z Orla 29/1 1591 pisanego, Coll. Autogr. I. P. B. nr. 240. k. 261. Sprawę tę omówię szczegółowo na innem miejscu.

walkę z unją można określić, jako walkę o swobodę duchową, walkę z absolutyzmem i centralizmem rzymskim, reprezentowanym w Polsce w pierwszej linii przez jezuitów¹.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Czasy przed unją.

Kilka momentów ze stosunków w kościele prawosławnym w Polsce przed pojawieniem się idei unji.

Kryzys wewnętrzny cerkwi prawosławnej. Episkopat prawosławny. Ostrogski wobec problemu sanacji kościoła wschodniego w Polsce.

W ostatnich latach XVI w. cerkiew prawosławna w Polsce przeżywała kryzys wewnętrzny². Ten kryzys ujawniał się w znaczeniu podwójnym: a) kryzys w znaczeniu dogmatyczno-religijnym³, b) rozprężenie wśród episkopatu i reszty admini-

¹ Fanatyk albo niedowiarek, to są dwa najczęściej powtarzające się sprzeczne sądy w literaturze (por. n. p. Prochaska, Z dziejów unji, Kw. hist. 1896. 536 i i.). Najlepiej określić go jako człowieka pod tym względem wolnomyślnego (nie należą do rzadkości jego słowa wypowiediane w obronie „wolności każdego w sumieniach naszych...” i t. p., list Ostrogskiego do Janusza Radziwiłła, Ostróg 26/7 1605, Coll. Autogr. I. P. B. nr. 240. k. 200). Jeszcze najbardziej słuszną jest pod tym względem charakterystyka Umana.

Nie ma jednak zupełnej racji stanowisko części literatury, że Ostrogski był silnie ogarnięty prądami reformacyjnymi — całe jego osobiste życie i oświadczenia na ten temat, wykazują niesłuszność tego poglądu. Prawosławie tkwiło w nim bardzo silnie.

O stosunku Ostrogskiego do jezuitów piszę w wielu miejscach pracy, z literatury wymienić tu należy Żukowicza, Sejmowaja borba. W ocenie jezuitów nie był Ostrogski odosobniony; przed nim, współcześnie i po nim, do częstych b. zjawisk należy krytyka działalności jezuitów w Polsce. Niektóre trafne uwagi o kwestji „jezuickiej” zamieszcza Brückner A. I. w recenzji pracy Grabowskiego T. ad., Z dziejów literatury unicko-prawosławnej w Polsce 1630—1700, Poznań 1922, recenzja w Reformacja III. 303.

² Trudno jest tu przytaczać glosy całej literatury, jest ich bardzo wiele; wszystkie jednak są prawie zgodne w charakterystyce stosunków wewnętrznych cerkwi. Najlepszą i najobszerniejszą w tym względzie rozprawą jest ustęp o organizacji cerkwi w Hruszewskiego, Ist. Ukr Rusy V.

³ Opracowanie tego kryzysu, w znaczeniu dogmatycznym, należy do zadań literatury kościelnej, tu można stwierdzić, że kryzys w ostrej for-

stracji kościelnej. Na ten stan wpływały m. i. odległość patriarchatu i trudności natury politycznej i finansowej, w jakich znalazł się w tym czasie patriarchat konstantynopoliński¹, i niski poziom kulturalny i moralny niektórych członków episkopatu prawosławnego w Polsce. Oczywiście brak planu i system protekcyjny przy obsadzaniu katedr biskupich przez królów w XVI w. stałe praktykowany², jest także jedną z przyczyn upadku kościoła oryentalnego w Polsce. Administracja kościelna dostawała się często w ręce ludzi nieodpowiednich, przeważnie dbających zbyt o swe własne interesy materialne, ze szkodą dla powierzonej sobie części społeczności kościelnej. Nie tylko zresztą system nominacyj powinien ulec zmianie, ale obowiązkiem państwa było rozciągnąć baczniejszą kontrolę nad biskupami, zwłaszcza, że do katedr przywiązane były z reguły majątki ziemskie. Niestety na przeszkodzie stało tu ustawodawstwo polskie, które zostawiało państwu minimalną możność ingerencji w tak zwane sprawy duchowne. Jednak nawet z ustawowych uprawnień państwo nie korzystało, ograniczając się do regularnego prawie zatwierdzenia kandydatów rekomendowanych przez możniejszych ludzi lub wyższych urzędników. Na pierwszy plan przy ubieganiu się o miejsca na katedry biskupie czy niższe stanowiska kościelne wybijał się (zresztą jest to powszechny objaw całego niemal współczesnego życia), moment gospodarczy: uposażenie diecezji czy parafji, i większe lub mniejsze jej dochody³. W ogólności, specjalnie może w XVI w.

nie przejawiał się w okresie przed unją brzeską, jako konsekwencja luźnego stosunku z patriarchatem, wpływ religii łacińskiej, a zwłaszcza różnych odłamów religij reformowanych. Zresztą niektóre podstawy dogmatyczne w kościele prawosławnym były za szczupłe albo nieustalone, ponadto, jak często dzieje się w kościołach, praktyka daleko odbiegała od teoretycznych zasad dogmatycznych.

¹ Szaraniewicz, Patriarchat wschodni, Rozpr. Hist. Fil. Akad. Um. VIII. i X.

² Zależność osób duchownych, zwłaszcza przy obsadzaniu katedr, omawiana jest w całej niemal literaturze; za mało jednak zwraca się uwagi na to, że i w kościele łacińskim obsadzanie urzędów kośc. odbywało się przeważnie drogą protekcji.

³ Nie daję tu żadnych konkretnych przykładów, bo i tak nie sposób uwzględnić wszystkich, nie mniej jednak powyższe uwagi mogą być łatwo sprawdzone.

państwo nie doceniało ważności problemu kościelnego, co się odbiło przede wszystkim na cerkwi prawosławnej, bo kościół łaciński o świetnej organizacji i wyższej kulturze, potrafił nie tylko wewnątrz się rozwijać, ale zachować umiał długo jeszcze tradycje średniowiecza, i potrafił dla swoich przedstawicieli (biskupów) uzyskiwać stanowiska kierownicze w administracji świeckiej, posiadał przytem do dyspozycji silną organizację zakonów.

Jako ilustrację stosunków wśród episkopatu kościoła wschodniego w Polsce wystarczy podać parę przykładów. W diecezji lwowskiej, na długie lata zadomowiła się w XVI w. rodzina Bałabanów. Po Marku Bałabanie objął rządy diecezją (Grzegorz) Gedeon Bałaban¹, przyczem człowiek ten przeprowadził zwycięską kampanję z kontrkandydatem Janem Łopatką-Ostałowskim, i po długich walkach wymusił na władzach zalegalizowanie wytworzonego przez siebie stanu faktycznego, t. zn. dostał prawne potwierdzenie na kierownictwo diecezją lwowską². Oczywiście byłoby ciekawą rzeczą stwierdzić, jakimi środkami posługiwał się Bałaban, by utrzymać się na katedrze biskupiej we Lwowie. Można przypuścić, że przekupstwo odgrywało tu taką samą rolę, jak przy ubieganiu się o urzędy świeckie; wiadomo, że Bałaban samemu Zamojskiemu obiecywał dać 15 wołów za konfirmację królewską na biskupstwie³.

Diecezja pińska w tym czasie, po śmierci Makarego Jewłaszewskiego, oddana została przez Batorego Cyrylowi Terle-

¹ Krewny Bałabana, Bazyli Bałaban został mianowany w r. 1581 przez Batorego opiekunem (tutor) klasztoru uniejowskiego Arch. Jug. Zap. Ross. I. 10 nr. 201, Warszawa 28/2 1581.

² Materiały do tej kwestji: Turgeniew, III. nr. 169, Zygmunt III do urzędników lwowskich 16/6 1569. nominacja Ged. Bałabana; Turgeniew, III. nr. 174, 175, nieudana interwencja króla na rzecz Łopatki-Ostałowskiego; nr. 171, 172, 173, opór Bałabana. Zatwierdzenie Bałabana na władcyctwie w końcu musiało nastąpić, bo z 8/2 1576 znamy zeznanie woźnego o wprowadzeniu Bałabana, Turgeniew, III. nr. 176; Likowski, Unja 38, podaje, że już od r. 1568. Bałaban jest biskupem lwowskim, jednak prawne uznanie go na stanowisku, jak widzieliśmy, nastąpiło dopiero w r. 1576.

³ Bibl. Ord. Zam. Rkp. Pl. 152 F. P. nr. 7, Ged. Bałaban do Zamojskiego. Lwów 1576. (22/4 1576); za uzyskanie jednej z katedr, łuckiej lub przemyskiej ofiarowywał Bałaban 100 wołów, na wypadek wakansu, czego się spodziewano. (Ibid.).

ckiemu, dotychczasowemu plebanowi cerkwi zamkowej pińskiej¹.

Spodziewano się też wakansu na biskupstwach łuckim i przemyskiem, a obsadzenie ich zależało też od protekcji osób wpływowych, a nie od osobistych kwalifikacyj kandydatów. Diecezja łucka, będąca przedmiotem ambicji Bałabana, dostała się po śmierci biskupa Janusza Krasieńskiego w ręce Cyryla Terleckiego (1585), który cieszył się względami Ostrogskiego i patriarchy konstantynopolitańskiego².

W roku 1591 po śmierci dotychczasowego biskupa przemyskiego i samborskiego Brylińskiego, nadaje król wspomniane władcytwa Michałowi Kopystyńskiemu³.

Jeśli uposażenia jakiejś katedry i wogóle jej sprawy majątkowe odgrywały tak wielką rolę dla kandydatów, jasnym dla nas stanie się, że stanowisko Ostrogskiego, jako największego właściciela ziemskiego na terenie zamieszkałym przez ludność prawosławną, było nieraz decydujące, jeśli chodziło o wybór kandydatów na poszczególne katedry. Ostrogscy na Wołyniu należą ponadto do głównych fundatorów nadań dla cerkwi i klasztorów. W latach 50-tych, 60-tych i następnych, takich fundacyj, darowizn, uposażeń i przykładów opieki udzielanej majątkom kościelnym przez Ostrogskiego, mamy bardzo wielką ilość⁴. Dlatego też wołyńskie instytucje kościelne prawosławne

¹ Akty Zapadn. Rossii III. nr. 65. Nominacja, Warszawa 8/7 1576; Likowski mówiąc o nominacji Terleckiego biskupem łuckim (1585) nie wspomina, że był on poprzednio biskupem pińskim i turowskim (Likowski, Unja 83).

² Likowski, (Unja 83) mówiąc o zmianie na stolicy łuckiej (1585) popełnia błąd, twierdząc, że Krasieński został złożony z biskupstwa za przestępstwa; wiadomo, że już w marcu 1585 Krasieński nie żyje i że umarł na katedrze łuckiej, Ord. Krasieńskich, Rkp. 4018. k. 72, okólnik Ostrogskiego do duchowieństwa diecezji łuckiej, Zwiahel 25/3 1582.

³ Arch. Jug. Zap. Rossii I/10 nr. 40, Wilno 13/3 1591; nie wiadomo w jakim związku pozostaje ta nominacja z listem Żółkiewskiego do Zamojskiego w sprawie wakującego władcytwa (Gródek, 15/2 1591.) znanym mi tylko z notatki inwentarza Bibl. Zamojskich (Pl. 148. F. L. nr. 6); wg. Bonieckiego, Kopystyński oskarżony jest wraz z rodziną o zabicie Łukasza Kopystyńskiego r. 1581. Boniecki, Herb. t. 11—12.

⁴ Arch. Jug. i Zap. Rossii I. nr. 139—166 i w. innych; Akty Zap. Rossii III. nr. 70. 57. 130 i i.

należą do najlepiej uposażonych, na terenie Polski¹. Ostrogski interwenjuje u króla o przywrócenie dóbr katedrze łuckiej w r. 1583²; w r. 1585 posyła swoich komisarzy do Łucka, by po śmierci dotychczasowego władcy zawiadywali dobrami katedry, opierając się tu na specjalnym zleceniu króla i powołując się na swój urząd marszałka ziemi wołyńskiej³. Książę Ostrogski nie ograniczał w tym względzie swojej opieki do Wołynia, znane są jego interwencje w sprawach innych diecezji n. p. lwowskiej⁴ czy samej metropolii kijowskiej⁵.

Owa gorączka majątkowa, jaką nieraz widzimy wśród kandydatów na katedry biskupie, czy na stanowiska ihumenów klasztorów, spotykała się zawsze z wprost przeciwnym dążeniem ze strony świeckich posiadaczy ziemskich, którzy korzystali z każdej sposobności, by dobra kościelne zajmować dla siebie, lub przynajmniej w najszerszej mierze eksploatować, zwłaszcza kiedy w czasie wakansów administracja dóbr kościelnych nie szła sprawnie. Trzeba zaznaczyć, że staraniem Rahozy na sejmie warszawskim 1589 r. Zygmunt III postanowił, że dobrami wakujących katedr czy probostw zarządzać ma duchowieństwo danej jednostki administracyjnej kościelnej (komitety parafjalne czy kapituły). Ostrze tego rozporządzenia nie mogło być skierowane przeciw Ostrogskiemu, bo jego działalność na polu zabezpieczenia majątkowego kościoła prawosławnego nie wykazuje rysów chciwości, jest on nie tylko protektorem z imienia, ale faktycznym obrońcą uposażenia kościoła prawosławnego w Polsce.

¹ Jabłonowski, Źródła dziejowe XIX. Wstęp 103 i i.

² Bibl. Ord. Kras. Rkp. 4018. k. 66 Ostrogski do Wojciecha Baranowskiego, podkanclerzego koronnego, Lublin 3/11 1583.

³ Bibl. Ord. Kras. Rkp. 4018, k. 72, Ostrogski do duchowieństwa diecezji łuckiej, Zwiahel 25/3 1583; Rkp. 4030, k. 328, mandat Ostrogskiego do Grzegorza Petrykowca, z Konstantynowa 14/7 1585. W świetle tych odezów księcia widać, że zasługi Terleckiego w organizacji diecezji łuckiej i utrzymaniu w porządku jej majątków, o których obszernie mówi Likowski, Unja 84, podzielić trzeba przynajmniej także między Ostrogskiego.

⁴ Mon. Staur. I. nr. 111, Lwów, 13/7 1589. zeznanie ihumena uniejowskiego Teodozego Terleckiego zawiera wzmiankę o oddaniu prawa patronatu nad wspomnianym klasztorem przez Ostrogskiego Bałabanowi.

⁵ W r. 1588 nakazuje Ostrogski oddać zabrane metropolicie grunta przez swego namiestnika kijowskiego Mateusza Woronieckiego, Akty Jużn. Zap. Rossii I. nr. 185 z 27/3 1588.

Rola Ostrogskiego w latach poprzedzających unję brzeską, jeśli idzie o cerkiew prawosławną, nie ograniczała się tylko do fundatorstwa i opieki. Na lata 1580—1590 przypada jego wyteżona działalność na polu drukarstwa i szkolnictwa, którą musimy traktować jako chęć przeciwdziałania upadkowi kościoła wschodniego¹. Oczywiście ta akcja księcia musi być pojmowana jako wynik zrozumienia księcia dla oświaty wogóle, bez względu na samo prawosławie, jako takie. W każdym razie daje się to stwierdzić, że postępom kultury jezuickiej na ziemiach południowo-wschodnich Polski, o której to kulturze miał książę bardzo ujemne przekonanie², Ostrogski chciał przeciwstawić akcję oświatową, prowadzoną w duchu kościoła wschodniego. Głównym terenem tej pracy był Wołyń, choć skutki roboty kulturalnej Ostrogskiego dadzą się z łatwością odnaleźć i w innych środowiskach n. p. we Lwowie czy Wilnie. Można wyrazić przypuszczenie, że Ostrogski pojmował tę swoją akcję także jako przygotowanie kadr do walki z łacińskim katolicyzmem³. Działalność Ostrogskiego na polu szkolnictwa i drukarstwa, musi być przedmiotem osobnych badań monograficznych. Już jednak istniejące monografie Charłampowicza, Ogijenki i i. rzuciły na pracę tę tyle światła, że możemy sobie o niej wyrobić dostateczny pogląd. Słusznie też wysuwa Ogijenko wojewodę kijowskiego na czoło tych ludzi zasłużonych, którzy w sprawie oświaty Wołynia wykazali wiele inicjatywy i zapału. Szkoły i drukarnie, zakładane przez Ostrogskiego lub z jego poparcia, miały przedewszystkiem na celu podniesienie religijności kleru i mas, co jest zupełnie zrozumiałe wobec wyłomów jakie w prawosławiu poczyniły: protestantyzm, a zwłaszcza katolicyzm. Akcja Ostrogskiego na polu drukarstwa i szkolnictwa niewątpliwie wymagała dużych nakładów finansowych, nie można więc, jak to robi część literatury,

¹ Hruszewskij, Kult. nacjon. ruch XVI w., Lit. nauk. wistn. 1908/II. 101, pisze: na przełomie XVI—XVII w. Ruś zaczyna się odradzać narodowo, by obronić się od zalewu katolicyzmu...

² Coll. Autogr. I. P. B. Rkp. nr. 240. k. 67, Ostrogski do Janusza Radziwiłła, Zwiąhel 14/4 1585.

³ Jeśli oświatową robotę Ostrogskiego tak będziemy pojmowali, to tracą na wartości sądy pisarzy katolickich: że Ostrogski w latach 80-tych XVI w. skłaniał się do unji według koncepcji jezuitów.

twierdzić, że rola jego ograniczyła się do negatywnej akcji walki z unją. Takiej pracy współcześnie nie dokonał nikt, nie tylko na ziemiach wschodnich Polski, ale nawet i z Polski zachodniej mało takich przykładów możnaby przytoczyć. Całe pokolenia Fedorowiczów i Mamoniczów, całe zastępy kulturalnych obrońców prawosławia wykształciły się i przygotowały następców w tej pracy, jaką inicjował i wspierał Ostrogski. W latach bezpośrednio przed formalną inicjatywą unji musimy więc zanotować wielką akcję uzdrowienia stosunków w cerkwi prawosławnej, akcję zaczęta od dołu, która przyczyniła się jeszcze bardziej do demokratyzacji kościoła prawosławnego, tem bardziej, że była silnie związana z rozwojem bractw cerkiewnych, instytucyj świecko-kościelnych, przeznaczonych do kierownictwa akcją oświatową i drukarsko-nakładową, w poszczególnych ośrodkach miejskich z obszarów zamieszkałych w większości przez ludność prawosławną¹.

Rola bractw religijnych w okresie unji brzeskiej 1596 r.

Potrójna działalność bractw i ich walka o autonomję. Rozwój bractw w kraju. Prymat bractwa lwowskiego.

Już mówiłem, że bractwa cerkiewne w dziejach unji posiadają swoją obszerną kartę². Ale nie tylko w dziejach unji, historia ostatnich lat XVI w., jeśli chodzi o prawosławie w Polsce, każe nam postawić twierdzenie, że bractwa odegrałyby bardziej konstruktywną rolę, jeśliby nie musiały walczyć

¹ Z literatury poświęconej stosunkom kulturalnym w obrębie prawosławia należy wymienić: Archangielskij, *Borba s katoliczestwom* (1886), w rozprawie duży ustęp poświęcony działalności Ostrogskiego na polu szkolnictwa i drukarstwa; Charlampowicz, *Zapadno-russk. prawosł. szkoły XVI i w XVII w.*; Charlampowicz, *Polski wpływ na szkolnictwo ruskie XVI—XVII w.* wydane po polsku A. Wańczura, Lwów 1924. (rzecz bez aparatu naukowego). Wreszcie najlepsza dotąd praca o drukarstwie ruskiem w Polsce Ogijenki, *Istoria Ukr. Drukarstwa I.*

² Franko, *Charakterystyka literatury ruskiej XVI—XVII w.* Kw. hist. 1892; Gołubiew, *P. Mogiła II.* 467 zbyt silnie podkreśla rolę bractw w walce z unją; poza bractwem lwowskiem i wileńskim inne bractwa są słabe lub w stadium organizacji. Należy przyznać jednak Gołubiewowi zupełną rację jeśli chodzi o wiek XVII. Zresztą dzieje większości tych bractw muszą być jeszcze monograficznie opracowane.

z propagandą unicką. W okresie, poprzedzającym jawne rokowania o unję, działalność bractw cerkiewnych wewnątrz prawosławia można podzielić na trzy rodzaje: 1. akcja zakładania i utrzymywania szkół, drukarni, szpitali, budowa kościołów i klasztorów; 2. walka przeciw bezwzględnej wszechwładzy biskupów, czyli walka o autonomję i 3. obrona istnienia i stanu posiadania bractw przed atakami katolickiej części ludności miast i ich zarządów. Ostrogski podejmuje i współpracuje przede wszystkim z akcją bractw założycielską; choć, zwłaszcza w okresie unji odgrywa także pewną rolę w walce bractw o autonomję i przeciw atakom na prawosławie, podejmowanym przez łacińskie duchowieństwo i mieszczan miast południowo- i północno-wschodnich. Walka o autonomję, jaką prowadziło najstarsze i najpoważniejsze z bractw, Stauropigja lwowska aż do zawarcia unji w Brześciu 1596 r. z lwowskim biskupem prawosławnym, ze stanowiska prawosławia była dużą klęską i przeszkodą na froncie kampanji przeciw unji¹. To samo można powiedzieć o atakach rzymsko-katolickiego mieszczaństwa takich miast, jak: Lwów, Wilno, Brześć litewski, Rohatyn i innych; oczywiście mogły one wywołać poważne trudności w konsolidacji prawosławia, nad jaką pracowało szereg ludzi z Ostrogskim na czele. Nie można oprzeć się wrażeniu, że wrogi nastrój sfer katolickich wobec instytucji bractw prawosławnych, wytworzył się nie bez udziału jezuitów, względnie ludzi z nimi związanych, tak jak np. arcybiskupa Solikowskiego ze Lwowa, którym zależeć musiało na podsycaniu wewnętrznych fermentów i antagonizmów na terenie prawosławia. Ten wrogi nastrój sfer katolickich wobec bractw, był dla episkopatu prawosławnego, walczącego z autonomją bractw, naturalnym sprzymierzeńcem. Stąd tak łatwo wyższe duchowieństwo prawosławne, względnie jego część znalazła drogę porozumienia ze sferami jezuicko-katolickimi.

Opracowanie roli bractw religijnych w dziejach unji i prawosławia wogóle, powinno być przedmiotem osobnych studjów w polskiej literaturze; dotąd najwięcej na ten temat

¹ Do spr. stosunku między Bractwem lwowskim a Balabanem patrz artykuły: Sribnyj, Lwiwska Stauropigja do poł. XVII w., Zap. Tow. Szewcz. 1911/7 i Dwa epizody z istorii borotby G. Balabana z lwowskim bractwom, Zap. Tow. Szewcz. 1913.

pisala literatura rosyjska. W niniejszej rozprawie o bractwach jest mowa raczej tylko encyklopedycznie, przy równoczesnem uwzględnieniu łączności działalności Ostrogskiego na terenie bractw z akcją tych bractw, prowadzoną w walce z unją. Nie ulega wątpliwości, że siłę swą w dużej mierze zawdzięczały bractwa księciu Ostrogskiemu. Wystarczy wspomnieć o pracach nad drukiem książek i zakładaniem szkół, w których Ostrogski brał najżywszy udział. Nie mówię już o tem, że dzięki staraniom wojewody kijowskiego zlikwidowano w przeddzień zawarcia unji stary i bardzo ostry spór biskupa lwowskiego z tamtejszem bractwem. Już zaznaczyłem, że fakt ten, że bractwa (niektóre) pozostawały w konflikcie z episkopatem i to, że nie znaleziono formuły, ustalającej zależność tych bractw od biskupów miejscowych, odbił się w stopniu ujemnym na spoistości prawosławia¹. Jest to jeden z materiałów, które się złożyły na podłoże idei unji brzeskiej. Wśród powodów tarć bractw z biskupami nie ostatnią rolę odgrywają: osobisty poziom kulturalny episkopatu i brak jednostek naprawdę ideowych, gotowych poświęcić część swoich interesów osobistych dla dobra prawosławia. Z bractwa lwowskiego, z ludzi, których działalność jest nam bliżej znana, do ideowych przywódców prawosławia należy zaliczyć Iwana Krasowskiego i Jerzego Rohatyńca. Ludzie ci zdolni byli odegrać w ruchu reorganizacyjnym w cerkwi prawosławnej wybitną rolę, tu jednak dużą przeszkodę stanowił fakt, że pochodzili ze stanu mieszczańskiego. Zasadnicza idea bractw leżała w konieczności organizacji pracy kulturalnej i humanitarnej wśród prawosławnych i ochrony rozwoju samej religji prawosławnej, zwłaszcza, że inicjatywa państwa czy wogóle jakaś inicjatywa publiczna w tym czasie była bardzo znikoma. Z biegiem czasu, a zwłaszcza w okresie unji bractwa stały się centralami do walki z pra-

¹ Nie można się zgodzić z Gołubiewem, P. Mogiła II. 468, który za dużą wadę w ustroju bractw uważa udział świeckich w rzeczach cerkwi; trudno jest sobie wyobrazić charakter bractw w innej formie. Gołubiew ma rację, że bractwa, instytucje na pól świeckie, często chciały odebrać duchowieństwu zwierzchnictwo w sprawach duchownych, jest to jednak skutek ogólnych niedomagań w ustroju cerkwi i nieszczególnego nieraz doboru eparchji, a nie wynik tylko emulacji bractw z władzami kościelnymi o uprawnienia.

dami unickimi, a po zawarciu unji broniły materialnego i moralnego stanu posiadania kościoła wschodniego. Już w latach 80-tych XVI w. odstępstwa od cerkwi prawosławnej były liczne, bractwo w myśl intencji patriarchów miało być ostoją i pomocą w sprawach religijnych a także rodzajem instytucji sądu moralnego na odstępców.

Wewnętrzny ustrój i zasadniczy statut bractwa lwowskiego, będącego metropolją wszystkich bractw późniejszych, został uregulowany przez patriarchę Joachima (antioch.) podczas jego pobytu we Lwowie w styczniu roku 1586¹. W dekrete, ustanawiającym bractwo lwowskie, do zadań bractwa zalicza się głównie strzeżenie czystości religji prawosławnej i moralności wśród duchowieństwa i świeckich. Przed sankcją patr. Joachima w r. 1586 i przed określeniem przez niego zakresu działalności instytucji bractwa, istniały już związki bractw, przede wszystkim we Lwowie i w Wilnie. Statut lwowskiego bractwa stał się obowiązujący dla nowo powstających bractw.

W czasie poprzedzającym zawarcie unji brzeskiej mamy ślady istnienia i działalności następujących bractw: we Lwowie², w Wilnie³, w Krasnym Stawie⁴, w Rohatynie⁵, w Satanowie⁶), w Brześciu lit.⁷), w Gródku Jag.⁸), w Komar-

¹ Pam. Wrem. Kom. dla razb. drewn. akt. III. Kij. 1852. cz. I. 1—21 Mon. Staur. I. nr. 80.

² O bractwie we Lwowie już była mowa, zatwierdzenie tego bractwa (przy kościele Wniebowzięcia) przez króla nastąpiło w dok. Warszawa 15/10 1592. Mon. Staur. I. nr. 252; w listopadzie 1592 uznaje patr. Jeremiasz bractwo to stauropigją, dok. druk. m. i. w Mon. Staur. I. nr. 254. W r. 1591 pismem z d. Lwów 26/1 1591 ustanawia metropolita drugie bractwo we Lwowie przy kościele św. Trójcy.

³ Zatwierdzone przez Zygmunta III pismem z Wilna 21/7 1589.

⁴ Założone przez patr. Joachima, a zatwierdzone przez patr. Jeremjasza pismem, Krasny Staw 20/9 1589.

⁵ Założone przez patr. Jeremjasza pismem z Tarnopola, październik 1589.

⁶ Wiadomość o prośbie mieszczan, skierowanej do bractwa lwowskiego o przysłanie statutu bractwa, z dnia 9/6 (1590) Mon. Staur. I. nr. 150.

⁷ Pozwolenie Zygmunta III, Warszawa 28/1 1591, Akty Zap. Rossii IV. nr. 28.

⁸ Wniosek obywateli gródeckich z 30/8 1591, Mon. Staur. I. nr. 197.

nie¹, w Przemyślu², w Mińsku³, w Orszy⁴, w Lublinie⁵, w Bielsku podlaskim⁶, w Holszanach⁷). Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że liczba tych bractw już w okresie zawierania unji była znacznie większa, a w XVII w. powstają bractwa w kilku innych miejscowościach (n. p. w Kijowie). Działalność wszystkich wymienionych bractw jest nam znana bardzo słabo, z wyjątkiem bractw lwowskiego i wileńskiego, których historję znamy z częściowo wydanych już materiałow archiwalnych. Sfery rządowe w Polsce odnosiły się przychylnie do akcji zakładania bractw; świadczy o tem ilość dokumentów królewskich potwierdzających bractwa. Jeśli miało to miejsce jeszcze w latach 80-tych XVI w., kiedy idea unji dopiero wylaniała się, jest zrozumiałe; ale zatwierdzenie n. p. takiego bractwa lubelskiego w r. 1596., kiedy prace nad zjednoczeniem kościołów dobiegały kresu, świadczyćby mogło, że Zygmunt III nie zdawał sobie sprawy z możliwego stanowiska bractw wobec unji, albo, co jest więcej prawdopodobne, uważał, że z chwilą przejścia biskupów na unję, bractwa zostaną podporządkowane nowej hierarchji unickiej⁸. Byłoby to prawdopodobne, gdyby biskupi, którzy przeszli na unję, mieli większą egzekutywę nad podległemi instytucjami⁹).

¹ Założone przez biskupa przemyskiego Michała Kopystyńskiego 2/2 1591, Mon. Staur. I. nr. 215.

² Wiadomość z dnia 19/8 1592, Mon. Staur. nr. 241.

³ Wiadomość w piśmie Zygmunta III z Warszawy 11/9 1592. Akty Zap. Rossii IV. nr. 36.

⁴ Wiadomość o istnieniu bractwa 15/10 1592. Akty Zap. Rossii IV. nr. 39.

⁵ Założone przez patr. Jeremjasza, potwierdzone urzędownie przez metropolitę Rahożę pismem z Brześcia Litewskiego 28/6 1594 Arch. J. Z. R. t. VI. nr. 105, a zatwierdzone przez króla, Warszawa 22/4 1596 Arch. J. Z. R. t. I/4 nr. 51.

⁶ Założone przez Jeremjasza potwierdzone urzędowo przez Pocięja biskupa włodzimierskiego, Brześć Litewski 29/6 1594, Akty Zap. Russii IV. nr. 49.

⁷ Wiadomość o istnieniu, w okólniku Rahozy z dnia 24/6 1594, Mon. Staur. I. nr. 312.

⁸ Żukowicz, Sejmowaja borba 105, tłumaczy powody zatwierdzania przez króla tak dużej ilości bractw, nawet w okresie wprowadzania unji, faktem, że o zatwierdzenie starali się ludzie, którzy w czasie sejmu inkwizyc. podtrzymywali króla. Zdanie to nie wydaje się dla mnie wytłumaczeniem.

⁹ Od czasu ustanowienia lwowskiego bractwa jako stauropigji (1592) miało ono podlegać wprost patrzarsze, Mon. Staur. I. nr. 254 i w in. zb.

Znane materiały źródłowe pozwalają głębiej wniknąć w stosunki i pracę właściwie tylko jednego bractwa, t. j. lwowskiej Stauropigji. Bractwo to zostawiło, zdaje się, najwięcej trwałych dowodów organizacyjnej i społecznej pracy. W pierwszej linii należy wymienić akcję szkolną, kształcenie i wysyłanie do innych szkół brackich t. zw. didaskalów. Ta robota bractwa lwowskiego jest może ważniejsza od działalności na polu drukarstwa, co w literaturze przedmiotu dotąd było słabo podkreślane. Usilne prośby bractwa wileńskiego o przysłanie do szkoły brackiej w Wilnie nauczycieli, spełniło wreszcie bractwo lwowskie, pomimo, że w samym Lwowie było duże zapotrzebowanie na nauczycieli brackich. Gdzieś z końcem roku 1591 posłano do Wilna didaskala Cyryla po usilnych naleganiach wpływowych na Litwie ludzi¹. Wysłało też bractwo innych jeszcze ludzi, n. p. do Wilna O. Ignacego²) do szkoły w Brześciu, didaskala Wawrzyńca do bractwa w Przemyślu. Te przytoczone przykłady fragmentaryczne z r. 1591 i 1592 stanowią zapewne część dowodów, że bractwo lwowskie w latach bezpośrednich przed unją prowadziło wysoko postawioną akcję kulturalną, i stanowiło faktyczną metropolję dla innych bractw na terenie prawosławia³. Zebranie całości istniejącego materiału pozwoli zapewne wyjaśnić, ile kapitałów do współczesnego dorobku kulturalnego polskich ziem południowo-wschodnich wniosły instytucje bractw cerkiewnych.

Walka zwolenników i przeciwników unji, rozgrywająca się już od r. 1593/4 i w latach następnych, musiała przynieść

¹ Materiały: Mon. Staur. I. nr. 100. Bractwo wileńskie do lwowskiego, Wilno 28/5 ss. 1588; Mon. Staur. nr. 201, Arch. Z. J. R. 1/10 nr. 41. Bogdan Sapięha do lwowskiego bractwa, Wilno 11/10 1591; Teodor Skumin do bractwa lwowskiego, Olita 22/10 1591; Mon. Staur. I. nr. 205; Teodor Skumin do bractwa lwowskiego, Wilno 8/1 1592 Arch. J. Z. R. 1/10 nr. 41, Mon. Staur. I. nr. 209.

² Listy w tej sprawie: Teodora Skumina-Tyszkiewicza do bractwa lwowskiego z Wilna 18/1 1592. Arch. J. Z. R. 1/10 nr. 44. Mon. Staur. I. nr. 209. Metropolity Rahozy z Wilna 18/1 1592. Mon. Staur. I. nr. 210.

³ Materiały do tej działalności bractwa lwowskiego stanowią obok innych: List bractwa lwowskiego do patriarchy Jeremjasza, Lwów 6/2 1592. A. Z. R. IV. nr. 33. Mon. Staur. I. nr. 216; List bractwa lwowskiego do bractwa wileńskiego, Lwów 24/2 1592 Mon. Staur. I. nr. 209. Korespondencja biskupa przemyskiego Michała Kopystyńskiego z bractwem lwowskiem z r. 1592; Mon. Staur. I. nr. 233. 234. 241. 242.

pewien zastój w tej oświatowej robocie zwłaszcza bractwa lwowskiego: najzdolniejsi ludzie uważali za stosowne brać udział w tej walce i organizować obronę przeciw atakom katolików, które teraz stawały się coraz groźniejsze.

Nie wolno jednak pomijać innych dziedzin pracy bractw, wykonanej w latach 80-tych i początkowych latach 90-tych. Tu wysuwają się na pierwszy plan szkoły i drukarnie¹, które w większym stopniu są dziełem inicjatywy tych zrzeszeń religijno-społecznych, niż organizacji prywatnej. Ta inicjatywa prywatna, jeśli chodzi o szkolnictwo i drukarstwo prawosławne, jest najsilniejsza na Wołyniu i należy niemal w całości do Ostrogi. Wołyń też trzeba określić jako trzeci ośrodek oświatowy na równi ze Lwowem i Wilnem. W XVII wieku przybywa jeszcze do tej liczby Kijów.

Inicjatywy rządowej, w rzeczywistym tego słowa znaczeniu, nie spotykamy. Bractwo lwowskie, które wysyłało nauczycieli do innych szkół brackich, posiadało we Lwowie szkołę w swoim własnym ekonomicznym zarządzie, czerpiąc na jej utrzymanie fundusze z ofiar publicznych, a później zapewne także z dochodów z wydawnictw książek.

Jeśli z biegiem czasu w XVII w. szereg szkół i drukarni brackich upada, złożyło się na to wiele powodów: walka z unją, brak poparcia ze strony możniejszych czynników, (szlachta przechodziła w dużej mierze na rzymsko-katolicyzm) i i. Niemniej zaważyła tu, zwłaszcza jeśli idzie o Wołyń a także Ruś Halicką, śmierć Ostrogi, najsilniejszego protektora szkolnictwa i drukarstwa prawosławnego w Polsce w XVI w. i na początku XVII w.² ✓

¹ Synody krajowe w Brześciu r. 1590 i 1591 zwracają pilną uwagę na drukarnie i szkoły brackie. Druk książek kościelnych postanowiono na tych soborach oddać drukarniom bractw we Lwowie i Wilnie. Nadzór i gromadzenie funduszy na druk został oddany w ręce Nicefora Tura archimandryty kijowskiego i Cyryla Terleckiego. Wyższe duchowieństwo świeckie i zakonne zostało opodatkowane na rzecz wydawnictwa ksiąg. W tych samych miastach mają być główne szkoły brackie, pozatem biskupi mają się starać o zakładanie szkół w swoich diecezjach. Żukowicz, Brestskij sobor 1591 g. Izwestia otd. russk. jazyka i słowiestnosti XII. ks. II. 45, Petersburg 1908.

² Ten przychylny i pomocny stosunek Ostrogi do bractw a zwłaszcza do bractwa lwowskiego podkreślony jest wyraźnie w całej rozprawie.

Prawosławie w Polsce wobec reformy kalendarza 1582 r.

Reforma kalendarza w Polsce odcinkiem wielkiej akeji Grzegorza XIII i wstępem do zjednoczenia kościołów. Opozycja przeciw nowemu kalendarzowi. Walka z kalendarzem gregorjańskim we Lwowie.

Sprawa przyjęcia kalendarza gregorjańskiego przez prawosławie w Polsce jest tylko odcinkiem walki o swoje dzieło, jaką w ll. 1580-tych prowadził papież Grzegorz XIII. W tym czasie rozwijał ożywioną korespondencję z patriarchą konstantynopolitańskim Jeremjaszem II, w celu pozyskania go dla porozumienia Wschodu z Rzymem, a początkiem tego porozumienia miało być przyjęcie przez Konstantynopol nowej rachuby czasu¹).

Reformę kalendarza Grzegorza XIII z r. 1582, a raczej przeprowadzenie zmiany w rachubie czasu w Polsce, można uważać za próbny balon, po którym miała nadejść kampanja duchowieństwa łacińskiego przeciw kościołowi prawosławnemu w Polsce. Wprowadzenie reformy kalendarza i propagandę o jego przyjęcie prowadziła w Polsce kurja rzymska za pośrednictwem swoich przedstawicieli n. p. przez Possewina, nuncjusza Bolognetto² i innych³. Nie moją rzeczą jest oceniać wartość tej reformy; bez względu na taką czy inną ocenę: współcześnie na terenie polskiego prawosławia reforma ta spotkała się z ogólną niechęcią⁴. Zbieg tej okoliczności z pro-

¹ Szereg bardzo ciekawych relacyj w tym względzie publikuje Hofmann G., *Griechische Patriarchen und römische Päpste*, Bibl. „*Orientalia christiana*“ vol. XXV. 2. num. 76. Rzym, marzec 1932.

² Mianowany nuncjuszem w Polsce po Caligarim dnia 30/3 1581. w r. 1583. w grudniu zostaje mianowany kardynałem: patrz, Boratyński, *Studja nad nuncjaturą polską Bolognettego 1581—1585*. Rozpr. Akad. Um. 49 og. zb. 24. I. s. 53 e. s.

³ Materiałów do tej kwestji propagandy nowego kalendarza dostarczyłaby korespondencja Rzymu z legatami papieskimi w Polsce, zawarta w materiałach do historii nuncjatury w Polsce XVI w., przechowywanych w archiwach rzymskich. Informacje i częściowe regesty tej korespondencji wydrukowane w rosyjskim wydawnictwie: *Rossia i Italia II*.

⁴ Hruszewskij, *Kult. nacjon. ruch. XVI w. Lit. nauk. Wistn. 1908/III 208. 209*, mówi, że papież starał się przez Possewina wpłynąć na Ostrogskiego by nakłonił patriarchę Jeremjasza do reformy i Ostrogski pisał w tej sprawie do patriarchy. Sobór najwyższy, zwołany w tej sprawie w jesieni 1593 przez Jeremjasza, wystąpił przeciw reformie.

pagandą unji nasunął wprowadzeniu nowego kalendarza więcej trudności, niż było do przewidzenia.

Ostrogski, zdaje się, nie był z początku przeciwny reformie kalendarza, ale traktował ją tak, jak i inne proponowane nowatorstwa dla prawosławia: t. zn. uważał, że należy je przeprowadzić za zgodą patriarchy, mamy nawet wiadomości, że deklarował się wpływać w tej sprawie na patriarchę konstantynopolitańskiego. Późniejsza jego opozycja do formy unji, zaproponowanej przez inicjatorów, sprowadziła zdaje się w konsekwencji negatywne ustosunkowanie się do reformy kalendarza, na co oczywiście musiała wpłynąć opinia patriarchy¹. Nie mamy współczesnych wiadomości: skąd wyszła pierwsza inicjatywa opozycji przeciwko nowemu kalendarzowi, czy od społeczeństwa czy od władz kościelnych prawosławnych, które przez patriarchę Jeremjasza II okólnikiem z 20/11 1583 r. zostały wezwane do nieuznawania i niestosowania się do kalendarza gregorjańskiego². W każdym razie walka z nowym kalendarzem została wciągnięta do programu opozycji przeciw unji wogóle³. Znany przeciwnik prawosławia arcybiskup Solikowski pozwalał rzymsko-katolikom we Lwowie na szykany wobec ludności, która ośmielała się trwać przy starym kalendarzu⁴. Dla arcybiskupa walka przeciw starymu kalendarzowi była tylko jednym z epizodów kampanji o rozszerzenie stanu posiadania i wpływów kościoła łacińskiego⁵.

¹ Ross. i It. II. z. II. prił. VI. 330 e. s., Bolognetto do brata 8/7 1583.

² Akty Zap. Ross. IV. nr. 138. W Arch. Nunciat. Germ. nr. 94 k. 506—11 m. i. znajduje się łaciński przekład greckiego listu patriarchy Jeremjasza, Konstantynop. i Sylwestra, Aleksandryjsk. do Ostrońskiego (b. daty) Ross. i It. II. z. I. Dod. 221. List ten z datą 20/10 1582 drukuje K. N. ΣΑΘΑΣ: *Βιογραφικὸν σχέδιον, περὶ τοῦ πατριάρχου Ἱερουὼν Β.*, Ateny 1870, wspomina o nim G. Hofmann, Griech. Patr. u. röm. Pápste 230 (10); Chodynicki, Stosunek Polski do wyznania grecko-wschodniego Przgl. hist. 23. 129 twierdzi, że opozycja przeciw kalendarzowi gregorjańskiemu została wywołana przez „podburzenie“ patriarchy Jeremjasza.

³ Hruszewskij, Kult. nacjon. ruch XVI w. 211.

⁴ N. p. skarga bractwa lwowskiego z 13/3 1595 Mon. Staur. nr. 344; Arch. J. Z. R. 1/10 nr. 49 z datą 13/3 1593; patrz dalej relację Spannochiego o Bolognetto z r. 1586, druk. w SS. R. R. Pol. XV. 343.

⁵ Działalność katolicka Solikowskiego we Lwowie i jego stosunek do prawosławia jeszcze nieraz w dziejach lwowskiego prawosławia się uwidocznią.

Nawet w zawartym później za pośrednictwem nuncjusza Bolognettiego kompromisie¹ między Bałabanem i Solikowskim, mówi się o interwencji Solikowskiego i kapituły lwowskiej łąc. na rzecz respektowania nowego kalendarza².

Batory, mimo że był wielkim zwolennikiem reformy gregorjańskiej, nie mógł wystąpić z represjami przeciw niechęcym uznać reformy prawosławnym. Wobec walki³, jaka rozgorzała w kwestji kalendarza, szczególnie we Lwowie i w Wilnie, musiał nie tylko tolerować status quo, ale jeszcze specjalnymi pismami, skierowanymi do władz miejskich Lwowa i Wilna, nakazał respektować obrzędy i tradycje prawosławne obchodzone według starego kalendarza⁴. Za staraniem nuncjusza Bolognetto, Ostrońskiego, Eustachego Wołowicza kancl. lit., St. Żółkiewskiego wojew. belzk. i Jana Hlebowicza kasztel. mińsk. doprowadzono obie strony, reprezentowane przez Dymitra Solikowskiego i Gedeona Bałabana, do ugody w Warszawie, mocą której zobowiązano się wzajemnie respektować obchody i święta kościelne strony przeciwnej, „aż do zgody patriarchów z papieżem“⁵.

Batory pismem okólnem z dnia 18/5 1585 r., powołując się na powyższą ugodę, zakazał zmuszać prawosławnych do święcenia świąt według zwyczaju kościoła łacińskiego i pozwolił używać kalendarza starego⁶. Ugoda warszawska miała zasadnicze znaczenie dla całego kraju, to też i rajcom Wilna, gdzie

¹ Relacja Horacego Spannochiego o działalności Bolognetto w Polsce, SS. RR. Pol. XV. 342.

² Ugoda Bałabana z Solikowskim zawarta w Warszawie dnia 15/2 1585, Mon. Staur. I. nr. 76. Stanowisko Batorego i Zygmunta III w sprawie kalendarza określają dokumenty drukowane w „Apokryzis“ Krz. Filaleta, Russk. Ist. Bibl. VII. Pam. Pol. Lit. ks. 2 1097 i nast.

³ W walce tej ze strony prawosławia zaangażowany był przede wszystkim Bałaban i Ostroński, Relacja Spannochiego SS. RR. Pol. XV. 342.

⁴ Batory do burmistrza i rajców lwowskich, Grodno 9/1 1584. Mon. Staur. I. nr. 73, przedtem druk. w Turgeniewa Mon. III. nr. 178; do burmistrza i rajców Wilna, Grodno 21/1 1584. Wiszniewski, Hist. Lit. Polsk. VII. Dod. 587; pismem z Grodna 19/1 1584 zawiadomił król Bałabana o decyzji, a ten opublikował ją w okólniku z 30/1 1584 z Halicza. Mon. Staur. I. nr. 73 b, c.

⁵ Akty Zap.; Ross. III. nr. 147, Wiszniewski, Hist. Lit. Pol. VII. Dod. 590, Mon. Staur. I. nr. 76.

⁶ Wiszniewski, Hist. Lit. Pol. VII. 588.

spór kalendarzowy był równie ostry jak we Lwowie, wydał Batory, na interwencję metropolity Onizifora Diewoczki, pismem z dnia 8/9 1586 r. zakaz robienia trudności prawosławnym w używaniu kalendarza starego¹.

Ciekawe byłoby stwierdzić, jak kwestja święcenia podwójnych świąt była przeprowadzona w handlu i rzemiośle. W ośrodkach o silnym elemencie religji katolickiej, przypuszczalnie mniejszość musiała zastosować się do zwyczaju zamykania lokalów pracy w święta rzymsko-katolickie. W tym duchu utrzymany jest list Batorego do rajców lwowskich z 9/1 1584². W ugodzie warszawskiej ta kwestja nie jest zupełnie omówiona; możliwe, że wstrzymanie się od zawodowej pracy w handlu i rzemiośle w święta łacińskie rozumiało się samo przez się, jak by mogło świadczyć wyrażenie Batorego w mandacie do rajców wileńskich³:.... „jednakże święta zwykle kościoła katolickiego rzymskiego zakonu, według nowego kalendarza w uczciwości zachowane być mają, według zwykłego obyczaju...“⁴.

We Lwowie specjalnie walka w sprawie kalendarza była ostra, gdyż stale tu miały miejsce tarcia między arcybiskupem Solikowskim i rzymsko-katolikami z jednej, a prawosławnymi z drugiej strony (w sprawie uroczystości kościelnych, odbierania kościołów prawosławnym i t. d.⁴). Przypuszczalnie ze strony rządu w miastach litewsko-ruskich reformy kalendarza nawet nie usiłowano wprowadzać ściśle, i kalendarz stary utrzymywał się jeszcze długo. Nawet termin unji brzeskiej, ogłoszony przez króla, oznaczony był według kalendarza starego. Co więcej, unja brzeska musiała wobec opozycji prawosławia przyjąć kompromisowe wyjście: że zasadniczo zostawia się stary kalendarz, a nowym wolno jest posługiwać się według

¹ Pismo do urzędu miejskiego i ludności rzymsko-katolickiego kościoła w Wilnie, z dnia 8/9 1586, Grodno, Wiszniewski, VII. 591.

² Turgeniew, III. 178.

³ Wiszniewski, VII. Dod. 592.

⁴ Kulisz, I. 234 zwraca uwagę na ostrą kampanję katolików przeciw prawosławnym i podaje wiadomość (bez podania jej źródła), że skarga Bałabana na Solikowskiego do króla i śledztwo przeciw Solikowskiemu zastanowiono na wniosek Ostrońskiego, Wołowicza i Żółkiewskiego; Hruszewskij, Kult. nacjon. ruch, Lit. nauk. Wistn. 1908/III. 210.

życzenia¹. Oczywiście musiały się nadal zdarzać walki i scysje o zachowanie kalendarza, n. p. w Połocku jeszcze w r. 1599 skarżą się mieszczanie na zmuszanie ich przez władzę i wójta do święcenia świąt według nowego kalendarza². Nie pomogły jednak nawet takie protesty w rodzaju uchwały synodu prowincjonalnego łacińskiego w Piotrkowie, domagającej się usunięcia starego kalendarza z zastosowaniem kar na nieprzestrzegających³. Słuszne jest narzekanie wspomnianego synodu na szkodliwą podwójność w rachubie czasu⁴), jednak jak we wszystkich nowatorstwach Rzymu tak i tu prawosławie zorganizowało silny opór. Zresztą stary kalendarz znalazł także świeckiego obrońcę w człowieku o najwyższym ówczesnym wykształceniu: doktorze filozofji i medycyny krakowskiego uniwersytetu Janie Latoszu. Wystąpił on przeciw kalendarzowi gregorjańskiemu, wydając w r. 1602 kalendarz według starego stylu. Wobec nieprzychylnego dla siebie nastroju w Krakowie, pisał Latosz swoją broszurę o kalendarzu w Ostrogu a wydrukował w Wilnie⁵. Nawet sfery nieprzychylne dla prawosławia jak jezuita, przyznawali, że kalendarz Latosza cieszył się dużą popularnością. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w związku z agitacją przeciw kalendarzowi gregorjańskiemu w Wilnie, na którą bez wątpienia wpłynęła także broszura Latosza, papież Klemens VIII wzywał biskupa wileńskiego Benedykta Wojnę do przeciwstawienia się akcji, zwalczającej nowy kalendarz⁶.

We Lwowie, ugoda, choć dawała prawosławnym podstawę prawną do protestów⁷, pozostała jednak w dużej mierze zasada

¹ Akty Zap. Ross. IV. nr. 149; Mon. Staur. I. nr. 440, Rahoza do Skumina 10/10 1596. s. s.

² Arch. Sap. I. nr. 265, Ikażn 20/7 1599, Lew Sapieha do Radziwilla, wojewody wileńskiego.

³ Theiner, Mon. Pol. e. Lit. III. nr. 91, Piotrków 2/10 1589.

⁴ N. p. Sejmik Wiszeński w instrukcji swym posłom na sejm z daty Wisznia 20/1 1597, zaleca staranie o wprowadzenie nowego kalendarza „na którym siła zależy krajom ruskim dla poddanych i jarmarków...“, A. G. Z. XX. nr. 59.

⁵ Przepyszczalnie udzielił mu poparcia Ostrogski. O druku w Wilnie patrz Wielewicki, Dz. domu zak. jez. II. 26. 27.

⁶ Theiner, Mon. Pol. e. Lit. III. nr. 214, Rzym 20/4 1602.

⁷ N. p. w sporze z Dominikanami o dzwonicie w czasie nabożeństw łacińskich z r. 1595, Mon. Staur. I.

teoretyczną. W dalszym ciągu, aż do unji brzeskiej prawosławni skarżą się na zmuszanie ich ze strony katolików do posługiwania się nowym kalendarzem. W r. 1595 interwenjują m. i. w tej sprawie posłowie województwa kijowskiego, wołyńskiego i braclawskiego¹. Nie tylko zresztą ta strona, która sprzeciwiała się unji, była przeciwna wprowadzeniu nowego kalendarza, ale i zwolennicy unji, widząc nieprzychylnie nastroje starali się, by ze sprawy przyjęcia nowego kalendarza nie robiono dogmatu w zunifikowanym kościele². Ze stanowiska gospodarczych interesów właścicieli ziemskich (pańszczyzna), zrozumiałe jest, że pewna część szlachty domagała się na sejmikach i sejmie 1597 r. zmuszenia poddanych do posługiwania się jednym, nowym kalendarzem. Oczywiście można było przeprowadzić to w dobrach królewskich, a w prywatnych tylko tam, gdzie właściciele byli zwolennikami reformy. Na sejmie 1597 r. ci ostatni otrzymali platoniczne zapewnienie ze strony rządu, że kalendarz nowy „trzymany będzie“³.

¹ Turgeniew, III. nr. 63, 4/5 1595, protestacja ks. Adama Wiśniewieckiego i Cyryla Rużyńskiego wobec ksiąg grodzkich lwowskich.

² Według relacji metropolity Rahozy, już po synodzie lwowskim, posługiwano się starym kalendarzem, nowego zaś pozwolono używać według życzenia. Akty Zap. Ross. IV. nr. 110; Mon. Staur. I. nr. 440, Rahoza do Skumina-Tyszkiewicza Brześć 10/10 1596 s. s. Oczywiście tam, gdzie katolicy lub unicy stanowili większość zaludnienia, domaganie się kalendarza unifikowanego stale miało miejsce, poparte zaś było względami na korzyści gospodarcze. Instrukcja dla posłów na sejmiku wiśzeńskim 20/1 1597, A. G. Z. XX. nr. 59. Do całej sprawy nowego kalendarza, bardzo obszerne wywody znajdują się w „Apokrizis“ Krzysztofa Filaleta w Pam. Poł. Lit. II. Russk. Ist. Bibl. 7, gdzie n. p. sprawa stanowiska Latosza jest dokładniej omówiona.

³ Przytaczam trzy różne relacje odpowiedzi podkanclerzego koronnego na żądania w sprawie kalendarza. Diarj. polski SS. R.R. Pol. XX. 115 punkt 34. „Na prośbę części Litewskich, Przemyskich, Wołyńskich, Halickich posłów, aby poddani świętami Ruskiemi robót panom swym nie gubili, kalendarz nowy trzymany będzie“. Diarj. łac. 162. p. 32. „Kalendarium novum iuxta petita terrarum Praemisliae, Haliciae, Volhiniae et magnae partis Ducatus Lithuaniae ut a subditis observetur, ne illorum laboribus domini defraudentur, lege cavetur“. Diarj. gdański 514. p. 31. „Das des calenders gravamen nach dem Römischen aufgehoben würde, lest Ir I. Mt. gefallen“.

Geneza idei unji brzeskiej.

Nuncjatura papieska w Polsce inicjatorką unji. Unja czy propaganda kościoła łacińskiego? Rozmowy przedstawicieli kościoła łacińskiego z Ostrowskim do r. 1585 i ich rezultat.

Jeżeli pozostawimy¹ na boku sprawę unji florenckiej i te momenty, które na pewien czas zbliżyły cerkiew wschodnią do kościoła rzymskiego², musimy pamiętać, że inicjatywa unji wyszła z kół nuncjatury rzymskiej w Polsce już w ostatnich latach 70-tych i pierwszych 80-tych³ XVI w. Inicjatywa ta szła naogół innymi drogami niż akcja, którą prowadził n. p. Ben. Herbest, Skarga, czy Possewin. Działalność tych ludzi nie była pomyślana konkretnie i dlatego trudno byłoby przypisać jej jakieś realniejsze znaczenie⁴. Inicjatywa kół rzymskich zjednoczenia kościołów szła równoległe z akcją zjednywania dla kościoła łacińskiego nowych członków wśród sfer szlacheckich, a zwłaszcza magnackich i byłaby może ograniczyła się nawet do działalności agitacyjnej za wstępowaniem w szeregi wyznawców kościoła łacińskiego, gdyby mogła ogarnąć także szersze masy prawosławne, prawosławny episkopat i kler⁵.

¹ Ustęp ten drukowany był w „Pracach Hist.“ Akad. Koła Hist. Lwów 1929, i odbitce.

² Zaznaczyć wypada, że unja florencka zawarta została bez żadnego wpływu i udziału społeczeństwa, i następnie w ciągu XV, a zwłaszcza XVI w. traciła coraz bardziej znaczenie faktyczne. Jeśli jest jakiś wpływ unji kościoła rzymskiego z greckim w unji florenckiej na unję brzeską, to tylko można mówić o wpływie tradycji historycznej; faktycznie ciągłość idei unifikacyjnych w ciągu XVI w. została przerwana. O. Halecki, Zagadnienia kulturalne w dziejach unji jag. Przegł. hist. Warszawa r. 1927 z. III. S. II. t. 6. (og. t. 26) str. 400—401, twierdzi że przerwa między unją florencką a brzeską, tylko pozornie dzieli te dwa zdarzenia dziejowe.

³ Stąd też określenie Chodynickiego, że od początku XVI w. do r. 1596 mamy zaniechanie bezowocnych zabiegów o unję, nie da się utrzymać, Chodynicki, Stosunek Rzeczypospolitej do wyznania greckowschodniego, Przegł. hist. 23, z 1.

⁴ Hruszewskij, Ist. V. cz. II. 540—542 przypisuje zbyt wielki wpływ Skardze, zwłaszcza na wskrzeszenie idei unji.

⁵ Właśnie takie uwagi krytyczne o racjonalności tej akcji werbunkowej wyrażone są w liście nieznanego autora z Rzymu (luty 1581) w Calig. nr. 315. „...Praeterea in Russia, Podolia, Volinia, Lithuania et Samogitia, provintiis Regno Poloniae adiunctis, incolae licet domos habeant catholicos, graecum schizma retinent obstinate...“

Wyłączność, jaką w każdej niemal dziedzinie życia publicznego w Polsce posiadał w wiekach poprzednich stan szlachecki, zaczęła pod koniec XV w. trochę słabnąć, wskutek pojawienia się ruchów na tle społecznym¹. Ten moment sprawił m. i., że „nawracanie“ prawosławnych (szlachty) na rzymsko-katolicyzm nie stanowiło jeszcze o pozyskaniu całego obszaru prawosławia dla kościoła łacińskiego. Masom chłopskim i niższemu klerowi prawosławnemu, wychowanemu w zupełnie innej atmosferze, nie mogła odpowiadać ta robota latynizacyjna, której konsekwencją było z reguły przyjmowanie wiary rzymsko-katolickiej. Toteż w latach 80-tych i 90-tych w Polsce idea unji z Rzymem, t. zn. kompromisu kościoła zachodniego na rzecz obrzędów i tradycji wschodnich, występująca już w unji florenckiej, uzyskuje bezwzględna przewagę nad systemem werbowania pojedynczych ludzi do szeregów kościoła łacińskiego. Oczywiście ta ostatnia forma nie zanika, utrzymuje się dalej i jest praktykowana ponadto stale wśród innowierców, głównie przez zakon jezuitów². Równolegle do rozwoju idei unji w obrębie kościoła katolickiego, rozwijają się różne koncepcje uzdrowienia kościoła prawosławnego wśród samych wyznawców tej wiary. Bodźcem intensywności tej myśli jest właśnie chęć powstrzymania ucieczki pojedynczych wyznawców do kościoła zachodniego, w mniejszej mierze do t. zw. kościołów reformowanych. To jest ideowa strona zagadnienia unji. Oczywiście nie trzeba

¹ Literatura naukowa, zajmująca się czasami XVI w. popełnia często ten duży błąd, że bagatelizuje i nie docenia znaczenia pierwiastka społecznego, jaki w dzieje Polski wnoszą reformacja, a zwłaszcza ruch kozacki. W nowszych czasach stanowisko to zaczyna się zmieniać n. p. w pracach Hruszewskiego, z naszych autorów w rozprawie Strońskiego; Swawola ukraińska, Kwart. hist. 1924.

² Oprócz pozyskania księcia Janusza Ostrońskiego, relacje nuncjatury wyliczają cały szereg takich sukcesów; 1578 r. Calig. nr. 27, nuncjusz do kardynała di Como, Kraków 22/8 1578 pozyskanie książąt słuckich; Calig. nr. 112, Skarga do Possewina, Wilno czerwiec 1579; Calig. nr. 131, nuncjusz do kardynała di Como 14/7 1579; Calig. 136, Caligari do kardynała di Como, Wilno 27/7 1579; Caligari do kard. di Como, Warszawa 9/7 1580 nr. 257; Calig. z Warszawy do di Como 1/12 1580, Calig. nr. 293; Jan Herbest do Calig. Zamość 1/5 1581, Calig. nr. 351.

zapominać, że unja jako kwestja polityczna¹ wywołana była i przeprowadzona na podstawie przesłanek politycznych. Te wpływały na praktyczny kierunek realizacji ideologii unji.

Rozbieżność ideologiczna obu grup, dążących do zmiany stosunków w cerkwi prawosławnej polegała na tem, że jeśli grupa t. zw. rzymska, kierowana przez kurję apostolską, miała na oku przede wszystkim cele polityczne i ogólny tradycyjny kierunek misyjny, to grupa, którą można określić mianem wewnętrzna, stawiała na pierwszym planie sanację samej cerkwi, a dopiero później ewentualny modus porozumienia z Rzymem. Główne powody tego stanowiska pochodziły z nieuporządkowanych stosunków w instytucji kościoła prawosławnego i zależności kościoła wschodniego od państwa tureckiego².

Reprezentantami tych obu ideologii w latach 70-tych do 80-tych XVI w. są z jednej strony przede wszystkim Ostrogski³, z drugiej nuncjatura rzymska w Polsce i koła z nią związane (jezuici)⁴.

¹ Czyniąc z unji problem religijno-kościelny, musi się Prochaska dziwić, że książę Ostrogski patrzył na unję ze stanowiska politycznego; tak patrzyli na unję nie tylko Ostrogski, ale też tak należy oceniać tę kwestję w literaturze. Pogląd Prochaski wyrażony w artykule: Z dziejów unji, Kwart. hist. 1896, 536.

² Ruchem społecznym, w rodzaju ruchu reformacyjnego w Polsce jak i zagranicą, albo w rodzaju ruchów kozackich, ruch unicki nigdy nie był. Pierwsze też rozmowy o unji noszą charakter jednostkowych poczynań, co cechuje do pewnego stopnia także zebrania biskupów, wojenników unji w latach 90-tych. Było to prawie dosłowne stosowanie metody w czasie zawierania unji florenckiej: mówiono głównie z przywódcami prawosławia polskiego, a nie liczono się z masami prawosławnymi i nie liczono się jeszcze z jednym czynnikiem dużego znaczenia, t. zn. z wpływem patriarchy. (Rozmowy Zamojskiego z patriarchą Jeremjaszem z r. 1588, były odosobnione i nie dały rezultatów, zresztą są bardzo mało znane). A jakie znaczenie ze stanowiska unji mógł mieć ten wpływ, widzimy z późniejszej kampanji przeciwnickiej, kierowanej ręką patriarchów i z poprzedniego ustosunkowania się patriarchatu do kościoła prawosławnego moskiewskiego. Niemal aż do samego utworzenia patriarchy w Moskwie, papież ma nadzieję nawrócenia jej. Takie wiadomości mamy n. p. z 1583 r., Bologn. do brata 27/7 1583, Ross. i It. II. z 1. Nuncj. pol. 84, (tom 15 b V.).

³ To też stale należy stanowisko Ostrogskiego, jako inicjatora unji, odróżniać od stanowiska innych grup, dążących do jedności z Rzymem, czego literatura przedmiotu przeważnie nie robi, n. p. Likowski, Prochaska.

⁴ W początkowych rozmowach o unji trudno dopatrzeć się jakichś głębszych rozbieżności między jezuitami a sferami zbliżonymi do stolicy

Rozmowy na temat unji prawosławia polskiego z Rzymem, prowadzone z Ostrogskim w latach 80-tych XVI w. stanowią tylko ogniwo tej akcji, jaką kurja rzymska zapomocą oficjalnych swoich przedstawicieli i zakonu jezuitów prowadziła w innych państwach, przede wszystkim w Moskwie¹ i Mołdawji².

Nie ulega wątpliwości, że pozyskanie synów Ostrogskiego, a głównie najznakomitszego z nich Janusza Ostrogskiego, miało dla propagatorów katolicyzmu wśród prawosławnych, przede wszystkim za cel pozyskanie samego patriarchy rodu: ks. Konstantego. Atoli wszystkie starania Possewina, jakich napewno nie szczędził, spęły na niczem; swoją postawę wobec agitacji ujawnił stary książę już w czasie pozyskania ks. Janusza przez Possewina³, a także w kwestji przyciągnięcia drugiego syna wojewody kijowskiego, który przeszedł na rzymsko-katolicyzm trochę później⁴.

Starania te o rozszerzenie religii łacińskiej na Rusi, już współcześnie uważano za nierealne. Podkreślić należy, że Bolognetti, który wśród współcześnie działających w kierunku unji n. p. wśród takich ludzi jak Possewin czy Skarga, wykazuje lepszą taktykę, zimną krew i zrozumienie sytuacji⁵, podczas gdy Possewina n. p., ponosiła często pewna gorączka

apostolskiej na punkcie idei unji, o pewnych różnicach, głównie w zapatrywaniu na metodę akcji unickiej w latach 80-tych, można już mówić; conf. materiały, zamieszczone w wydawnictwie *Rossia i Italia II*.

¹ Caligariana nr. 385, Calig. do kardynała di Como, Wilno 21/6 1581, i tamże nr. 387, Possewin do kardynała di Como, Wilno 17-23/6 1581.

² Regesty korespondencji nuncjatury polskiej, z których wynika, że w latach 80-tych liczono na wciągnięcie Mołdawji w organizację kościoła łacińskiego, i że uważano sytuację za pomyślną.

³ Skarga do Possewina, Wilno czerwiec 1579 r. Calig. nr. 112.

⁴ SS. R.R. Pol. XV. 342. Relacja Horacego Spannochiego o nuncjuszu Bolognettim pisana w r. 1586.

⁵ W pracy całej staram się wydobyć objawy decydującego wpływu Rzymu na rozwój idei unji. W tym względzie nie mogę, przy braku znajomości wszechstronnej działalności kurji rzymskiej, podać rezultatów niewzruszonych, niemniej jednak nie mogę się zgodzić z sądem tej części literatury, która uważa Possewina a potem Pocięja za tych ludzi, u których pojawiła się najwcześniejsza idea unji (n. p. sąd Żukowicza, *Sejmowa* 48). Obu tych ludzi mimo wszystko należy uważać za mniej lub więcej powolne narzędzie polityki kurji rzymskiej.

działania, bez względu na stan sytuacji. Bolognetti też uważa siebie za inicjatora akcji wobec Ostrogskiego, mającej na celu skłonienie go do unji, a nie przyjęcie w liczbę wyznawców kościoła łacińskiego¹. Bolognetti w roku 1583 pisze wprost: „...o starym księciu nie można nawet myśleć, by go przywieść na łono rzymskiego kościoła, lecz ja próbuję, żeby przynajmniej przyjął unję, kiedy ze schizmą zerwie cała Ruś jemu podległa”². Bolognetti jest, zdaje się, głównym sprawcą tego, że książę Ostrogski zwrócił się do papieża o przysłanie wychowanków greckiego kolegium w Rzymie, by mógł się przekonać, jak mówił, o prawdziwości wiary głoszonej przez inicjatorów unji³. Dopiero też z momentem, w którym przed księciem wystapiono z ideą unji, idea ta zaczyna przybierać kształty realne, usuwając dawniejsze kombinacje na temat przyciągnięcia go do kościoła łacińskiego.

Na tle stosunku do księcia Ostrogskiego istniejący antagonizm⁴ między oficjalnym przedstawicielem papieżstwa w Polsce Bolognettim a jezuitą Possewinem, zmieni się w latach omawianych w rywalizację, co do metody i sposobów pozyskania wojewody kijowskiego dla idei unji. W przedstawieniu Bolognettiego Possewin wygląda tak, jak gdyby dla jakichś celów nie tylko nie chciał współpracować z nim samym wobec księcia Ostrogskiego, ale wogóle, żeby postępowaniu księcia wobec propozycji unji nadać kierunek zgodny ze swojami planami. Bliższych szczegółów tej rywalizacji nie znamy, wiadomo

¹ Żukowicz, Sejmowaja borba 105.

² *Rossia i Italia* II. z 2 prił. VI. 330, Bolognetti do brata list z daty 8/7 1583, w tłumaczeniu rosyjskiem.

³ Bolognetti do brata, conf. przyp. 1, i relacja Spannochiego, SS. RR. Pol. XV. 342.

⁴ Antagonizm ten objawiał się m. i. także w różnicy zapatrywań na kolonizację Infant, gdzie zamysłano umocnić w ten sposób religję katolicką. *Ross. i It.* II. z 1, 74, Tom 15 b V., Bolognetti do brata Aleksandra z 27/7 1583. Rywalizacja Possewina z nuncjaturą w Polsce, głównie na tle stosunku papieżstwa do idei unji w Moskwie, miała miejsce już za czasów nuncjatury Caligarięgo, Boratyński, Wstęp o nuncjuszu Caligarim w t. IV. Mon. Pol. Vat. Obszernie zajmuje się Boratyński stosunkiem Bolognettiego do Possewina w swych: *Studjach nad nuncjaturą polską Bolognettiego 1581—1585*. Rozpr. Akad. 49. Dziwne, że Hruszewskyj, pisząc o działalności Possewina i Bolognettiego w sprawie unji, nic nie mówi o tej rywalizacji, cf. Hruszewskyj, *Ist.* V. 544.

jednak, że istniały różnice między Bolognettim a Possewinem co do formy i redakcji listu Ostrońskiego do papieża, w sprawie pertraktacji o unję i przysłania katolicko-greckich duchownych z Rzymu, dla mającego się założyć kolegium w Ostrogu¹. Idea unji w świetle tych materiałów wyszła według wszelkiego prawdopodobieństwa z kół rzymsko-jezuickich².

Obok tego należy zaznaczyć, że idea unji żyła do pewnego stopnia także w społeczeństwie, a ściślej mówiąc, możliwość unji, względnie jej oczekiwanie w pewnych kołach prawosławnych i w pewnych czasach miało miejsce. Trzeba się tu liczyć przedewszystkiem z ideą unji, lansowaną przez sfery katolickie. W roku 1593 bractwo lwowskie, narzekając na obecny ucisk cerkwi prawosławnej przez katolików, wspomina z widocznym zadowoleniem czasy Batorego, w których na mocy interwencji księcia Ostrońskiego i Cyryla Terleckiego, krzywdy te ustały na czas jakiś ... „aż do zhody papeża rymasko z patriarchy naszymy...“³. Jasne jest jednak na podstawie tego oświadczenia, że ta koncepcja unji odbiega daleko od idei unji, propagowanej przez sfery rzymsko-katolickiego kościoła w Polsce, a zbliża się bardzo do pomysłu unji, który podał Ostroński w znanym liście do Pocięja z roku 1593.

Fakt ten, że Ostroński zastanawiał się nad złym stanem cerkwi prawosławnej i szukał sposobów jej uzdrowienia, w wielkiej mierze przyczynił się do tego, że agitacja Rzymu i jezuitów za unją, nie przeszła bez echa. Ostroński dość łatwo zgo-

¹ Ciekawy list Bolognettiego do brata z 8/7 1583, drukuje w całości Szmurło, *Rossia i Italia*, II. Z. 2 pril. VI. 330, e. s. w języku rosyjskim.

² W literaturze utrzymuje się dotąd zdanie Likowskiego, że Ostroński jest pierwszym inicjatorem zjednoczenia kościołów. Za wskazówkę, że Ostroński mógł być inicjatorem idei unji, mogłyby uchodzić same jego słowa, pisane do Pocięja w r. 1593, w których jest wzmianka, że swego czasu książę chciał rozmawiać z Possewinem na temat unji, „ale nie sam, ale z prezbiterami i starszymi“, (wspomniany list drukowany w *Mon. Sta. ur. I. nr. 287* z daty Lublin 21/6 1593). Ale z tej wzmianki nie można twierdzić, że projektodawcą unji był Ostroński.

³ Drugi raz w ten sposób jest to wyrażone w proteście Adama Wiśniowieckiego i Kir. Rużyńskiego przeciw krzywdom, wyrządzonym bractwu lwowskiemu przez władze miejskie Lwowa z 5/4 1595, *Mon. Sta. ur. nr. 357*.

dział się prowadzić rozmowy na temat unji, tem łatwiej zapewne, że noszą one jedynie charakter teoretyczny (choć zawierają nawet takie szczegóły, jak sprawa przysłania nauczycieli do kolegium w Ostrogu). To nie są jeszcze żadne układy, a tylko nieobowiązujące omawianie wstępnych kroków. Ostrogski zgodził się napisać do Rzymu w sprawie przysłania księży, że będzie skłaniał patriarchę konstantynop. do przyjęcia nowego kalendarza, i że wyśle zaufanych ludzi do Rzymu na dyskusję o różnicach w obu kościołach, dla ich zjednoczenia¹. Bez względu na to stanowisko Ostrogskiego uważać można za duży sukces agitacji, głównie Possewina i Bolognettiego, ale mogło ono tylko do pewnego stopnia dawać powód do optymizmu. Rozmowy te, w świetle następujących wypadków, musimy uznać za całkiem nieobowiązujące, i sam Ostrogski oczekiwał bardziej wiążących pertraktacyj z przedstawicielami Rzymu, których jednak z niewiadomych powodów przedstawiciele kurji nie przeprowadzili². A jednak sfery katolickie zbyt optymistycznie patrzyły na stanowisko Ostrogskiego. W r. 1584, pisał Possewin, że księżę Ostrogski *non longe abesse a Dei regno videtur*³ i przyspiesza nawet swój wyjazd z Pragi⁴, oraz informuje się o miejscu pobytu księcia⁵. Ten optymizm Possewina (załatwiającego zresztą na dworze praskim prywatne interesy ks. Janusza Ostrogskiego), sprawił, że sfery mniej zorientowane uważały, że mają w księciu Ostrogskim człowieka, usposobionego przychylnie do swoich koncepcyj unijnych.

¹ Bolognetti do brata 8/7 1583, *Rossia i Italia II.*, z 2 pril. VI. 330 e. s.

² Z listu Ostrogskiego do Pocięja z 21/6 1593, widać że Ostrogski właśnie przypuszczalnie w latach 80-tych czekał na zaproponowanie mu już oficjalnych rokowań z przedstawicielami Rzymu. W tej sprawie m. i. pisze: „...„umysłilem, albo ważyłem się z Possewinem, posłem papieża rzymskiego o niektórych potrzebnych rzeczach pisma świętego nie sam, ale z swoimi starszymi i z prezbiterami radzić i dysputować“. *Russk. Ist. Bibl. IV.* 275.

³ *Ross. i It. II.*, z. 1., 197. Addit. gr. II. 7, Possewin do arcyks. austr., Praga 13/5 1584.

⁴ *Ibid.* 198, Addit. II. gr. II., nr. 11, Possewin do księcia bawarskiego, 22/5 1584, Praga.

⁵ *Arch. Zam. III.* nr. 957., Possewin do Zamoyskiego, Praga, 13/5 1584.

To też rozczarowanie tych kół było ogromne, gdy Ostrogski wystąpił w r. 1593 z uwagami o możliwości unji prawosławia z Rzymem. Postawił przy tem konkretne warunki, trudne do przyjęcia.

Ze znanej korespondencji z lat 80-tych odnosi się wrażenie, że horoskopy Possewina i jego optymistyczne poglądy co do możliwości pozyskania Ostrogskiego, wzięły górę w sferach katolickich nad pełnemi rezerwy uwagami czy to Bolognettiego, czy też pesymistyczną relacją nieznanego autora¹. Optymizm niektórych kół ze sfer katolicko-jezuickich jest jednym z powodów, dlaczego późniejsza akcja o złączenie kościołów nie została należycie przygotowana.

W ostatnich latach ósmego dziesiątka XVI w. nie widać już tej ruchliwości kościoła łacińskiego około pozyskania kościoła prawosławnego, co w kilku latach poprzednich. Nie słychać też nic o stanowisku Ostrogskiego. Jak wyjaśnić tę przerwę? Jakie fakty miały miejsce w czasie między pierwszymi nieoficjalnymi rozmowami o unji a okresem lat 1590-tych, w których widzimy już konkretną akcję realizacji idei unji?² Przede wszystkim należy tu wymienić stosunki w Polsce, jakie wytworzyły się po śmierci Batorego, w dość długim okresie elekcyjnym, w którym nietylko normalny bieg życia politycznego został naruszony, ale przede wszystkim, sfery, którym zależało na wyborze dogodnego kandydata, oraz kler, wciągnęły się w walkę stronnictw, tak, że nie mogły intensywnie kontynuować zaczętej sprawy unji. Już nawet po ostatecznem zwycięstwie kandydatury Zygmunta III zainteresowanie sprawami ligi antytureckiej, szwedzkiemi i i. mogły usprawiedliwiać to zaniedbanie zagadnienia zjednoczenia kościoła wschodniego z łacińskim. W r. 1587 Possewin na stałe opuszcza Polskę. Wreszcie przyjazdy patriarchów do Polski, najpierw Joachima (1586), potem Jeremjasza (1588, 1589), mogły wpłynąć na zmniejszenie się wahań starej religji prawosławnej, w związku z projektami połączenia kościołów³. Musiał także powstrzymać zaintereso-

¹ O relacji tej mówiłem powyżej.

² Pytanie to może być rozwiązane dopiero po odnalezieniu nowych materiałów źródłowych.

³ Hruszewskij, Ist. V., cz. II., 546. tłumaczy wahanie się prawosławia szukanami i represjami wobec kościoła prawosławnego, wytrwałą agitacją za unją i głębokim upadkiem samej cerkwi prawosławnej.

wane sfery katolickie fakt, że sprawa unji nie jest tak łatwa do zrealizowania oraz to, że patriarcha Jeremjasz wydał szereg zarządzeń, zmierzających do uzdrowienia wewnętrznych stosunków w cerkwi prawosławnej¹.

Że te nieoficjalne rozmowy w sprawie unji, prowadzone z Ostrogskim mniej więcej do roku 1585, zostały potem przerwane, wiemy o tem od samego księcia, który, przedkładając w roku 1593 projekt unji z Rzymem, pisze (w związku z uwagami o swoich naradach z Possewinem) do Pocieja, że... „tego Bóg nie chciał, jeśli dla naszego złego li dobrego, nie wiem czy tak się to stało, jako się Panu Bogu podobało...“². Musi się poczytać sferom kościelnym (łać.), a zwłaszcza nuncjaturze i jezuitom za duży błąd taktyczny, że nie wyzyskano tego pierwszego odruchu Ostrońskiego z lat 80-tych w kierunku znalezienia jakiejś platformy porozumienia kościoła prawosławnego z Rzymem. Ostatnie zaś lata 80-te i pierwsze lata 90-te stanowiły szkodliwą przerwę, i ona to przyniosła inicjatorom unji poważne szkody, ze względu na to, że element prawosławny pod wpływem pogłosek o zamierzeniach unji wskutek pobytu i działalności patriarchy Jeremjasza w Polsce, zaczął się organizować przeciwko tendencjom połączeniowym³.

¹ Część literatury widzi w pobycie patriarchy w Polsce więcej skutków ujemnych dla samego prawosławia niż dodatnich. Jeden z nowszych autorów, wypowiadających się w kwestji wpływu patriarchy na stosunki Bałabana z bractwem lwowskim, Stribnyj w artykule: Lwiwska Stauropigia do poł. XVII w., Z. T. Szewcz. 1911/VI, 28, wbrew dotychczasowej literaturze twierdzi, że n. p. walki, powstałe rzekomo na skutek zarządzeń patrj. Joachima (1586) między bractwem a Bałabaniem, datują się jeszcze wcześniej. W artykule p. t.: Dwa epizody z istorji borotby G. Bałabana z Lwiwskim bractwem. Z. T. Szewcz. XVII—XVIII, 1913, 207. pisze wspomniany autor, że konflikt Bałabana z bractwem rozwinął się w konsekwencji swobód, nadanych bractwu przez patrj. Joachima antioch. 1586 r.

² Russk. Ist. Bibl. IV., 275. Lew Krewza, Obrona unji (1617) List Ostrońskiego do Pocieja, Lublin 21/6 1593; druk, też w Akty Zap. Ross. IV., 45; Mon. Staur. I. 287; Hałyckij A., Materjały do ist. berest. unii, Lwów 1896.

³ Hruszewskij zbyt pochopnie ocenia kroki patriarchy Jeremjasza w Polsce, jako momenty, sprzyjające agitacji unickiej, a jego powiedzenie, że usunięcie metrop. Onizifora Diewoczki... „nie zrobiło dobrego wrażenia...“ nie jest dostatecznie przez Hruszewskiego poparte dowodami Ist. V., cz. II. 551—555.

W roku 1593, gdy Ostrogski wystąpił ze swojemi, dość już konkretnymi warunkami połączenia, istniała już konspiracyjna robota biskupów w kierunku realizacji idei unji. Wystosowany w tym względzie przez Ostrogskiego list do Pocieja, biskupa włodzimierskiego, jest w literaturze przedmiotu uważany za punkt zasadniczy, na który i wspomniana literatura i współcześni powoływali się jako na dowód skłonności księcia do unji z Rzymem. List ten formalnie można uważać za kontynuację rozmów, które z Possewinem i Bolognettim prowadził Ostrogski w latach osmdziesiątych XVI w.¹

Wspomniane wystąpienie Ostrogskiego nie stało się nigdy podstawą pertraktacji o unję, najpierw ze względu na nieprzychylnie jej przyjęcie przez ogół inicjatorów, a po drugie, dlatego, że memorjał Ostrogskiego pojawił się już w czasie, kiedy konspiracja biskupów była w pełnym toku. List Ostrogskiego do Pocieja w sprawie możliwości unji z r. 1593 świadczy, że od lat 80-tych aż do roku 1593, książe utrzymał linię swojej ideologii unji kościoła wschodniego z zachodnim.

ROZDZIAŁ DRUGI.

Przygotowanie unji.

Tajne rokowania o unję w latach 1590—93.

Zjazd bełzki i sobór brzeski r. 1590. Konspiracja biskupów i stanowisko Rahozy r. 1591. Synod w Brześciu r. 1591. Czy Ostrogski wiedział o tajnych naradach? Uniwersał Zygmunta III z 18 maja 1592. Stosunki i nastroje wśród prawosławnych w latach 1590—1592. Nominacja Pocieja.

Tajne rokowania o unję, prowadzone ze strony prawosławnej przez większość biskupów, nie mają zdaje się żadnego związku bezpośredniego z poprzednio opisanymi rozmowami Ostrogskiego z Possewinem czy Bolognettim. Rokowania te biorą początek (taki jest przynajmniej ogólny sąd literatury), na tak zwanym zjeździe bełzkim czterech biskupów prawosławnych, a to Bałabana, Terleckiego, Pelczyckiego i Zbiruj-

¹ Choć list Ostrogskiego o możliwościach unji, pisany w r. 1593, w swej treści różni się zasadniczo od myśli przewodniej inicjatorów unji w łonie kościoła łacińskiego, przypuszczać należy, że na genezę tego listu miały wpływ rozmowy, jakie książe prowadził z Possewinem i Bolognettim. Żukowicz, Sejm. borba 101 pisze, że realnych wyników z tych rozmów nie było.

skiego w roku 1590, gdzie poraz pierwszy ułożyć miano deklaracji o gotowości uznania zwierzchnictwa papieża¹.

Nie jest jednak wykluczone, że istnieje jakiś związek między konspiracją biskupów a wspomnianymi już rozmowami o unji z poprzedniego dziesiątka lat; wyjaśnić to mogą nowe materiały do dziejów unji. W początkowych materiałach nie widać wyraźnie ręki ani jezuitów ani nuncjatury, co było tak charakterystyczne dla dyskusji o unji z lat 80-tych. W latach 1594, 1595, akcja prounicka kościoła łacińskiego, reprezentowanego m. i. przez bisk. Maciejowskiego, jest już bardziej widoczna i znana.

Przed omówieniem genezy i treści deklaracji belzkiej, musimy zaznaczyć, że metropolita Rahoza nie uczestniczył w tej konspiracyjnej robocie czterech biskupów²; inaczej trudno by było wytłumaczyć jego wahanie się niemal aż do zawarcia unji w Brześciu. W Belzie go nie było, a nie mamy dowodów, że na synodzie brzeskim z 24/6 1590 r. z metropolitą rozmawiano na temat tego, co miałyby być przedmiotem obrad w Belzie. Argumenty, przytaczane przez Likowskiego (str. 97) na dowód obecności metropolity w Belzie, nie są wystarczające. Tak samo nie jest wyjaśniona sprawa, dlaczego nie było w Belzie biskupa przemyskiego³, tak jak nie było go na soborze w Brześciu 1590 r. Likowski mówi, że biskup przemyski nie brał udziału w tych zebraniach z powodu podeszłego wieku, co musi w braku źródłowych danych, pozostać tylko domysłem i hipotezą.

¹ Likowski opiera swoje uwagi w tej sprawie na dokumencie tej deklaracji z Brześcia 24/6 1590 r., drukowanym u Źochowskiego o Cypr., Colloquium Lubelskie, Lwów 1680, 82.

² W tym względzie przychyliam się do zdania Żukowicza, Brestskij sobor po nowo odkrytej gramocie, który wbrew temu, co mówi Likowski, twierdzi, że metropolita wtedy nie był wciągnięty do konspiracji.

³ Michał Rahoza w liście do Skumina-Tyszkiewiczza z Nowogródka, 24/6 1595 s. s. mówiąc o konspiracji biskupów na temat unji z Rzymem, wśród uczestników wymienia także biskupa przemyskiego. Należy przypuszczać, że Rahoza ma tu na myśli późniejsze wystąpienie biskupa przemyskiego, Kopystyńskiego, chyba, żeby przyjąć, że w czasie, kiedy uwiadomiono metropolitę o konspiracji i biskup przemyski brał już w niej udział (lata 1593, 4) przedstawiono poprzednika Kopystyńskiego na katedrze przemyskiej, jako jednego z członków konspiracji już w r. 1590.

Geneza owego zjazdu w Bełzie, gdzie czterej biskupi zdeklarowali się przyjąć unję, jest bardzo trudna do wytłumaczenia. To, co się powszechnie w literaturze przyjmuje, że biskupi¹, widząc upadek cerkwi, chcieli poddaniem jej Rzymowi podnieść wewnętrzny poziom prawosławia, nie wytrzymuje krytyki już z tego względu, że odbyty sobór brzeski (czerwiec 1590 r.) i następny w październiku 1591 r. wiele czasu poświęcił właśnie naprawie stosunków w kościele prawosławnym i uregulowaniu stosunku bractw do biskupów (zwłaszcza lwowskiego), co było jednym z głównych postulatów uzdrowienia kościoła wschodniego w Polsce. Po drugie, wśród czterech konspirujących w Bełzie biskupów, jeden może tylko Terlecki, i to z zastrzeżeniem, mógł być tym, który z ideowych względów, bez wiadomości metropolity i Ostrońskiego, mógł odważyć się na tego rodzaju akcję. Wreszcie argument, że Bałaban uczestniczący w obradach bełzkich, czynił to z powodu wrogiego stanowiska wobec bractwa lwowskiego², możliwy jest do przyjęcia. Ale jak w takim razie wytłumaczyć to, że właśnie Bałabana na synodach roku 1590 i 1591 spotyka ostra krytyka i uchwały metropolity i władków, zwrócone przeciw dotychczasowemu jego stanowisku wobec bractwa lwowskiego?

Postanowienia synodu biskupów z daty 22/6 1590 r., na temat stosunku Gedeona Bałabana do bractwa lwowskiego, a także do bractwa rohatyńskiego, dotyczą głównie sporu o klasztor św. Onufrego, przyczem sprawa została rozstrzygnięta na korzyść bractwa, któremu przysądzono zarząd wspomnianym

¹ Prochaska wyjaśnia genezę akcji unickiej w ten sposób, że oświadcza (bez dowodów), że na synodzie brzeskim 1590 r. Terlecki zaprojektował unję. Z dziejów unji, Kw. hist. 1896, 538.

² W kołach unitów, w latach późniejszych (1601) Bałabana uważano za inicjatora rokowań biskupów z kościołem łacińskim — właśnie z powodu ostrego kursu patriarchy wobec niego, (wobec Bałabana) za jego stosunek do bractwa lwowskiego. List Pocięja do prowincjała dominikanów lwowskich, Włodzimierz Woł. 14/1 1601. Turg. III. nr. 186. Opierając się na relacjach Pocięja, nazywa Hruszewskij Bałabana inicjatorem unji, Ist. V. cz., 562. Sribnyj w przytoczonym artykule Zap. T. Szewcz. 1913 r., 208. pisze, że przyciśnięty walką z bractwem, zaostrzoną zarządzeniami Jeremjasza, Bałaban pierwszy z władków dał inicjatywę do unji.

klasztorem¹, i stwierdzono jeszcze raz, że popi braccy podlegają jurysdykcji wprost samego metropolity².

Jeszcze inne uchwały, zapadłe na soborze a bardzo przychylnie dla bractwa lwowskiego³, świadczą, że nastrój dla Bałabana na synodzie był conajmniej nieprzychylny⁴, zwłaszcza że się o to starała z pewnością delegacja bracka z Krasowskim i Rohatyńcem na czele.

Tem trudniej zgodzić się ze zdaniem Likowskiego: że wszyscy biskupi na synodzie zgromadzeni wiedzieli o uchwałach bełzkich o unji. Uchwały soboru brzeskiego r. 1590, dotyczące stosunku biskupa lwowskiego do bractwa⁵ nie rzucają żadnego światła na genezę owego nieoficjalnego zjazdu bełzkiego czterech biskupów, przeciwnie tło genetyczne tej deklaracji silnie zaciemniają. Chyba żeby uważać uchwałę synodu z dn. 20/6 1590 r., zwróconą przeciwko szerzącym się w cerkwi błędom i upadkowi obyczajów⁶, oficjalnie podaną do wiadomości, za odpowiednik tajnej uchwały czterech biskupów w Bełzie, deklarującej chęć przystąpienia do unji z Rzymem. Choć i to przypuszczenie trudne jest do przyjęcia, gdy się zważy, że uchwała przeciw szerzącym się w cerkwi błędom, wyraźnie powołuje się na dekret patriarchy Jeremjasza, który bawiąc w r. 1589 w Polsce, ostro wystąpił przeciw zepsuciu obyczajów tutejszego kościoła.

¹ Mon. Staur. I. nr. 160, Brześć lit. 22/6 1590. (rusk.). Uchwała synodu; Pam. Izd. Wrem. Kom. nr. 7; Akty južno-zap. Ross. nr. 22.

² Pam. II., 46—55.

³ Ekskomunikowanie szeregu obywateli lwowskich, którzy działali na szkodę bractwa. Mon. Staur. I. nr. 158, Brześć 22/6 1590.

⁴ To też nie można się zgodzić bez zastrzeżeń na motywację części literatury (Hruszewskyj), która, opierając się na późniejszych oświadczeniach takich ludzi, jak Pocięja i Terleckiego twierdzi, że inicjatorem unji był Bałaban. W tym samym czasie, kiedy Bałaban, stojąc rzekomo w opozycji do patriarchy za jego stanowisko względem bractwa lwowskiego, miałby wystąpić z myślą oderwania się od patriarchy, sobór (1590) biskupów przeprowadza uchwałę wybitnie niekorzystną dla biskupa lwowskiego. Hrusz. Ist. t. V. cz. II., 562. 563.

⁵ Sobór trwał conajmniej już od 19/6 1590 r. Mon. Staur. I. nr. 160. Uchwała z 22/6 1590 wspomina, że już 19/6 stanęli przed soborem posłowie braccy.

⁶ Mon. Staur. I. nr. 155, Brześć lit. 20/6 1590, druk. poprzednio w Cztienia Imp. obszcz. moskowsk. 1859, 42 i Akty Zap. Ross. IV. 30.

Na czem literatura (Likowski) opiera twierdzenie o istnieniu uchwały czterech biskupów w Belzie, uchwały o gotowości przyjęcia unji? (Bezpośrednio przed soborem brzeskim, obradującym od czasu nie później jak 19/6 1590 r.). Deklaracja na unję, ułożona rzekomo w Belzie 1590. znana jest w literaturze z druku XVII w. Cyprjana Żochowskiego „Colloquium lubelskie“, Lwów 1860, str. 32., i z współczesnego utworu polemicznego „Antirrezis“¹. Oba utwory mimo wszystko nie usuwają niejasności, ponieważ pozostają nadal duże wątpliwości co do autentyczności drukowanej tam deklaracji belzkiej. W związku z zawikłaną genezą tej domniemanej deklaracji należy zaznaczyć, że gdyby ona rzeczywiście w Belzie w r. 1590 została uchwalona, musiano by się na nią w późniejszych rozmowach o unji i w oficjalnych rokowaniach, wyraźnie powoływać. Tymczasem o tej pierwszej rzekomej deklaracji zupełnie prawie się nie mówi. Jedyna wzmianka, o której można sądzić, że pozostaje z nią w związku, znajduje się w liście Rahozy do Skumina-Tyszkiewicza z roku 1595, w którym metropolita wspomina o umowie biskupów z przed laty czterech (Mon. Staur. I. nr. 368, list z Nowogródka 24/6 1595 s. s.). Wzmianki tej nie można jednak bez wątpliwości uważać za dotyczącą deklaracji belzkiej².

Klucz do wyjaśnienia genezy zjazdu w Belzie i deklaracji belzkiej mogłyby dać dopiero nowe w tej kwestji materiały. Likowski zaś, opierając się bez zastrzeżeń na dokumencie drukowanym u Żochowskiego, nie starał się informacji tam zawartych skontrolować faktami znanymi ze źródeł niewątpliwych.

¹ Deklaracja ta nie jest nam znana z autentycznego dokumentu względnie z wiarygodnej kopji. Nie ulega wątpliwości, że najprawdopodobniej zredagowana była w języku ruskim, tymczasem Żochowski podaje nam ją w języku polskim. Nie podaje natomiast Żochowski, skąd deklarację tę do swojej książki wciągnął, zaznacza jedynie, że przy odpisach znajduje się 5 pieczęci biskupów. Ciekawe, że deklarację tę drukują współcześnie dwaj autorzy zwolennicy unji: Żochowski i autor „Antirrezis“. Większość literatury przedmiotu przypisuje autorstwo „Antirrezis“ Pocięjowi.

² Likowski, dla którego istnienie narad nad unją w Belzie roku 1590 nie ulega wątpliwości, nie przytacza jednak wspomnianych słów metropolity na poparcie swoich uwag.

Dość słaby jest przytem wywód Likowskiego¹, którym autor ten usiłuje wytłumaczyć: dlaczego pod deklaracją położona jest miejscowość Brześć litewski a nie Belz, choć w jednym, już cytowanym przezemnie, dokumencie synodu brzeskiego (który zna także Likowski), istnieje konkretna wiadomość: „że niektórzy biskupi uchwalili coś“ w Belzie, i że synod brzeski zachowuje te uchwały w mocy². Gdyby przecież, tak jak chce Likowski, w Brześciu o konspiracji biskupów belzkiej, reszta biskupów t. zn. metropolita i bisk. Melecy Chrebtowicz, została powiadomiona, nie miałoby sensu datowanie deklaracji w Brześciu a nie w Belzie, bo wtedy powinny być położone także te dwa ostatnie podpisy. Raczej należy przyjąć, że o deklaracji czterech biskupów w Belzie (o ile takowa istniała) reszta członków synodu brzeskiego nie wiedziała.

Likowski popełnia tu jeszcze jedną niekonsekwencję; dla niego ustęp zawarty w jednym z postanowień synodu brzeskiego z dnia 20/6 1590.... „A szto ktoroje postanowlenije uczynili i spisalisia episkopy niekotoroje z nas w Belzie w roku tepieresznom tysiacia piatset dziewiatdziesiatom, toje postanowlienije pri zupołnoj mocy zostawujem i tym listom naszym stwierżajem i tamosznij nasz zjezd, sztoż my sia mieli zjeżdati w Belzie... a wo inszych wo wsiech punktach w swojej mocy od wsiech nas zachowan byti majet“ dowodzi, że w Belzie uchwalono przystąpienie do unji³. Ustęp ten jest tak ogólnikowy, że trudno przyjąć za Likowskim, że odnosi się właśnie do postanowień belzkich o unji. Po drugie deklaracja, w której zawarty jest powyższy ustęp, nosi datę 20/6 1590, a owa deklaracja o unji, uchwalona rzekomo w Belzie, a podpisana w Brześciu, ma datę 24/6 1590. Jakże więc można się powoływać na rzeczy, które dopiero później zostały zredagowane i podpisane?

Jeśliby przyjąć autentyczność relacji Żochowskiego, to można by raczej sprawę odwrócić. T. zn. po skończeniu się oficjalnego synodu brzeskiego, gdzieś 22 lub 23 czerwca 1590 r., pozostała część biskupów obradowała nad sprawą unji z Rzymem, i rezultatem tych narad miałyby być właśnie wspomniana dekla-

¹ Likowski, Unja 95—97.

² Mon. Staur. I. nr. 157; Akty Zap. Ross. IV. nr. 25, Brześć 20/6 1590.

³ Mon. Staur. I. nr. 157; Akty Zap. Ross. IV. nr. 25.

racja o unji z Brześcia 24/6 1590 r. Ta koncepcja nie stoi w żadnej sprzeczności z autentycznymi wzmiankami źródłowymi o zebraniu się niektórych biskupów przed soborem brzeskim w Belzie; tam mogły być wszczęte narady, które były potem przedmiotem obrad synodu brzeskiego, o których wspomina jedna z deklaracyj tego synodu. Przyjęcie tego poglądu, zwiększa szanse mojej poprzedniej hipotezy: że metropolita o owej „belzkiej“ konspiracji czterech biskupów nie wiedział¹. Należałoby tylko stwierdzić, czy 24/6 1590 r. metropolita bawił jeszcze w Brześciu, czy nie.

Inne jeszcze argumenty możnaby przytoczyć na poparcie domysłu, że metropolita o pierwszych zebraniach tajnych nie wiedział: przecież pismo Zygmunta III z 18/5 1592 r.², w którym król bierze czterech biskupów deklarujących unję w obronę przed możliwymi represjami ze strony patriarchów, powinno by także wymieniać metropolitę i to przede wszystkim metropolitę, jako głowę kościoła prawosławnego w Polsce³.

Przedmiot narad synodu brzeskiego z r. 1590 jest ogólnie znany; główna na nim sprawa, to stosunek Bałabana do bractwa lwowskiego i odwrotnie, pozatem stosunek bractwa lwowskiego do prawosławnych mieszkańców Lwowa, ważne uchwały potępiające „szerzące się herezje“ w kościele wschodnim i postanowienie odbywania co roku synodu dla narad o stanie cerkwi. Jest to plan realizacji programu, jaki nakreślił dla polskiego kościoła patriarcha Jeremjasz, w czasie swego pobytu w Polsce.

¹ Pełesz, *Gesch. d. Union I.* 517, wyjaśnia trudność tę krótko: że metropolity na zjeździe r. 1590 nie było, bo jeszcze wtedy ulegał Ostrogskiemu; Likowski bez żadnych wątpliwości twierdzi, że inni biskupi (a więc i metropolita) obecni na soborze brzeskim 1590 r. zgodzili się na deklarację unji, złożoną przez czterech pozostałych biskupów. Zaznaczyłem w tekście, że twierdzenie to nie ma żadnego poparcia nie tylko w źródłach ale i w logicznej interpretacji późniejszego następstwa faktów. (Unja 99, przyp. 1).

² *Mon. Staur. I.* nr. 224. Krak. 18/5 1592. Dokument ten, mający zasadnicze znaczenie dla sprawy unji, w literaturze nie dość wyczerpująco omówiony, będzie przedmiotem uwag w dalszym ciągu pracy.

³ Oczywiście cały ten wywód nie zgadza się ze zdaniem Hruszewskiego, według którego Rahoza, chcąc zapobiec tej konspiracji biskupów (belzkiej), zwołuje synod do Brześcia. *Por. Ist. Ukr. V. cz. II.* 566

Stosunek księcia Ostrońskiego do przebiegu i uchwał wspomnianego synodu brzeskiego 1590 r. nie jest znany¹. Nie jest wykluczone, że synodem tym księżę był żywo zainteresowany, zwłaszcza gdy się zważy, że przy obecności Bałabana usiłowano rozwiązać kwestję stosunku tego biskupa do bractwa lwowskiego, co mogło mieć zasadnicze znaczenie na przyszłość², i mogło zaważyć silnie na losach samej unji.

Bełzka³, jak chce Likowski, a prawdopodobniej brzeska deklaracja⁴ na unję, powzięta w roku 1590, nie stanowi jeszcze propozycji konkretnego układu ze stolicą apostolską, co do stosunku uprawnień i obrzędów kościoła wschodniego wobec kościoła łacińskiego. O obrzędach tych mówi się w niej ogólnikowo „aby nam od Najwyższego Papieża rzymskiego ceremonie y wszystkie sprawy, to jest służba Boża i porządek cerkiewny wszystek, jako zdawna Cerkiew nasza wschodnia trzyma, nie były odmienione y w tym porządku nienaruszenie zostawały⁴“. Nie ma w tej deklaracji wzmianek n. p. o kalendarzu, czy o dopuszczeniu biskupów ruskich do senatu, co później było jednym z ważniejszych postulatów zwolenników unji⁵. Można przypuścić, że na redakcję tekstu deklaracji miały wpływ czynniki kościoła łacińskiego, co nadało jej taki ogólnikowy charakter. Poza tem na końcu deklaracji jest mowa, że biskupi wręczają ją Terleckiemu⁶.

¹ Żukowicz, Sejm. borba 102 zaznacza, że mało jest znany stosunek Ostrońskiego do spraw kościelnych w pierwszych latach rządów Zygmunta III.

² Wiadomo jednak, że zasadnicze rozwiązanie tej sprawy w r. 1590 nie nastąpiło, nastąpiło ono dopiero po unji brzeskiej, a przed unją za sprawą Ostrońskiego obie strony zgodziły się na rozejm.

³ Franko, w krytyce faktów podanych przez Perestorohę, twierdzi, że zjazdów było dwa: jeden w Bełzie 1590, drugi w Sokalu 1594, jednak bez żadnych dowodów. Z dziejów synodu 1596 r., Kw. hist 1895, 15—16.

⁴ Żochowski, Colloquium lubelskie, Lwów 1680.

⁵ Hruszewskij niczem nie popiera swoich zdań o konkretnych postulatach, jakie według niego miały być królowi postawione. Ist. V. cz. II. 568—9.

⁶ Niema w deklaracji wzmianki o jakichś poleceniach danych Terleckiemu do rokowań z królem, jak twierdzi Likowski, opierając się na historycznym wstępie do wydawnictwa Arch. Jugo-zapad. Rossii I. cz. I. str. XXXVI.

Zamieszczona u Żochowskiego deklaracja czterech biskupów na unję, jest jedynym (o ile przyjmiemy jej autentyczność) dokumentem stwierdzającym konspirację władyków. Dopiero w maju 1592 r.¹ król Zygmunt III, w liście zredagowanym w formie okólnika, wyraża swoje zadowolenie z tego postanowienia biskupów: połączenia się ze stolicą apostolską. Ta przerwa między deklaracją brzeską biskupów na unję w r. 1590 a odpowiedzią króla z r. 1592, nie da się dotąd na podstawie drukowanych materiałów wyjaśnić. Nie wiadomo, czy i jak postąpiła naprzód w tym czasie akcja konspiracyjna. Nieobecność Maciejowskiego w Polsce, którą Likowski usiłuje wyjaśnić zwłokę w rozwoju konspiracji², nie tłumaczy nam niczego dotąd, dopóki nie będzie poznany stosunek nuncjatury rzymskiej do tajnych rokowań³ czterech biskupów z lat

¹ A. J. Z. R. I. nr. 102; Mon. Staur. I. nr. 222; Likowski powołując się na „Apokryzis“ mówi, że król odpowiedział na deklarację 18 marca 1592 r. (Unja 99).

² Likowski, Unja 99.

³ Nie jest wykluczone, że podróż Maciejowskiego do Rzymu, obok innych spraw kościelnej natury, w których przypuszczalnie mieściła się także kwestja obsadzenia biskupstwa wileńskiego, miała za cel także rozmowy w sprawie unji z prawosławiem. Tu jednak wyrasta znówu trudność, bo Maciejowski wyjechał do Rzymu już w kwietniu 1590 r., i mógł dowiedzieć się o konspiracji brzeskiej 1590 r. tylko korespondencyjnie (Likowski 97, przyp. 3); 7 lipca 1590 r. miała miejsce audjencja Maciejowskiego u papieża; Korzeniowski, *Analecta Romana*, Krak. 1894. SS. R.R. Pol. XV. 136, nr. 276 regest z Arch. Wat. Canc. X. — a w czasie swego pobytu w kraju, przed wyjazdem do Rzymu mógł znać tylko tajne konferencje przed soborem, o ile takie kiedykolwiek się odbyły. Żywo interesujący się sprawami stosunku kościoła katolickiego do innych wyznań, Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, wojewoda wileński, wyraża z początkiem roku 1591 przed Ostrogskim obawę: „...z jakimi praktikami księża biskupa Łuckiego do Papieża ta i do kogoś innego wyprawili“? Coll. Aut. I. P. B. nr. 240 k. 261. Kopja współczesna listu do Ostrogskiego, Orle 29/1 1591, nie zawiera nazwiska autora; najprawdopodobniej jednak pisany był ten list przez wojewodę wileńsk., co wynika z całej treści listu i z miejsca wystawienia. Ponieważ wyjazd Maciejowskiego do Rzymu nastąpił w kwietniu, a deklarację o unji uchwalono też w kwietniu, porozumienie między biskupem Maciejowskim a władzami, o ile istniało, mogło nastąpić przed jego wyjazdem do Rzymu. I dopiero tak możnaby wytłumaczyć to rzekome zwleknięcie Terleckiego z okazaniem deklaracji królowi (o czem pisze Likowski), czekano na rezultat rozmów Maciejowskiego w Rzymie.

1590—1592. Likowski popiera swą koncepcję tem, że Terlecki wręczył deklarację królowi dopiero po soborze brzeskim r. 1591, z powodu różnych trudności: jak pogłosek o zamierzonej abdykacji króla, nieobecności Maciejowskiego w kraju i i. Relacja „Apokryzys“¹, na której opiera się Likowski, nie wyklucza możliwości pomyłek chronologicznych, a także nie wyjaśnia losów unji od deklaracji brzeskiej 1590 do r. 1592, i dotąd nie wiemy, kiedy nastąpiło wręczenie deklaracji królowi przez Terleckiego².

Możnaby się zgodzić na przypuszczenie Likowskiego, że synod r. 1591 (październik) zajmował się sprawą unji nieoficjalnie, jednak z tem wyjaśnieniem Żukowicza, że w r. 1591, jeśli coś było w sprawie unji robione, to bezwarunkowo bez wiedzy metropolity³, a tem bardziej bez jego udziału. Twierdzenie, że metropolita w r. 1591 nie był jeszcze uwiadomiony o konspiracji⁴, popierają nadto uchwały październikowego⁵ synodu brzeskiego r. 1591. Najważniejsza z tych uchwał w sprawie sanacji stosunków w cerkwi, duży dekret, obejmujący cały szereg zagadnień, byłaby trudna do pomyślenia,

¹ Pam. Pol. Lit. II. 1134.

² Prochaska, Z dziejów unji, Kw. hist. 1896, 539, uważa, że biskupi dali znać królowi o zamierzeniach zaraz po synodzie r. 1590, i że król dwa lata sprawę tę rozważał, aż do r. 1592, kiedy pojawił się znany uniwersał o unji.

³ Żukowicz, Brestskij sobor 1591., Izw. otd. russk. jaz. XII. ks. II. 45 (Ptrsb. 1908). Hruszewskij, Ist. V. cz. II. 570 pisze, że nie wiadomo, czy sobór 1591 r. miał jaki wpływ na rozwój unji.

⁴ Hruszewskij, Ist. V. cz. II. 572—3, twierdzi, że do jesieni r. 1594 Rahoza nie był jeszcze poinformowany o konspiracji władzyków.

⁵ Likowski, Unja 98, słusznie twierdzi, że niewiadome są powody: dlaczego synod w r. 1591 odbył się w październiku, a nie w myśl postanowień soboru 1590 r., w czerwcu. Tu możemy tylko zaznaczyć, że 29/9 1591, klasztorowi uniejowskiemu jest wiadome, że sobór odbędzie się w październiku (18/10 1591), Mon. Staur. I. nr. 199. Że synod zebrał się wcześniej niż twierdzi Likowski, jest pewne, jeśli się zważy, że enuncjacje soborowe poprzedziły przypuszczalnie kilkudniowe obrady. Likowski, Unja 98. Przypuszczenie, że Rahoza odłożył termin synodu na skutek starań Pocięja (Sa wyćkyj, Ip. Potij, Juwylejna knyha Ip. Potija, Lwów 1914, 46), musi pozostać tylko domysłem.

⁶ Wspomniane uchwały soboru brzeskiego z października 1591 r. dotąd w literaturze nieznanie, odkrył Żukowicz, i przedstawił w wyżej cytowanym artykule.

gdyby przyjąć, że metropolita wiedział już o oświadczeniu czterech biskupów w Brześciu w r. 1590.

Nie jest tu miejsce na analityczne traktowanie wszystkich punktów rezolucji soboru 1591 roku. Rezolucja ta ma na celu uzdrowienie stosunków w kościele wschodnim w Polsce, normuje stosunek bractw do miejscowych biskupów, oznacza zakres działania i jurysdykcję tych ostatnich, sprawę wyboru biskupów, wyświęcania księży, drukowania książek i t. p.¹; bez wzmianki o zamiarze przyjęcia zwierzchnictwa Rzymu.

Bardzo ciekawe byłoby wyjaśnienie, w jakim stopniu uczestniczyli w obradach i redakcji wspomnianej rezolucji ci biskupi, którzy już w r. 1590 uchwalili przystąpienie do jedności z Rzymem²). Zwłaszcza bardzo interesujące byłoby dowiedzieć się, jaką była rola Bałabana z dwu względów: a to z powodu jego stanowiska wobec bractwa lwowskiego, co było przedmiotem narad soboru, i ze względu na to, że Bałabana uważają niektórzy za inicjatora rozmów o unji w łonie episkopatu prawosławnego. Nie wiadomo, czy stanowisko Bałabana, wobec tendencji unickich innych biskupów, wywarło na rezultacie obrad soboru październikowego jakiś skutek. W każdym razie w rezolucjach, poświęconych stosunkom bractwa lwowskiego z Bałabanem, daje się odczuć mniejsza ostrość przeciw biskupowi, niż to miało miejsce w podobnych uchwałach z innych czasów.

Nas interesuje przede wszystkim stosunek księcia Ostrońskiego do pierwszych kroków konspiracyjnych, podjętych przez

¹ W uchwałach sanacyjnych soboru w Brześciu 1591 r., uwydatnia się chęć podniesienia autorytetu i jurysdykcji biskupów wobec bractw. Ta walka z autonomją bractw mogła wpłynąć na decyzję biskupów przyjęcia unji, jeśli uchwały soborowe nie mogłyby być wprowadzone w życie. A tego rodzaju konsekwencję można było z góry przewidywać. Nie jest wykluczone, że łacińscy inicjatorzy unji potrafili przekonać część biskupów prawosławnych, że ich akcja uzdrowienia kościoła prawosławnego jest nierealna, i że jedynym wyjściem dla kościoła wschodniego w Polsce będzie połączenie się z Rzymem.

² Niestety nie znamy dotąd dokładnie przebiegu żadnego z soborów, z wyjątkiem soboru brzeskiego z r. 1596. Duże znaczenie miałyby znalezienie protokołów obrad, oczywiście, o ile takowe istniały i zachowały się.

biskupów prawosławnych. Większość literatury, a z uowszych autorów Likowski, skłania się do twierdzenia, że Ostrogski dowiedział się o rokowaniach o unję dopiero na początku roku 1595¹. Trzeba zauważyć, że takie zdanie mogło urobić się na podstawie otwartego listu księcia do prawosławnych z 24/6 1595 s. s.². Jak wiadomo, jest to pierwsze znane publiczne wystąpienie Ostrogskiego przeciw konspiracji i unji³. Jednak wystąpienie to nie wyklucza możliwości, że o rokowaniach wiedział książę już o wiele dawniej. Nie ulega dla mnie wątpliwości (co nawet znane źródła częściowo potwierdzają), że dwór królewski, może nie zaraz po fakcie, ale napewno już w r. 1591, był powiadomiony o tajnych naradach czterech biskupów. A zatem, jeśli nie przez innych ludzi z dworu, to przez własnego syna Janusza, mógł się stary książę dowiedzieć o tych naradach znacznie wcześniej, niż w roku 1595. Siedziba konspiracji: Brześć litewski, to najbliższa Wołyniowi większa ówczesna miejscowość obok Lublina, i trudno pomyśleć, żeby z Brześcia do Ostroga nie doszły żadne wiadomości o wspomnianych zebraniach biskupów. Wreszcie, ruchliwe bardzo bractwo lwowskie, a nawet wileńskie, mogło mieć informacje o wiele prędzej, niż dopiero po ogłoszeniu deklaracji unickiej. Oczywiście, że książę Ostrogski mógł nie wiedzieć o wielu konkretnych i szczegółowych momentach, mógł liczyć na rozbicie się rokowań, na niesolidarność konspirujących, czy na to, że konspiracja wejdzie na tory, na których on sam mógłby prowadzić dzieło zjednoczenia kościołów. I cały szereg innych można wysunąć argumentów na poparcie pierwszej koncepcji: że czas, w którym Ostrogski mógł się dowiedzieć o konspiracji biskupów należy cofnąć o parę lat wstecz od tej daty, którą

¹ Likowski, Unja 120; Hruszewski, Kult. nacjon. ruch XVI. w., Lit. nauk. Wistn. 1908/III. 221, zamieszcza uwagę, że pogłoski o konspiracji władzyków dostają się do wiadomości społeczeństwa już w latach 1592—1593.

² Mon. Staur. I. nr. 369; Akty Zap. Ross. IV. nr. 71.

³ We wspomnianym liście książę pisze między innymi „togdy wziawszy teper pewnuju wiadomost o takowych odstupcach i jawnych predatelach wseho tiela cerkwy chrystowej“. Według treści tej wzmianki nie można wykluczyć przypuszczenia, że niepewne wiadomości o konspiracji mógł mieć książę już parę lat dawniej.

przyjmuje Likowski¹, t. j. od początku r. 1595. Nawet list Ostrogińskiego do Pocięja z 21/6 1593 s. s. o konieczności sanacji cerkwi prawosławnej², w którym księżę niczem nie daje poznać, że coś słyszał o konspiracji biskupów, nie może obalić poprzednich przypuszczeń. Sprawa unji, zaczęta w roku 1590, w latach następnych 1591, 1592 nie postąpiła zbytnio naprzód, nie mamy przynajmniej na to żadnych dowodów, to też nawet wieści o jakichś konspiracyjnych zebraniach z roku 1590 mógł księżę Ostrogiński o tyle bagatelizować, że o nich nie wspominał³.

Przez cały rok 1592, jeśli chodzi o kontynuację konspiracji biskupów z roku poprzedniego, nie posiadamy żadnych danych na to, jak się rozwijała sprawa unji. Wyjątek stanowi materiał zawarty w uniwersale Zygmunta III z 18/5 1592 r., w którym król aprobuje plan czterech biskupów⁴.

Akt Zygmunta III z 18/5 1592 w kwestji zamierzeń unijnych stanowi drugi, po deklaracji z roku 1590, etap rozwoju. Akt ten daje sankcję tajnym rokowaniom, które dotychczas w sprawie unji miały miejsce. Literatura przedmiotu dotąd zbyt mało miejsca poświęciła temu aktowi. A przecież zawiera on wiele szczegółów wewnętrznych i zewnętrznych, które na genezę i przebieg dotychczasowej konspiracji rzuca może jaśniejsze światło. Wspomniane pismo Zygmunta III w najogólniejszym streszczeniu zawiera: wyrazy zadowolenia króla z powodu zamiaru biskupów przyjęcia unji, zapewnia unitom zachowanie wszystkich przywilejów i obronę przed ewentualnymi represjami

¹ Te uwagi o wcześniejszem dojściu do wiadomości Ostrogińskiego pogłosek o konspiracji, różnią się także zasadniczo od zdania Żukowicza, Sejm. borba 130, że w r. 1595 mógł księżę wiedzieć o dziele unji tylko ze słuchów, a oczywiście tem mniej w roku 1594.

² Russk. Ist. Bibl. IV. 274. Leon Krewza, Obrona unji (druk współczesny, 1617. r.); Akta Zap. Ross. IV. nr. 45; Mon. Staur. I. nr. 287.

³ Oczywiście są to tylko domysły i pozostaną niemi, aż do czasu zebrania całej zachowanej korespondencji Ostrogińskiego wogóle. Słusznie stwierdza Żukowicz, Sejm. borba 100, że narady o unji wśród episkopatu ukrywano przed księciem, nie słusznie tylko wyraża zdziwienie z tego powodu i nie słusznie zaznacza, że w dziesięć lat po pierwszych rozmowach o unji (r. 1580—1583), Ostrogiński zupełnie nie interesuje się sprawą unji. (Sejm. borba 102).

⁴ A. J. i Z. R. I. 238; Mon. Staur. I. nr. 224.

patrjarchów. Dokument ma formę uniwersału lub okólnika, bo skierowany jest do ogółu ludności¹, i informuje ją o aprobacie inicjatywy czterech biskupów. Pomimo, że przy końcu aktu jest napisane: ...„A na potwierzenie tej riezcy dały jesmo im (t. zn. czterem biskupom) toj nasz łyst prywyłej podpysawszy naszeju korolewskoju peczatoju...“ można wyrazić uzasadnione przypuszczenie, że równocześnie z wręczeniem tego pisma czterem biskupom, treść jego mogła być opublikowana. Forma: ...„Oznajmujem tym łystom naszym wsim wobec i koźdomu zosobna, komu by sia to wiedaty należało, terazniejszym i na potom buduczym, ...iż“², jest normalnym wstępem każdego niemal, współczesnego uniwersału Zygmunta. A stwierdzenie tego faktu jest ważne, gdyż, jeśli się wykluczy hipotezę, że list nie został ogłoszony, n. p. na czyjeś starania, na tej podstawie można wyrazić przypuszczenie, że konspiracyjna akcja nie była utrzymana w takiej tajemnicy, jak to chce naprzykład Likowski, który, jak już mówiłem, twierdzi, że Ostrogski dowiedział się o niej dopiero z początkiem roku 1595. Nie jest wykluczone, że właśnie publikacja nadesłanej królowi deklaracji unickiej czterech biskupów, mogła być przez Zygmunta III uważana za skuteczny czynnik agitacyjny wśród zdezorjentowanych mas³, zwłaszcza gdy w okólniku króla dużo mówi się o przywilejach dla zwolenników unji i obronie przed patrjarchatem³.

A jeśli mimo to dla szeregu osób zainteresowanych i całych środowisk, konspiracja brzeska biskupów, nie była długie

¹ Dokument drukowany w Mon. Staur. I. nr. 224 z istniejącego dawniej w Archiwum Starop. oryginału, pisany po rusku.

² Taki charakter agitacyjny i atrakcyjny nosi ustęp wspomnianego listu Zygmunta III: „prydajuczy im jeszcze nad to i koźdomu kto by sia do takoj jednocy i poriadku prychyłył, swobod i wolnostej tak, jako ich myłosti duchownyje rymskiji majut, tak i ony majut miety“, Mon. Staur. I. nr. 224.

³ Hruszewskyj, mówiąc o konspiracyjnym charakterze akcji unickiej twierdzi, że był on nadany tej akcji przez sfery rządowe, aby nie prowokować wrogiego nastroju mas prawosławnych do ewentualnej unji, Ist. V. cz. II. 548. Zdaje się, że lepiej jest mówić o dezorjentacji i obawie konsekwencyj w tym czy przeciwnym kierunku, niż o wrogim froncie, w tym czasie, w którym akcja antyunicka była dopiero w zarodku.

czasy znana, to możnaby wytłumaczyć albo niedostatecznym ogłoszeniem królewskiego uniwersału z 18/5 1592 r., albo że z okólnika Zygmunta III nie wyciągnięto żadnych dalej idących konsekwencji, właśnie z powodu braku w nim konkretnych form i planu zamierzonej unji¹. Opinia mogła potraktować list królewski z roku 1592, jako wyraz niezadowolenia i chęci zmiany stosunków w cerkwi, wypowiediany wtedy nietylko przez czterech biskupów, deklarujących unję, ale i przez szersze sfery kościoła prawosławnego. Tak też możliwe, i Ostrogski pojął konspirację władyków, i może dlatego wystąpił oficjalnie przeciw niej dopiero w roku 1595, zwłaszcza, że obok innych rzeczy, które poruszyłem poprzednio, na okres 1591, 1592, 1593 r. przypadają wypadki związane z t. zw. buntem Kosińskiego, które mogły Ostrogskiego tak zaabsorbować, że nie był w stanie bliżej zainteresować się knowaniami biskupów, i choć o nich wiedział, im przeciwdziałać. A literatura zgodna jest w tem, że walka z Kosińskim była prowadzona wyłącznie prawie siłami Ostrogskich.

Akt Zygmunta III z 18/5 1592 r. nie zawiera żadnej konkretnej zapowiedzi unji religijnej, ani warunków tej unji, bo poza wzmiankami o zachowaniu ceremonij prawosławnych, nie kreśli wcale linii przyszłego rozwoju unifikacji kościołów. Jest to raczej umożliwienie ludziom, którzy chcą opuścić szeregi prawosławia, najłatwiejszej formy współżycia z kościołem łacińskim, bez konieczności ogólnej latynizacji, a głównie odnosi się do episkopatu (ewentualnie do kleru niższego), któryby zgodził się na uznawanie zwierzchności rzymskiej.

Przypuszczalnie wymieniony okólnik Zygmunta III jest odpowiedzią na deklarację brzeską z roku 1590, niema tylko w nim wzmianki o Terleckim, który, sądząc z treści deklaracji, prezentował ją królowi. Jak już wspomniano, dokumentu królewskiego nie można uważać za programowy wstęp późniejszej

¹ Protest szlachty ruskiej, zebranej w Lublinie (w r. 1595), przesłany na zjazd protestantów w Toruniu, zawiera m. i. słowa „a jako mamy wiadomość, iż niektóre osoby duchowne, dogadzając prywatom swoim, a ulakomiwszy się na majątności i zachwaliwając sami sobie chwały świata tego, odłączając się prawie od cerkwie Bożej wschodniej greckiej“, Łukaszewicz J., Dzieje kościołów wyznania helweckiego w dawnej Polsce, Pozn. 1853, 267. Ta wzmianka nie może stanowić dowodu na to, że potrafiiono zachować ścisłą tajemnicę.

unji; o unji obejmującej dużą grupę ludzi, opartej o konkretne warunki i formy prawne, niema tu mowy, tak dalece, że uniwersał Zygmunta III nie zawiera nawet niektórych tych wzmianek, jakie mieszczą się w deklaracji brzeskiej r. 1590, w której mówi się, że biskupi postanowili nie tylko sami podporządkować się zwierzchnictwu Rzymu ale i „cerkwi naszej“¹, czego uniwersał królewski nie porusza.

Etap od czerwcowego synodu brzeskiego r. 1590 do maja 1592, przedstawia się na podstawie znanych źródeł niejasno; przecież należałoby sobie wyobrazić, że okres ten wypełniły intensywne prace nad skonkretyzowaniem warunków, pod którymi biskupi gotowi byłiby przyjąć unję. Tak samo nie mamy wiadomości, jak zachowali się oficjalni reprezentanci kurji papieskiej i przedstawiciele jezuitów w Polsce, a dla mnie przynajmniej nie ulega najmniejszej wątpliwości, że o skłonności do unji czterech biskupów byli poinformowani. Niejasny jest również fakt, kiedy i w jakiej formie², odbyły się konferencje między przedstawicielem biskupów przed królem, Terleckim a samym królem, względnie ludźmi przez niego do tego powołanymi³. Do takich niejasnych kwestyj należy też pytanie czy Terlecki, biorący w r. 1593 udział w roczkach łuckich, razem z księciem Ostrogskim (uchwalono tam zawiesić sprawę

¹ Żochowski, Coll. lub. 32.

² Na temat wyjazdu Terleckiego do Krakowa z deklaracją unicką 4-ech biskupów, terminu wręczenia jej królowi i zwłoki w odpowiedzi Zygmunta III, istnieje cały szereg różnych przypuszczeń w literaturze naukowej. Ostatnio powtórzono przypuszczenie, że król, niedowierzając Terleckiemu, celowo zwlekał z wydaniem okólnika do prawosławnych, by zawczasie nie odkrywać kart. S a w y ć k y j I., *Ipatyj Potij, Juwylejna knyha Ip. Potija, Lwów 1914, 45.*

³ Likowski ten niejasny moment w rozwoju idei unji tłumaczy bardzo prosto: że po uniwersale Zygmunta III sprawa unji pozostawała w stadium poprzednim aż do początku r. 1593, i aż do nominacji Pocięja nie postąpiła ani na krok naprzód, Unja 99. Część literatury przecenia stosunek Terleckiego do idei unji, nazywając go jednym z pierwszych i wybitnie ideowym człowiekiem w zespole inicjatorów połączenia. Likowski, *Unja 83—89*; a nawet nazywa się go duszą unji, *Prochaska, Z dziejów unji, Kw. hist. r. 1896, 538.* Aż do opracowania naukowego monografij wszystkich znaczniejszych osobistości, związanych z akcją unicką, nie można wydawać ostatecznego sądu o roli Terleckiego w dziejach unji.

sądowe, z powodu niebezpieczeństwa napadów kozackich), rozmawiał i w jakim duchu z księciem o sprawach unji?¹.

Więcej wiadomości, niż o konspiracji biskupów, mamy o dalszych skargach wśród samych prawosławnych na upadek cerkwi². Jakoś widać biskupi nie bardzo wzięli sobie do serca własne uchwały z roku 1591³; możliwe, że ta nieszczerłość w postępowaniu wynikała z przeświadczenia (co mogło być także inspirowane przez rzymsko-katolików), że ze wzrostem rozprężenia, unja zyska na aktualności i popularności. Naprzykład we Lwowie rzymsko-katolicy, nie wyłączając nawet arcybiskupa Solikowskiego, specjalną agitacją⁴ powiększali pesymizm dotychczasowych wyznawców religii prawosławnej. W tej atmosferze pojawiają się myśli o poddaniu się zwierzchnictwu papieża rzymskiego (z zachowaniem obrządków), a równoległe z tem wewnętrzne stosunki w kościele prawosławnym powodują dalszą ucieczkę wyznawców wschodniej wiary wprost do kościoła katolickiego (łacińskiego)⁵. Momenty te porusza lwowskie bractwo w liście do patriarchy Melecego. To już nie są tendencje samego tylko episkopatu, tu mamy już do czynienia z głosami społeczeństwa. Oczywiście bractwo, pisząc takie pesymistyczne uwagi do patriarchy, przypuszczalnie miało na celu uzyskanie intensywniejszej opieki i poparcia tego ostatniego, nie mniej jednak na lwowskim gruncie, pod silnym naciskiem rzymsko-katolików, pesymizm przenikał także świeckie koła i stwarzał nastroje bardzo dogodne dla inspiratorów unji. To też w tem świetle należy postawić deklarację unicką synodu lwowskiego, zwołanego przez Bałabana 28/I 1595 r., oczywiście gdy się chwilowo pominie

¹ Arch. J. Z. R. III/1 nr. 15, Łuck 11/1 1593.

² Bardzo pesymistyczne na ten temat uwagi wyraża bractwo lwowskie w cedule listu do patriarchy Jeremjasza z dnia 7/9 1592, Lwów; możemy z niej poznać ówczesne nastroje prawosławnego Lwowa. Mon. Staur. I nr. 245/B.

³ Patrz n. p. skargi bractwa lwowskiego w liście do patriarchy aleksandryjsk. Melecego z 6/2 1592, Mon. Staur. I, nr. 217, i w liście z tej daty do patriarchy Jeremjasza, Mon. Staur. I, nr. 216; Akty Zap. Ross. IV. nr. 33.

⁴ N. p. list bractwa lwowskiego do wileńskiego, 24/2 1592. Mon. Staur. I, nr. 219.

⁵ Mon. Staur. I, nr. 217. Bractwo Lwowskie do patriarchy aleksandryjskiego Melecego, Lwów 6/2 1592.

wpływ a może i nacisk osobisty na uczestników synodu, wywierany przypuszczalnie przez samego Bałabana. Tylko te dwa momenty, t. j. osobista ingerencja Bałabana i nastroje wśród społeczeństwa lwowskiego (prawosławnego) mogą nam wytłumaczyć fakt powstania deklaracji unickiej we Lwowie w roku 1595. Deklaracja ta nie wywołała zresztą żadnych dalszych następstw¹ w łańcuchu spraw związanych z rozwojem akcji unickiej.

List bractwa lwowskiego do patriarchy z 7/9 1592 r. ilustruje nam znaczenie bractw dla prawosławia w latach omawianych; pod wpływem agitacji rzymskiej, chaosu wewnątrz kościoła prawosławnego, nacisku władz, i wskutek delegacji szeregu członków bractwa w różnych misjach do innych środowisk brackich, bractwu lwowskiemu wymyka się na chwilę z rąk kierownictwo lwowskim społeczeństwem prawosławnym, zwłaszcza, kiedy sam zwierzchnik kościoła prawosławnego miejscowego bierze udział w konspiracji unickiej. Gdy do tego dodamy walkę, jaką prowadził Bałaban z bractwem lwowskim i silną ekspansję jezuitów w mieście, będziemy mieli wszystkie powody przygnębienia, jakie cechuje list bractwa do patriarchy z 7/9 1592.

Nie jest łatwo udowodnić, czy sam sąd, który miał załatwić spór bractwa lwowskiego z Bałabanem o klasztor św. Onufrego (co było zarazem jednym z momentów sporu o jurysdykcję nad bractwem), wyznaczony przez króla pismem z dnia 2/10 1592, i złożony z Cyr. Terleckiego, Jakóba Wierzbieńskiego sekr. królewsk. i prepozyta lwowskiego, Alberta Perlickiego kanonika lwowskiego, Kaspra Wasiczyńskiego wojskiego, Stanisława Podoleckiego stolnika i St. Pstrokońskiego wicestarosty lwowskiego, nie był ustanowiony już pod kątem widzenia interesów unji i walki prawosławnego bractwa z zdradzającym chęć zjednoczenia się z Rzymem, biskupem lwowskim Bałabanem². W tym też sensie należałoby tłumaczyć niezadowolone bractwa lwowskiego ze składu osobowego komisji³,

¹ Deklarację tę (bardzo ciekawą) drukują Mon. Staur. I. nr. 333; Akty Zap. Ross. IV. nr. 58.

² Mon. Staur. I. nr. 249, Warsz. 2/10 1592. Oprócz Terleckiego wszyscy inni „sędziowie“ byli zdaje się religji rzymsko-katolickiej, a i Terlecki już wtedy złożył deklarację na unję.

³ Mon. Staur. I. nr. 272. Lwów, 1593 (b. daty), koncept listu do Teod. Skumina-Tyszkiewicza.

i wogóle oddania sprawy bractwa z Bałabanem, rozstrzygnięciu komisarskiego sądu świecko-kościelnego. W kołach zwolenników unji zapewne przewidywano, że bractwo lwowskie stanie się jednym z najsilniejszych czynników obrony prawosławia, i zamierzano się jego zmniejszyć. Oczywiście oficjalnie nie można było posługiwać się gwałtem, nieoficjalnie jednak władze miejskie usiłowały protegować religję rzymsko-katolicką, choćby z użyciem niedozwolonego nacisku. Można przypuszczać, że postępowanie władz miejskich we Lwowie nie mogło przyczynić się do popularności idei unji na terenie lwowskim¹. Do tego, jak wiadomo, dołączał się zaogniony w tym czasie spór bractwa z władzą, a stanowisko tego ostatniego wobec planów unji, jak z jednej strony dawało mu w tym sporze poparcie królewskie, tak z drugiej strony powiększało oddalenie bractwa lwowskiego od zamierzeń połączenia kościołów².

Nie tylko stanowisko sfer rządowych wobec sporu bractwa z Bałabanem, ale także stanowisko tych sfer wobec wybitniejszych osobistości, należących do kościoła prawosławnego, t. j. chęć przeciągnięcia tych ludzi do szeregów kościoła rzymsko-katolickiego, było nieracjonalne³.

Nie długo potem sami unicy zastrzegają się w sposób stanowczy przeciw przyjmowaniu prawosławnych do kościoła rzymsko-katolickiego. Akcja werbowania zwolenników do kościoła rzymsko-katolickiego, prowadzona głównie wśród znaczniejszych rodzin, osłabiała obie strony: osłabiała prawosławie, ale osłabiała także ideę unji, ponieważ ludzie przechodzący z prawosławia na rzymsko-katolicyzm, dla sprawy unji nie wykazywali naogół prawie żadnego zainteresowania.

W marcu roku 1593 powołuje król między innymi na wstawiennictwo Ostrogińskiego na biskupstwo włodzimierskie

¹ List bractwa lwowskiego z dnia 13/3 1593, Arch. J. Z. R. I/10 nr. 49. Z treści tego listu widać, że w więzieniu miejskim zamknięto 5 osób z pośród członków bractwa.

² O sporze bractwa z Bałabanem piszę szerzej w innym miejscu.

³ Ross. i It., Nuncj. Pol. 174, nr. 35, Malaspina do sign. Cinthio, Warsz. 6/2 1593.

kasztelana brzeskiego, Adama Pocięja¹. W literaturze naszej utrzymuje się pogląd Likowskiego, że sprawa unji z chwilą tej nominacji silnie się zaczyna rozwijać. Nominacja Pocięja na biskupstwo włodzimierskie przynosi, zdaniem autora Unji brzeskiej, zmianę położenia rzeczy, a sprawa unji zyskuje w Pocięju znakomitego obrońcę i przewodnika². Oczywiście pogląd ten może mieć rację tylko wtedy, jeśli na stanowisko Pocięja wobec unji będziemy patrzyć, z czasu bezpośrednio przed zawarciem unji brzeskiej, a względnie z czasu sprawowania przez niego godności metropolity (r. 1599). Nic nie zdaje się udowadniać twierdzenia, że idea unji poważnie zyskała z chwilą nominacji Pocięja na biskupstwo włodzimierskie; na sprawę realizacji unji nie wpłynęła ona niemal aż do końca 1594 r., w każdym razie nie wpłynęła zasadniczo³.

Najciekawsze, że Ostrogski był tym, który na mianowanie Pocięja miał wpływ decydujący. Jak wytłumaczyć to stanowisko księcia, jeśli Pocięj staje wkrótce w rzędzie walczących o realizację unji, a po unji staje się może najsilniejszym antagonistą księcia na tem polu? Sytuacja zupełnie ciemna. Można tylko snuć domysły: że Pocięj swoim zachowaniem się

¹ Akty Zap. Ross. IV. nr. 44; Mon. Staur. I. nr. 278, Warsz. 20/3 1593, pismo król. do Rahozy z prośbą o konsekrowanie Pocięja. Nie jest wykluczone, że uczestniczący w soborze brzeskim z roku 1590 jeszcze jako osoba świecka, Pocięj, mógł zostać wtajemniczony w plany biskupów na temat unji. Mon. Staur. I. nr. 155. W tym względzie podzielałem częściowo zdanie zawarte w pracy: Sawyčk yj I., Ipatyj Potij, Juwilejna knyha Ip. Potija, Lwów 1914, 44. 45, że Pocięj był wtajemniczony w konspirację biskupów jeszcze przed uzyskaniem katedry włodzimierskiej, choć nie przyjmuję wszystkich uwag tego autora, co do udziału w samej akcji organizacyjnej i agitacyjnej czterech biskupów, poprzedzającej oficjalne deklaracje unji. Zdanie Likowskiego, że dopiero w grudniu 1594 r. wtajemniczono Pocięja w konspirację, jest bardzo mało prawdopodobne, Lik. Unja 107. Żukowicz twierdzi, że dopóki Pocięj był kasztelanem brzeskim, nie był wtajemniczony w konspirację. Sejm. borba 111.

² Likowski, Unja 99. 101, przyznaje jednak, że w okresie bezpośrednio po nominacji Pocięja, nie widać u niego żadnej działalności.

³ Zobacz odnośne ustępy (od nominacji Pocięja, marzec 1593, do grudnia 1594) u Likowskiego, Unja, ponadto u Prochaski, Z dziejów unji, Kw. hist. 1896, 539.

przed nominacją na biskupa, zdołał sobie wyrobić u Ostrogskiego opinię taką, że bez zastrzeżeń uzyskał poparcie księcia w staraniach o katedrę włodzimierską. W tym wypadku możnaby mówić tylko o pomyłce wojewody kijowskiego, albo, Pociejowi udało się wprowadzić w błąd Ostrogskiego.

Zatwierdzenie nominacji przez króla, można przypuścić, zostało dokonane pod auspicjami przygotowywanej unji. Jeśli wolno słowa, przytoczone przez samego Pocięja w liście do metropolity, z Brześcia 11/2 1595 (o panującym na dworze król. nastroju dla niego (Pocięja) ...„to tolko wiedaju, że snat mene u dworu wspominajut tymi słowy: na ktoroho-smy sia spodiewały, tot teper horszjy...“ odnieść do czasów powołania Pocięja na katedrę włodzimierską, to byłby to poniekąd dowód, że nominacja Pocięja¹ przyszła do skutku pod kątem sprawy unji. To, że w parę miesięcy po tej nominacji Ostrogski wystąpił w liście do Pocięja z dnia 21/1 1593 r. ze swoim planem unji kościoła wschodniego z łacińskim, nie wyklucza, że wpływ na tę nominację przez Ostrogskiego wywarty, był właśnie pod kątem widzenia tego programu unji.

Wspomniany projekt Ostrogskiego należy uważać za etap w rozwoju idei unji a nie nominację Pocięja na stolicę włodzimierską. Projekt ten, z jednej strony zmierzał do zlikwidowania konspiracyjnej roboty kilku biskupów, a z drugiej strony mógł dać inicjatorom unji większą odwagę i śmiałość w forsowaniu idei unji, jeśli człowiek tak dużego znaczenia w kraju, jak Ostrogski, uznaje sam potrzebę reorganizacji stosunków w cerkwi prawosławnej i zmiany we wzajemnym stosunku kościoła wschodniego do zachodniego.

Teraz już konspiracja i tajemniczość nie była potrzebna i trudna była do bezwzględного zachowania.

¹ Franko, Z dziejów synodu 1596, Kw. hist. 1895, 15, mówi, że Pocięj będąc jeszcze człowiekiem świeckim myślał już o unji i zrzekł się krzesła w senacie, aby ją przeprowadzić; Hruszewskij zaś pisze, że Pocięj dostał biskupstwo włodzimierskie, głównie dzięki poparciu Maciejowskiego, Ist. V. cz. II. 573.

Stan sprawy unji od listu Ostrogskiego do Pocieja 1593, do deklaracji biskupów prawosławnych w grudniu 1594 r.

List Ostrogskiego do Pocieja z czerwca 1593 r. Stan sprawy unji w r. 1593. Synod brzeski z r. 1594. Memorjał bractwa wileńskiego. Rafoza i Bałaban. Pertraktacje krakowskie.

List Ostrogskiego do Pocieja¹ można uważać za datę, od której rozmowy o unji wyszły z mroków tajemniczości i konspiracji, i przestały być czemś nieuchwytnem. Dnia 21 czerwca 1593 r. Ostrogski, najprawdopodobniej wiedząc o istnieniu tajnych narad biskupów na temat połączenia z Rzymem, wystąpił z programem unji dość konkretnym, z czemś, z czem nie można było nie liczyć się. I pomimo, że Pocięj, do którego list był adresowany, nie potraktował jego treści odpowiednio poważnie i ze zrozumieniem rzeczy, trzeba przyznać, że pewne punkty tego listu zostały potem przez organizatorów unji przejęte w treść układów ze stolicą apostolską, o zawarciu unji.

Treść listu jest dla omawianego tematu ważniejsza, niżby można wnioskować, widząc, ile miejsca na jego omówienie poświęciła dotychczasowa literatura². Literaturze przedmiotu jeszcze jeden zarzut postawić można, jeśli chodzi o traktowanie wspomnianego listu Ostrogskiego do Pocieja, że zamało zwraca uwagi na fakt, że list został przez księcia napisany umyślnie i celowo na parę dni przed mającym się odbyć synodem prawosławnym w Brześciu, z końcem czerwca 1593 r. Ostrogski, jak sam zaznacza w omawianym liście, chciał, by tą ważną sprawą unji kościołów zajął się nadchodzący sobór. Z treści listu wynika też, że książę chciał, by stał się on przedmiotem dyskusji tych, którzy powołani byli do rozpatrzenia problemu unji, to znaczy: uczestników synodu.

Ostrogski stara się na wstępie uzasadnić, dlaczego uważa za stosowne interesować się i współdziałać w ewentualnej akcji,

¹ List drukowany kilkakrotnie: Akty Zap. Ross. IV. nr. 45; Mon. Staur. nr. 287; Russk. Ist. bibl. IV. 274 (Leon Krewza, Obrona unji); Hałycki, Materjały do ist. berest. unji, Lwów 1896, 3.

² Można nawet powiedzieć, że Likowski, choć jest jednym z ostatnich poważniejszych badaczy unji, nie dał w pracy swojej wyczerpującej charakterystyki wspomnianego listu. Hruszewskij ogranicza się wyłącznie do podania treści listu. Ist. V. cz. II. 548.

dotyczącej naprawy stosunków w cerkwi. Bo naprawa stosunków w kościele prawosławnym jest myślą przewodnią nie tylko tego listu księcia, ale, jak przyznaje mu to większość literatury, i ci ze współczesnych, którzy o księciu się wypowiadali, myślą przewodnią Ostrońskiego w ostatnich latach jego życia wogóle, (n. b. gdy się chwilowo abstrahuje od innych zainteresowań polityczno-społecznych i spraw dotyczących rodziny i majątku własnego, księcia). O tej naprawie stosunków w cerkwi książe myśli stale, choć dotąd starań tych nie uwieńczyły pozytywne sukcesy. Ten¹ cel mając na oku, rozmawiał niedawnemi czasy (streszczenie słów samego księcia) z Possewinem², jednak nie było efektu z tych rozmów. Obecnie, ponieważ zamierza udać się dla poratowania zdrowia w tamte strony, mógłby w sprawie zgody i zjednoczenia prowadzić starania w Rzymie. Oczywiście za zgodą duchownych prawosławnych, którzy teraz na zbliżającym się soborze, powinni znaleźć sposób, w który mogłoby dojść do początków zgody, i usunięcia walki wewnętrznej w kościele. Radzi, by biskup włodzimierski porozumiał się z arcybiskupem i innymi biskupami, i po uzyskaniu pozwolenia króla, pojechał do wielkiego księcia moskiewskiego, aby w kraju tamtejszym prowadzić rozmowy z duchownymi, jakby rozerwaniu kościołów położyć kres. Wzywa Pocięja dalej, by na soborze doprowadzono, jeśli nie do jakiejś zgody, to przynajmniej do umoralnienia stosunków w kościele prawosławnym („do polepszenia żywotów ludzkich“). Narzeka na upadek kultu religijnego i ucieczkę do różnych sekt³, a za

¹ Ze słów Ostrońskiego „...Na kotoryje słowa, jako na najpewniejszy cieł pohledajuczy (pismo św.) mało preszedszych wremien, ne sławy rady żytejskija, boh wiest, no ne tokmo sietujuszczy cerkwe chrystowy, ale i narugania rady eretyk i tych samych ottorhnuwszysia Rymlan, jaże inohda nam biesza bratia...“ możnaby wnosić, że Ostroński, jak wszyscy prawosławni, uważał rzymsko-katolicyzm za odstępstwo od prawosławnej wiary, jednak tą sprawą, jako zagadnieniem natury teologicznej, praca niniejsza zajmować się nie może.

² Przypuszczalnie książe ma na myśli swoje rozmowy z Possewinem z lat 80-tych XVI w.

³ „...a zatym nastupyło zniszczenie i umenszenie chwały bożoje w cerkwe jeha, nastupył hołod słuchania słowa bożoho, nastupyło za tym otstuplenie ot wiery i zakonu...“.

główną przyczynę tego stanu uważa zanik służby bożej i niewykonywanie obowiązków przez duchowieństwo.

Do listu dołączył książę także ośm artykułów, które miały się stać podstawą dyskusji i ewentualnie unji. 1. Obrządki wschodnie mają być zachowane. 2. Nadania dla kościołów prawosławnych nie mogą być obracane na rzymski kościół. 3. Po zawarciu zgody (unji) nie wolno będzie przyjmować prawosławnych do kościoła łacińskiego. 4. Duchowni ruscy mają cieszyć się temi samemi prawami co rzymsko-katolicy, a władcy mają otrzymać miejsce w sejmikach i senacie (choćby nie wszyscy). 5. Trzebaby i do patriarchów zwrócić się, by do zgody skłonili się. 6. Należy wysłać posłów do Moskwy i do Wołoch do skłonienia tych krajów do zgody (unji); najlepiej do Moskwy posłać biskupa włodzimierskiego¹, a do Wołoch, lwowskiego. 7. Trzeba poprawy niektórych rzeczy w kościele prawosławnym a zwłaszcza „około wymysłów ludzkich“². 8. Pilnie trzeba się starać o szkoły, zwłaszcza dla duchownych, z braku bowiem wykształconych duchownych szerzy się w kościele „grubiaństwo“.

Cały list nacechowany ogromną troską o dobro kościoła, nie wykazuje żadnych dowodów nienawiści w stosunku do kościoła łacińskiego, jaka później u księcia będzie widoczna.

Zgodnie z tem, co w sprawie unji rozważał książę jeszcze w latach 80-tych, podaje on projekt unji w ramach obszernych.

¹ To, że w warunkach unji, które miały być dołączone do listu do Pocięja, w punkcie 6, w którym jest mowa o osobie mającej pojechać do Moskwy, mówi się nie w formie takiej jak cały list, t. zn., w osobie trzeciej (gdy list jest skierowany wprost do Pocięja), mógłby wynikać stąd, że artykuły obmyślił książę niezależnie od listu, i że może chciał je wysłać osobno na nadchodzący synod.

² Likowski zupełnie dowolnie i z nieuzasadnionem oburzeniem interpretuje ten (7) punkt memorjału Ostrońskiego, Unja 103, Nadto oburzało Pocięja postawienie przez księcia sakramentów na równi z wymysłami ludzkimi, dowodzące, że książę już wówczas sprzyjał wyobrażeniom protestanckim. Z zacytowanego powiedzenia absolutnie nie należy wyciągać takiego wniosku, jak to czyni Likowski, który w tym wypadku idzie za współczesnym utworem „Antirrezis“ 41. 46. Żukowicz też idzie za „Antirrezis“, i mówi, że wobec projektów księcia, Pocięj zachował się jak wobec utopji i zarzucił mu nadto pewną nieznaną spraw kano-nicznych. Sejm. borba 109. 110.

Różni się on wybitnie od tego, co podpisano w Brześciu w roku 1596. Należy zauważyć, że tak pojęta unja, choćby posiadała mniej szans przeprowadzenia wszystkich postulatów w życiu, byłaby nie wywołała takiej burzy sprzeciwów, co późniejsza unja brzeska, bo przewidywała najpierw wyczerpujące omówienie na soborze, potem układy ze stolicą apostolską, wreszcie ewentualne wciągnięcie Moskwy i Wołoszczyzny. A wiemy z późniejszej polemiki prawosławnych z unitami, że pośpiech, nie wciągnięcie liczniejszych rzesz przedstawicieli religji prawosławnej do rokowań i t. p., stało się jednym z powodów tak ostrej opozycji przeciw zjednoczeniu z Rzymem.

W dodanych do listu warunkach Ostrogskiego nie było nic takiego, czegoby nie można wziąć pod uwagę: zachowanie obrządków wschodnich stało się jednym z punktów unji brzeskiej, konieczność ochrony majątków kościoła prawosławnego przed zajęciem ich przez kościół łaciński, było żądaniem całkiem naturalnem, i unicy potem wielokrotnie musieli walczyć w obronie swego stanu posiadania. To samo dotyczy zasady nieprzyjmowania członków zunifikowanego kościoła do kościoła łacińskiego, którą późniejsi unicy też przyswoili sobie z tego memoriału Ostrogskiego, i zastrzegli się nawet na sejmach, by przechodzenie z unji na latynizm było niedopuszczalne. Punkt o konieczności powołania episkopatu do senatu był całkiem racjonalny, jeśli połączenie kościołów miało się odbyć na zasadzie: równi z równymi. W praktyce unicy nie znaleźli nigdy tyle poparcia u miarodajnych sfer, by ich biskupi zasiedli na równi z episkopatem łacińskim w senacie. Oczywiście, gdyby unję zawarto, przynajmniej w myśl części postulatów Ostrogskiego, to przy jego poparciu, i przy poparciu tych, którychby potrafił pociągnąć, kwestja ta byłaby prawdopodobnie pomyślnie załatwiona.

Jeśli się zważy obecność patriarchy aleksandryjskiego Cyryla Lukarysa w Polsce w r. 1600, poprzednie przyjazdy patriarchów wschodnich na Ruś, oraz cały wpływ, jakiby Ostrogski rzucił na szalę, nie można a priori twierdzić, że nie udałoby się przeprowadzić jakichś rozmów na temat ewentualnej unji patriarchatu z Rzymem. Oczywiście, to są śmiałe przypuszczenia, bo rzecz ta nie dałaby się załatwić w ciągu krótkiego czasu. Pomysł Ostrogskiego jest właśnie podobny do koncepcji unji

florenckiej¹. W tym (5) punkcie postulatów księcia, t. zn. w uznawaniu przez niego potrzeby porozumienia się z Wołochami i Moskwą, tkwią przypuszczalnie reminiscencje rozmów, prowadzonych w latach 80-tych w kwestji unji, na co zresztą zwraca uwagę sam wojewoda kijowski.

Punkt (7) o konieczności poprawy niektórych rzeczy w kościele prawosławnym („a zwłaszcza około wymysłów ludzkich“), zupełnie niesłusznie przez Pocięja, a za nim przez Likowskiego (w ustępie poświęconym krytyce listu Ostrogskiego przez Pocięja), interpretowany jest jako „sprzyjanie księcia wyobrażeniom protestanckim“. Przy całej niejasności tego miejsca w memorjale Ostrogskiego, interpretacja Likowskiego najmniej jest uzasadniona. Można przypuścić, że chodziło Ostrogskiemu o jakieś reformy przepisów kościelnych, jakie każdy kościół, z rzymsko-katolickim włącznie, przechodził i do dzisiaj przechodzi².

Ostatni wreszcie punkt postulatów księcia: konieczność zakładania szkół dla duchownych, nie mógł podlegać współcześnie żadnej krytyce.

To, że Ostrogski swój list do Pocięja uważał za materiał dyskusyjny dla zbliżającego się synodu, należy oceniać jako dowód zrozumienia ważności problemów w liście poruszonych, i dowód uznania potrzeby dyskusji w łonie kierowniczych sfer kościoła prawosławnego w Polsce.

Niewiem skąd Likowski (103) ma wiadomości, że Pocięj nieprzychylnie patrzył na to „by osoba świecka, chociażby najwyżej w społeczeństwie postawiona, w sprawach czysto duchownych układy ze stolicą apostolską prowadziła“. Tkwi tu jakieś nieporozumienie, bo z całego listu wynika bez żadnych wątpliwości, że Ostrogski wyrażał głębokie przeświadczenie, że sprawą tą powinny się zająć sfery duchowieństwa prawosławnego. Właśnie nadchodzący synod, zdaniem księcia, winien

¹ Ani Pocięj, na którego się powołuje Likowski, Unja 103, ani sam autor Unji brzeskiej, nie zrozumiał głębokiej treści listu Ostrogskiego, i porwany gorączką współczesnych inicjatorów unji, uważa takie postulaty księcia, za dowód niepoważnego traktowania przez tego ostatniego sprawy unji.

² W każdym razie nie można identyfikować powiedzenia Ostrogskiego, z rzekomą wzmianką jego o sakramentach; tekst listu w Aktach Zap. Ross. IV. i w Mon. Staur. I. nie zawiera żadnej wzmianki o sakramentach.

zając się wszechstronnem omówieniem stosunków w kościele prawosławnym i rozpatrzeniem środków jego uzdrowienia.

Niestety, nie znamy źródeł, któreby mogły oświetlić działalność soboru z roku 1593, nie wiemy nawet, jakie sprawy były poruszane, czy i jacy biskupi poza metropolitą, byli na nim obecni, czy wogóle miało miejsce zebranie episkopatu tego rodzaju, by je można określić mianem synodu. Tylko ze słów metropolity Rahozy, użytych w listach do Bałabana, że biskup lwowski pozwany na synod do Brześcia na 24/6 1593, nie jawił się, można przypuścić, że jakiś synod miał się odbyć¹.

Postawione przez Likowskiego twierdzenie, „że żaden z biskupów obecnych (jakich?) o ile wiemy, sprawy unji nie poruszył“ i że „jedynym przedmiotem obrad tego synodu były dalsze zatargi biskupa Bałabana z bractwem stauropigjalnem lwowskiem“, nie może być brane pod rozwagę, aż do czasu, w którym będziemy mogli na podstawie nowych materiałów poznać działalność synodu 1593 r. Znane dwa pisma Rahozy z 27/6 1593 tyczą się wprawdzie wyłącznie sprawy Bałabana z bractwem lwowskiem, ale co było ogólną treścią synodu (od 24/6—27/6), i czy listy do Bałabana były rezultatem narad zebranych biskupów, nie wiadomo. Ani w treści listów wspomnianych niema wzmianki, kto poza metropolitą z episkopatu był na synodzie, ani niema podpisu żadnego, poza Rahożą, biskupa prawosławnego². Nie wiadomo też (jeslibyśmy przyjęli fakt odbycia się soboru), czy była na nim poruszana sprawa unji i w jakiej formie³. A rzecz jest o tyle ciekawa, że chcielibyśmy się dowiedzieć przede wszystkim: czy Pociiej był na synodzie obecny, czy otrzymał już list Ostrońskiego, czy oznajmił zebraniem o otrzymaniu takiego listu⁴ i czy miała miejsce

¹ Rahoza do Bałabana, Brześć 27/6 1593 i drugi list z tej samej daty. Mon. Staur. I. nr. 288, 289.

² Pisma soborów poprzednich były podpisywane kolegalnie.

³ Zdanie Likowskiego, że nie było sposobnej pory na poruszenie sprawy unji, ze względu na mający nastąpić wyjazd Zygmunta III do Szwecji, nie jest dostatecznie uzasadnione.

⁴ Hruszewskij, Ist. V. cz. II. 573, twierdzi, że zwlekanie Pociēja z odpowiedzią Ostrońskiemu pochodziło stąd, że biskup włodzimierski, wiedząc o konspiracji, nie chciał jej wyjawiać. Żukowicz, Sejm. borba 110, twierdzi, że Pociiej nie wspominał o liście Ostrońskiego na soborze, ani metropolicie ani władynom.

jakaś dyskusja (oficjalna czy prywatna) na temat kwestyj w liście poruszonych. Nie możemy przy obecnej znajomości źródeł postawić hipotezy, że Pociiej zataił przed resztą biskupów treść listu Ostrogskiego, (coby popierał fakt, że dopiero później list ten stał się przedmiotem dyskusji) jak nie możemy stwierdzić, czy sprawa Bałabana była wyłącznym przedmiotem obrad synodu. To też, aż do ewentualnego poznania materiałów soboru z r. 1593, trudno jest stwierdzić, czy list Ostrogskiego stał się podstawą dyskusji soborowej.

W ten sam niejasny sposób przedstawia się sprawa przypuszczalnych rozmów o unji od soboru brzeskiego, to jest od czerwca 1593, do końca roku 1593. Nie jest, zdaje się, do pomyslenia, żeby wyjazd króla do Szwecji¹ 16/9 1593, a z nim razem nuncjusza Malaspiny, mógł stanowić taką przeszkodę, z powodu której, wszelkie dyskusje na temat unji musiałyby być zaniechane. Zwłaszcza, że od listu Ostrogskiego do Pociēja do wyjazdu króla do Szwecji, upłynęło aż trzy miesiące.

Jeśli mamy wiadomości, że miały się odbyć, czy odbyły się nawet, dysputy jezuitów z arjanami z Wołynia i Rusi w kwestjach religijnych², to przecież ważniejsza w tej chwili sprawa inicjatywy unji prawosławia z kościołem rzymskim, nie mogła nie wpływać w dalszym ciągu na zainteresowanie, przynajmniej u tych, którzy w poprzednich latach żywo się nią zajmowali. Król, jak dotąd, czynnego udziału w tej inicjatywie nie brał, przynajmniej nie ma na to dowodów, więc jego odjazd do Szwecji nie mógł zasadniczo wpłynąć na przerwanie wszczętych rozmów³. Już więcej uzasadnione byłyby pod tym względem twierdzenia, jeśli chodzi o Malaspinę. Nasuwa się przypuszczenie, iż tylko nieznanosć źródeł z tego czasu powoduje, że o ewentualnych rozmowach o unji w drugiej połowie roku 1593 nie możemy mówić, choć one niewątpliwie w jakiejś formie miały miejsce. Nie chce się wprost wierzyć, by Ostrogski, po napisaniu tak poważnego listu do Pociēja

¹ Artykuł Sobieskiego w Encyklop. Akad. Um., Hist. polityczn II. 174.

² Sprawozdanie z poszukiwań na Węgrzech, 1919, 137 Faustus Socinus do Andrzeja „Voidovium“, Krak. 25/11 1593.

³ Likowski, Unja 104.

w czerwcu 1593 r., na okres długich miesięcy potem przestał się interesować stanem i losami cerkwi prawosławnej.

Mamy wiadomość, że Pociąg był na Wołyniu w listopadzie 1593 roku, i rozmawiał z księciem Ostrogskim. Chociaż rozmowa dotyczyła, jak można przypuszczać z listu Pociąga do wojewody wileńskiego Krzysztofa Radziwiłła, prywatnych spraw Radziwiłła wobec Ostrogskiego, nie jest wykluczona hipoteza: że poruszano też sprawy ewentualnej unji w związku z czerwcowym listem Ostrogskiego do Pociąga. Ze wspomnianego listu Pociąga do Radziwiłła można wnosić dalej, że wzajemne stosunki biskupa włodzimierskiego i wojewody kijowskiego znajdowały się wtedy na dobrej stopie¹.

W lecie r. 1593, rozeszła się pogłoska o pobycie patriarchy aleksandryjskiego, Melecego Pigasa w Polsce. Według relacji Malaspiny, ten niesprawdzony pobyt patriarchy wywołał w kołach kościelnych i rządowych w Polsce duże zaniepokojenie, właśnie w związku z planami i przygotowaniem unji prawosławia z Rzymem. Nuncjusz z niepokojem przypuszcza, że pobyt patriarchy silnie podtrzyma rozdział schizmatyków z katolikami. Zygmunt III miał polecić kanclerzowi pilne obserwowanie ruchów patriarchy w Polsce, i staranie, by ta obecność Melecego trwała tu jak najkrócej². Nie mamy jednak innych dowodów obecności patriarchy aleksandryjskiego w roku 1593 w Polsce. Rahozie znane są tylko jakieś pogłoski, na które usiłuje dostać potwierdzenie od bractwa lwowskiego, dokąd odnosi się z zapytaniem: czy wiedzą tam coś o obecności i miejscu pobytu patriarchy aleksandryjskiego?³ W obecnym stanie znanych nam źródeł, prawdopodobne jest przypuszczenie, że wiadomość o pobycie Melecego w Polsce wypłynęła z pogłosek o zamierzonym przyjeździe patriarchy aleksandryjskiego do Polski. Przypuszczalnie z tych pogłosek, w odległych od wschodnich granic państwa miejscach (Kra-

¹ Gołubiew, P. Mogiła I. Dod. X. 36, skontrolowałem z Rkp. Coll. Aut. I. P. B. nr. 218. List Pociąga do Krz. Radziwiłła woj. wil., Włodzimierz Woł. 25/2 1594.

² Ross. i It. II. z. 1, 176. Nuncj. pol. nr. 35 k. 331, Malaspina do sign. Cinthio, (bez miejsca i daty rocznej), 21/7 (1598?).

³ Mon. Staur. I. nr. 294, Rahoza do bractwa lwowskiego, Słuck 29/8 1593.

ków), stworzono fakt dokonany, że patriarcha jest już w Polsce. Taką myśl można było powziąć z listu patriarchy Melecego do Ostrońskiego z 8/3 1594 z Konstantynopola, w którym patriarcha pisze, że miał zamiar w rzeczach kościoła prawosławnego przybyć do Polski, ale, że trudności nie pozwoliły mu zamierzenia wykonać¹. Oczywiście, że musiały istnieć dawno przedtem jakieś zapowiedzi wspomnianego wyjazdu do Polski. Należy więc jeszcze raz podkreślić, że koła rządowe razem z łacińskim duchowieństwem zaniepokojone były z powodu zamierzonego przyjazdu Melecego do Polski i skutkami, jakie pobyt ten mógł mieć dla zaczętego dzieła unji.

Jeśli chodzi o stosunki wewnątrz prawosławia w Polsce, to rok 1593 zapełniły silnie zaognione spory bractwa lwowskiego z Bałabanem (mowa o nich na innym miejscu), dotąd nie doprowadzone do jakiegoś definitywnego załatwienia, choć trwały już tak długo i przechodziły przez różne instancje. Stanowisko Bałabana wobec bractwa, stwierdza to cała literatura i współcześni, nie mogło przyczynić się do wzmocnienia frontu wyznawców prawosławia wobec ataków rzymskiego katolicyzmu². Kilkakrotne, bezskuteczne pozwy na Bałabana, w sprawie jego sporu z bractwem, miały się skończyć na zwołanym do Brześcia na dzień 24/6 1594 r. synodzie, ostatecznym załatwieniem sporu. W rezultacie w dniach 24/6—7/7 1594 zostało wydanych przez Rahożę kilka pism³, których treścią najważniejszą było złożenie Bałabana z godności biskupa i pozbawienie święceń kapłańskich. Bałaban nie zjawił się przed sądem metropolity, tylko po wyroku zaprotestował⁴ przeciwko

¹ Patriarcha Melecy do Ostrońskiego, Konstantynopol 8/3 1594, Mon. Staur. I. nr. 308; dawniej, Maliszewski, Meletij Pigas II. 23

² Te obawy wyrażają uwagi Rahoży, w liście do bractwa lwowskiego z 29/8 1593 r. Sluck. Stąd tak chętnie widziałby metropolita zgodę biskupa lwowskiego z bractwem „...daby i on buduszczy istynne pobornykom usty i sercem i jedynoduszno horiaczoju pryłepywwszy sia lubowyju, jeże i wam kupno s wamy protywu zapadnym wiatrom (burlywym) nanosiaszczyim na bożyju cerkow, tšzaszcze sia odolety i połuczyty...“.
Mon. Staur. I. nr. 294.

³ Mon. Staur. I. nr. 315. 316. 317. 319; ostatnie pismo z 2/7 1594, także w Rkp. Bibl. Kras. nr. 4030 k. 390.

⁴ Protestacja zastępcy Bałabana wniesiona do starostwa grodzkiego w Brześciu 9/2 1594, Mon. Staur. I. nr. 320.

kompetencji i ważności zapadłej uchwały, i odmówił słuszności zarzutom bractwa lwowskiego, przeciw niemu skierowanym.

Pozatem sam Rahoza uznał, że z racji nieobecności króla w kraju i z powodu nie przybycia na synod wszystkich biskupów¹, sprawy do soboru należące, nie mogą być załatwione, z wyjątkiem spraw sądowych. To też omówiono dokładnie tylko spór Bałabana z bractwem lwowskim, a dekrety w tej mierze wydane wypadły na niekorzyść biskupa lwowskiego. Nie jest wykluczone, że bractwa, silnie reprezentowane na soborze w Brześciu (oprócz trzech biskupów i licznego kleru niższego, byli tam delegaci bractw: wileńskiego, krasnostawskiego, holszańskiego, gródeckiego, halickiego, bielskiego i naturalnie lwowskiego), wywarły na wydanie przez metropolitę tak niekorzystnego dla Bałabana wyroku, silny nacisk, a może nacisk ten wogóle spowodował zajęcie się sprawą zatargu Bałabana z bractwem lwowskim, przez ten niekompetentny sobór. Pozatem w Brześciu zatwierdzono też niektóre, istniejące już bractwa².

Synod brzeski, o ile byłby doszedł do skutku w całej pełni, byłby mógł wyrzucić swoje piętno na całokształcie prawosławnego życia w Polsce. Można tak przypuszczać nie tylko z racji dużego³ zjazdu przedstawicieli bractw religijnych, ale i z przygotowanych przez bractwo wileńskie wniosków, dotyczących nie tylko samego bractwa wileńskiego, ale obejmujących też wiele ogólniejszych zagadnień życia cerkwi prawosławnej. Postulaty bractwa wileńskiego podpisali wybi-

¹ Sobór miał się odbyć w czasie nieobecności króla w kraju, a wszelkie zjazdy w tym czasie były zakazane konstytucją sejmową. Likowski, Unja 105, tłumaczy nieobecność innych biskupów w Brześciu w czerwcu 1594 r., ich świadomością tej konstytucji. Trudno przypuścić, że właśnie najruchliwsi, a jak często Likowski mówi, także najświatlejsi biskupi, mieli być tego prawa nieświadomi. Żukowicz, Sejm. borba 109—110.

² Mamy wiadomości o zatwierdzeniu przez metropolitę bractwa w Lublinie, Arch. J. Zap. Ros. VI. nr. 105, a przez Pocięja w Bielsku, Akty Zap. Ross. IV. nr. 49.

³ Zastępca Bałabana, wnoszący protest przeciw prawomocności wyroku soborowego stwierdza, że miało miejsce wielkie „sobranie narodu“. Mon. Staur. I. nr. 321.

tniejsi senatorowie Wielkiego Księstwa Litewskiego, a miały one służyć jako instrukcja posłom brackim na czerwcowy synod 1594 r. Między temi żądaniami najważniejsze były: *a)* jednolitość brackiego ustroju i skasowanie bractw niedoskonałych; *b)* ludzie, szkodzący bractwom (świeccy albo duchowni), aby byli pociągani przez sądy; *c)* nieprzekraczanie kompetencji wobec bractw przez biskupów; *d)* posiadanie przez bractwa wyłącznych cerkwi; *e)* każde bractwo ma mieć (jedną) szkołę; *f)* drukarnie mają być przy lwowskiem i wileńskiem bractwie; *g)* majątki fundacyj brackich nie mogą być zabierane przez biskupów, tylko mogą być używane na cele humanitarne i oświatowe bractw; *h)* każdy metropolita, biskup, archimandryta i ihumen ma dawać 10 gr. rocznie z dochodów swoich, na fundację drukarni, szkół i inne potrzeby, a skrzynia bracka (wileńska) ma być oddana pod opiekę biskupa brzeskiego; *i)* klasztory obsadzić zakonnikami (gdyż dotąd stoją pustką); *j)* miasta powiatowe powinny mieć bractwa i szkoły (przeciw szerzeniu się herezji wśród spóółstwa); *k)* Synod ma być zwoływany co roku; *l)* legat (egzarcha) patriarszy czy krajowy ma być stale w kraju, i należy mu wyznaczyć uposażenie z dóbr cerkiewnych; *m)* zunifikować naukę i praktykę cerkiewną; *n)* żądać, aby to wszystko uchwalono na synodzie, potem włączono do uchwał sejmików i sejmową konstytucją obwarowano; *o)* aby zapobiec obsadzaniu stanowisk kościelnych ludźmi nieodpowiednimi, wprowadzić elekcję ludzi godnych, z którychby metropolita przy obecności kilku biskupów jednego wybierał i poświęcał; a także metropolitę wybierać; *p)* do sądów trybunalskich powinny być powoływane także osoby duchowne, religji greckiej i rzymskiej; *r)* przestrzegać, by sprawy duchowne były sądzone przed sądami duchownymi.

Zasadniczym rysem tych żądań jest podkreślenie autonomji bractw wobec biskupów, co jest naturalną konsekwencją tendencji, oddawna pojawiających się w stosunkach bractw religijnych do episkopatu. W systemie mianowania, kupna i protekcyjnizmu, jaki niemal stale był stosowany przy obsadzaniu katedr biskupich, (do sanacji tych stosunków memoriał bractwa wileńskiego zmierza także w konkretnym punkcie), nie dziwnego, że element socjalny, tu w postaci bractw religijnych reprezentowany, starał się atrybucje biskupów zmniejszyć na

korzystać uprawnień własnych. Żadnych zresztą złośliwych żądań nie ma w tej petycji: żądanie kolegjalnego wyboru na dostojęstwa kościelne, czy postulat obsadzenia klasztorów zakonnikami, wszystko to są wnioski, które przedewszystkiem rząd państwa powinien był akceptować. To samo dotyczy sprawy konieczności rozszerzenia i wzmocnienia akcji oświatowej, i uzdrowienia stosunków w cerkwi w dziedzinie hierarchicznej i kultu religijnego. Niewątpliwie żądanie podatku ze strony duchowieństwa na rzecz filantropijnych i kulturalnych instytucyj bractw, albo postulat stałej obecności legata patriarchy, na którego uposażenie miałyby pójść część dochodów z majątków kościelnych, nie mogło wywołać entuzjazmu, zwłaszcza u episkopatu¹.

I znów można zauważyć, że program sanacji cerkwi prawosławnej, który proponowali zwolennicy unji, zawierał wiele myśli wyrażonych w wymienionym memorjale bractwa wileńskiego.

Ponieważ metropolita w pierwszym piśmie soborowem² zastrzegł się, że sobór obecny nie będzie się mógł zająć z różnych względów wykonaniem tego, co było jego programem, więc i w sprawie memorjału bractwa wileńskiego zaznaczył, że to, co wydaje³ obecnie w sprawie tych żądań, ma służyć tylko jako ułatwienie dla przyszłego soboru pełnego i dla uniknięcia zbyt wielu kontrowersyj. Nie będzie jednak zbyt śmiałym przypuszczeniem, że dość duży radykalizm, jaki cechuje żądania bractwa wileńskiego, musiał przyczynić się do tego, że metropolita tak skwapliwie skorzystał z określenia synodu za niekompetentny, i że jego postanowienia w odniesieniu do instytucji bractwa będą dopiero przez następny sobór zatwierdzone. To, co bractwom zostało przez metropolitę przyznane, to albo wogóle nie mogło podlegać kwestjonowaniu, albo (przypuszczalnie) zostało im koncedowane wskutek nacisku, jaki

¹ Bardzo ciekawe, że jeszcze na soborze październikowym 1591 r., wiele z powyższych postulatów wysunęli sami biskupi, jak świadczy omawiane już pismo soborowe, odkryte przez Żukowicza.

² Mon. Staur. I. nr. 112.

³ Pismo Rahozy, z podpisami jego i Pocięja z dnia 24/6 1594 w sprawie przywilejów brackich, Mon. Staur. I. nr. 312.

mógł stanowić liczny zjazd środowisk brackich, nie mający odpowiedniej przeciwwagi w małej liczbie biskupów, przybyłych na synod.

Jeśliby przypuścić dalej, że nawet metropolita dotąd nie wiedział o przygotowywanej unji, to wiedzieli o niej obaj biskupi, obecni na synodzie w czerwcu r. 1594 w Brześciu, i to mogło być także argumentem, dlaczego żądania bractwa wileńskiego zostały załatwione i prowizorycznie i połowicznie.

Metropolita godzi się na utrzymanie bractw istniejących, ale podlegać wprost metropolicie może tylko cerkiew i klasztor św. Onufrego we Lwowie, inne podlegają władzy miejscowych biskupów. Pewną rekompensatą za nieuwzględnione w tym względzie żądania bractwa wileńskiego ma być trzeci punkt deklaracji metropolity, który bierze w obronę sfery duchowne i brackie Wilna, przed zbyt niemi narzucaniem zależności od siebie, przez władze miejskie wileńskie. Deklaracja synodu brzeskiego żąda także poddania ścisłej kontroli miejscowych biskupów druku książek w drukarniach brackich. Metropolita godzi się dalej na metodę wyboru na dostojenstwa kościelne i zapowiada, że będzie się starał, by dla kandydata na stanowisko duchowne, drogą przez sejmiki uzyskiwać potwierdzenie królewskie. Zapowiada wreszcie metropolita, że rzeczy te będą na przyszłym soborze zatwierdzone, i że wogóle nad dobrem cerkwi będzie myślał.

Nie mamy wiadomości, jak przyjęły delegacje bractw tę deklarację metropolity i synodu; czy były z niej zadowolone czy nie, i czy wogóle w sformułowaniu tej deklaracji wzięły jakiś udział, czy odbyło się to bez ich ingerencji. Czy uważano zasady sformułowane przez synod za wynik kompromisu, jedyny jaki się dał uzyskać, czy wogóle obie strony, to jest episkopat i bractwa, zostały tą deklaracją do czegoś względem siebie zobowiązane? Ogólnie określić można wyniki, które uzyskały bractwa we wspomnianej deklaracji episkopatu, jako dość szczupłe; zwłaszcza w zakresie autonomji instytucyj brackich, uwidocznia się to jaskrawo. Nie jest wykluczone, że zasadnicza sprawa tego soboru: stosunek Bałabana do bractwa lwowskiego, zadecydowana na korzyść bractwa, spowodowała, że do załatwienia kardynalnych postulatów swoich nie przywiązywali delegaci bractwa z Wilna w tym momencie takiej wagi, zwłaszcza,

że metropolita oficjalnie uznał ten sobór, ze stanowiska prawnego za niekompetentny.

W przededniu nowej deklaracji biskupów na unję Rahoza bardzo energicznie stara się, by uchwały o pozbawieniu Bałabana praw biskupich i praw duchownego, wprowadzić w życie. Po wyczerpaniu w stosunku do biskupa lwowskiego wszelkich sposobów, przez opublikowanie uchwał i dekretów swoich jako metropolity, po lekceważących i nieuznających wyroku w sprawie bractwa odpowiedziach Bałabana¹, w Nowogródku ostatecznie pozbawia metropolita biskupa lwowskiego (pismo podpisali prócz Rahozy także Pocięj i Terlecki), urzędu biskupiego², i prosi króla o oficjalne uznanie tej decyzji z równoczesnym zwróceniem się do Zamojskiego³, o poparcie prośby u króla. Zdawałoby się, że sprawa Bałabana wzięła definitywnie niekorzystny obrót dla niego, stale jednak widzimy go później zażywającego wszelkich dawnych swoich praw biskupich, a nawet znajduje się on wśród biskupów deklarujących unję, z końcem roku 1594. Widzimy go zwołującego synod prowincjonalny do Lwowa i stwierdzamy, że do i po unji brzeskiej, jest stale na biskupstwie lwowskim. Można wyrazić przypuszczenie, że ten paradoksalny stan rzeczy w obrębie stosunków między Rahożą, Bałabanem i bractwem lwowskim, pochodził stąd, że siła dekretów metropolity i ostrość protestów

¹ Protesty Bałabana, wniesione przed urząd grodzki brzeski przez Jeremjasza Boryslawskiego, 9/7, 11/7 1594, Mon. Staur. I. nr. 320. 321.

² Okólnik Rahozy do duchowieństwa z 28/9 1594, Mon. Staur. nr. 323 a, i obwieszczenie publiczne z tej samej daty, Mon. Staur. I. nr. 323 b, i Arch. J. Z. R. 1/10 nr. 52. Fakt, że na obwieszczeniu o złożeniu Bałabana podpisany jest Terlecki, ostatecznie obala twierdzenie Likowskiego, Unja 105. 106, że Terlecki nie solidaryzował się z postanowieniem Rahozy w sprawie Bałabana z bractwem lwowskim. Jak miała się sprawa z tem solidaryzowaniem się trudno orzec, jednak brak podpisu Terleckiego na piśmie metropolity z 24/6 1594 (Mon. Staur. I. nr. 312), nie świadczy jeszcze o niesolidaryzowaniu się Terleckiego, zwłaszcza, że obok tego, że podpisał pismo z 28/9 1594, w piśmie z 24/6 powołuje się metropolita na obecność Terleckiego. Wreszcie oba pisma do króla i Zamojskiego miały pierwotnie datę lipcową; patrz uwagi Wydawcy Mon. Staur. I. przy nrach. 324 i 325.

³ Mon. Staur. I. nr. 324 i 325, Rahoza do króla i Zamojskiego, Nowogródek 28/6 1594: też w Rkp. Bibl. Kras. nr. 4080 k. 392.

Bałabana małały wobec tej idei, która prowadziła już wtedy episkopat prawosławny do unji z Rzymem. Czy energia, z jaką walkę prowadził z jednej strony metropolita, z drugiej Bałaban, nie była pozorna, okazywana tylko na zewnątrz, w celu niewtajemniczonych, że sanacja stosunków na lwowskim terenie jest prowadzona z całą szczerością i zrozumieniem ważności sprawy? Trudno przypuścić by tak łatwo, w parę miesięcy później, unja połączyła wyklinającego z wyklętym i usunęła obawy utraty powagi tego ostatniego u metropolity. Sprawa jest ogromnie niejasna; pytania podobne możnaby mnożyć, a napewno nowe materiały obok rozwiązania tu postawionych kwestyj, przyniosą inne jeszcze zagadki ¹.

W całym sporze bractwa lwowskiego z Bałabanem jedynie stanowisko Ostrogskiego, od początku można nazwać konsekwentnym i rzeczowym. Nie potępiając a priori żadnej ze stron, nieustannie usiłuje księżę łagodzić ostrość zatargów. Świadczy o tem nietylko, za jego sprawą dokonane zawieszenie broni między bractwem a biskupem lwowskim przed samą unją, bo tu możnaby oceniać jego rolę medjacyjną, jako wywołaną chęcią pozyskania Bałabana do walki z unją, ale zwłaszcza stałe, bardzo umiarkowane stanowisko jego w pierwszych latach silnego zaognienia się sporu Bałabana ze Stauropigją.

Istnieje wiadomość, że Terlecki miał jeszcze w lipcu 1594 r. traktować z Zamojskim, na co dostaje list wierzytelny od Rahozy ². Najprawdopodobniej miała to być jakaś konferencja w sprawie unji, o ile nie w sprawie Bałabana, bo list wierzytelny ma datę 2/7 1594, t. zn. pochodzi z tego czasu, kiedy w Brześciu odbywał się sąd nad Bałabanem. Gdyby przypuszczenie powyższe mogło być udowodnione i rozwinięte, wówczas grudniowe wystąpienie sześciu biskupów z nową deklaracją unji, nie byłoby tak niejasne i niezrozumiałe, zwłaszcza,

¹ Dotąd dla tego okresu (zwłaszcza dla r. 1954), operuje literatura tylko szczupłym i jednostronnym materiałem z archiwum Stauropigji lwowskiej.

² Bibl. Ord. Zam. Rkp. Plik LVI hhh. nr. 7, Rahoza do Zamojskiego, Brześć 2/7 1594, daje list wierzytelny Cyryłowi Terleckiemu do traktowania z kanclerzem. (Sam list był w czasie moich poszukiwań w Arch. Zam. niedostępny, a treść jego znana mi z rejestru Inwentarza rękopisów).

że Terlecki później (r. 1595) prowadzi z kanclerzem rozmowy na temat unji.

Wiadomości te potwierdzają się, co prawda w trochę późniejszej relacji Malaspiny¹. W Krakowie bawili dwaj biskupi, przypuszczalnie Pocięj i Terlecki, i przedstawili kanclerzowi pismo wszystkich biskupów Polski i Litwy, z wyjątkiem jednego, z deklaracją na unję. Ci delegaci biskupów mieli starać się uzyskać zapewnienie kanclerza co do ewentualnego użyczenia obrony, w razie gdyby Ostrogski usiłował im czynić jakieś z tego powodu krzywdy. Ponadto chcieli otrzymać instrukcje co do dalszej taktyki i odpowiedź na żądanie, by biskupi, lub ktoś z nich wszedł do senatu. Z powyższego streszczenia listu Malaspiny wynikałoby, że późniejsze, grudniowe oświadczenie biskupów na unję, było tylko formalną wzajemną gwarancją, tego co zostało już zrobione w miesiącach poprzednich, względnie, że sformułowanie dokumentu deklaracyjnego nastąpiło znacznie wcześniej (grudniowe dokumenty nie mają miejsca wystawienia), a w grudniu 1594 r. oceniono sytuację za dostatecznie dojrzałą do wydania wspomnianych dokumentów.

Rokowania prowadzone w Krakowie w drugiej połowie roku 1594 doprowadziły w końcu do ostatecznego, niemal solidarnego, wystąpienia prawosławnego episkopatu polskiego z deklaracją na unję z Rzymem.

Czas, bezpośrednio przed grudniowymi deklaracjami biskupów na unję, zamyka okres lat 1593—1594, który można określić mianem nie zupełnie ścisłej konspiracji, i otwiera okres nowy (koniec roku 1594 rok 1595 i 1596), to jest okres aż do formalnego zawarcia unji w Brześciu w październiku 1596 r. Rokowania z tego okresu poprzedniego znamy tylko epizodycznie, a zaciemnia je jeszcze proces Bałabana z bractwem religijnem lwowskim, w związku ze stanowiskiem metropolity i biskupa lwowskiego wobec unji. Zdaje się, że na wyjaśnienie sytuacji, w ostatnich miesiącach roku 1594, wpłynęło uzyskanie przez inicjatorów unji (z pośród prawosławnego episkopatu) silniejszego poparcia faktycznego ze strony króla, względnie sfer

¹ Teki rzymskie, T. nr. 52 Borgh. III. 91 ab., Malaspina do kardynała sekret. stanu, Kraków 15/10 1594.

rządowych, co jest zasługą tego episkopatu, jak i akcji ówczesnego przedstawicielstwa Rzymu w Polsce.

Wzmianki źródłowe o rokowaniach krakowskich wykazują jeszcze jedno: że w przygotowawczej akcji biskupów o wprowadzenie unji, odegrał nie najmniejszą rolę kanclerz Zamojski, i to w charakterze człowieka popierającego starania episkopatu¹. Może istniał nawet w tym kierunku jakiś nacisk na kanclerza ze strony przedstawicielstwa kurji w Polsce, by przyspieszył tempo rokowań z prawosławnym episkopatem; Zamojski jednak, zajęty obroną na południu kraju przeciw spodziewanemu przemarszowi wojsk tatarskich, nie mógł w tej chwili sprawą unji bliżej zainteresować się². Przy niekwestjonowanej tolerancyjności Zamojskiego³ te momenty określałyby go, jako człowieka ściśle współdziałającego ze sferami katolickimi w Polsce⁴. Dopiero w rokoszu Zebrzydowskiego widzimy u kanclerza większy pod tym względem liberalizm. Nie można oczywiście twierdzić z całą pewnością, że stosunek

¹ Mamy wiadomość, że kanclerz interesował się sprawami proponowanej unji w r. 1594, jeśli niejasne słowa listu Żółkiewskiego do Zamojskiego z Winnik, 25/7 1594, odniesiemy do wymienionej kwestji ..., z strony owej drugiej sprawy krótko pisząc, powiedział mi, (arcyb. Solikowski) że od dawnego czasu Grekowie z nim o niej przez księdza Kaspra Tatarzana Jezuitę konferowali. Ksiądz Arcybiskup Gnieźnieński, do którego był o tem referował contempsit tę sprawę i wdawać się w nią nie chciał. Ksiądz biskup łucki, któremu ta sprawa jest cordi, miał jednak na nią mieć pieczę, i tenże ksiądz Kasper Jezuita jechał tam był do Brześcia na synod, którego jeszcze i do tego czasu niemasz. Skoroby ksiądz Kasper przyjechał zrozumiawszy z niego in quibus terminis na tantym Synodzie ta sprawa stanęła, oznajmię W. M., że W. M. temu, który o tej sprawie do W. M. retulit, wedle tego jako się się rzecz okaże, raczysz dać respons“... (pisownię zmodernizowano), Lubomirski, Listy Żółkiewskiego nr. 33.

² Wypisy z Tek Rzymskich Ak. Um. sporządzone przez Dr. Eug. Barwińskiego (rękopis) r. 1594, 101—102. Malaspina do kard. sekret. stanu, Kraków 21/11 1594. ..., „Odpisał mi kanclerz, że nie może zająć się doprowadzeniem do końca sprawy tych biskupów ruskich i litewskich, gdyż jest od nich oddalony i zajęty sprawami tatarskimi, potem zaraz ich wyprawi do mnie“...

³ Łempicki, Wielki tolerant.

⁴ Zamojski też pod wpływem sfer kościelnych (Theiner, Mon. Pol. e. Lit. III. nr. 169, Klemens VIII do kardynała Radziwiłła, Rzym 25 lutego 1594; nr. 171, Rzym 12/3 1594, Klemens VIII gratuluje Zamojskiemu z powodu przeszkodzenia odbycia się zjazdu protestantów w Radomiu),

Zamojskiego do unji, pozostawał w związku ze stosunkiem hetmana do księcia Ostrońskiego, choćby z tych względów, że unja była prowadzona konspiracyjnie, i że stanowisko Ostrońskiego wobec unji, do tego czasu dla niejednego mogło pozostać zagadką. Inicjatywa Ostrońskiego w sprawie unji z roku 1593 i jego pozornie obojętne stanowisko wobec akcji unickiej biskupów w roku 1594, mogło nasuwać wątpliwości: jak zachowa się na przyszłość świecki przywódca prawosławia w Polsce?

W jednym i tymsamym liście Malaspina wyraża obawę przed ewentualnymi przeszkodami dla unji ze strony Ostrońskiego, a równocześnie podaje tu relację o oświadczeniu syna Ostrońskiego, Janusza, kasztelana krakowskiego: że ojciec jego prosił patriarchę katolickiego w Wenecji, by przybył do Polski: „... a riformare il suo dominio“, z którym to oświadczeniem wiąże Malaspina bardzo duże nadzieje z punktu widzenia unji¹.

przeciwdziałal mającemu się odbyć zjazdowi protestantów w Radomiu, Bibl. Ord. Zam. Pl, II. b. nr. 12, Zamojski do Hier. Rozrażewskiego biskupa kuj., Zamość 12/1 1594. Materiał do tej kwestji przynosi ponadto list Ad. Czarnokońskiego do Zamojskiego, Poznań 26/1 1594, Rkp. Ord. Zam. Pl. XV. nr. 75.

¹ Teki rzymskie, T. nr. 52 Borgh. III. 91 ab. Malaspina, Kraków 15/10 1594. Wspomniana relacja Malaspiny jest cytowana przez Likowskiego, ale nie wykorzystana jest dostatecznie, Unja 106. Przytaczam ją poniżej z zastrzeżeniem, że nie jest zupełnie dokładnie odczytana. „Kancelarz dał mi znać, że dwaj biskupi greccy z Rusi byli u niego i pokazali mu pismo z podpisami i pieczęciami wszystkich biskupów tej prowincji i Litwy z wyjątkiem jednego, w którym jednogłośnie uznają wikarjuszem Chrystusa, papieża rzymskiego i chcą „vivere secondo che della Santita Sua le sarà prescritto et conforme a la reformata chiesa graeca“. „L'hanno pregato, ch'egli paglia il loro patronnio, caso che il Duca d'Ostrogia scismatico per qta causa li molestare et che insiememdirizzi loro di cia che devono fare per attenere l'intento, ch'hanno et che quando cio succeda, che noglia interposse l'autorita sua; accio i tutti i qualche uno di loro sia accettato nel senato. Ponieważ kasztelan krakowski syn księcia mówił mi, że ojciec jego prosił patriarchę katolickiego w Wenecji, aby przybył a riformare il suo dominio et se stesso, uwierzyłem temu i napisałem do kancelarza, aby ci biskupi co prędzaj do mnie przybyli. Byłby to nabytek miljona dusz. Wiadomość ta podobała się królowi, per servitio di quelle anime et per alcuni rispetti concernenti al comodo et sicurezza del Regno“.

Gdyby wiadomość ta oddawała faktyczny stan rzeczy to oczywiście należałoby patrzeć na stosunek Ostrogskiego do idei unji, do końca roku 1594 inaczej, niż to robi cała niemal literatura o unji a przynajmniej jej część katolicka. Byłby to dalszy ciąg tych myśli księcia, jeszcze z czasów Batorego, poprzez pierwsze lata rządów Zygmunta III konsekwentnie utrzymywanych, aż prawie do momentu ogłoszenia unji w Brześciu 1596 r.

Dalsze rokowania o unję aż do wystąpienia Ostrogskiego w czerwcu 1595 r.

Deklaracja grudniowa 1594. Postulaty biskupów wobec rządu. Gra metropolity. Maciejowski i Zamojski. Synod Bałabana we Lwowie (styczeń 1595 r.). Główni działacze: Pocięj i Terlecki. Zwolennicy unji wobec Ostrogskiego. Akeja w Krakowie (1595). Warunki unji. Wiadomości Ostrogskiego o konspiracji.

Z początkiem grudnia 1594 r. mamy do zanotowania nową deklarację biskupów na unję z Rzymem. Deklaracja ta może najbardziej ze wszystkich dotychczasowych ma charakter teoretyczny; nawiązuje do dawnej jedności obu kościołów, biada nad upadkiem i niemocą patriarchy i wyraża tęsknotę za poddaniem się zwierzchnictwu papieża. Deklaracja zawiera słowa zachęty dla sympatyków unji do zawarcia jakby konfederacji, której celem byłoby pociągnąć kler i lud pospolicie, i ma charakter wzajemnego poręczenia, że idea unji będzie usilnie, przez podpisanych na niej, realizowana. Dopiero w dopisku do deklaracji jest konkretne zastrzeżenie, co do zachowania obrzędów kościoła prawosławnego¹. Zastanawia, że deklaracja niema miejsca datowania.

Likowski tłumaczy genezę deklaracji w ten sposób. Terlecki zjechał się z Bałabanem najpierw w Żydyczynie², poczem w Sokalu (może w lipcu) zjechali się dwaj wspomniani biskupi z Dionizym Zbirujskim, biskupem chełmskim i Michałem Kopystyńskim, biskupem przemyskim, i wznowili dawniejszy

¹ Mon. Staur. I. nr. 327; przedtem w Akty Zap. Ross. IV. nr. 53; podpisy: Rahoza, Pocięj, Terlecki, Grzegorz arcyb. połocki, Leont. Pelczycki, biskup piński i turowski. Omawia tę deklarację papież Klemens VIII, w bulli z 10/1 1596, Theiner, Mon. Pol. III. nr. 185.

² Żydyczyn, wieś i klasztor na Styrem, pow. łucki, Słown. geogr.

akt unji z 1590 r., a Terleckiemu polecili zebrać podpisy reszty biskupów, co mu się po staraniach udało, i nawet na samym końcu podpisał deklarację Pocięj. Ten wywód Likowskiego oparty głównie na Kojalłowicza, Cerkownoj uniji, nie jest należycie uargumentowany. Kwestja genezy tej deklaracji jest w dalszym ciągu niejasna. Że niema miejsca wystawienia wspomnianej deklaracji, możnaby to wytłumaczyć tem, że od ostatniego synodu (czerwiec 1594), względnie od późniejszych rokowań Pocięja i Terleckiego w Krakowie, wspomniani biskupi uważali za stosowne umieścić pod deklaracją podpisy innych biskupów i że ad hoc, to znaczy do uchwalenia deklaracji grudniowej (1594), nie było zwoływane żadne posiedzenie władków. Możliwe, jak chce Likowski, że Terlecki jeździł do każdego z biskupów i uzyskiwał ich podpisy¹.

Późniejsza korespondencja Pocięja z Rahożą i Rahoży ze Skuminem-Tyszkiewiczem² świadczyć może, że metropolita, choć zasadniczo chciałby przeprowadzenia unji, boi się przykrych dla siebie ewentualności i konsekwencyj, i nie podoba mu się to szybkie tempo, w jakim pracują Pocięj i Terlecki³. Trzeba do tego dodać, że metropolita przebywa daleko od terenu, na którym się rokowania odbywają (Kraków)⁴. Na wszelki wypadek Rahoża chce się zabezpieczyć, i wydaje Terleckiemu spis swoich postulatów do rokowań z Zamojskim⁵. Prosi aby mógł pozostać na stolicy metropolitalnej do końca życia, aby mógł uzyskać miejsce w senacie, i swobody, jakich zażywają duchowni rzymscy, aby władze państwowe nie uznały żadnych ewentualnych represyj wobec niego ze strony patriarchy, aby nie pozwalać duchownym greckim na wjazd w granice pań-

¹ Jedyne wyjście widziećby można w oglądnięciu oryginału wspomnianej deklaracji, o ile się zachował i stwierdzeniu autentyczności podpisów.

² Rahoża do Tyszkiewicza, Nowogródek 20/1 1595, Pocięj do Rahoży, Rożanka 20/1 1595, 11/2, Brześć, Mon. Staur. I nr. 331. 332. 336.

³ Hruszewskij, Ist. V. cz. II 579, zwraca uwagę na rezerwę, z jaką Rahoża odniósł się do listu Pocięja.

⁴ List Pocięja do Rahoży z 26/1 1595, świadczy, że na będącą już w toku akcję w sprawie unji, inicjatorzy nie mają dotąd zasadniczej zgody Rahoży, Mon. Staur. I nr. 332.

⁵ Mon. Staur. I. nr. 328; Akty Zap. Ross. IV. nr. 54.

stwa¹. Mniejwięcej wszystkie żądania Rahozy zostały zamieszczone w obszerniejszych warunkach, wydanych przez wszystkich biskupów delegatom do rokowań z królem².

Warunki te w ilości dziesięciu, jak zwykle, poprzedzone są umotywowaniem konieczności przystąpienia do unji (upadek patrijarchatu) i zawierają m. i. następujące dezyderaty. Ceremonje mają być zachowane. Nadane cerkwie i monasterzy, aby nie były odbierane. Na sejmie poważanie, a miejsce w senacie dla episkopatu zapewnione. Obrona króla przed ewentualną klątwą patrijarchów. Zakaz przyjazdu duchownych z Grecji i nieuznawanie żadnej ich władzy w Polsce. Nieuznawanie tych rozporządzeń, które wydają patrijarchowie przyjeżdżający do kraju. Ludzie desygnowani przez króla na opróżnione katedry biskupie mają uzyskiwać sakrę od metropolity, a metropolitę mają wyświęcać wszyscy biskupi pod błogosławieństwem papieża. Wszystkie te przywileje ma potwierdzić król w pismach (w jęz. rusk. i łać.). Król winien postarać się o przyjęcie ich przez papieża w takiej formie, w jakiej tego zażywają duchowni łacińscy.

Warunki te, jak widać, ograniczają się wyłącznie do zawarowania praw episkopatowi, a nie poruszają zupełnie prawie, ideologicznej strony unji. Wygląda to tak, jakby redaktorom wymienionych warunków chodziło wyłącznie o przyciągnięcie

¹ Oczywiście, wytłumaczenie Rahozy, że tych ludzi nie powinno się wpuszczać do kraju, z powodu ich rzekomego szpiegostwa, nie jest miarodajne; metropolita raczej obawiał się bezpośredniej agitacji greckich duchownych przeciwko własnym poczynaniom.

² Mon. Sta ur. I. nr. 329 (bez daty, wydawca daje datę: Nowogródek, grudzień 1594). Zdaje się, że jeśli wogóle miało miejsce jakieś zebranie podpisanych biskupów, to nie w Nowogródku, bo tam stale przesiadywał w tym czasie Rahoza, którego podpisu pod wspomnianymi warunkami brak. Treść listów z początkiem 1595 r. pisanych do Rahozy przez Pocięja, potwierdza też powyższe zastrzeżenia. Znowu uderza brak wśród nazwisk ludzi, których podpisy są pod deklaracją wzajemnego poręczenia dążenia do unji, jaką wspólnie wydali biskupi 2/12 1594 (Mon. Sta ur. I. nr. 327), a więc brak Grzegorza arcybiskupa połockiego, Pelczyckiego, biskupa pińskiego, Zbirujskiego, biskupa chełmskiego i Jonasza Hohola, nominowanego biskupa pińskiego. Możliwe, że ostatnio wymienieni biskupi, mieszkający naogół w odleglejszych diecezjach, z powodu niemożności brania osobistego udziału w naradach nad akcją unijną, zgodzili się na udzielenie pełnomocnictw pozostałym biskupom.

wahających się biskupów, a silniejsze związanie już zdeklarowanych na unję, członków episkopatu.

O masie, która miała podlegać unji, mowy tu nie ma najzupełniej.

Do takich niezdeklarowanych ludzi, względnie nie aprobujących szybkiego tempa rokowań, jakie nadały im głównie sfery katolickie i rządowe, należy metropolita Rahoza¹. W ten sposób należy rozumieć jego list do Skumina-Tyszkiewicza². Rahoza nie jest w zasadzie przeciwny inicjatywie biskupów („w ktorom jako pożytek najduczy“, list biskupów do niego), obawia się tylko niepożądanych konsekwencyj roboty biskupów, którzy o niej go tylko zawiadamiają. A nawet informacje musi metropolita czerpać od osób postronnych. Niemniejszą rolę w wahanu się metropolity, gra jego świadomość zależności od takich współczesnych powag świeckich w prawosławiu, jak Skumin-Tyszkiewicz czy Ostrogski³. W razie ich niezadowolenia całe poparcie reszty biskupów czy nawet władzy królewskiej nie wystarczy by mieć zapewniony spokojny zarząd metropolją i dochody z dóbr duchownych. Niewątpliwie zdawał sobie metropolita sprawę z tego, że Terlecki i Pociiej prowadzą wobec niego sui generis grę. Ta gra jest widoczna w liście Pociēja do Rahozy z dnia 26/1 1595⁴. Dowiadujemy się z niego, że odbył się jakiś zjazd w Sokalu, na którym Pociiej nie brał udziału, i że Terlecki miał metropolitę o nim poinformować. Nie uważał jednak za stosowne przy spotkaniu z Rahozą mówić o tem.

¹ Tak go też określa w tym względzie literatura. Najpoważniejsza z polskich, monografia Likowskiego, pisana jednak zbyt pod kątem widzenia wierzącego i ekspansywnego katolika, nie stara się wniknąć w sytuację, w jakich znajdował się w różnych czasach metropolita w ciągu rokowań, a czyni zeń bezideowego kunktatora. Wyżej będę starał się przedstawić, ile racji jest w tej charakterystyce Likowskiego, względnie jakich momentów w niej brakuje.

² Nowogródek 20/1 1595, Mon. Staur. I. nr. 331; Akty Zap. Ross. IV. nr. 57.

³ Dobrym na to dowodem jest list Rahozy do Skumina-Tyszkiewicza z Nowogródka 24/6 1595, Mon. Staur. I. nr. 368.

⁴ Mon. Staur. I. nr. 332; Akty Zap. Ross. IV. nr. 56. Hruszewskij, Ist. 577 pisze, że w styczniu 1595 udaje Pociej wobec Rahozy „niewinnego baranka“, którego inni władcy ciągną do unji.

Można nabrać przekonania, że każdy poszczególny propagator unji starał się uzyskać jak największe zaufanie sfer katolickich i rządowych, i wykazać jaknajwiększą gotowość, służenia idei unji. Te sfery reprezentuje z jednej strony biskup Maciejowski a z drugiej przede wszystkim kanclerz Zamojski. Pierwszy prowadził akcję głównie na terenie wołyńskim¹, Zamojski konferował z delegatami biskupów prawosławnych² przy współudziale nuncjusza, w Krakowie.

We wspomnianym liście do Rahozy usiłuje Pociiej zręcznem referowaniem obrad z Maciejowskim w Torczynie³ pozyskać metropolitę dla unji, wysuwając momenty najbardziej pociągające niemal cały ówczesny episkopat: powiększenie uposażenia i dochodów arcybiskupstwa przez przyłączenie dóbr monasteru pieczerskiego do obszaru majątków metropolji. Usiłuje też metropolitę przekonać, że tylko on jeszcze się waha, i że wkrótce może zostać osamotniony. Z jego zaś zgodą, jak miał mówić Maciejowski, sprawa pójdzie gładko i u papieża i u króla, przyczem z patriarchatem będącym w upadku, nie potrzebuje się liczyć. Zręczność Pociēja idzie tak daleko, że zwraca on uwagę metropolity na fortel, jakiego dla obejścia dekretów metropolity, chce użyć Bałaban w sporze z bractwem lwowskiem⁴. Metropolita mimo nalegań unikał spotkania z Terleckim i Pociejem, i czekał, zdaje się, aż sprawa postąpi bez jego współudziału naprzód, by mu łatwiej było się zdecydować. Drugi raz musiał go Pociiej skłaniać do szybkiej decyzji⁵. Pośpiech ten zresztą, był Pociėjowi polecony przez samego króla⁶.

¹ Z listu Pociēja do Rahozy dowiadujemy się o jakichś naradach biskupów ruskich z Maciejowskim w Torczynie (powiat łucki). Sam król zresztą zwraca uwagę Pociēja, że do biskupa Maciejowskiego może odnosić się z całym zaufaniem. Zygmunt III do Pociēja, Kraków 18/2 1595 n. s., Mon. Staur. I. nr. 337; Akty Zap. Ross. IV. nr. 60.

² Pociiej wspomina n. p. w liście do Rahozy, że widział u biskupa łuckiego Terleckiego list kanclerza do niego, (metropolity) wzywający go do przyjazdu na rozmowę z królem. Mon. Staur. I. nr. 332.

³ Torczyn, miasteczko nad rzeką Stawgą pow. łucki, Słown. Geogr.

⁴ Widocznie dla Pociēja, przystąpienie Bałabana do unji nie było jeszcze wiadome, albo chciał je zataić celowo przed metropolitą.

⁵ Pociiej do Rahozy, Brześć 11/2 1595, Mon. Staur. I. nr. 336; Akty Zap. Ross. IV. nr. 59.

⁶ Zygmunt III do Pociēja, Kraków 18/2 1595, Mon. Staur. I. nr. 337.

Bardzo ciekawa jest rola Bałabana; jego niejasne stanowisko odnośnie do konspiracji innych biskupów w sprawie unji, zdaje się wyjaśniać przez wystąpienie na partykularnym synodzie, zwołanym przez niego do Lwowa na dzień 28/1 1595¹.

Na synodzie tym, na którym, oprócz paru duchownych przybyłych z zagranicy, brali udział członkowie kleru prawosławnego, przeważnie z poza obrębu diecezji lwowskiej², zapadła uchwała poddania się zwierzchnictwu papieża rzymskiego i wezwania metropolity i innych biskupów, by zaczęte dzieło unji bezzwłocznie kończyli³. Nie ulega wątpliwości, że na tę jawną, oficjalną deklarację biskupa lwowskiego, wywarły decydujący wpływ ostatnie dekrety metropolity w jego walce z bractwem. Bałaban na pewno był dobrze poinformowany o stanie rokowań o unję i stopniu zaangażowania się w nich metropolity, i przez otwarte zdeklarowanie się za połączeniem kościołów chciał wytrącić broń z ręki Rahozie; teraz wobec konieczności jednolitego frontu wszystkich zwolenników unji, metropolita nie będzie mógł upierać się przy zamiarze wprowadzenia w życie dekretów potępiających rolę władzy w sporze z bractwem lwowskim, o którego negatywnem stanowisku do unji musieli wiedzieć wszyscy biskupi.

Prawdopodobnie te same tendencje przyświecały i innym uczestnikom synodu, przede wszystkim zaś Nikiforowi Turowi archimandrycie pieczerskiemu⁴, zwłaszcza, że może on wiedział

¹ Mon. Staur. I. nr. 333; Akty Zap. Ross. IV. nr. 58.

² Ilość podpisów na deklaracji lwowskiej wynosi 24 (łącznie z Bałabanem). Nie wiadomo na jakiej podstawie mówi Likowski o obecności 40 archimandrytów, ihumenów i innych duchownych. Unja 109. Wśród podpisów widać nazwisko Nikifora Tura archimandryty pieczerskiego, późniejszego bardziej znanego opozycjonisty unji. Zbyt śmiało wydaje się być powiedzenie Likowskiego, Unja 109, że krok Bałabana nie zwrócił wielkiej uwagi na siebie, tak ze względu na pobudki samego biskupa, jak i z powodu nienajlepszej opinii, jakiej uczestnicy soboru w społeczeństwie zażywali.

³ To wezwanie zaznaczało ogół, przynajmniej w części, że akcja zjednoczeniowa jest wykonywana, i że prowadzą ją biskupi prawosławni.

⁴ Jego późniejsza walka z unją, przejawiająca się przede wszystkim jako walka o ławrę pieczerską z metropolitą Rahożą a później z Pocijem, jest ogólnie znana, Golubiew, P. Mogiła I. 257. Motywy obecności Tura na synodzie lwowskim należałoby zbadać gruntowniej. Literatura na ten fakt nie zwraca dotąd żadnej uwagi (Likowski, Hruszewskij).

o planach innych biskupów, oddania ławry pieczerskiej zarządowi metropolity.

Obecność innych duchownych diecezji kijowskiej, bezpośrednio podległej metropolicie, mogła być wytłumaczona w ten sposób, że Rahoza sam był inicjatorem w ich wyjeździe do Lwowa, by, mimo niewysuwania swojej osoby do szeregów inicjatorów unji, ewentualne późniejsze do niej przystąpienie, mógł poprzeć i usprawiedliwić, powołaniem się na przychylny, nawet w jego diecezji nastrój, w kierunku połączenia się z Rzymem¹.

Pomijając późniejszą taktykę Bałabana w sprawie unji, trzeba zaznaczyć, że wystąpienie jego na lwowskim synodzie, jeśli chodzi o niego samego, zrobiło swoje: metropolita miał przyjazną rozmowę z biskupem lwowskim w Nowogródku w marcu 1595 r.², przedewszystkiem jednak termin rozprawy Bałabana z bractwem lwowskim przed królem, został przesunięty o jeden rok³. A stanowić to musiało dla władzy lwowskiego poważny sukces.

Dalszym sukcesem Bałabana było uznanie przez króla prawa następstwa na katedrze lwowskiej dla Jana Bałabana, przez nominowanie tego ostatniego koadjutorem⁴.

W przeddzień unji spór bractwa lwowskiego z władzą, traci dawną ostrość; bractwo lwowskie walczy teraz raczej z władzami miejskimi Lwowa i konwentem tutejszych dominikanów⁵, co musiało siły bractwa odciągnąć nieco od kampanji z Bałabanem.

Pozatem, nie ulega wątpliwości, że do złagodzenia sytuacji przyczynili się książę Ostrogski i wojewoda nowogrodzki

¹ Jest to jednak tylko przypuszczenie, a możnaby nawet snuć wprost przeciwne domysły.

² Mon. Staur. I. nr. 353 (druk. także „Apokryzis“ p. 85, Rahoza do ks. Ostrogskiego, Nowogródek w marcu 1595 r.

³ Mon. Staur. I. nr. 361, Zygmunt III do rajców miasta Lwowa, Kraków 10/5 1595, uniwersał w tej sprawie (nr. 362), Kraków 13/5 1595.

⁴ Mon. Staur. I. nr. 358; Turg. III. 472. Uniwersał Zygmunta III z 5/4 1595 r. Lwów, zapisany do ksiąg lwowskich przez Jana Bałabana, dnia 22/12 1595.

⁵ Skargi bractwa lwowskiego na władze miejskie, Mon. Staur. I. nr. 334. 335. 338. 344. Spór z dominikanami nr. 346. 347. 348. 349. 352.

Skumin-Tyszkiewicz¹. Spryt Bałabana rzeczywiście podziwu godny: potrafił stępić ostrze wystąpień metropolity przeciw sobie, a równocześnie potrafił utrzymać swój stosunek do Ostrogskiego nienadwerezony.

Zobaczymy wkrótce, że zyskawszy wiele tem sprytnem lawirowaniem, przerzuci się wnet na stronę przeciwników unji.

Unja w pierwszej połowie roku 1595 prowadzona była głównie przez Terleckiego i Pocieja. Akcję Pocieja znamy lepiej, znamy ją z relacyj innych ludzi i z listów samego Pocieja², robotę Terleckiego znamy tylko z relacyj osób drugich. W rzeczywistości obaj ci ludzie działają wspólnie. Pewne różnice, oczywiście, w tej robocie istnieją. Terlecki jest tym, który prowadzi pertraktacje ze sferami rządowymi, działalność Pocieja ześrodkowuje się głównie na terenie wewnętrznym, około pozyskania ludzi dla idei zjednoczenia kościołów. Liczba tych ludzi, których zdaniem inicjatorów unji należałoby jeszcze pozyskać, jest niewielka, nieraz wymienia się tu tylko księcia Ostrogskiego. Starania Pocieja ograniczają się też głównie do akcji około utwierdzenia Rahozy w zamiarach unickich, i do przekonania wojewody kijowskiego. Nie wiadomo, czy Pocij brał udział w zabiegach około wciągnięcia Bałabana, zdaje się, że, jak pisze Likowski, rolę tę trzeba przypisać Terleckiemu.

Jak powiedziano we wstępie, problem unji łatwo (według inicjatorów) da się rozwiązać, gdy się będzie miało życzyliwosc wspomnianych osób. Już widzieliśmy, że Pocij kilkakrotnie zwracał się do Rahozy z gorącemi prośbami i wezwaniami, by wytrwał przy zamierzeniach unickich. Używał wszystkich argumentów. Mówił dużo o niemocy patrijarchatu, upadku religij greckiej i przystąpieniu do unji wszystkich biskupów prawosławnych w Polsce, i wskazywał na możność

¹ Mon. Staur. I. nr. 353, List Rahozy do Ostrogskiego, Nowogródek marzec 1595, nr. 360; Akty Zap. Ross. IV. nr. 65, Skumin-Tyszkiewicz do metropolity, Wronowsko 10/5 1595.

² Działalność Pocieja wyświetlona została w dużej mierze w pracach poświęconych Pocijowi z okazji 300-letniej rocznicy jego śmierci; w pracach tych na pierwszym miejscu stoi monografia Sawickiego, Ip. Potij, obejmująca całość życia pierwszego metropolity unickiego, ponadto wydrukowano tam kilka mniejszych artykułów, dotyczących działalności Pocieja. Juwylejna knyha Ip. Potija, Lwów 1914.

lepszego zaopatrzenia materialnego metropolji¹. Rahoza nie odpowiadał Pociejowi; to kunktatorstwo metropolity już wyżej starałem się wytłumaczyć. Rahoza nie miał pewności, czy robota prowadzona przez Pocięja i Terleckiego ma szanse pomyślnej realizacji i bał się, by w razie niepowodzenia akcji o zjednoczenie kościołów, nie spotkały go jakieś przykre konsekwencje². Nie przemawiały mu do przekonania nawet takie argumenty Pocięja³, że ze względu na sfery rządowe nie powinien zostać na końcu. Całe zachowanie się Rahozy, aż do zawarcia unji, potwierdza powyższą jego charakterystykę. W ten sposób też trzeba tłumaczyć kilkakrotne nie stawianie się metropolity na rozmowę z Pocięjem i Terleckim; ostatnio metropolita nie zjawił się na rozmowę, jaka miała się odbyć w Kobryniu, a potem w Brześciu⁴. I znowu piszą Terlecki i Pocięj list z wyrzutami, że metropolita najpierw życzliwie ich myśl przyjąwszy, teraz waha się i że to niezdecydowanie może być źle widziane w pewnych sferach⁵.

¹ Pocięj do Rahozy, Rożanka 26/1 1595, Mon. Staur. I. nr. 332; Akty Zapp. Ross. IV. nr. 56.

² Metropolita w jednym z listów do Skumina-Tyszkiewicza wspomina, że boi się ewentualnych rozruchów i przelewu krwi, Nowogródek, 29/8 1595, Mon. Staur. I. nr. 385; Akty Zap. Ross. IV. nr. 80. W liście do wspomnianego z dnia 24/6 1595, Mon. Staur. I. nr. 368, Rahoza daje wyraz swemu pesymizmowi: przystąpić do unji a narazić się Ostrogskiemu, źle, nie przystąpić i zrzec się metropolji, to już mają przygotowanego następcę (Terlecki). W piśmie z dnia 28/7 1595, uspokaja metropolitę Zygmunt III, mówiąc, że nie potrzebuje się niczego obawiać. Musiały też istnieć pogłoski o ambicjach Pocięja na metropolję (i kardynałat), skoro Pocięj w liście do Ostrogskiego z 25/3 1595 r., uważa się w obowiązku pogłoskom tym zaprzeczyć, Mon. Staur. I. nr. 351. Najprawdopodobniej, gdyby metropolita nie przystąpił ostatecznie do unji, zastąpiłoby go Pocięjem, który przecież natychmiast po śmierci Rahozy (1599), katedrę kijowską uzyskuje.

³ Mon. Staur. I. nr. 336; Akty Zap. Ross. IV. nr. 59, Pocięj do Rahozy, Brześć 11/2 1595.

⁴ Mon. Staur. I. nr. 368. Rahoza do Skumina-Tyszkiewicza, Nowogródek, 34/6 1595.

⁵ Mon. Staur. I. nr. 364; Akty Zap. Ross. IV. nr. 66, Pocięj do Rahozy, Kobryń, 20/5 1595. Nie ulega wątpliwości, że mowa tu o sferach rządowych.

Rahoza oficjalnie nie chce i teraz zdeklarować się, i zastrzega sobie sześć tygodni czasu do namysłu¹.

Bardzo dobrze określił współcześnie zachowanie się metropolity wojewoda nowogrodzki Skumin-Tyszkiewicz, gdy odpowiadał mu na żądanie jakiejś rady w tej sytuacji. Wojewoda Tyszkiewicz dziwi się, że metropolita waha się teraz jeszcze, kiedy już po sejmie krakowskim, (luty — marzec 1595) delegaci episkopatu prawosławnego bawili u króla z pisemną deklaracją, między innymi także od metropolity, i z jego listami wierzytelnemi, o ile wiadomości posiadane przez niego są prawdziwe, (zastrzeżenie Tyszkiewicza). Zupełnie jasno też Skumin-Tyszkiewicz się wyraził, że metropolita musi wziąć odpowiedzialność za swoje kroki ... „kudy nas prowadziły i za nas łyżbu dawaty budete...”². Zresztą i inni współcześni znali stanowisko metropolity, wobec akcji zjednoczenia kościołów Terleckiego i Pocięja: znał je Ostrogski, kiedy przestrzegał prawosławnych przed unją prowadzoną przez biskupów³, znali je prawosławni mieszczanie wileńscy⁴, niewątpliwie znali je też mieszczanie lwowscy, nie mówiąc już o sferach rządowych i rzymsko-katolickiego kościoła, interesujących się sprawą unji.

Król już wydawał uniwersały polecające unję⁵, już wyrażał uznanie Rahozie i innym biskupom za deklarację na unję i przyrzekał przywileje⁶, a metropolita jeszcze zaznaczał, że nie jest zwolennikiem innowacji⁷ i jeszcze we wrześniu 1595 r. ogłaszał publicznie, że wiary prawosławnej nie porzuci⁸. A nie-

¹ Mon. Staur. I. nr. 368.

² Skumin do Rahozy, Olita 29/6 1595, Mon. Staur. I. nr. 370.

³ Ostrogski do prawosławnych, Ostróg 24/6 1595, Mon. Staur. I. nr. 369; Akty Zap. Ross. IV. nr. 71.

⁴ Rahoza do duchowieństwa wileńskiego, Słuck 16/7 1595.

⁵ Mon. Staur. I. nr. 378; Akty Zap. Ross. IV. nr. 79, okólnik Zygmunta III, Kraków, 2/9 1595.

⁶ Uniwersał Zygmunta III z daty Kraków 30/7 1595, Mon. Staur. I. nr. 377; Akty Zap. Ross. IV. nr. 78.

⁷ Takie stanowisko zajmuje Rahoza w liście do Ostrońskiego z dnia 12/8 1595, Nowogródek. Mon. Staur. I. nr. 380; „Apokryzis“ 36.

⁸ Mon. Staur. I. nr. 388. Nowogródek 11/9 1595, Rahoza do wiernych; Akty Zap. Ross. IV. nr. 83.

mal równocześnie ułożono deklarację do papieża, pod którą widniał także podpis Rahozy¹.

Oczywiście, że deklaracja ta, przy której brak miejscowości wystawienia (...dan w panstwie hospodaria naszoho w Koronie polskiej i w weł. kniaźstwie litowskom...) i przy niemożności stwierdzenia, czy podpisy na niej umieszczone są autentyczne, nie pozwala jeszcze stwierdzić, że na nią osobno dał swoje nazwisko metropolita. Nie mniej jednak poprzednie stanowisko Rahozy, a choćby tylko zarzuty Skumina-Tyszkiewicza, o których mówiliśmy niedawno, świadczą, że metropolita godził się na treść roboty Pocięja i Terleckiego, może nie zgadzał się tylko na jej formę.

W rezultacie jednak agitacja, stosowana wobec niego w różnych postaciach, odniosła swój skutek, i Rahoza podpisał akt unji w Brześciu, w październiku 1596 r.²

Inny rezultat przyniosły usiłowania inicjatorów unji w kierunku pozyskania dla tej idei księcia Ostrogskiego, na którym jak wiemy, organizatorom unji najbardziej zależało. A przewidywano już w roku 1594, że Ostrogski będzie się sprzeciwiał unji według projektów jej inicjatorów³. Powtarza się ta sama historia co z Rahożą, że Pocięj prowadzący głównie pertraktacje z Ostrogskim, (przypuszczalnie z racji tego, że Ostrogski był jego protektorem przy uzyskaniu katedry biskupiej i że diecezja włodzimierska leży najbliżej Ostroga), stosuje przez pewien czas wobec księcia taktykę zaprzeczania i wypierania się swego udziału w sprawach unji⁴ ...„chotiabyśmo sia wsie epy-skopy na tuju unieju zhodyły, a vse by chrystianstwo na toje ne pozwoliło, żeby to tolko porożnaja praca a ohyda nasza

¹ Deklaracja z nazwiskami Rahozy, Pocięja, Terleckiego, Grzegorza, nominata połockiego, Kopystyńskiego, Bałabana, Zbirujskiego, Pelczyckiego i Hohola z dnia 22/6 1595, bez miejsca wystawienia. Możliwe, że Pocięj i Terlecki pozwolili sobie umieścić nazwisko Rahozy w rezultacie dawnych rozmów o unji, które mieli z metropolitą, możliwe, że używana w tym czasie forma blankietów z podpisami, tu właśnie miała miejsce.

² Hruszewskij, Ist. 579, pisze, że dopiero w lutym 1595 lub w marcu, Rahoza zdecydował się przystąpić do konspiracji.

³ Teki rzymskie, T. nr. 52. (Borgh. III. 91 ab) Malaspina, Kraków 15/10 1594.

⁴ Mon. Staur. I. nr. 345, Pocięj do Ostrogskiego, Włodzimierz Wołyński 17/3 1595, (fragment listu).

była i oweczek naszych...“ i t. d. Nie długo potem Pociiej w stosunku do wojewody kijowskiego już zmienia sposób postępowania i przestaje się wypierać swoich sympatyj do unji. Powtarza pewne zdania w tej kwestji (unji), do niego przez księcia w liście pisane (listu tego nieznamy), zaprzecza jednak, jakoby był inicjatorem unji. Lekko też stara się wpłynąć na księcia, by zamiast powoływać się na stosunki w kościele innowierczym¹, zwrócił się do zgody z prawdziwymi wyznawcami Boga². Pociiej kontynuuje te starania wobec księcia w dalszym ciągu. Dnia 16/6 1595 znowu pisze list³ do księcia i stara się zbić niektóre pogłoski o akcji biskupów za unją, zaznaczając, że nadzieja na pomoc dla cerkwi prawosławnej ze strony patriarchy jest najzupełniej płonna i jedyne wyjście z tego położenia, stanowi zjednoczenie z kościołem rzymskim, zwłaszcza że prócz nowego kalendarza, który przecież nie jest dogmatem, nie wprowadza się niczego nowego do starej wiary. Względy taktyczne każą Pociiejowi zamilczeć, że akcja o unję zbliża się do swojego stadjum końcowego⁴, jedynie o bliskim swoim wyjeździe do Krakowa daje wiadomość.

Ostatni ukłon w stronę Ostrogskiego, przed wyjazdem do Rzymu, ze strony Pociēja (i Terleckiego) pochodzi z 5/8 1595, z Lublina. W liście z daty powyższej (list znany z fragmentu bez podpisu), delegaci biskupów do Krakowa, zaznaczają, że przed wyjazdem do Rzymu żądali od króla jeszcze zwołania soboru dla porozumienia się z wiernymi, a przedewszystkiem podkreślali konieczność uzyskania zgody Ostrogskiego przed ostatecznem przyjęciem unji. Znów nie ulega wątpliwości, że tylko względy taktyczne mogły podyktować wspomnianym biskupom takie słowa w liście do księcia, jak ...„a tak myłostywyj pane, gdyż toje teper w rukach swoich majesz, możesz

¹ Uwagi Pociēja dają nieraz literaturze powód do oskarżania księcia o sprzyjanie religji innowierczej. W wielu miejscach pracy staram się przytoczyć dowody źródłowe na wykazanie niesłuszności tego twierdzenia.

² O liście Pociēja do Ostrogskiego patrz obszernie uwagi Makarija, *Ist. Russk. Cerkw.* IX. 582. 3. 4.

³ *Mon. Staur.* I. nr. 366, Pociej do Ostrogskiego, *Rożanka* 16/6 1595; *Akty Zap. Ross.* IV. nr. 70.

⁴ Ostrogski do ks. Radziwiłła, *Włodzimierz Wołyński* 2/7 1595, *Rkp. Bibl. Kórn.* nr. 1539. IX. 187.

cerkwy bożej mnoho dobroho uczynyty i zacnomu imeny swojemu wiecznoju a nesmertelnoju pamiat i sławu zjednaty...“¹.

Ostrogski nie dał Pocielowi żadnej odpowiedzi². Jest to ostatnia znana nam wymiana zdań między Pocielą a Ostrogskim. Sobór, względnie narady całego prawosławia, o których wspominał Pociel, nie doszły do skutku. Pomimo wyraźnej opozycji Ostrogskiego do unji, przygotowanej przez Pocielę i Terleckiego, wkrótce w porozumieniu z rządem i sferami kościoła łacińskiego, delegaci biskupów prawosławnych wyjeżdżają do Rzymu.

Akcja około pozyskania dla idei unji trzeciego ze współczesnych ludzi z prawosławia, z którymi musieli się liczyć inicjatorzy unji, t. zn. biskupa Bałabana, jest nam prawie całkiem nie znana. Po jego deklaracji na unję na lwowskim synodzie 28/1 1595, którą poprzedziło nie dość jasne stanowisko Bałabana w stosunku do konspiracji biskupów, znamy obszerniej tylko jego walkę z bractwem lwowskim. Literatura naogół zgodna jest w tem, że na rozwój stosunku biskupa lwowskiego do akcji około unji, wpływały bardzo silnie jego sprawy z bractwem lwowskim³. Jego deklaracja styczniowa 1595 r., w sprawie przystąpienia do unji, wypada właśnie na najostrożniejszą fazę tarć między biskupstwem a bractwem lwowskim. W marcu⁴, według słów Rahozy w liście do Ostrogskiego, Bałaban miał rzekomo nie solidaryzować się z akcją unicką biskupów i wypierać się swojego udziału, a nawet świadomości, odnośnie do postępu prac około zjednoczenia kościołów. Po deklaracji styczniowej lwowskiej była to ze strony biskupa lwowskiego nieszczerość i nieściskość, widocznie jednak Bałaban — mając do czynienia z zachowującym dużą rezerwę Rahożą, który zawsze szukał towarzyszy, by nie być wystawionym na pierwsze ataki

¹ List (przypuszczalnie Pocielę i Terleckiego) do Ostrogskiego, Lublin 5/8 1595, Mon. Staur. I. nr. 374 z „Apokrizis“ 39.

² Pociel do Ostrogskiego, Włodzimierz 23/8 1595, Mon. Staur. I. nr. 383 (fragment listu z „Apokrizis“).

³ Współcześnie w ten sposób określa stosunek Bałabana do planowanej unji, wojewoda Skumin-Tyszkiewicz, w liście do Rahozy z dnia 10/5 1595 Wronowski, Mon. Staur. I. nr. 360.

⁴ Mon. Staur. I. nr. 35. Fragment listu Rahozy do Ostrogskiego z „Apokrizis“.

z jakiegokolwiek strony — uważał za korzystniejsze dla siebie wyparcie się jakiegokolwiek udziału we wspomnianej akcji. Wiadomo, że Bałaban nie grał swej roli bezinteresownie i uzyskał od metropolity zawieszenie ciężącej na nim anatemy i przywrócenie praw pasterskich¹.

W sferach rządowych panowała odnośnie do sprawy unji duża dezorientacja, jeśli, jak już wspomnieliśmy, w kwietniu 1595 r. uzyskuje biskup lwowski prawo następstwa po sobie dla swego krewnego Jana Bałabana². Uśpiwszy czujność zwolenników unji, Bałaban udał się do księcia Ostrońskiego (początek czerwca 1595). Zatem nie ulega wątpliwości, że książę wywarł na nim silny nacisk, by do unji nie przystępował, jeśli biskup lwowski wogóle przed wojewodą kijowskim nie wyparł się swoich związków z akcją o unję. Niewątpliwie rozmawiano także o pośrednictwie księcia Ostrońskiego w sporze biskupa z bractwem lwowskim³.

Obie strony, t. j. Ostroński wraz z nieprzejednanymi przeciwnikami unji, i inicjatorzy unji, pewni byli, zdaje się, że w decydującej chwili Bałaban stanie po ich stronie. Dnia 12/6 1595, a więc w parę dni po pobycie biskupa lwowskiego u Ostrońskiego, umieszczono nazwisko Bałabana pod nową deklaracją unicką⁴. Nie jest pozbawione podstaw przypuszczenie, że Bałaban nie protestował przeciw temu umieszczeniu swego nazwiska pod deklaracją dlatego, by utrzymać stronę prounicką w mniemaniu, że się solidaryzuje z nią w zupełności, aby nie wywoływać kontrakcji zwolenników unji i sfer rządowych przeciwko sobie⁵. Po przyjęciu tej hipotezy,

¹ Mon. Staur. I. nr. 353, Rahoza do Ostrońskiego, Nowogródek w marcu 1595. Odroczenie sporu z bractwem, Mon. Staur. I. nr. 362.

² Mon. Staur. I. nr. 358, Uniwersał Zygmunta III, Lwów 5/4 1595.

³ Mon. Staur. I. nr. 235, pop Ignacy do bractwa lwowskiego, Ostróg 9/6 1595. Z dnia 6/7 1595 pochodzi wezwanie ks. Ostrońskiego skierowane do bractwa lwowskiego, by zawarło pokój z Bałabanem, Mon. Staur. nr. 371; Akty Zap. Ross. IV. nr. 72; Wrem. Inst. Staur. 1860, 73. List Ostrońskiego z Włodzimierza Wołyńskiego, 9/6 1595.

⁴ Mon. Staur. I. nr. 367.

⁵ W uniwersale Zygmunta III z daty Kraków 30/7 1595, w którym zapewnia się unitom przywileje, wśród biskupów, którzy zgłosili zgodę na unję, wymienia się także Bałabana.

nie może jej obalić następująca deklaracja czterech biskupów to jest: łuckiego, chełmskiego, przemyskiego i lwowskiego, wydana dnia 27/8 1595 w Łucku¹. Deklaracja ta jest ostatnim dokumentem, w którym widzimy nazwisko Bałabana na dokumentach dotyczących unji, aż do wyjazdu Pocięja i Terleckiego do Rzymu, t. j. do 22—24/9 1595. Zobaczymy później, że jeszcze z końcem roku 1595, i początkiem 1596, uzyskuje Bałaban od Rahozy pomyślnie załatwienie sprawy swojej z bractwem.

Dotychczasowe uwagi o stanie unji w r. 1595 ograniczyły się głównie do scharakteryzowania akcji propagandowej głównych działaczy w sprawie unji, t. j. Pocięja i Terleckiego. Obecnie należy się dłużej zatrzymać nad rozwojem i postępowaniem samych prac przygotowawczych, które w rezultacie doprowadziły do wysłania dwóch biskupów z obediencją do Rzymu. Należy się także zastanowić nad sytuacją i nastrojami w kraju, powstałymi wskutek narad prawosławnych zwolenników unji z łacińskim duchowieństwem i przedstawicielami rządu.

Konkretne i oficjalne rokowania delegatów episkopatu prawosławnego ze sferami rządzącymi zaczęły się z początkiem roku 1595. Jak powiedziano, Terlecki miał do Krakowa zawieźć warunki unji wraz z osobnymi dezyderatami metropolity². Terlecki, utrzymujący kontakt z władzami państwa, jeździł w sprawach unji do Krakowa najprawdopodobniej w styczniu 1595³. Przypuszczalnie na skutek rozmów Terleckiego w Krakowie, wysłał Zygmunt III do Pocięja list z zachętą do unji, zwraca przytem uwagę biskupa włodzimierskiego na konieczność jej przyśpieszenia⁴.

Czy Pocięj bawił w pierwszych miesiącach roku 1595 w Krakowie, trudne jest do rozstrzygnięcia. Z początkiem

¹ Mon. Staur. I. nr. 384; Akty Zap. Ross. IV. nr. 82, deklaracja czterech biskupów, Łuck 27/8 1595.

² Mon. Staur. I. nr. 327. 328. 329.

³ Mon. Staur. I. nr. 336. Dnia 11/2 1595 Brześć, pisze Pocięj do Rahozy, że Terlecki wyjechał do Krakowa w sprawach unji, Mon. Staur. I. nr. 326. W liście do Pocięja z dnia 18/2 1595 wspomina Zygmunt III o poleceniu wydanem Terleckiemu przeprowadzenia rozmów z Pocięjem. Mon. Staur. I. nr. 345, Pocięj do Ostrogskiego, Włodzimierz Wołyński 17/3 1595, data tego listu świadczy, że już 18/2 1595, Terleckiego w Krakowie nie było.

⁴ Mon. Staur. I. nr. 337.

lutego 1595, nie mógł być Pocięj w Krakowie, bo mamy jego list z tego czasu z Brześcia. Około połowy marca jest Pocięj na Wołyniu. Sam też zaprzecza, jakoby jeździł do Krakowa (list do Ostrońskiego z 17/3 1595). Wszystkim tym jednak dowodom, przeczą informacje Malaspiny. W maju 1595 donosi nuncjusz do Rzymu, że przed paru miesiącami byli w Krakowie (jacyś) biskupi¹. Niejasność tę: czy i kiedy był Terlecki w Krakowie, wyjaśnić by mogły dopiero nowe źródła, na razie można wyrazić przypuszczenie, że pobyt Pocięja w Krakowie mógł przypaść na koniec r. 1594, lub na sam początek r. 1595².

W styczniu 1595 r. wzywał król do siebie Rahożę i Terleckiego, a równocześnie z Pocięjem konferował w sprawie unji w Torczynie na Wołyniu biskup Maciejowski³, który zapewniał Pocięja i Terleckiego, że byle tylko wszyscy biskupi łącznie z metropolitą zgodzili się na unję, wszystkie przywileje będą im bezwzględnie zapewnione. Sprawa zaś unji, według Maciejowskiego, będzie szeroko omówiona na soborze, który będzie w tym celu zwołany⁴. Wkrótce potem Pocięj nakłania Rahożę, by jak najszybciej ogłosił listy soborowe na dzień 24/6 1595⁵, „...bo jeśli kiedy, to teraz należy, byśmy się wszyscy zjechali...“.

¹ Teki rzymskie, T. nr. 52, Kraków 12/5 1595, depeza Malaspiny; może w niej być mowa tylko o Terleckim i Pocięju.

² Ostrońskiego w roku 1595 na marcowym sejmie krakowskim nie było, nie znalazłem w każdym razie materiałów, które by to twierdzenie obalały. Dziwne dlatego wydaje się mi zdanie Prochaski. Przytaczam je prawie dosłownie. „Dla przeszkodzenia unji znalazł się Ostroński na sejmie marcowym w Krakowie, gdzie różnowiercy próbowali bezskutecznie zawiązać konfederację antykatolicką, zamiarom ich był przychylny Ostroński“. Żukowicz zaznacza, że Ostrońskiego nie było na marcowym sejmie krakowskim, i że choroba i wieści o buncie kozaków zapewne skłoniły księcia od podróży na sejm. Dziwić się tylko należy Żukowiczowi, że w tem miejscu tekstu swojego, powołuje się na Prochaskę, którego wyżej zacytowałem, a którego zdanie, jak widać, stoi w zupełnej sprzeczności ze zdaniem własnem Żukowicza. Prochaska, Z dziejów unji, Kw. Hist. 1896 553; Żukowicz, Sejmowaja borba 129. 130. 132.

³ Mon. Staur. I. nr. 332; Akty Zap. Ross. IV. nr. 56, Pocięj do Rahoży, Rożanka 26/1 1595.

⁴ To zapewnienie Maciejowskiego, że sobór będzie zwołany, jest ważne z tego powodu, że później właśnie król, odmówił pozwolenia na zwołanie soboru.

⁵ List Pocięja do Rahoży, Brześć 11/2 1595.

Wszystkie te rozmowy i konferencje starają się konspirować biskupi ukrywać w dalszym ciągu. Ciekawsze, że jeden przed drugim stara się nieraz ukryć z robotą około unji, a Pocięj posadza nawet Terleckiego, że szerzy o nim nieprawdziwe wiadomości w kołach rządowych¹. Jak już wspomniano, była to tylko taktyka, bo bardzo często widzimy obu głównych działaczy razem. Wspólnie też piszą list do Rahozy (20/5 1595), by przestał się już wahać i przystąpił do unji, albowiem wszystkie jego postulaty zostały już przyjęte w Krakowie². Nie jest też wykluczone, że w Krakowie obaj biskupi poczynili jakieś zobowiązania zapewniające, że wpłyną na ostateczną decyzję Rahozy³.

Miał pewną słuszność Pocięj, gdy w liście do Ostrogskiego z dnia 16/6 1595 pisał, że jeszcze nie stało się nic ani dobrego ani złego⁴; jednak w krakowskich konferencjach sprawa unji była już wtedy w zasadzie całkowicie zadecydowana i delegowani byli, zapewne już wtedy, do wyjazdu do Rzymu, Pocięj i Terlecki⁵.

Warunki, pod którymi biskupi mogą się zgodzić na unję, spisane dla delegatów do Rzymu, noszą datę 1 i 12 czerwca 1595 r. Oba pisma nie mają miejsca wystawienia. Pod warunkami unji widzimy nazwiska: metropolity, Pocięja, Terleckiego, Hohola i Pelczyckiego. Pod deklaracją mieszczą się ponadto nazwiska: Bałabana, Kopystyńskiego, Zbirujskiego i nominata połockiego Grzegorza⁶. Brak miejsca wydania wspomnianych dokumentów narzuca znowu myśl, że były to deklaracje, których ostateczną redakcją zajmowali się Pocięj i Terlecki,

¹ Mon. Staur. I. nr. 351, Pocięj do Ostrogskiego, Włodzimierz Wołyński 25/3 1595. Nie jest jednak wykluczone, że Pocięj celowo wypiera się porozumienia z Terleckim, który wobec niego posuwa się rzekomo aż do nielojalności.

² Pocięj i Terlecki do Rahozy, Kobryń, 20/5 1595, Mon. Staur. 364

³ Takie postulaty wyrażał też nuncjusz Malaspina, żądając by jeszcze raz delegaci biskupów upewnili się gruntownie co do stanowiska innych. Teki rzymskie, T. nr. 52, Malaspina z Krakowa 12/5 1595.

⁴ Pocięj do Ostrogskiego, Rożanka, 16/6 1595, Mon. Staur. I. nr. 366; Akty Zap. Ross. IV. nr. 70; te słowa Pocięja z ironją cytuje Ostrogski w liście do Krz. Radziwiłła, woj. wil., z Włodzimierza Wołyńskiego z 2/7 1595, Rkp. Bibl. Kórń. 1539. IX. 187.

⁵ Theiner, Mon. Pol. III. 237; po rusku: Mon. Staur. 367; Akty Zap. Ross. IV. 68.

⁶ Theiner, Mon. Pol. III. 234. Warunki z datą 1/6 1595.

prawdopodobnie w porozumieniu z przedstawicielami kościoła łacińskiego, a podpisy albo zebrano później, albo deklaracje umieszczono na blankietach poprzednio już podpisanych.

Sprawa blankietów, która jeszcze później wypłynie, była szeroko poruszana i we współczesnej literaturze polemicznej i w literaturze historycznej przedmiotu. Pomimo, że zwolennicy unji wśród biskupów zaprzeczali zawsze istnieniu jakichś blankietów, można raczej przypuszczać, że takie blankiety były¹. W ten sposób wyjaśniłaby się sprawa braku miejsca wystawienia deklaracji i istnienie na dokumentach niektórych podpisów, a przede wszystkim Bałabana, który niedługo przedtem rozmawiał z metropolitą i Ostrogskim, i z pewnością w tym czasie, jaki jest pod deklaracją umieszczony, conajmniej już chwiał się: czy przystąpić do unji czy nie².

Warunki unji ułożone dla Rzymu przedstawiają się (w skrócie następująco: liturgia i kulty mają być zostawione według starych obyczajów, kalendarz, jeśliby nie mógł zostać stary, przyjmuje się nowy z tem, że sposób obchodzenia świąt jest zastrzeżony do decyzji samych unitów. Księża mogą wstępować w związki małżeńskie. Metropolja i biskupstwa mogą być nadawane tylko ludziom religji ruskiej i greckiej. W razie wakansu na biskupstwie król wybiera kandydata z czterech, przedstawionych mu przez biskupów. Metropolita konsekruje biskupów a sam ma otrzymać sakrę z Rzymu. W formie dezyderatu czy prośby mówi się o konieczności powołania biskupów do senatu. Listy o sejmikach i sejmach mają być przysyłane także biskupom. Ciekawe jest zastrzeżenie, że jeśliby później ktoś przystępował do unji, nie wolno pozwalać mu na uwagę,

¹ Już choćby sam fakt, że Pocij odpisując na list Ostrogskiego, dnia 25/3 1595, (Mon. Staur. nr. 351) uważa za stosowne usprawiedliwić się: że o żadnych blankietach („memranach“) nie wie i nikomu ich nie dawał, i dodaje, że mógłby pewne rzeczy wyjaśnić, gdyby miał zaufanie do korespondencji przez listy... może uprawniać do przypuszczenia, że coś na tej wersji o blankietach było prawdy. Z literatury n. p. Franko, Z dziejów synodu 1596, Kw. hist. 1895, 16—17, uważa sprawę blankietów, za prosty wymysł Bałabana.

² Należy zaznaczyć, że w związku z deklaracją, możliwie nawet, że na długo przed jej datą, bawili w Krakowie równocześnie obaj biskupi, trudno jest tylko bliżej oznaczyć czas ich wspólnego w Krakowie pobytu. Mon. Staur. I. nr. 376, Zygmunt III do Rahozy, Kraków 28/7 1595.

że biskupi byli powodem tego przejścia, biskupi (bowiem) zrobili to (unję), zmuszeni ciężką sytuacją w kościele prawosławnym, i dla przeciwstawienia się dalszym różnicom. Duchowni, nieposłuszni władzom kościelnym, będą pozbawieni prawa wykonywania czynności kościelnych. Unitom nie wolno przechodzić na obrządek łaciński. Dobra kościelne, o ile obecnie znajdują się w posiadaniu świeckich, mają być oddane kościołowi. Po śmierci biskupa dobrami zawiaduje kapituła. Bractwa mają być zachowane, jeśli poddadzą się unji, i mają podlegać biskupom danej diecezji. Można też utrzymywać szkoły i seminarja języka greckiego i słowiańskiego oraz drukarnie, ale pod władzą odnośnego biskupa. Ekskomunikowanych w kościele unifikowanym, nie wolno przyjmować do kościoła łacińskiego.

Nie wdając się w omawianie poszczególnych punktów deklaracji, należy stwierdzić, że sprawa przyjęcia biskupów ruskich do senatu, nie jest postawiona zdecydowanie; widocznie już wtedy liczono się z trudnościami, jakie później faktycznie zaistniały w sprawie dopuszczenia władyków unickich do senatu. W deklaracji wybijają się na pierwszy plan: chęć zabezpieczenia religji zjednoczonej przed prawosławiem, i życzenie, by tylko ta religja posiadała dawne przywileje kościoła prawosławnego. Uderza, że w całej deklaracji nie ma najmniejszej wzmianki o potrzebie zwołania jeszcze soboru dla uzyskania zgody duchowieństwa, czego prywatnie, rzekomo tak usilnie, domagali się prawosławni rzecznicy unji. Widocznie już wtedy sfery miarodajne zdecydowane były soboru nie zwoływać, albo inicjatorzy¹ unji tylko pro foro externo tak wiele mówili o swoich staraniach o zwołanie soboru dla uspokojenia prawosławnych², którzy, jak n. p. Ostrogski, soboru takiego domagali się kategorycznie³. Zastrzeżenie o niedopuszczalności przechodzenia unitów na rzymsko-katolicyzm zrodziło się przypuszczalnie z obawy, że unitom może zabraknąć kiedyś wy-

¹ W liście do Ostrogskiego z 28/7 1595, wspomina Zygmunt III, że żądali zwołania soboru sami biskupi, Mon. Staur. I. nr. 375.

² Hruszewskij, Ist. 590 pisze: „Nie ulega wątpliwości, że ani Pocij ani Terlecki nie nalegali na zwołanie soboru, znając nastroje rządowe w tym kierunku“.

³ Już w wyżej wspomnianym liście do Ostrogskiego (przyp. 1) król oświadcza, że żadnego soboru nie uważa za stosowne zwoływać.

znawców, bo z jednej strony prawosławie może jeszcze za-
trzymać wielu, a z drugiej strony, zbliżenie dokonane przez
unję z kościołem łacińskim, może być powodem przechodzenia
prawosławnych (dawnych) wprost do kościoła rzymsko-katoli-
ckiego. Na wzór kościoła łacińskiego władza duchowna diecezji
należy wyłącznie do biskupa danej diecezji.

Oczywiście, że wygotowanie tych wszystkich dokumentów
dla Rzymu, było już ostatecznym zdecydowaniem się na przy-
jęcie unji. Dlatego dalsze kroki biskupów i wypadki związane
z okresem czasu od tych deklaracji do wyjazdu biskupów
delegatów do Rzymu, należy traktować osobno.

Tu jeszcze tylko należy uzupełnić poprzednie uwagi o za-
chowaniu się Ostrońskiego. Pozwolę sobie powtórzyć przypusz-
czenie, że Ostroński o konspiracji biskupów i robocie „zjedno-
czeniowej“ wiedział o wiele więcej, niż mu o tem donosili czy
Pociej, czy Terlecki, czy Rahoza. Przedewszystkiem (jak już
wspomniałem), jeśli się coś działo na samym terenie wołyńskim,
czy w pobliżu tego terenu, mógł z łatwością przejrzeć sam,
czy przez swoich zaufanych. Z innych główniejszych centrów
prawosławia, czy z Krakowa, mógł mieć informacje czy od
bractw religijnych, czy od urzędników na dworze królewskim,
czy od dygnitarzy administracyjnych. Pomijam już różnych
innych stałych, czy przygodnych informatorów, o czem przy-
puszczam że istnieli, a zwłaszcza z terenu sejmowego¹. To też
jest dla mnie jasne, że wojewoda kijowski znał sprawy unji
i jej rozwój o wiele dokładniej, niż to mogli sobie wyobrażać
czy to konspiratorzy, czy sfery rządowe². Same n. p. listy
Pocieja do Ostrońskiego i zamieszczane w nich odpowiedzi
i wyjaśnienia³ świadczą, że książe wiedział o niejednej spr-
awie dotyczącej unji.

¹ Z ułamek korespondencji Ostrońskiego, jaką znamy, można wy-
robić sobie zdanie, że korespondencja ta była bardzo obfita i wszech-
stronna. Niestety stan badań archiwalnych jest tego rodzaju, że nie mamy
pojęcia, czy, gdzie i w jakiej ilości materiały tej korespondencji się
znajdują.

² Pociej w liście do Ostrońskiego, Rożanka 16/6 1595, Mon. Sta ur. I.
nr. 366, przyznaje, że niemało nowin niepewnych doszło do uszu księcia
o niektórych biskupach.

³ Mon. Sta ur. I. nr. 345, Włodzimierz Wołyński 17/3 1595, Pocię-
do Ostrońskiego.

Jak ustosunkował się Ostrogski wobec nadchodzących wieści? Długi okres, przypadający na konferencje biskupów z przedstawicielami władz rządowych, gdzieś niemal do połowy roku 1595, znać u Ostrogskiego pewną rezerwę, z jaką swoje stanowisko wobec roboty inicjatorów unji odkrywał. Moment ten można wytłumaczyć szeregiem istniejących niejasności i niekonsekwencji, jakie widzieli nawet sami inicjatorzy unji, w czasie jej przygotowywania, i faktem, że po kraju obiegało bardzo wiele plotek i nieprawdziwych zupełnie wiadomości o stanie akcji unickiej¹. Możliwe też, że książę wolał raczej powoli przygotowywać opinię prawosławną i jednać sobie sprzymierzeńców, niż od razu przed oficjalnym ujawnieniem postępów akcji unijnej, ułatwić swoim wystąpieniem, kontraktę przeciwników.

W marcu 1595 r. prowadził książę dość ożywioną korespondencję z Pociem i omawiał z nim sprawy cerkwi. Jak z jednej odpowiedzi Pocię widać, książę na białania nad upadkiem cerkwi, który uchylić można według inicjatorów unji tylko przez zjednoczenie się z Rzymem, wskazywał na uchwały synodów zmierzające do uzdrowienia stosunków, jako na drogę, którądy powinna pójść sanacja kościoła wschodniego w Polsce i wskazywał na ład panujący w kościele innowierców². Ponadto Ostrogski dawał wyraz swojemu niezadowoleniu z roboty konspiracyjnej biskupów³. Równocześnie prowadził akcję wobec poszczególnych ludzi (Bałaban, pop Michał ze Lwowa), by ich odciągnąć od zamierzeń przyłączenia się do unji⁴.

Zdecydowane wystąpienie księcia przeciwko unji zostało ujawnione w okólniku do prawosławnych, jaki wydał Ostrogski dnia 24/6 1595⁵.

¹ Materiały do historii unji dostarczają na to wiele dowodów, tu wskazują tylko na list Pocię, Mon. Staur. 2. nr. 366, i list Ostrogskiego do ks. Radziwiłła, wojewody wileńskiego z Włodzimierza Wołyńskiego 2/7 1595, Rkp. Bibl. Kór. 1539. IX. 187.

² Pocię do Ostrogskiego, Włodzimierz Wołyński 25/3 1595, Mon. Staur. I. nr. 351.

³ Pocię do Ostrogskiego, Rożanka 16/6 1595, Mon. Staur. nr. 366 ...„jako nas słuchy dochodiat, nemylostywie i nelaskawie nas sług i bohomiców swoich wspomynaty raczysz...“.

⁴ Pop Ignacy do bractwa lwowskiego, Ostróg, 9/6 1595.

⁵ Mon. Staur. I. nr. 369; Akty Zap. Ross. IV. nr. 71. Okólnik niema miejsca wydania; wydawca przypuszcza, że wydany został w Ostrogu.

Początek walki zwolenników i przeciwników unji religijnej do wyjazdu delegatów biskupów prawosławnych do Rzymu.

Początek walki z unją od okólnika Ostrogskiego (czerwiec 1595). Starania Zygmunta III o pozyskanie wojewody kijowskiego. Ostrogski i Rahoza. Synod protestantów w Toruniu, sierpień 1595. Sfery rządowe oburzone na Ostrogskiego. Narady krakowskie. Wyjazd delegatów do Rzymu.

Deklaracja oficjalna zwolenników unji przygotowana dla papieża, stanowi punkt, od którego wszelka konspiracja i wahanie się poszczególnych biskupów musimy uważać za pociągnięcia taktyczne, obliczone na dezorientację przeciwnika, albo prowadzone z obawy przed konsekwencjami i z chęci przeszkodzenia w organizacji opozycji¹. Można przypuszczać, że zdecydowane wystąpienie Ostrogskiego z wezwaniem do opozycji², względnie przyspieszenie tego wystąpienia, nastąpiło m. i. także na skutek wiadomości o wydaniu wspomnianej deklaracji³.

Stary książę długo zastanawiał się nad sprawami, które przed światem traktowano w tajemnicy, jak sam to oświadcza w memorjale do prawosławnych. A widzieliśmy poprzednio, że chociaż różne konspiracyjne pociągnięcia organizatorów unji znał⁴, jeśli ingerował, to raczej w charakterze człowieka, który

co nie jest nieprawdopodobne, bo książę najczęściej przebywał w Ostrogu; data 24/6 przypuszczalnie st. stylu. Żukowicz, Sejmowaja borba 152, stawia przypuszczalną datę dla okólnika na 25/7 1595. Hruszewskij, Ist. 588, określa ton tego przemówienia jako ostrożny i pozbawiony ostrości, ze względu na to, że książę musiał się już liczyć z gotowymi aktami unji.

¹ Ostrogski w swoim okólniku do prawosławnych (24/6 1595), pisze między innymi o tej taktyce konspiracyjnej, jaką inicjatorzy unji, chcą pokryć prawdziwy stan rzeczy.

² Hruszewskij podkreśla energję w tem wystąpieniu księcia. Ist. V. cz. II. 593.

³ Czy deklarację układali sami biskupi, czy, co jest pewniejsze, z pomocą rządu i łacińskiego duchowieństwa, trudno jest rozsądzić; w każdym razie wręczenie jej królowi, względnie nuncjuszowi, odbyło się w Krakowie i dokonali tego obaj biskupi Pocięj i Terlecki, Mon. Staur. I. nr. 376.

⁴ Ostrogski do ks. Radziwiłła wojew. wil., Włodzimierz Wołyński 2/7 1595. Rkp. Bibl. Kór. w r. 1589. IX. 187; list ten, z różnych względów bardzo charakterystyczny, podaję w całości. „Jeśli dobrze pamiętam ysz niedawnom do W. X. Mei mego miłościwego Pana pisał y xiążski

chce wpłynąć na rewizję poglądów na wprowadzenie unji, u jej organizatorów. Zresztą i taktycznie, jego dotychczasowe postępowanie, t. zn. nie występowanie oficjalne przeciw proponowanej unji, było zupełnie uzasadnione.

~~~~~

posłał i słowniem o tej tak haniebnej zdradzie która się stała od Duchownych naszych niktórych oznaimił. Aczem pierwiei o tem nie do końca pewnie wiedział y wierzyć mi się nie chciało bo takie rzeczy nie mieli być skrycie potaiemnie sprawowane; ale publice za wiadomością wszech tych o kogo gra idzie, bo kto iakie rzeczy potaiemnie czyni ukrywa się z nimi, takie nazywają zdradą y podstępem y oszukaniem y niewchodzą drzwiami, glos Boży nazywa takiego złodzieiem y zboicą, tam te Judasze choć też moie, ale y na Judaszu się omylono y na Pietrze a ieszcze(?) przy którym było bostwo duch sprawował. Ja człowiek żem się potknął nie iest dziw, przedsię się ia boję co nam dzisia to Wmciam iutro, nas wzdly glaskaniem dawaniem potargiwają do siebie, alie tych co złorzeczeństwem, słowy, pismy, groźbą, musem potrzeba się bać; ieśli my w sak wleziem, aby y Wmśc za nami przez moc a gwałt nie byli przymuszeni. Uskarżam się na tego dwoie dusznego człowieka a iako Judasza który przedał za archymandryctwo Kyowskie [u carze wostoczna (y)]? sam będąc powodem przyiachawszy do mnie do Turowa podmiot mi uczynił ten Wilensky Mitropolit abym czuł ysz Łucky Władyka tesz przedaie y stanowi na nas. Jam to miał za rzeczy niepewne; a z laską mówiąc za plotki; teraz kiedy iusz y on się dał uwieść y z innymi. O czym mi iusz Władyka Włodzimirsky mało nie iako odkrycie pisze, wszakże te słowa, żeśmy ieszcze nic ani dobrego ani złego niepostanowili. A ia iusz wiem ysz Conditie spisane y sami bez wiadomości naszei iadą do Krakowa. A tam stąd po obediętią do samego Diabla y ojca Papieża- Wmci memu Mściwemu Panu ku wiadomości to znać dawam, bo y to niedobra na co tego S<sup>o</sup> y pobożnego Pana Jego Kr. Mość przywiedli właśnie o taką sprawę, iaka iest we Francy ysz to czercha (?) (może: czerha, po rusku kolej, patrz: Słownik Lindego), podobno nasza, ysz chcą tę sprawę okrzcić a krwią męczennikow y wiernych Bożych oblać. Jakosz wiele takich którzy się iusz spisują; iako Wołyńska Ziemia tak Lwowska, Przemyska, Kyowska, Eraclawska, ysz tym tego nie poruczała co oni na nas bez nas ukowali y stanowili. Przeto donoszę to do wiadomości Wmci mego Mo. Pana co y Wm ma to słusnie dolegać, iako dobrze bliższych nas yle w tych Ceremoniach któreśmy blisko siebie w Sacramentach na czym Zbawienie należy y w innych Artykulech, ja muszę y to przyznać. A co większa w tej dzisiejszey mataninie tej Judasky taki artykuł naszy Popowie umocnili ysz każdy Pop w taki wadze ma być, iako y Ladsky, to iusz u każdego szlachcica koniecznie sąsiad taky ysz go może y o poćciwość starszy Duchowny sądzić, iako y przedtym to bywało. Otóż nas na lepie połowiwszy y dokonawszy iusz ze wszemi siłami do Wmci przystawać mają wola. Radbym abyś Wm po tego bezecnika Mitropolita posłał y po iego sługę Hrehora, ktoremu dano Władycetwo Po-



Od chwili wystosowania okólnika do prawosławnych, Ostrogski już nie wpływa, nie odradza; Ostrogski od tej chwili już walczy<sup>1</sup>.

Dla swojego memorjału wybrał książę formę wtedy najbardziej rozpowszechnioną, t. zn. przemawianie do współwyznawców przez podkreślenie prawdziwości religji prawosławnej. List jego, bogato zaopatrzony cytatami religijnymi, stara się czytelników przekonać m. i., że nie potrzebują obawiać się żadnych konsekwencyj, albowiem każdemu w państwie polskiem zastrzeżona jest swoboda wyznania. Jeśli on uważa teraz za stosowne wystąpić publicznie przeciw unji to dlatego, że nazywany, zresztą jego zdaniem niesłusznie, naczelnikiem prawosławia w tym kraju, chce ostrzec wszystkich prawosławnych przed tem, czego mają dokonać metropolita i biskupi odstępcy, chce wystąpić w obronie wiary prawosławnej.

Od obu tych wydarzeń, to jest od obwieszczenia deklaracji unickiej i okólnika Ostrogskiego do prawosławnych, walka przeciw unji toczy się już jawnie; jak się wyraził Skumin-Tyszkiewicz, niema się teraz czego już wypierać (Mon. Staur. I. nr. 370). Już w Wilnie rozpowszechniona była opinja o odstępstwie metropolity i biskupów, a działał w tym kierunku

~~~~~  
lockie że Pana na zdradę iako swego lotra Rzymskiego namowil, który Diany Bogini kościół spalił, aby ieśli nie między dobrimi tedy między lotry był napisany, aby iego pamiątka została na świecie. A com do tych zmiennikow tam pisał rozkazałem te scripty Wmci memu Mściwemu Panu okazać temu wyrostkowi swemu. Proszę o radę y co by dalei czynić, y ieśliby tesz ta Wmci nasza hańba y sromota obesza, bo iakobyśmy radzi abyście nam Wm. pomagali tak y my Wmciom pomagać chcemy nietylko do majątności, ale krwi y zdrowia naszego, niech mam wiadomość z łaski Wmci... Zatym... z Włodzimira 2 July A° 1595 (u dołu inną ręką: Copia z listu Jego Mei Pana Woiewody Kiiowskiego).

¹ W literaturze takie zdanie wypowiada autor krótkiej charakterystyki Ostrogskiego, Krukowski w artykule p. t. „Świetłaja licznost zapadno-ruskago proszłago“, Rusk. Starina 1908/I. — To, że jeszcze dnia 28/5 1595 wydaje Ostrogski podwojewodziemiu kijowskiemu, zakaz czynienia metropolicie Rahozie w dobrach metropolji jakichkolwiek krzywd, to można tłumaczyć ewentualną chęcią odciążenia Rahozy od unji. Raczej jednak należy przypuszczać, że książę czynił to dlatego, by nie dawać nikomu powodu do narzekań, czy ataków, i że nie chwytął się metod niedozwolonych, dla zgnębienia przeciwników. Bibl. Ord. Kras. Rkp. na. 4019, k. 62, Ostrogski do Jana Aksaka, Krupa 28/5 1595.

Stefan Zizanij¹. Ostrogski był zdaje się jednym z pierwszych, którzy poinformowali środowisko prawosławnych w Wilnie o zamiarach biskupów². Równocześnie ma Ostrogski wiadomości, że ziemie południowo-wschodnie organizują protesty przeciw konspiracyjnej robocie biskupów na rzecz unji z Rzymem. Najprawdopodobniej i te protesty miały miejsce na skutek pośredniej czy bezpośredniej akcji wojewody kijowskiego³.

Wkrótce po wydaniu okólnika w sprawie unji Ostrogski stara się sfinalizować porozumienie bractwa lwowskiego z biskupem Bałabanem, na zasadzie swoich poprzednich listów do bractw i niedawnych swoich rozmów z Bałabanem we Włodzimierzu. Zgoda stron walczących wewnątrz prawosławia jest potrzebna ze względu na rozstrój w kościele prawosławnym, wywołany przez niektórych ludzi⁴, (n. b. biskupów, zwolenników unji).

Strona prawosławna mogła w walce z unją liczyć tylko na powagę imienia głównego opozycjonisty i na przywiązanie mas prawosławnych do religii greckiej. Stąd może wypływa prośba Skumina-Tyszkiewicza wobec Ostrogskiego, by zwrócił się do króla z prośbą o zwołanie ogólnego synodu, na którym sprawa unji mogłaby być omówiona i gdzie całe duchowieństwo mogłoby się w tej sprawie oświadczyć⁵. Poza to zostało prawosławnym porozumienie z protestantami, co wobec zbliżającego się terminu synodu, zwołanego do Torunia, mogło mieć duże znaczenie. W duchu współdziałania czynni tu byli

¹ Mon. Staur. I. nr. 372; Akty Zap. Ross. IV. nr. 73, Metropolita do duchowieństwa wileńskiego, Słuck, 16/7 1595.

² Mon. Staur. I. nr. 372, Skumin do Ostrogskiego, Olita 18/7 1595.

³ Ostrogski do Radziwiłła, wojewody wileńskiego, Włodzimierz Wołyński 2/7 1595, Rkp. Bibl. Kór. nr. 1539. IX. 187. ... „jakosz wiele takich, którzy się iusz spisuią: iako Wołyńska Ziemia tak Lwowska, Przemyska, Kyowska. Braclawska, ysz tym tego nie poruczala, co oni na nas bez nas ukowali y ustanowili...“

⁴ Mon. Staur. I. nr. 371; Akty Zap. Ross. IV. nr. 72, Ostrogski do bractwa lwowskiego, Włodzimierz Wołyński 6/7 1595. Najprawdopodobniej już wtedy Ostrogski był spokojny co do stanowiska Bałabana, przynajmniej nie zestawia go z innymi biskupami, o zamierzeniach których pisze z oburzeniem. Ostrogski do Radziwiłła woj. wil., Włodzimierz Wołyński 2/7 1595, Rkp. Bibl. Kór. nr. 1539. IX. 187.

⁵ Mon. Staur. I. nr. 373; Akty Zap. Ross. IV. nr. 74, Skumin do Ostrogskiego, Olita, 18/7 1595.

obok Ostrogskiego, wojewoda wileński Krz. Radziwiłł i woj. miński Jan Abramowicz¹.

Natomiast strona przeciwna, strona katolicka, rozpoczęła walkę z jednym atutem: autorytetem władzy państwowej. Ten autorytet miał posiadać dla niej znaczenie szczególnie ważne po zawarciu unji, atoli także w obecnym czasie ważność jego dla inicjatorów unji była wielka. Pomijając presję moralną, wywieraną n. p. przez Pocięja czy Rahożę, można powiedzieć, że teoretycznie rząd miał w ręku moc środków, by wesprzeć zwolenników unji. Jednym z takich środków było wydanie rozporządzenia królewskiego do starostów pogranicznych, by nie dopuszczali wstępu w granice państwa cudzoziemcom przychodzącym z państwa tureckiego, „a zwłaszcza ludziom greckiego zakonu”. Przez ten krok, uczyniony rzekomo ze względu na interesy państwa, odkrywał Zygmunt III oblicze swoje wobec prawosławnych². Autorytet rządowy miał też pomóc zwolennikom unji w tej formie, że Zygmunt III odniósł się bezpośrednio do księcia Ostrogskiego listem w sprawie jego stanowiska wobec unji, choć list ten, ze względu na wydany okólnik księcia, nie mógł już nic zdziałać. List Zygmunta III do Ostrogskiego z 28/7 1595³ musi być omówiony wyczerpująco. Król, może nawet bardzo niechętnie, traktuje w nim Ostrogskiego, jako „...przedniego religji greckiej w Polsce...”. Według starego wzoru list zaczyna się przypomnieniem soboru florenckiego i król wyraża swoją radość, że serca biskupów prawosławnych zwróciły się do tego, czego on od dawna pragnął. A Ostrogski zdaniem Zygmunta III, też to życzenie żywił więc teraz powinien sprawie, będącej już na dobrej drodze, pomagać. Zwłaszcza, że nie powinien widzieć przeszkód natury moralnej, bo przecież kościół jest jeden pod zwierzchnictwem papieża, z pod którego swego czasu wylamali się niektórzy, ale popadli w niewolę pogańską, czego

¹ Imp. Publ. Bibl. F. IV. Rkp. nr. 198. Jan Abramowicz do wojewody wileńskiego Krzysz. Radziwiłła, Nieśwież 22/7 1595; Rkp. Bibl. Kór. nr. 1589. IX. 187, list Ostrogskiego do ks. Radziwiłła, wojewody wileńskiego, Włodzimierz Wołyński 2/7 1595.

² Okólnik Zygmunta III do starostów, Kraków 28/7 1595, Mon. Staur. I. nr. 374; Akty Zap. Ross. IV. nr. 75, i „Apokryzis” 415.

³ List drukowany w Mon. Staur. I. nr. 375; Akty Zap. Ross. IV. nr. 76, nosi datę: Kraków, 28/7 1595.

najlepszym dowodem jest stan patriarchatu carogrodzkiego. Zresztą teraz, jak dają znać z Rzymu, patriarcha aleksandryjski, biskupi: wołoski, serbski i bułgarscy, wrócili do wierności stolicy apostołskiej¹. Dlatego król wyraża nadzieję, że książę Ostrogski w zupełności podzieli jego zdanie i przystąpi do jedności z Rzymem. Odmawia jednak król słuszności żądaniom, zwołania jeszcze przed unją jakiegoś zjazdu, uważa bowiem, że po zgodzie biskupów, reszta ma tylko pójść posłusznie za pasterzami². Wreszcie zaznacza król, że do narad w tej sprawie wyznaczył księcia Janusza Zasławskiego i kasztelana kamienieckiego Jakóba Pretwicza³.

Czy Ostrogski dał jakąś odpowiedź królowi, niewiadomo, nie wiadomo też, czy doszły do skutku jakieś konferencje Ostrogskiego z Januszem Zasławskim i Jakóbem Pretwiczem. Zresztą pytanie, czy Ostrogski odpisał królowi, względnie czy rozmawiał w sprawie unji ze wspomnianymi delegatami Zygmunta III, jest drugorzędne, gdy się zna stanowisko księcia wobec zalecanej przez króla jedności. Można przypuścić, że żadna odpowiedź Ostrogskiego, negatywna czy pozytywna nie przyniosłaby już poważniejszych skutków. Można dalej przypuścić, że optymistyczny ton listu królewskiego do Ostrogskiego był wywołany z jednej strony brakiem realnych informacji o zamysłach starego księcia, a z drugiej lekceważeniem ewentualnej opozycji ze strony Ostrogskiego.

Rahożę starał się Zygmunt III ostatecznie utwierdzić w dążeniach unickich w ten sposób⁴, że w korespondencji traktował go, jako człowieka dla unji już całkowicie przeko-

¹ Albo Zygmunt III umyślnie rzecz przedstawił tendencyjnie, albo miał takie optymistyczne relacje z Rzymu, nadzieje te bowiem nie stały się faktem. O nastrojach Rzymu w tej kwestji, patrz: Hofmann G., Griechische Patriarchen und römische Päpste, *Orientalia Christiana* vol. XXV—2.

² Zaznacza się tu wybitnie rzymsko-katolickie stanowisko Zygmunta III, który tak jak inni ówczesni rzymsko-katolicy, nie zdawał sobie dobrze sprawy z różnicy między stosunkami w kościele zachodnim a prawosławiem.

³ Hruszewskij wyraża się o liście Zygmunta III do Ostrogskiego, jako o podyktowanym przez Pocięja i Terleckiego, *Ist. V. cz. II. 590—591.*

⁴ List Zygmunta III do Rahoży, Kraków, 28/7 1595, *Mon. Staur. I. nr. 386; Akty Zap. Ross. IV. nr. 77.*

nanego, przez co oczywiście wywierał dużą presję moralną na metropolitę. Ponadto zapewniał go uroczyście, że żadnych pogroźek strony przeciwnej obawiać się nie potrzebuje, co mogło mieć dla Rahozy największe znaczenie. Przynręka także król dalej, że wszystkie żądania Rahozy, które mu przedstawili Pociiej i Terlecki, będą bezwarunkowo spełnione i ceremonje według tradycyj greckich będą zachowane. Nawet osobistą prośbę Rahozy, by na biskupstwo połockie mianował jego kaznodzieję Grzegorza, król gotów byłby spełnić tylko że nadeszły z Wilna wiadomości, że wspomniany kandydat organizuje na tamtejszym gruncie opozycję przeciw unji¹.

W parę dni po powyższej korespondencji do Ostrońskiego i Rahozy Zygmunt III wydaje okólnik² do prawosławnych, w którym zapewnia przywileje tym z nich, którzy zdeklarują się na unję. Zapewnienia Zygmunta odpowiadają mniej więcej wszystkim poprzednim żądaniom biskupów zwolenników unji. Pewne odchylenia, jakie można zanotować, dotyczą sprawy dopuszczenia biskupów do senatu, dla której przeprowadzenia Zygmunt III wyraża całą gotowość, z tem zastrzeżeniem, że sprawa ta nie leży w jego mocy, lecz jest zawisła od zgody stanów. Zygmunt III godzi się na dopuszczenie do sądów trybunalskich dwu delegatów episkopatu ruskiego, dla obrony spraw tego duchowieństwa, z tem, że w tej sprawie mają się ci delegaci porozumieć z duchowieństwem i episkopatem łacińskim. Natomiast co do żądania, by nie obracać cerkwi i monasterów prawosławnych na własność kościoła łacińskiego, w tej sprawie Zygmunt III zapewnia tylko, że to się nie będzie dziać w dobrach królewskich, w szlacheckich tego zakazać nie może. Stwierdza też Zygmunt III swą gotowość pomocy w stworzeniu i ufundowaniu kapituł.

¹ Fakt wspomniany przez króla, o ile miał miejsce, mógłby wskazywać, że Rahoza albo nie umiał się poznać na człowieku, którego wysuwał na katedrę połocką albo, że nie żadne względy na unję, ale jakieś całkiem inne kazały mu tę dyktaturę popierać. Zdaje się jednak, że były to tylko pogłoski o sprzyjaniu Grzegorza przeciwnikom unji, a nawet jeśli ono miało miejsce, to nie długo, bo Grzegorz, już 20/8 1595 tytułuje się nominatem połockim i występuje jako gorący zwolennik unji, Gołubiew, P. Mogiła I. Dod. 12.

² Mon. Staur. I. nr. 378, Kraków 2/8 1595; Akty Zap. Ross. IV. nr. 79.

Najlepszą ilustracją tego, jak Ostrogski zachował się wobec listu Zygmunta III z dnia 28/7 1595 do niego, jest stanowisko księcia wobec nadchodzącego synodu protestantów w Toruniu. Jak widać z listu Ostrońskiego do Janusza Radziwiłła z 4/8 1595 r., książę sam wybierał się na wspomniany synod, a przedtem wysłał archimandrytę pieczerskiego Nikifora Tura, aby tam z innymi jeszcze prawosławnymi doglądali sprawy religii prawosławnej, zgodnie z wolą i radą Janusza Radziwiłła, o którą równocześnie wojewoda kijowski jak najusilniej prosi¹.

A inicjatorzy, względnie niektórzy zwolennicy unji, jak Rahoza, liczyli jeszcze na to, że książę do unji się przychyli. W tym tylko zapewne celu informowali go o postępie prac, związanych z unją, Pocij i Terlecki na parę tygodni przed wyjazdem do Rzymu, przyczem stale starali się pokazać przed Ostrońskim udaną czy faktyczną obawę przed konsekwencjami unji². Najprawdopodobniej robili to celowo, licząc jeszcze na to, że książę wejdzie przynajmniej z nimi w dyskusję nad sprawą unji. Ostrogski, zgodnie ze zwyczajem panującym w cerkwi wschodniej, domagał się działania otwartego, zamiast tajemniczości, jawnej dyskusji na zwołanym specjalnie na to synodzie. Niektórzy ze zwolenników unji poruszają w korespondencji z Ostrońskim konieczność zwołania soboru przed wyjazdem delegatów do Rzymu. Do takich zaliczyć trzeba Skumina-Tyszkiewicza, którego żądanie soboru pochodziło ze świadomości o konieczności takiego załatwienia sprawy i który na robotę inicjatorów unji patrzył bardzo krytycznie³. Natomiast ani Pocij, ani Terlecki, ani Rahoza nie pragnęli soboru, najprawdopodobniej dlatego, że nie byłiby na nim uzyskali na unję potrzebnego oparcia. Ludzie ci zbyt uzależnili się od tych czynników, których stanowisko w sprawie zwołania soboru, było negatywne. Rahoza tylko, nie mając tak silnego poparcia

¹ List Ostrońskiego do Janusza Radziwiłła, Ostróg 4/8 1595; G o ł u b i e w, O. Mogiła I. Dod. nr. 11. 40.

² Pocij i Terlecki do Ostrońskiego, Lublin, 5/8 1595, fragment listu z „Apokrizis“, Mon. Staur. I. nr. 379.

³ List Skumina-Tyszkiewicza do Rahozy, Olita 29/6 1595, Mon. Staur. I. nr. 370, i list tego samego do Ostrońskiego z 18/7 1595, Mon. Staur. I. nr. 373; Akty Z a p R o s s. IV. nr. 74.

sfer rządowych, jak dwaj poprzednio wymienieni biskupi, wykazywał w swoim postępowaniu, że boi się zarówno unji, jak i opozycji. Nie może ulegać wątpliwości, że głównym motywem metropolity, że zwłaszcza wobec Ostrogskiego wypierał się sympatyj dla akcji za unją¹, była obawa, czy w razie nieudania się przedsięwzięcia, poparcie rządu będzie tyle silne, że pozwoli mu wyjść cało ze sytuacji, zwłaszcza, gdyby nie mógł liczyć na względy Ostrogskiego. Sfery rządowe napewno były powiadomione o stanowisku Rahozy, całe jednak ich zachowanie się świadczy, że nie chciały brać pod uwagę obaw metropolity i stale głosiły o jego przystąpieniu do unji, jako o fakcie dokonanym². Ta obawa dyktowała Rahozie pociągnięcia, które już współcześnie mogły być uważane za dwulicową grę³, a dla dzisiejszego badacza ta dwulicowość nie ulega najmniejszym wątpliwościom. W korespondencji swojej ze Skuminem-Tyszkiewiczem a zwłaszcza z Ostrogskim, zapewnia metropolita stale o swojej stałości w prawosławiu i oburza się na „insynuacje“, że sprzyja unji. Natomiast wobec sfer rządowych, czy niektórych jednostek ultra-katolickich, n. p. wobec wojewody trockiego, księcia Mikołaja Radziwiłła (Sierotki), nie ukrywa zupełnie swoich sympatyj do prowadzonej akcji unickiej⁴. W ten sposób musimy uznać za zupełnie nieszczerze oburzenie Rahozy na mieszczan prawosławnych wileńskich, że za powodem Stefana Zizanija buntują się przeciw niemu⁵ i nie chcą mu oddawać posłuszeństwa; na terenie tak bliskim siedziby Rahozy (Nowogródek) w Wilnie, stanowisko metropolity było zapewne dostatecznie znane, zwłaszcza, jeśli w tym kie-

¹ List Rahozy do Ostrogskiego, Nowogródek 12/8 1595, Mon. Staur. I. nr. 380.

² Zygmunt III do Rahozy, Kraków 28/7 1595, Mon. Staur. I. nr. 376; Akty Zap. Ross. IV. nr. 77.

³ O tej dwulicowości Rahozy dość szeroko pisze Likowski, choć nie zupełnie trafnie.

⁴ Gołubiew, P. Mogiła t. I. Dod. nr. 13, 44 z Rkp. Coll. Autogr. I. P. B. nr. 218, Rahoza do Radziwiłła, woj. trock., Nowogródek 20/8 1595.

⁵ Rahoza do duchowieństwa kościoła św. Trójcy w Wilnie, Sluck 16/7 1595, Mon. Staur. I. nr. 372; Akty Zap. Ross. IV. nr. 73; do duchowieństwa kość. Bogurodzicy w Wilnie, Nowogródek 12/8 1595; Mon. Staur. I. nr. 381; Akty izd. wil. arch. kom. t. VIII. p. 16 i Akty Zap. Ross. IV. nr. 84.

runku, (jak wspomniano) działał wśród prawosławnych agitator tej miary, co Stefan Zizanij.

Mało znamy korespondencję Ostrogskiego czy z Rahożą, czy z innymi biskupami, zwolennikami unji, jednak z tego co znamy możemy skonstatować, że dawno już ksiązę przestał reagować na stałe zapewnienia metropolity o swoim negatywnym stanowisku wobec poczynań innych biskupów¹. Postarał się też Ostrogski o odpowiednie poinformowanie patriarchy o tem, co się w Polsce przygotowuje. Przebywający w Jassach protosyngiel stolicy konstantynopolitańskiej Nikifor, wraz z pięcioma innymi dostojnikami kościoła wschodniego, wydał okólnik do prawosławnych w Polsce, z ostrzeżeniem przeciwko unji i z zapowiedzią surowych kar kościelnych na odstępców². Pozatem ksiązę Ostrogski nie omieszkiał wyzyskać tych atutów w kraju, które można było do poparcia akcji antyunickiej wciągnąć.

W pierwszej linii należy pamiętać tu o synodzie dysydentów³, jaki odbył się w Toruniu w sierpniu 1595 r.⁴. Synod ten może być uważany jako kontynuacja zjazdów, które w różnych miejscach urządzali dysydenci w poprzednich latach, a które są echem niezadowolenia z katolickiej polityki Zygmunta III.

W charakterystyce stanowiska Ostrogskiego stale usiłuje literatura przedmiotu dowieść, że jego stosunki z różnowiercami świadczą, że i on sam był przejęty nowinkami religijnymi. Pomijając w tem miejscu sprawę religijności księcia (wyjaśnioną pozytywnie w innem miejscu pracy), należy tu tylko zaznaczyć, że współpraca, względnie współdziałanie bloku prawosławnych z dysydentami, przeciw wybujałemu jezuityzmowi

¹ Ostrogski do Krz. Radziwiłła, woj. wil., Włodzimierz Woł. 2/7 1595, Rkp. Bibl. Kórn. nr. 1539 IX. 187.

² Mön. Staur. I. nr. 382, pismo Nikifora z Jass, 17/8 1595.

³ Niestety sprawy dotyczące tego synodu nie są jeszcze naukowo opracowane; rozprawa Łukaszevicza, *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie*, Poznań 1842, jest absolutnie niewystarczająca i przestarzała.

⁴ W „Antirrezis“ mamy pewną ilość dokumentów, dotyczących tego zjazdu, nie wiadomo tylko czy pochodzą one z faktycznych, wydanych przez ten synod pism.

w Polsce i przeciw popieranej przez jezuitów unji brzeskiej, była ze strony wojewody kijowskiego pociągnięciem taktycznym bardzo dobrem dla sprawy kontrakcji przeciwko unji¹. Prawda, że w ten sposób i współcześnie w obozie katolickim, spotkały się poczynania Ostrogskiego z ostrą krytyką; jednak przeciwnikom unji przyniosły efektywną korzyść, na razie moralną², a wkrótce, na sejmach z początku XVII w., także faktyczną.

Synod dysydentów w Toruniu obradował głównie nad sprawami wewnętrznymi i organizacyjnymi różnowierców, i krytykował ostro politykę wyznaniową rządu i tendencje jezuitów. Ostrogski, który z niewiadomych przyczyn, sam na synod do Torunia nie pojechał, wysłał tam swego pełnomocnika (Łuczowskiemu)³ z obszerną instrukcją. Przedtem, jak wynika z znanych w tym względzie materiałów, prowadził książe żywą korespondencję⁴ z protestantami (n. p. z Krzysztofem Radziwiłłem, woj. wil., J. Abramowiczem, woj. mińsk.), której celem było skłonienie protestantów do wystąpienia przeciw zamierzonej unji kościoła prawosławnego z łańskim i do udzielenia poparcia prawosławnym⁵. Synod toruński miał też zastanowić się nad formą, pod którą możnaby dokonać zbliżenia się dysydentów z prawosławnymi, i nad propozycją, by delegaci obu

¹ Zresztą, jak słusznie stwierdza Charłampowicz, Zap. russk. prawosł. szkoły XVI—XVII w. 213, mogła się Ostrogskiemu podobać energia i organizacja protestantów.

² Likowski, Unja 173 pisze: Już w r. 1595 oglądał się książe Ostrogski za sojuszem przeciw Unji z protestantami. Plan ówczesny nie powiódł się z powodu, że w ręce króla wpadł na czas list jego z propozycjami konfederacji wysłany do obradujących w Toruniu dysydentów.

³ Łukaszewicz, O kościołach braci czeskich 150. Autor przekręca zdaje się to nazwisko, albowiem współcześnie kanclerz Lew Sapięha nazywa go Laskowskim; Sapięha do Ostrogskiego, Kraków 10/9 1595, Arch. Sap. I. nr. 144.

⁴ Imp. Publ. Bibl. Rkp. Pol. F. IV. nr. 198, J. Abramowicz do Krz. Radziwiła woj. wil., Nieśwież 22/7 1595; Coll. Aut. Imp. Publ. Bibl. nr. 240 k. 95, Ostrogski do Krz. Radziwiła, Lublin 7/8 1595.

⁵ Nie wiadomo czy przed synodem toruńskim odbył się jakiś zjazd protestantów w Sandomierzu. Łukaszewicz pisze, że według pierwszego planu synod miał się odbyć w Radomiu, i na ten synod wysłał Ostrogski archim. pieczerskiego Nikif. Tura, Łukaszewicz, Dzieje kość. wyzn. helw. na Litwie, I. 91; Gołubiew, P. Mogiła I. Dod. nr. 11.

stron zjechali się w Wilnie 9/5 1596 r.¹. Nie trzeba tłumaczyć, że strona dogmatyczno-religijna nie stanowiła² podstawy współdziałania protestantów z prawosławnymi. Jak widać z rezolucyj synodu toruńskiego, kompromis czy sojusz miał niemal wyłącznie na oku cele polityczne, to znaczy popieranie interesów dysydentów przez prawosławnych i odwrotnie. A popierać interesy prawosławnych znaczyło wówczas popierać akcję antyunicką, którą kierował ks. Konstanty Ostrogski. W tym duchu uchwalone rezolucje, domagają się interwencji u króla i stanów, by biskupów odstępców pozbawić beneficjów kościelnych i zawierają postanowienia wspólnego występowania na sejmach i sejmikach. Do ściślejszego porozumienia dochodzi dopiero w r. 1599. Nie mniej jednak był to duży sukces Ostrońskiego na synodzie toruńskim, że potrafił swoją akcją przeciw unji zainteresować bliżej dysydentów; osobiste jego stosunki choćby tylko z Radziwiłłem, wojewodą wileńskim, z pewnością dużo w tym względzie pomogły. Przedewszystkiem jednak, największym sukcesem opozycji było zrozumienie przez obie strony wspólności interesów w walce przeciw zaborczości i agresywności kościoła rzymsko-katolickiego³. Zresztą sukcesy synodu toruńskiego w pełni ukazały dopiero się w chwili i po zawarciu unji w Brześciu. Na razie wywołały duże zainteresowanie i zaniepokojenie w sferach katolickich. Stały się przedmiotem narad reprezentanta kurji rzymskiej w Polsce

¹ O synodzie toruńskim głównie na podstawie Łukaszewicza i materiałów rękopiśmiennych. Z nowszych autorów, parę uwag poświęca stanowisku Ostrońskiego wobec synodu toruńskiego oprócz Likowskiego, Hruszewskij, Kult. nacjon. ruch XVI w. 223.

² Na podstawie materiałów drukowanych we wspomnianej książce Łukaszewicza, można wyrobić sobie zdanie, że zjednoczenie religijne uważano raczej za postulat teoretyczny. Stosunek księcia Ostrońskiego do synodu toruńskiego trudno jest określać jako dowód „łączenia się“ z protestantami w rzeczach religijnych, choć i współcześnie i w literaturze naukowej, jak to już mówiłem, uważa się Ostrońskiego, jako sprzyjającego którejś z religij reformowanych. Gruszewskij, Iz polemiceskoj literatury XVI w., Izw. otd. russk. j.az. t. XXII. ks. 2. 312, zwraca uwagę na fakt, że stanowisko Ostrońskiego wobec protestantów wyzyskiwał Poiej dla agitacji, jako argument przeciw prawosławnym.

³ Tak też pojął zadania synodu toruńskiego nuncjusz Malaspina, depesza z Krakowa 15/9 1595, Teki rzymskie, T. nr. 52 (Borgh. III. 91 a).

i katolickich senatorów. Akcja Ostrogskiego wywołała w tych sferach duże oburzenie. Nie ulega wątpliwości, że starano się i na króla wpłynąć, by wystąpił ostro przeciw uchwałom toruńskim¹. Głośne swego czasu pogłoski, że ksiązę Ostrogski oświadczyć miał gotowość oddania do walki z katolikami 20.000 wojska, potęgowały to oburzenie. Nie jesteśmy w możności stwierdzić, czy i w jakiej formie Ostrogski złożył podobne oświadczenie², najwyżej można te rzekome słowa księcia Ostrogskiego uważać jako pewnego rodzaju ostrzeżenie pod adresem zapalonych zwolenników unji, nigdy bowiem nie wykonał ksiązę tych pogroźek. Bezsiła sfer katolickich wobec Ostrogskiego ujawnia się cała w tem zdenerwowaniu; postanowiono wpłynąć na starego księcia za pośrednictwem syna Janusza, by uwiadomił ojca o gniewie króla na niego³. Nie wiemy czy Janusz Ostrogski interweniował w tej sprawie u ojca, ale bez względu na to możemy stwierdzić, że stanowisko wojewody kijowskiego wobec unji nie uległo najmniejszej zmianie, a można wyrazić przypuszczenie, że po synodzie toruńskim jeszcze się zaostrzyło.

O sytuacji, jaka się wytworzyła w ostatnich miesiącach roku 1595 i w roku 1596 mowa będzie później, tu dodam, że jednak mimo wszystkich zastrzeżeń, biskupów ruskich posłano do Rzymu. A pod koniec sierpnia 1595 r. na niespełna miesiąc przed wyjazdem Pocięja i Terleckiego do Rzymu, mamy do zanotowania nową deklarację na unję, podpisaną przez czterech biskupów, a to: Terleckiego, Kopystyńskiego, Zbirujskiego i Bałabana, diecezji sąsiadujących, w Łucku 27/8 1595⁴.

Treść deklaracji świadczy, że jej geneza stoi w związku z zapewnieniem króla, że osoby świeckie nie będą mogły mieszać się w sprawy duchowne. Oświadczenie króla, wypowie-

¹ Według jednej relacji Malaspiny, król nie przyjął na audjencję posłów od zjazdu toruńskiego i oświadczył, że wogóle zjazdu nie przyjmuje do wiadomości. Malaspina do kard. s. Giorgio, Kraków (bez daty, przypuszcz. ok. 27/9 1595), Teki rzymskie, T. nr. 52 (Borgh. III. 91 d.).

² Większość literatury przyjmuje tę wiadomość za prawdziwą, n. p. Hruszewskij, Ist. V. cz. II., Likowski, Unja, i i.

³ Teki rzymskie, T. nr. 52., depesza Malaspiny z Krakowa 15/9 1595, relacja o naradach nad stanem wytworzonym przez zjazd toruński.

⁴ Mon. Staur. I. nr. 384, deklaracja czterech biskupów, Łuck 27/8 1595; Akty Zap. Ross. IV. nr. 82.

dziane do delegatów biskupów w Krakowie, zwrócone być musiało niedwuznacznie głównie przeciw Ostrogskiemu. Stąd też po uzyskaniu tej gwarancji królewskiej, podpisani pod deklaracją poczuli się silniejsi, i powołani do oświadczenia, że żadnemu z biskupów deklarantów nie wolno unji porzucić pod groźbą utraty katedry¹. Nasuwa się znowu kwestja obecności Bałabana i Kopystyńskiego na wspomnianym zjeździe, przecież jest to już dawno po rozmowach biskupa lwowskiego z Ostrogskim. Przecież jest to już nawet po protestach, jakie w sprawie nieprawnego używania blankietów z podpisami Bałabana i Kopystyńskiego, wnieśli obaj biskupi: Kopystyński dnia 18/8 1595 r. w grodzie przemyskim², Bałaban we Włodzimierzu Woł. dnia 1/7 1595 r.³. Sprawa zupełnie niejasna, chyba żeby znowu pociągnięcie Bałabana tłumaczyć przypuszczeniem, że posługiwał się on taktyką trzymania zwolenników unji w przekonaniu, że sam do nich należy.

Bezpośrednio przed wyjazdem Pocieja i Terleckiego do Rzymu stale, jak już zaznaczyłem, Rafoza wypiera się stosunków z inicjatorami unji, zwłaszcza w swojej korespondencji z przeciwnikami unji albo z ludźmi pod tym względem niepewnymi (Skumin-Tyszkiewicz). Gdy się widzi tak wiele wahań u metropolity, a nawet u Pocieja i Terleckiego, zdawałoby się, że sprawa unji jest dopiero w stadjum dyskusji. Tymczasem z chwilą wyjazdu delegatów do Rzymu postanowienie unji stało się faktem dokonanym, i chyba tylko jakieś niezależne czynniki (n. p. akcja Ostrogskiego) mogłyby wpłynąć na negatywny wynik finalizacji aktu połączenia kościoła greckiego z rzymskim. Nie jest wykluczone, że stawiane przez niektórych zwolenników unji żądanie soboru było szczere (soboru domagał się przedewszystkiem Ostrogski), i płynęło ze świadomości, że tak wielka rzecz powinna być załatwiona publicznie, jednak

¹ Można wyrazić przypuszczenie, że wspomniany zjazd czterech biskupów był inspirowany za pośrednictwem Terleckiego przez sfery rządowe, aby upewnić się co do tych biskupów, którzy (a zwłaszcza Bałaban), mogli być uważani za niepewnych.

² Akta grodzkie przemyskie, Rel. 311, p. 1150—1152, za Prochaską, Z dziejów unji, Kw. hist. 1896, 569.

³ Akty J. Z. R. cz. I/1 nr. 109, patrz też: Prochaska, Z dziejów unji.

nad całą sprawą zawisła jakaś siła, która pośpiesznie prowadziła ją aż do podpisania aktu unji w Rzymie.

Dopiero po wyjeździe Pocieja i Terleckiego, pod naciskiem Ostrogskiego, metropolita zwołuje sobór na dzień 4 lutego 1596 do Nowogródka¹. Metropolita sam przyznaje, że skwapliwość, z jaką śpieszono się z wysłaniem delegatów była zbyt wielka. Wiemy jednak, że żaden sobór przed unją nie doszedł do skutku; król nie był skłonny zwoływać soboru, czemu już dawniej dał wyraz, i nawet żądania Ostrogskiego (później zresztą, po wyjeździe delegatów ponowione), zostały odrzucone tembardziej więc postulatory Rahozy, z którym Zygmunt III liczył się bez porównania mniej. Król nie chciał soboru choćby dlatego, że tego soboru domagała się najsilniej strona przeciwna unji. Jeśli wolno Lwa Sapiechę uważać w tym względzie za wyraziciela opinii kół rządowych, to kanclerz litewski w relacji do Ostrogskiego² daje wyraz wielkiego oburzenia tych sfer na księcia, z powodu jego stanowiska wobec synodu protestantów w Toruniu. Jednak Lew Sapiecha świadomie lub nieświadomie popełnia fałsz, gdy negatywne stanowisko króla wobec sprawy zwołania soboru, łączy ze sprawą zjazdu toruńskiego. Jeszcze przed synodem toruńskim, Zygmunt III dowodził, że sobór jest zbędny, i nie można wierzyć w to, że był dawniej tej kwestji przychylny³. Przyznaje przytem Sapiecha, że król zgodziłby się na zwołanie synodu, gdyby wiedział, że Ostrogski w sprawie unji ma dobre chęci. Cała treść listu Lwa Sapiechy do Ostrogskiego dowodzi zdenerwowania sfer zbliżonych do rządu⁴. Każda prawdziwa lub nieprawdziwa wiadomość o zamiarach wojewody kijowskiego jest przyjmowana w Krakowie poważnie, tak jak poważnie ostrzega Sapiecha księcia przed grożącymi konsekwencjami⁵.

¹ Mon. Staur. I. nr. 394; Akty Zap. Ross. IV. nr. 89. Metropolita do protopopa słuckiego, Nowogródek 28/10 1595.

² Lew Sapiecha do Ostrogskiego, Kraków 10/9 1595, Arch. Sap. V. nr. 144. Koncept listu, niewiadomo czy w takiej formie wysłanego.

³ Likowski, Unja 127, należy do tej części literatury, która sprawę niechęci króla do zwołania soboru łączy ze zjazdem protestantów w Toruniu.

⁴ Z literatury jeden Hruszewskij w mniej więcej taki sposób charakteryzuje zachowanie się sfer rządowych, Ist. V. cz. II. 594. 595.

⁵ Jedna taka konsekwencja, według słów Sapiechy, już spotkała księcia: król odmówił nominacji protegowanemu Ostrogskiego, Denysowi

Sprawę zwołania synodu prawosławnych przed aktem unji traktowano także na zebraniu, jakie przed samym wyjazdem Pocięja i Terleckiego do Rzymu odbyło się w ich obecności w Krakowie. Nie wiemy jaki był skład tego zebrania; przypuszczać należy, że brali w nim udział jacyś duchowni łacińscy, nuncjusz, Pocięj i Terlecki i niektórzy senatorowie świeccy. Rzecz znamienna, że w przeddzień wyjazdu delegatów do Rzymu, różnice zdań na wspomnianem zebraniu były duże. Znamienna jest ta konferencja także dlatego, że jednak zwyciężyła myśl, by bez oglądania się na cokolwiek, co miało grozić ze strony opozycji, natychmiast wysłać biskupów z deklaracją posłuszeństwa do papieża. Z tych względów należy gruntownie omówić tę naradę¹, zwłaszcza, że w literaturze, obszerniej o niej traktuje tylko Likowski². Przybyli już do Krakowa Pocięj i Terlecki, i po raz ostatni miano rozpatrzyć sprawę związane z bliskim terminem wysłania delegatów do stolicy rzymskiej. W dyskusji pojawiły się takie zdania, które radziły królowi postępowanie bardzo ostrożne, ze względu na

Słobockiemu na władcytwo pińskie. Arch. Sap. I. nr. 144; nominację na władcytwo dostał Jon. Hohol archimandryta kobryński zwolennik unji. Uniwersał Zygmunta III z dnia 22/9 1595, Kraków, Akty Zap. Ross. IV. nr. 85. Stanowisko Lwa Sapięhy wobec Ostrogskiego uwidocznia się w liście kanclerza litewskiego do Krzysztofa Radziwiłła z Warszawy 13/10 1595, z którego odnośny ustępow przytaczam w brzmieniu dosłownem ... „Pisał teraz do mnie zelator patriae co wszystkich gani żywym i umarłym nie przepuszczając, jako ono kopiją W. ks. Mć. przysłać mi raczył, czego i teraz w tym liście swoim powtarza, sam się jeno dobrym czyni; zadziwiłbyś się W. Ks. Mć. wszetecznemu pisaniu jego, co tam na mię, co na króla, co na Jezuity, na katoliki kładzie dziwne sprośne kalumnie, dochowam listu jego do ujzżenia mego z W. ks. Mćią, rozmyślał się mamli mu odpisać, albo raczej contemnere vilitatem jego, jeno triumfowały z tego; odpiszę mu podobno cośkolwiek na to, napira się też zjazdu głównego, jać odradzać Królowi JMci nań nie będę, ale radzić też rebus sic stantibus nie śmiem, jednak to widzę, póki król JMć nie będzie miał dobrej i pewnej otuchy od starszych, na których najwięcej należy, póty próżno sobie o poborze tuszyć ma, nie tylko o swoim ale i o tym, który omnino godziło się dać przeciw tym poganom...“ Arch. Sap. I. nr. 145.

¹ Znamy ją z depešy Malaspiny do kard. s. Giorgio, Kraków 22/9 1595, Teki rzymskie, T. nr. 52.

² Likowski, Unja brzeska 128 i n., patrz także: Hruszewskij, Ist. V. cz. II. 595. 6, który opiera się na Likowskim.

tradycje religii prawosławnej, która na Litwie i Rusi jest starsza i uprzywilejowana. Reprezentanci tej myśli twierdzili też, że trzeba najpierw złagodzić wzburzenie prawosławnych i pozyskać księcia Ostrońskiego, a także, że trzeba się liczyć ze stanowiskiem bractw¹. Te głosy w dyskusji zdają się być trzeźwiejsze: bez pozyskania ludu, zgoda samych pasterzy nie wiele przyniesie. A i wśród samych biskupów zwolenników unji należy się obawiać, by nie powstała jakaś schizma. Dowiadujemy się też z treści obrad po raz pierwszy, że jacyś delegaci prawosławnych (zapewne wysłannicy bractwa lwowskiego, lub księcia Ostrońskiego) bawią już sześć miesięcy u patriarchy z żądaniem zrzczenia metropolity i biskupów, zwolenników unji. Tu też jeszcze raz poruszono konieczność zwołania soboru, a gdyby nie wróżył widoków powodzenia, urządzenia wspólnego synodu duchowieństwa łacińskiego i greckiego, przez co kler ruski poczułby się silniejszy. Do unji możnaby przystąpić dopiero potem. Niestety autor relacji nie mówi, kto był wyrazicielem tych trzeźwych uwag, właśnie jeśli unja miała być owocna, interes jej zwolenników powinien był się z niemi pokrywać².

Natomiast inni byli odmiennego zdania. Uważali, że dzisiejsza chwila jest najlepszą sposobnością zawarcia unji, kiedy cały episkopat prawosławny dąży do tego. Ci, że ich tak nazwę „aktywiści“, przypominali, że król, mając w ręku prawo patronatu, postanowił mianować tylko zwolenników unji, i ci będą zdolni pociągnąć cały plebs za sobą. Najprawdopodobniej ta część zebrania stała bliżej króla, a uwidoczniła się to zwłaszcza w żądaniu, by tendencjom księcia Ostrońskiego, aby na synodzie brali udział także innowiercy³, przeciwstawić się całą siłą. Można zauważyć optymizm zwolenników „szybszego działania“, także w tem, że niedoceniali znaczenia ewentualnej kontrakcji Ostrońskiego. Liczyli bowiem na to, że, wobec autorytetu króla

¹ W depeszy Malaspiny użyto słowa „bractwo“, niewątpliwie jednak w dyskusji omawiano stanowisko bractw wogóle, choć oczywiście najbardziej należało się liczyć z bractwem lwowskim.

² Uwagi takie wyraziłem już obszernie we wstępie rozprawy.

³ Nie wiadomo, czy książę wyraził kiedy zdecydowanie podobne życzenie, a jeśli nawet to uczynił, to w celach taktycznych, zgodnie ze swoim stanowiskiem na synodzie dysydentów w Toruniu.

i siły Rzeczypospolitej, księżę nie będzie mógł zakłócić spokoju¹. Król zdaniem tych ludzi, nie gwałci żadnych praw, bo proszą go o unję sami zainteresowani². Wobec tego nie należy biskupów zatrzymywać w podróży do Rzymu. Jak sam pisze o sobie, nuncjusz uważał za stosowne zająć stanowisko medjacyjne wobec obu stron, zresztą, jak mówi, nie chciał być zmuszony do oddania swego votum za jednym lub drugim zdaniem. Zdecydowano się postawić wyjeżdżającym biskupom szereg pytań. Czy są pewni metropolity i innych biskupów? Czy są pewni stanowiska niższego kleru? Czy liczą na lud i szlachtę? Na wszystkie pytania Pocięj i Terlecki odpowiedzieli twierdząco, poczem uzasadnili swoje stanowisko. Unję należy przeprowadzić szybko, już choćby z tego względu, że inaczej pozbawieni byłiby prawosławni metropolity, a autorytet biskupów wśród wiernych zmalałby³. Teraz sprawy zaszły już tak daleko, że cofnąć się niepodobna. Nie kieruje nimi żadna ambicja ani żaden podobny motyw.

Argumentacja Pocięja i Terleckiego, jak widzimy, nie jest zbyt mocna. Zresztą, według końcowych słów relacji Malaspiny, liczone tylko na większy sukces niż przyniosła unja florencka. Zdecydowano się wreszcie wysłać biskupów za cztery lub pięć dni. Jak wynika ze wspomnianej relacji Malaspiny, Pocięj i Terlecki należeli do tej części uczestników narad, którzy chcieli, żeby wyjazd nastąpił nieodwołalnie i żeby nastąpił natychmiast. Potwierdzają się słowa wypowiedziane poprzednio,

¹ Zdanie, że katolicy przygotowując unję, nie czynią nikomu gwałtu, bo czynią tylko w myśl hasła heretyków „wolności wyznania“, jakie według Malaspiny padło także z ust zwolenników pośpiechu, dowodzi, że obecni dali się porwać tej samej demagogji, jaką posługiwali się fanatycy unji w różnych innych okazjach.

² Stanowisko takie byłoby słuszne, jeśliby uważać, że protesty wszystkich innych członków prawosławia poza biskupami, nie zmuszają do wzięcia ich pod uwagę.

³ Co rozumie Pocięj i Terlecki pod słowami, że prawosławni pozbawieni byłiby metropolity, gdyby unji nie przeprowadzono szybko, nie wiadomo, najprawdopodobniej metropolita w tym wypadku zostałby pozbawiony urzędu przez patriarchę, a król, nie mając innej kompetentnej instancji wobec prawosławnych, musiałby decyzję patriarchy zatwierdzić.

że wahanie się, jeśli chodzi o stosunek do sprawy unji, jakie ci ludzie przedstawiali w swojej korespondencji, było nieszczerze i obliczone na osłabienie czujności przeciwników unji¹.

Oczywiście, że z chwilą wyjazdu obu biskupów do Rzymu², wszelkie protesty, jakie z kół zwolenników unji wychodziły lub wychodzić mogły, nie miały żadnego znaczenia. Z tą chwilą fakt unji mógł być, zwłaszcza przez jej zwolenników, uważany za dokonany. A zaprzeczanie Rahozy jeszcze po wyjeździe delegatów do Rzymu, jakoby posiadał jakiś współdziałal w sprawie unji, było tylko demonstracją w kierunku Ostrogskiego i innych zdecydowanych opozycjonistów³. Z chwilą wysłania biskupów-delegatów do Rzymu skończył się definitywnie okres konspiracyjnych narad, a także został zamknięty szereg jawnych narad wewnętrznych w sprawie unji. Obecnie rola, tak opozycjonistów (n. p. ks. Ostrogskiego) jak zwolenników unji, stała się otwarta i jasna, walka między obiema stronami ostrzejsza i bardziej zdecydowana⁴.

¹ Kojalowicz, Lit. cerk. unja I. 131 pisze, że Terlecki i Pocij, widząc cały szereg trudności dla unji, przed wyjazdem do Rzymu popadli w pesymizm; zdanie to nie wytrzymuje krytyki wobec tej relacji o naradach krakowskich, którą przytoczyłem.

² Wyjazd biskupów do Rzymu nastąpił zaraz po 22/9 1595, bo 24/9 1595 pisze już król w okólniku zachęcającym do unji, że biskupi zostali do Rzymu wysłani, Mon. Staur. I. nr. 390. Likowski, Unja 133, mówi że biskupi zostali wysłani w kilka dni po 22/9, a okólnik Zygmunta III do obywateli miał być ogłoszony jeszcze przed ich wyjazdem. Same jednak słowa okólnika mówią o wyjeździe biskupów, jako o fakcie dokonanym.

³ Prochaska określa stanowisko Rahozy, jako stanowisko człowieka, który bał się wprowadzić Ostrogskiego, ale który odwrócił się od księcia prowadzącego knowania z protestantami; zdanie to nie jest niczem uzasadnione i sprzeczne ze wszystkimi znanymi dokumentami. Prochaska, Z dziejów unji, Kw. hist. 1896, 555.

⁴ W czasie nieobecności biskupów — delegatów w kraju zabrano w Pińsku przechowane kosztowności i dokumenty Terleckiemu, jak sam skarży się w grodzie łuckim dnia 2/10 1596. Arch. J. Z. R. III/1 nr. 39. To daje powód niektórym autorom do zarzutu, że rabunku tego dopuszczono się za wiedzą Ostrogskiego.

Sytuacja i nastroje w kraju od wyjazdu biskupów do Rzymu, do października 1596.

Optymizm zwolenników unji. Dwulicowość Rahozy. Nadzieje Malaspiny na pozyskanie Ostrogskiego. Finalizacja unji w Rzymie. Synod w Nowogródku i sprawa bractw lwowskiego i wileńskiego. Kampanja przeciw Ostrogskiemu przed sejmem 1596 w związku z buntem Nalewajki. Protesty przeciw unji na sejmie. Manifest Zygmunta III i zapowiedź synodu w Brześciu. Ostrogski organizuje walkę.

Optymizm zwolenników unji po wysłaniu Pocieja i Terleckiego do Rzymu jeszcze się powiększył, nawet król dał się porwać temu nastrojowi. Uważano, że wyjazd delegatów do Rzymu jest końcową formalnością pertraktacyj z kurją apostołską¹, uroczystością, która ma być efektywnym aktem uznania unji przez papieża. Optymizm, zresztą w mniej świadomych sferach łacińskiego duchowieństwa², widoczny był także w ocenie sytuacji wewnątrz kraju. Takim charakterystycznym jego objawem, jest relacja biskupa chełmińskiego³, „że lud ruski uznał za dobre i pożądane ich (t. zn. biskupów ruskich) postanowienie“.

Oczywiście, że w końcu XVI w. trudno jest mówić o skrytalizowanej woli ludu, czy mas prawosławnych; niemniej jednak łatwiej przemawiał, zdaje się, do umysłów tego ludu głos Ostrogskiego, popartego przytem powagą patriarchy, niż głos biskupów, zwolenników unji.

Należy dalej zauważyć, że optymistyczne założenie Zygmunta III, iż przez nominację ludzi unji przychylnych na opróżnione stanowiska biskupów, co zapowiadał już dawniej, unja będzie mogła mieć większe praktyczne znaczenie, okazało się nierealne i zawodne. Pierwszym takim przykładem realizacji zapowiedzi króla było mianowanie Jana Hohola biskupem pińskim i turowskim⁴, pod warunkiem respektowania unji i posłuszeństwa papieżowi, i taka sama nominacja Grzegorza Zahor-

¹ Opis uroczystości u Likowskiego, Unja, także u Hruszewskiego, Ist. Ukr. V, cz. II.

² Do pewnego stopnia uległ także temu optyzmowi nuncjusz Malaspina.

³ Malaspina do kardynała s. Giorgio b. d. i m. (przypuszczalnie około 27/9 1595) Teki rzymskie, T. nr. 52. (Borgh. III. 91 d) pisze, że przysłał mu takie informacje biskup chełmiński.

⁴ Akty Zap. Ross. IV. nr. 85, Kraków, 22/9 1595. Okólnik Zygmunta III.

skiego na władcytwo połockie¹. Przecież niemal do samego zawarcia unji w Brześciu 1596 r. cały episkopat ruski, a przed samym październikowym momentem, bez Bałabana i Kopystyńskiego, unję ostatecznie przyjął i akceptował, co mimo to nie było równoznaczne z przyjęciem unji przez prawosławie. Zostawał jeszcze niższy kler, zostawały bractwa, zostawał lud... i zostawał Ostrogski.

Faktycznie, potężna musiała być ówczesna siła autorytetu tego człowieka na terenie prawosławia. Gdy się ją porówna z tą bezsilną odpowiedzialnego kierownika polskiego prawosławia, jakim był Rahoza², jasne się stanie, że zgoda lub niezgoda Ostrogskiego mogła mieć dla unji znaczenie decydujące, a zgoda lub niezgoda Rahozy nie była brana przez nikogo z pośród zwolenników unji pod poważniejszą rozważę. Ciekawe są w tym względzie skargi Rahozy na brak posłuchu wśród biskupów i prośba, by sam Ostrogski, n. p. w sprawie konieczności zwołania soboru przed unją, zabrał głos pod adresem sfer rządowych i episkopatu³. Ludowi prawosławnemu bliższy był tamtejszy autochton, Ostrogski, wyznawca prawosławia, potentat gospodarczy niż cały episkopat prawosławny, niż nawet powaga królewska Zygmunta III. Większe znaczenie miało dla tego ludu wezwanie Ostrogskiego do walki z unją, niż zachęcenie Zygmunta III do przystąpienia do unji⁴.

Gdyby to, o czym pisze Malaspina: że Zygmunt III pozwał⁵ Ostrogskiego za „buntowniczą odezwę“ na zjazd toruński, było opublikowane, może byłoby wywołało w opinii mas ludowych prawosławnych jakiś efekt w kierunku pomyślnym dla unji, jednak, zdaje się, nie zostało ogłoszone, a może nawet

¹ Akty Żap. Ross. IV. nr. 86, Kraków, 22/9 1595.

² Ciągłe wypieranie się Rahozy współudziału i solidarności z unją, a równoczesne ciągle zaliczanie Rahozy do zwolenników unji, sprawiły, że ani strona zwolenników unji ani przeciwnicy (Ostrogski) nie liczyli się z oświadczeniami i stanowiskiem metropolity.

³ Mon. Staur. I. nr. 391, Rahoza do Ostrogskiego, Nowogródek 28/9 1595; Akty Zap. Ross. IV. nr. 87.

⁴ Okólnik Zygmunta III polecający unję z daty Kraków 24/9 1595, Mon. Staur. I. nr. 390, streszcza się do tego, że król wyraża radość z powodu powrotu do jedności, że robią to biskupi i część ludu, że jest to tylko nawrót do tradycyji unji florenckiej, że obrzędy będą zachowane i t. p.

⁵ Teki rzymskie. T. nr. 52, depesza Malaspiny z 14/10 1595 do kardynała s. Giorgio.

nie miało wogóle miejsca, bo ze znanych korespondencyj o sejmie lutowym i marcowym 1596 r. nie mamy żadnych relacyj, że sprawa Ostrogskiego była traktowana na sejmie¹.

Tymczasem stale jeszcze liczono na możliwość pozyskania księcia Ostrogskiego do unji; dnia 27/10 1595 w Krakowie odbyła się znowu narada w sprawie propozycyji księcia Ostrogskiego², w rezultacie której zdecydowano się wysłać do wojewody kijowskiego delegację, złożoną z biskupa Maciejowskiego, Lwa Sapiehy, Skargi i Janusza Zasławskiego wojewody podlaskiego. Pozatem sam nuncjusz wyrażał ochotę rozmawiania z księciem Ostrogskim. Taktyka ta wpływająca na księcia Ostrogskiego przez różne osobistości, jak wiemy, okazała się w rezultacie bezskuteczna, zwłaszcza że stale odmawiano spełnienia zasadniczego postulatu księcia: zwołania soboru. Niepożądane konsekwencje tej odmowy usiłowano zmniejszyć przez osobistą ingerencję wobec Ostrogskiego³. Nie ulega wątpliwości, że przy znanej niechęci sfer katolickich i rządowych do zwołania synodu, z góry można było przewidzieć, że ogłoszony przez Rahożę pod wpływem księcia Ostrogskiego synod do Nowogródka na dzień 25/1 1596 s. s., nie odbędzie się⁴, choć sam metropolita wyraził nadzieję, że król nań zgodzi się.

Metropolita w przykrem znajdował się położeniu; jego wypieranie się sympatyj dla unji nie znajdowało już najmniejszej wiary, ataki na niego powtarzały się coraz częściej. Najbardziej zdecydowaną walkę przeciw niemu (jak ze znanych materiałów wynika), prowadziło środowisko prawosławne w Wilnie, gdzie obok bractwa kościelnego działał znany przeciwnik unji, Stefan Zizanij⁵. Metropolita zwalczał Stefana Zizanija, za

¹ Niema opublikowanych diarjuszy sejmu 1596 r.; Rkp. Bibl. Kór. nr. 805. II. 173 zawiera część diarjusza sejmu 1596 r.; w diarjuszu tym niema wzmianki o obecności Konst. Ostrogskiego na sejmie. Dnia 1/4 1596 z Warszawy pisze St. Kostka do kard. Batorego, że przyjechali obaj Ostrogscy, stary i młody (Janusz). Teki Naruszewicza, T. nr. 86, p. 340.

² Nie znamy tekstu tej propozycji.

³ Teki rzymskie, T. nr. 52. Borgh. III. 91 d. Malaspina, Kraków 27/10 1595.

⁴ Mon. Staur. I. nr. 394; Akty Zap. Ross. IV. nr. 89, Rahoza do protopopa słuckiego.

⁵ List Rahozy do prawosławnych w Wilnie, Nowogródek, 10/10 1595, Mon. Staur. I. nr. 393; Akty Zap. Ross. IV. nr. 88.

jego rzekome nieprawne występowanie w roli duchownego, i buntowanie ludu przeciw pasterzom. Gdy się zna nastroje tego ludu i duchowieństwa niższego wileńskiego wobec episkopatu¹, łatwo zrozumieć, że wszelkie anatemy Rahozy na Zizanię nie wywołały oddźwięku wśród tamtejszego społeczeństwa prawosławnego. Mogły tu metropolicie pomóc jedynie władze państwowe swoją egzekutywą (mam tu na myśli głównie Krz. Radziwiłła wojewodę wileńskiego), gdy jednak nie sprzyjały poczynaniom unijnym, trudno było liczyć zwolennikom unji na ich poparcie. Zresztą król na skargi Rahozy, że Zizanij rozwinął agitację przeciwko unji, kazał wydać polecenie urzędowi miejskiemu w Wilnie, by wystąpił przeciw niemu i wydalil go z miasta².

Protesty prawosławnego kleru i ludności Wilna były z pewnością, przynajmniej w części, inspirowane przez wrogów unji (m. i. może także przez zaufanych księcia Ostrogskiego); nie zmienia to jednak faktu, że protesty te zanoszone przed osoby wpływowe³ (Skumin-Tyszkiewicz) i do urzędu grodzkiego wileńskiego⁴, silnie podkreślały nieprawność konspiracyjnej roboty biskupów, i żądały aby metropolita, jeśli chce być uważany za zwierzchniego pasterza, przed soborem oczyścił się z zarzutów odszczepieństwa.

Metropolita, jakby chcąc dowieść, że posiada jeszcze duże znaczenie i powagę, stara się na każdym kroku ingerować w sprawach zachodzących w kościele prawosławnym. Tak było w sprawie Stefana Zizanija, i tak było w sprawie bractwa lwowskiego z Bałabanem, którą na nowo wytoczył biskup lwowski⁵.

Bałaban wniósł widocznie znowu skargę na nieposłuszeństwo bractwa, więc Rahoza w zdecydowanym tonie pozywa je

¹ O nastrojach tych mamy dużo wiadomości w listach Pocięja, z czasów sprawowania przez niego godności metropolity (1599 r.).

² Zygmunt III do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła wojewody trockiego, Kraków, 21/2 1596. Rkp. Bibl. Rac. II. H. b. 17. nr 71. k. 160.

³ List protestujący, zawierający też prośbę o ochronę duchowieństwa wileńskiego, do Skumina-Tyszkiewicza, Wilno, listopad 1595. Mon. Staur. I. nr. 395; Akty Zap. Ross. IV. nr. 90.

⁴ Protest duchowieństwa wileńskiego wniesiony do ksiąg grodzkich wileńskich z 4 - 6/12 1595, Mon. Staur. I. nr. 396.

⁵ Mon. Staur. I. nr. 397, Rahoza do bractwa lwowskiego, Nowogródek 10/12 1595.

przed swój sąd na dzień 15/1 1596 r. s. s. do Nowogródka. Jeśli Bałaban, którego sprytną taktykę widzieliśmy już dawniej, usiłował w każdej sytuacji wyciągnąć dla siebie korzyści i nie zadowalał się zawieszeniem broni, uzyskanem z bractwem m. i. za pośrednictwem Rahozy, to metropolita, nie rozumiejąc najprawdopodobniej gry biskupa lwowskiego, już gotów był skasować wszystkie swoje dekrety, wydane przeciw Bałabanowi¹.

Wówczas, gdy w ciągu najbliższego czasu miało nastąpić w Rzymie przyjęcie zwolenników unji w poczet wyznawców kościoła katolickiego, Rahoza, figurujący na wszystkich deklaracjach i uchwałach biskupów prawosławnych za unją, usiłował jeszcze teraz uchodzić za dobrego wyznawcę i stróża prawosławia. Zdaje się, że najlepszem określeniem stanowiska Rahozy będzie powiedzenie: że Rahoza chciał ubezpieczyć się na wszelki wypadek, na wypadek zwycięstwa koncepcji unickiej, względnie na wypadek jej klęski. A że nie tylko dla Rahozy orientacja w nastrojach i w przypuszczalnem następstwie wydarzeń była niełatwa, można przytoczyć choćby zapatrywania nuncjusza papieskiego Malaspiny. Malaspina mianowicie w jednym z listów z połowy grudnia 1595 r. wyraża co do stanowiska Ostrogskiego wobec unji tak pełne optymizmu zdania, że faktycznie trudno jest rzecz logicznie powiązać. Nie ulega wątpliwości (o czem na podstawie źródeł mówiono poprzednio już kilkakrotnie), że agitacja około pozyskania księcia była prowadzona bardzo pracowicie, zwłaszcza ze strony sfer rzymskich, oraz że zwyczajem kurji papieskiej, na osobę tak wybitną w tych sprawach, to znaczy na Konstantego Ostrogskiego, wpływno przez innych członków rodziny, synów Janusza i Aleksandra. Mogły też istnieć i teraz jakieś rokowania, jednak obecny optymizm Malaspiny, człowieka kiedyindziej bardziej ostrożnego, jest zastanawiający. Książę Konstanty zdecydował się ostatecznie uczynić to, co mu radzili jego synowie w sprawie unji z kościołem katolickim. Ostatniej niedzieli miał się zejść z tymi synami w towarzystwie biskupa łuckiego (Maciejowskiego) i innych deputatów. ... „A ponieważ kasztelan krakowski (Janusz Ostrogski) jest katolikiem, a drugi syn bardzo

¹ Wpis cytacji z dnia 10/12 1595 do ksiąg lwowskich, dokonany dnia 12/1 1596, Mon. Staur. I. nr. 399.

przychylny św. Stolicy naszej, spodziewają się dość dobrego końca i co do nakłonienia księcia do podpisania unji i dalej zezwolenia na zjazd teologów dla przygotowania umysłów laików, celem wysłania ich do stolicy apostolskiej w sprawie wspomnianej unji..."¹ pisał Malaspina dnia 14/12 1595 r. do kardynała sekretarza stanu¹. Jak faktycznie sprawy stały, czy były jakieś oficjalne narady przedstawicieli stolicy apostolskiej z rodziną Ostrogskich, względnie czy udzielono tym przedstawicielom takich optymistycznych informacji, nie wiadomo. Na podstawie tych materiałów, które wyjaśniają nam późniejsze stanowisko księcia Ostrogskiego, możemy jednak twierdzić, że optymizm Malaspiny był conajmniej za daleko idący. Malaspina nawet zalecał zatrzymać dłużej, w razie potrzeby, Pocieja i Terleckiego w Rzymie, aż on będzie mógł tam posłać nowe wiadomości w tej sprawie.

W Rzymie jednak rzecz była widocznie już na ukończeniu². Dnia 22/12 1595 r. nastąpiło oficjalne wyznanie wiary przez delegatów prawosławnego episkopatu i przyjęcie deklaratów w liczbę wyznawców kościoła katolickiego³.

W artykułach, jakie przedłożono do podpisu papieżowi⁴, nie mieści się nic takiego, czego dotąd w kraju na zjazdach i w deklaracjach nie omówiono. Na kalendarz nowy, jeśli inaczej być nie może, delegaci biskupów się godzą. Małżeństwa duchownych dozwolone. Dostojeństwa kościelne zastrzeżone dla ludzi religji i narodowości ruskiej. Prosi się króla, by pozwolił na kanoniczny wybór biskupów. Kandydaci świeccy do godności duchownych mają do trzech miesięcy, po uzyskaniu godności, przyjąć święcenia. Biskupi nie potrzebują prosić Rzymu o zatwierdzenie, z wyjątkiem metropolity⁵. O miejsca w senacie

¹ Teki rzymskie, T. nr. 52. Depesza Malaspiny do kardynała s. Giorgio, Kraków 14/12 1595.

² Dopiero poznanie Tajnego Archiwum Watykańskiego, pozwoli nam zaznajomić się z treścią korespondencji i narad, jakie w sprawie unji były przeprowadzane.

³ Theiner, Mon. Pol. e. Lit. III. nr. 185. Wszystkie akty noszą datę: 23/12 1595, Rzym.

⁴ Theiner, nr. 185-B. drukuje deklarację z 1/6 1595 ss. z podpisanymi Rahozy, Terleckiego, Pocieja, Pelczyckiego i Hohola.

⁵ Metropolita dostał prawo wyświęcania biskupów pismem papieża z 24/2 1596, Theiner, Mon. Pol. e. Lit. III. 260.

dla metropolity i biskupów będą czynione starania u króla, przytem biskupów wchodzących do senatu można zobowiązać przysięgą, że unji nie opuszczą. Listy sejmowe i sejmikowe mają być rozsyłane także do duchowieństwa unickiego. Kary kościelne pochodzące od patriarchów nie mogą być przez króla respektowane. Występujący z unji duchowni, i duchowni pochodzący z Grecji, (n. b. od patriarchów) nie mogą wykonywać czynności kościelnych, unitom zaś nie wolno przechodzić na rzymsko-katolicyzm. Dobra duchowne będące w używaniu świeckich mają być rewindykowane. W razie wakansu na katedrze dobrami ma zawiadować kapituła. Klasztory podlegają zwierzchnictwu biskupa danej diecezji. Do trybunału koronnego ma wchodzić dwu przedstawiciele religji unickiej. Bractwa, szkoły i drukarnie brackie, o ile zgodzą się na unję, mają być zachowane, jednak pod władzą metropolity, względnie biskupa danej diecezji. Ekskomunikowani w kościele unickim nie mogą być przyjęci do kościoła łacińskiego.

To są streszczone postulaty delegatów unickich. Co z nich miało się stać prawem, a co tylko pozostało dezyderatem z jednej, a obietnicą z drugiej strony, omówione będzie przy sposobności charakterystyki samego aktu unji w Brześciu. Jeśli się weźmie pod uwagę całość tych wszystkich dokumentów, jakie zostały wydane z okazji pobytu Pocieja i Terleckiego w Rzymie, stwierdzić trzeba, że pobyt ten miał charakter reprezentacyjno-formalny, była to raczej uroczystość niż konferencja względnie traktat¹.

W Polsce w dalszym ciągu utrzymywała się w pewnych sferach opinja, że książę Ostrogski przechylił się na stronę zwolenników unji². Ten cel zjednania Ostrogskiego miał zapewne, Zygmunt III, który polecił przesłać wojewodzie kijowskiemu kopję breve Klemensa VIII w sprawie unji³.

Nie dziwnego, jeśli w odległym Rzymie papież, wysyłając listy gratulacyjne do przedniejszych w kościele prawosławnym

¹ Opuuszczam opis tej uroczystości, ze względu na jej nieistotny dla tematu charakter; obszernie uwagi o niej pomieścił Likowski w pracy, Unja brzeska.

² Teki rzymskie, T. nr. 52. Depesza Malaspiny, Kraków 12/1 1596.

³ Teki rzymskie T. nr. 52. Depesza Malaspiny, Kraków 26/1 1596. Borgh. III. 89 c.

i do dostojników świeckich¹ z powodu dojścia do skutku unji, w piśmie do Janusza Ostrońskiego wyraża się z radością, że słyszał o postanowieniu ojca (Konstantego Ostrońskiego) przystąpienia do jedności².

Ostrogski w tym czasie usilnie trwał przy postulacie zwołania soboru, i miał nawet według współczesnych pogłosek w Wilnie, przybyć do Nowogródka³, by z metropolitą porozumieć się w tej sprawie. Można przypuszczać, że metropolita wyparłby się ostatecznie swego udziału w akcji za unją, gdyby sobór taki w Nowogródku doszedł do skutku, zwłaszcza, że ksiązę Ostrogski potrafiłby zapewne tak pokierować zgromadzeniem, że uzyskanoby większość unji przeciwną. Najprawdopodobniej jednak ksiązę Ostrogski zorientował się, co ma być przedmiotem tego zebrania i nie przyjechał.

Zebranie to można nazwać synodem prowincjonalnym litewskim, bo oprócz Bałabana, wszyscy podpisani na listach synodowych duchowni, pochodzą z diecezji litewskich. Oczywiście, gdy się pamięta oświadczenie metropolity wobec Ostrońskiego, że zwołuje synod do Nowogródka, w sprawie naradzenia się nad wytworzonym stanem rzeczy przez wyjazd Pocięja i Terleckiego do Rzymu, mógł ksiązę snuć przy tej sposobności nawet pewne plany antyunickie i wykazywać chęć konferowania z metropolitą. Takie zapewne obawy miał wojewoda trocki Mik. Krz. Radziwiłł, kiedy ganił metropolitę za proponowany synod⁴. Król jednak, mając widocznie aktualne relacje, że synod ma tylko załatwić sprawę Zizanija, nie tylko nie zakazał jego odbycia, ale nawet bardzo życzliwie o zamierzeniach Rahozy się wyraził⁵.

¹ Szereg tych listów drukowano u Theinera, Mon. Pol. e. Lit. III. nr. 187. 188; wszystkie noszą datę: Rzym, 7/2 1596.

² Theiner III. nr. 188., Rzym 7/2 1596.

³ Mon. Staur. I. nr. 404; Akty Zap. Ross. IV. nr. 92, Nowogródek 9/2 1596. Protestacja Zizanija przeciw ekskomunice w urzędzie grodzkim nowogródzkim. Z tej protestacji dowiadujemy się właśnie, że wiadomości o mającym tu przyjechać Ostrońskim i o ewentualnym soborze, okazały się tylko pogłoskami.

⁴ Żukowicz zbyt pochopnie twierdzi, że metropolita pragnął już na tym soborze dokończyć dzieła unji. Sejmowaja borba I. 167.

⁵ Bibl. Raczyńskich, Poznań, Rkp. II. H. b. 17 nr. 71, Zygmunt III do Radziwiłła Sierotki, Kraków 21/2 1596.

Nie wiadomo, czy na metropolitę nie wywierano nacisku, by nie poruszał na synodzie sprawy unji¹; w każdym razie kierunek, jaki synodowi nadał, jeszcze raz stwierdza, że metropolita usiłował grać sprytną politykę, z jednej strony wobec Ostrońskiego a z drugiej wobec Zygmunta III. Synod nowogródzki ostro wystąpił przeciw Zizanijowi, i wydał ekskomunikę na niego i jego adherentów². Nic dziwnego: metropolita miał za sobą poparcie królewskie. Sprawa zresztą nabrała ogólniejszego znaczenia akcji bractwa wileńskiego przeciw wystąpieniu metropolity i władcy w sprawie unji z Rzymem³. Na tym nowogródzkim synodzie był też jedyny przedstawiciel kościoła prawosławnego poza Litwą: Gedeon Bałaban. I on też podpisał ekskomunikę na Zizanjia. Atoli, jak zawsze tak i tu biskup lwowski nie zajął tego stanowiska bezinteresownie; równocześnie otrzymał od metropolity pomysłny dla siebie wyrok w sporze z bractwem lwowskim. Przywrócono mu godność biskupią i przyznano jurysdykcję nad bractwem i jego kościołem⁴. Wkrótce też Bałaban nie omieszkał upomnieć się u bractwa, by w myśl tego dekretu metropolity poddało się jego jurysdykcji i zwierzchnictwu⁵.

Zbliżał się czas sejm (26/3—8/5 1596). Przedsejmowy okres sejmików mogła strona przeciwna unji wyzyskać na

¹ Hruszewskij, Ist. V. cz. II. 601, pisze że prawosławni z niewiadomych przyczyn, nie wzięli w tym soborze udziału a zwolennicy unji nie wykorzystali go dla swoich celów.

² Mon. Staur. I. nr. 401; Akty Zap. Ross. IV. nr. 91. Ekskomunikę z daty, Nowogródek 27/1 1596. Niebawem wniósł też Zizanij obszerny protest przed urzędem grodzkim w Nowogródku, przyczem protest ten ujęty był w ogólną protestację bractwa wileńskiego, Mon. Staur. I. nr. 404; Akty Zap. Ross. IV. nr. 92, niedokładnie, Nowogródek, 9/2 1596. Pozwani: Zizanij i dwaj popi braccy nie zostali wezwani do wysłuchania wyroku.

³ Mon. Staur. I. nr. 404.

⁴ Pozwy Rahozy, wysłane pod adresem bractwa, noszą datę 10/12 1595, Nowogródek, Mon. Staur. I. nr. 397; wpis do ksiąg grodzkich lwowskich, z daty 12/1 1596, Mon. Staur. I. nr. 399; a wyrok z daty Nowogródek 26/1 1596, Mon. Staur. I. nr. 400. Jak ze znanych materiałów do styczniowego synodu nowogródzkiego wynika, strona obwiniona i skazana (bractwo lwowskie), nie była na nim reprezentowana, bractwo, nie uważało widocznie za stosowne na sprawę stanąć.

⁵ Mon. Staur. I. nr. 449, Lwów 1596. Bałaban do bractwa lwowskiego (bez daty), przypuszczalnie niedługo po dekreście metropolity.

akcję protestacyjną przeciwko unji. W literaturze¹ mówi się nawet o tem, że ta akcja Ostrogskiego na sejmikach była bardzo intensywna, choć materiały sejmików wołyńskich i litewskich nie są tej literaturze znane. Nie ulega wątpliwości, że akcja protestacyjna była prowadzona, i że kierował nią Ostrogski². Najprawdopodobniej prawosławni, jak widać z protestów składanych pod koniec sesji sejmowej, zamierzali wystąpić na sejmie z generalnym protestem przeciw unji i wszcząć dyskusję na temat samowoli biskupów prawosławnych.

Ciekawa jest kampanja, jaką przed sejmem prowadzono przeciw księciu Ostrogskiemu w związku z tak zwanym buntem Nalewajki. Na podstawie materiałów ilustrujących jakąś część opinii współczesnej duży odłam literatury, poświęconej unji brzeskiej i sprawie kozackich buntów, zarzuca Ostrogskiemu, że inspirował napady kozaków Nalewajki na zwolenników i sympatyków unji³. Największy dowód, zdaniem tej literatury, ma stanowić częściowy udział w grabieżach Nalewajki, jego brata, popa ostrogskiego Damiana⁴. Sprawa stosunku buntu Nalewajki do unji brzeskiej wymaga jeszcze

¹ Hruszewskij, Ist. V. cz. II. 601—602.

² W liście do wojewody wileńskiego ks. Radziwiłła z Włodzimierza Wołyńskiego 2/7 1595 pisze Ostrogski o przygotowaniach protestacyjnych przeciw unji ziem: Wołyńskiej, Lwowskiej, Przemyskiej, Kijowskiej, Bracławskiej. Rkp. Bibl. Kór. n. 1539. IX. 187.

³ Z tej grupy literatury wymienię tylko Antonowicza, który we wstępie wydanych przez siebie materiałów do historii kozaczyzny (Arch. J. Z. R. III/1 63 i i.) twierdzi wprost, że Ostrogski popierał grabieże dóbr zwolenników unji. Z najnowszej literatury Macúrek J. w pracy, Zápás Polska a Habsburků o přístup k Černému Moři na sklonku 16 stol., Praga 1931, nakł. Wyd. Fil. Uniwersytetu, wspominając o stosunku Ostrogskiego do Zygmunta III oskarża księcia o współudział w buncie Nalewajki. (str. 84). Przeciwnie Domanickij, Kozaczczyna XVI—XVII w., Z. T. Szewcz. r. 1904, 62. 86, zbija twierdzenie, jakoby Ostrogski popierał występy kozackie za Nalewajki przeciw unitom, i powiada, że można tylko przypuszczać, że Ostrogski patrzył przez palce na najazdy kozaków na zwolenników unji.

⁴ Arch. J. Z. R. III/1 nr. 27. 29. 30. 31. 32. 33, skargi przed aktami grodzkimi łuckimi na krzywdy wyrządzone przez Damiana Nalewajkę; nr. 41, skarga biskupa Terleckiego na starostę ostrogskiego za nieuczynienie sprawiedliwości za postępowanie Nalewajki i jego brata Damiana; skarga Siemaszki na szkody wyrządzone przez Damiana Nalewajkę, Arch. J. Z. R. III/1 nr. 40.

gruntowniejszego opracowania. Nawet, gdyby uczestnictwo Damiana Nalewajki w buncie nie podlegało kwestjonowaniu, za małe są dowody na to, że Ostrogski popierał akcję oddziałów Łobody i Nalewajki dla unicestwienia unji. Sam bunt Nalewajki miał miejsce przed zawarciem unji w Brześciu, a w roku 1596 był już właściwie zlikwidowany. To też, gdyby walka z unją miała być celem buntu, należało wybuchu jego oczekiwać dopiero w roku 1596 lub 1597. Na bunt Nalewajki złożyły się inne powody, choć nie ulega wątpliwości, że pogłoski, wiadomości, sam fakt zawarcia unji i stosunek do siebie dwu obozów prawosławnego i unickiego na bunt ten wywarły duży wpływ¹. Zwłaszcza na terenie Wołynia, skąd wyszli główni inicjatorzy unji z pośród episkopatu, i gdzie z drugiej strony tworzono tak silny front antyunicki. Nie można jednak utrzymywać, że Ostrogski paraliżował akcję unitów przez kierowanie na nich ostrza napadów Nalewajki². Nalewajko dał się we znaki całemu Wołyniowi, dobra Ostrogskich niszczył na równi z dobrami innych tamtejszych właścicieli³.

Kampanja prowadzona przeciw Ostrogskiemu, z racji jego rzekomego popierania buntu Nalewajki, niewątpliwie miała na celu zdyskredytowanie księcia w opinii publicznej. Warto poznać, co w tej sprawie pisze sam Ostrogski w liście do Krz. Radziwiłła, woj. wil.⁴ ...„Co się tyczy suspitii od ludzi roz-

¹ Choćby wymienić tylko rabunek dokumentów Terleckiemu.

² Gdyby się miało więcej przykładów takich, jak ten, że urzędnik zamkowy ostro oddala upominających się o krzywdy wyrządzone przez Damiana (Arch. J. Z. R. III/1 nr. 33, 29/2. 1596), to i tak najpierw trzeba by zbadać słuszność skarg, a dopiero potem można by określić stopień odpowiedzialności księcia.

³ Patrz na przykład, relację Jana Potockiego do Zamojskiego z Kamieńca, 9/2 1596, Bibl. Ord. Zam. Rkp. Pl. LL. CCC. nr. 32. Że Nalewajko niszczy swoich współwyznawców na równi z zwolennikami unji, można by więcej przytoczyć takich skarg, jak n. p. ta, w której mówi się, że przywileje duchowieństwa mohylewskiego wraz z cerkwiemi, zostały przez Nalewajkę splondrowane, Arch. J. Z. R. I. nr. 217, str. 259. Przywilej Zygmunta III duchowieństwu mohylewskiemu na sejmie warszawskim 4/5 1596. W literaturze polskiej Likowski bez skrępowań uważa, że bunt Nalewajki, to jeden ze środków gwałtu dyzunitów na unitach. Likowski, Unja 178.

⁴ Ostrogski do wojewody wileńskiego Krzysztofa Radziwiłła, Ostrog 3/3 1596. Coll. Aut. I. P. B. nr. 240 k. 183; list drukowany nie w ca-

maicie mnie udających i tem łotrze Nalewajku żebym go ja miał nasyłać lub to z wiadomością moją, cokolwiek czynił beło Bóg widzi i wie, a da to z łaski swej, że się nieprzyjaciel żaden mój przytem nie zostoi...⁴. „Tom go ja też do Wołoch do Węgier posyłał, to i Szaula¹, to i Łoboda Ukrainę zniszczył z moją wiadomością, tożci i mnie jeśli kogo a podobno jeszcze bardziej doległo, Panu Bogu to ja poruczam, ten jako zwykł każdego z niewinności wybawiać i mnie nie zapomni, bo głos jego mówi: Prawda męża nie telko z suspitii wybawia ale i od śmierci“. „Nowiny jakie też u nas są o Naliwajku WX. M. posyłam, tak tuszą wszyscy i jego Dali Bóg uskromią, a Panie Boże daj to, aby i tych szkoycow (sic) którzy też w krajach W. M. Wo. Xa. Lo. proporce swe jeszcze rozciągają, żebyśmy kiedy choć wzdy od swoich w pokoju pomieszkać mogli“. O tych „suspicijach“ mówi jeszcze w innem miejscu Ostrogski, narzekając, że tu na Wołyniu (we Włodzimierzu Wołyńskim) i w Warszawie, pełno jest tych podejrzeń, co jednak nie może go powstrzymać od wyjazdu do Warszawy². Oczywiście to są sądy Ostrogskiego, a nie sądy o Ostrogskim³, jednak trzeba przyznać, że na obronę swoją przytacza słowa mocne i szczere.

~~~~~

łości i niezupełnie poprawnie u Kulisza, Ist. wojsjed. II. Dod. 438, cytowany także przez Charłampowicza, Zap. russk. prawosł. szkoły, 272 przyp. 1, z Rkp. I. P. B. Pol. F. IV. nr. 233, k. 104. Ostatnio wymieniony rękopis I. P. B. zawiera kopje z poprzednio cytowanego autografu.

<sup>1</sup> U Kulisza, Ist. Wojsjed. Ross. II. Dod. 438, ... „to i Szaula w kraie W. M. W. X. Lit. z mego rozkazania wszedł...“.

<sup>2</sup> Bibl. Ord. Kras. Rkp. nr. 4019, k. 70. Ostrogski do Iwana Chrennickiego podsędka sierpskiego, Włodzimierz Wołyński 16/3 1596; najprawdopodobniej myśli tu ksiązę o wyjeździe na sejm do Warszawy. 7/5 1596, wystawiono delegatom do Szwecji pełnomocnictwa, na których wśród nazwisk innych senatorów jest nazwisko Ostrogskiego, co może stanowić dowód obecności księcia w Warszawie. SS. RR. Pol. XX. 185.

<sup>3</sup> Przytoczę jeden z takich sądów z obozu katolickiego, wojewody trockiego Mik. Krzysztofa Radziwiłła Sierotki, w liście do Krzysztofa Radziwiłła wojewody wileńskiego, Biała Podl. 27/3 1596. „Ksiązę Wojewoda Kijowski przejechał przez Lublin (w drodze do Warszawy) z niemalym orszakiem, ten co na ten czas tam był, wczora się widział ze mną powiada, że de certa scientia którą ma od sług ks. Wojewody twierdzić może, iż bodaj nie połowice Nalewajkowych kozaków jest między nimi, po drogach broją co chcą...“ Arch. Radziwiłłów, SS. RR. Pol. VIII. nr. 28, 43. 44.



Można zdaje się uważać, że ten sam cel miała kampanja przeciw innowiercy Krzysztofowi Radziwiłłowi, wojewodzie wileńskiemu, równocześnie prowadzona na terenie sejmowym<sup>1</sup>.

Sam sejm nie zajmował się<sup>2</sup> oficjalnie sprawą unji. Wprawdzie poprzednie oświadczenia i deklaracje szlachty prawosławnej i sejmiki domagały się pozbawienia praw duchownych, biskupów odstępców<sup>3</sup>, jednak pracami sejmu pokierowano tak, że do narad nad wytworzonym stanem rzeczy w izbie nie doszło. A dość łatwo, zapewne, przyszło stronie przeciwnej prawosławnym, zniweczyć ich zamiary ogłoszeniem, że wobec niebezpieczeństwa tureckiego<sup>4</sup> nie podobna jest zajmować się takimi sprawami, jak protesty prawosławnych przeciw unji. Już Skumin-Tyszkiewicz dnia 14/4 1596 tłumaczy się wobec bractwa lwowskiego, że nie mógł poruszyć jego sprawy dotyczącej religji prawosławnej, z powodu niebezpieczeństwa tureckiego, ale i w innych kwestjach ..., „prawie do żadnoje otprawy ne przyszło...“<sup>5</sup>. Należy więc przypuszczać, że na plenum sejmu nie była poruszana oficjalnie sprawa unji. O ile jednak „Apokrizis“ podaje rzeczy autentyczne, w ostatnim dniu sejmu mamy do zanotowania dwa protesty<sup>6</sup>. Szlachta województwa kijowskiego wniosła protest do ksiąg grodzkich warszawskich przez księcia Jerzego Górskiego dnia 6/5 1596 r.<sup>7</sup>. Protest podkreśla konspiracyjność, którą stoso-

<sup>1</sup> Coll. Aut. I. P. B. nr. 240, k. 177, Janusz Ostrogski do Krzysztofa Radziwiłła, wojewody wileńskiego, Warszawa 5/4 1596. „...To mi się tego zdało za rzecz słuszną oznajmić W. X. M. iż nieprzyjaciele, którzy zwykli ludzi znacznych zczipać i onem zajrzeć(?) (może źle odczytany wyraz) niezaniechiwają różno wspominać nieprzybycie W. X. M... Prze... życzę i proszę, abyś W. X. M. jaknajprędzej przybywał, i pohańbiel mowy nieprzyjaciela swego...“.

<sup>2</sup> Znany mi jest tylko urywek diariusza sejmu 1596 r. z Rkp. Bibl. Kórń. nr. 305.

<sup>3</sup> Hruszewskij, Ist. V. cz. II. 602.

<sup>4</sup> Klemens VIII wzywa Zygmunta III i panów polskich do przygotowania się do wojny przeciw Turkom, Theiner, Mon. Pol. e. Lit. III. 262, Rzym 20/4 1596.

<sup>5</sup> Mon. Staur. I. nr. 406, Warszawa 14/4 1596, Skumin do bractwa lwowskiego.

<sup>6</sup> Można przypuścić, że takich protestów było więcej z innych województw, zamieszkałych przez większość prawosławną.

<sup>7</sup> Mon. Staur. I. nr. 411 (z „Apokrizis“ 57). Sprawę tę należałoby zbadać na podstawie wspomnianych ksiąg grodzkich, o ile się zachowały.



wano przy układach o unję, nieporozumienie się biskupów zwolenników unji z resztą prawosławnych, uznanie papieża najwyższą głową kościoła, zmianę kalendarza i t. p. Autorzy protestu zapowiadają, że takich odstępców nie będą uważać za pasterzy, i nie będą ich słuchać ani sami, ani ich poddani, ponieważ prawa ich, zagwarantowane konfederacją warszawską, zostały podeptane. Jurysdykcji odstępców w dobrach swych żadnej nie przyznają. Z treści protestu nie można wnosić, czy był on odczytany na sejmie, czy uchwalony tylko na jakimś zebraniu szlachty kijowskiej.

Protest<sup>1</sup> Ostrogskiego, według relacji „Apokrizis“ był ujęty w jeszcze ostrzejszą formę. Książę zaznacza, że ponieważ prawosławni nie mogli otrzymać od króla zapewnienia uwzględnienia protestu, przeto w ostatnim dniu sejmku oświadcza królowi, całemu senatowi i panom posłom ziemskim, że nie będą słuchać biskupów odstępców, nie z żadnego uporu czy chęci waśni, ale ze względów zasadniczych: potrzeby strzeżenia wolności i praw. Że stan, jaki się wytworzył przez wyjazd Pocięja i Terleckiego do Rzymu jest nieprawny. Protest księcia Ostrogskiego ma, prócz tego, że składa go człowiek dużego autorytetu dla prawosławia, jeszcze i to znaczenie, że książę występuje tu całkiem oficjalnie, jako wojewoda kijowski, marszałek wołyński i starosta włodzimierski, i że wymienia szlachtę ziem: braclawskiej, kijowskiej, wołyńskiej, ruskiej i i. jako współautorów tego protestu<sup>2</sup>.

Czy i jakie wrażenie i skutki wywołał protest Ostrogskiego i innych, nie wiadomo; można przypuścić, że wrażenie było duże. Musi się jednak przytem zaznaczyć, że fakt uchylenia oficjalnego odczytywania protestów przeciw unji, i dyskusji nad nią, był dużym sukcesem zwolenników unji, gdy się weźmie pod uwagę, że protesty te były wyrazem woli wielkiej części spo-

<sup>1</sup> Bielski, wyd. Turowski t. III. 1759 pisze „...protestował się i książę Ostrogskie wojewoda kijowski z strony greckiej wiary...“.

<sup>2</sup> Protest ten drukowany z „Apokrizis“ 66, w Mon. Staur. I. nr. 409 pod datą „mense maio“. Wniesienie jego można bliżej określić czasowo; miał on miejsce 8/5 1596, ponieważ użyto w nim wyrażenia, że wniesiono go w ostatnim dniu sejmku, a sejm trwał do 8/5 1596. Wierzbowski, Vademezum.



leczeństwa szlacheckiego<sup>1</sup> prawosławnego, i że miały miejsce niedługo po głośnym zjeździe toruńskim protestantów, gdzie uzgodniono obronną taktykę innowierców przeciw agresywności katolików. Zwolennicy unji wyzyskali momenty polityczne na sejmie warszawskim i nie dopuścili do polemiki na temat unji. To, że w czasie sejmu zatwierdzono bractwo lubelskie czy wznowiono przywileje handlowe duchowieństwa w Mohylowie, jest tylko dowodem, że albo dla uspokojenia umysłów chciano coś zrobić, albo, że przywileje te, jako dawno już faktycznie przyznane, należało teraz formalnie uznać<sup>2</sup>. W podobny sposób można wytłumaczyć powołanie przez Zygmunta III przed sąd królewski rajców lwowskich, za ucisk i krzywdy wyrządzone bractwu lwowskiemu za wykonywanie praktyk religijnych prawosławnych<sup>3</sup>. Niedługo przecież po sejmie Zygmunt III poleca metropolicie wystąpić z karami kościelnymi wobec duchownych, wnoszących w szeregi wyznawców religii prawosławnej niezgody i tarcia<sup>4</sup>, na skutek skarg burmistrza i rajców wileńskich<sup>5</sup>. Wkrótce też ogłasza król urzędowy interdykt synodu (r. 1595) na Stefana Zizanija i popów Wasyla i Harasyrna<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> Ostrogski, por. str. 176 omawiając w liście do Krzysztofa Radziwiła, wojewody wileńskiego sytuację, wyraża się m. i. „...Senat potajemnie im podpora i pożytkiem być nie może, i owszem ku zawadzie...”. Można przypuszczać, że na przeszłym sejmie zwolennicy unji mieli w senacie większe poparcie. Coll. Aut. I. P. B. nr. 240. k. 196, Dermań 15/8 1596.

<sup>2</sup> Zygmunt III potwierdza bractwo lubelskie, Arch. J. Z. R. I/4 nr. 51, Warszawa 22/4 1596. Gołubiew, P. Mogiła II. przył. 5-11, drukuje potwierdzenie niezależności bractwa od chełmskiego biskupa, będącego już w unji, przez Władysława IV, Kraków, 15/3 1633 r. na podstawie przywileju Rahozy z 28/6 1594; przywilej dla duchowieństwa mohylewskiego, Warszawa 4/5 1596, A. J. Z. R. I. nr. 217.

<sup>3</sup> Mon. Staur. I. nr. 418, Warszawa 23/7 1596.

<sup>4</sup> Należy przez to rozumieć czynne wystąpienie przywódców prawosławnego duchowieństwa wileńskiego przeciw Rahozie, jako zwolennikowi unji, i ekscesy młodzieży prawosławnej. Arch. J. Z. R. III/1 nr. 37, 25/5 1596.

<sup>5</sup> Mon. Staur. I. nr. 412; Akty Zap. Ross. IV. nr. 94, Warszawa 22/5 1596.

<sup>6</sup> Mon. Staur. I. nr. 413; Akty Zap. Ross. IV. nr. 95. Rygorystyczną gorliwość Zygmunta III obserwujemy także i w tem, że zwraca się do deputatów sądu głównego litewskiego, by nie sądzili praw należących do sądownictwa duchownego Rahozy, i nie bronili Zizanij, przeciw metropolicie kijowskiemu. Mon. Staur. I. nr. 415; Akty Zap. Ross. IV. nr. 98, Zygmunt III do deputatów głównego sądu W. Ks. Li-



Parę tylko tygodni dzieli od sejmu wydanie przez Zygmunta III urzędowego manifestu do ludności, z zawiadomieniem o dokonaniu na drodze legalnej, za zgodą starszych duchowieństwa greckiego, unji z Rzymem, przez delegatów Pocięja i Terleckiego. Manifest zawiera uwagi o historycznej tradycji unji, o braku w formułach unji ustępów naruszających ceremonie wschodnie prawosławnych, i wzywa do jej uznania. Uniwersał ten<sup>1</sup> zawiera ponadto zapowiedź synodu dla ostatecznej sankcji dokonanego zjednoczenia. Metropolita otrzymał odpowiednie pozwolenie, z tem zastrzeżeniem, że uczestnicy będą zachowywali się spokojnie, że nie przyjadą z pocztami zbrojnemi. Ta ostatnia ostrożność, zachowywana z pewnością ze względu na Ostrogskiego, o którym w czasie synodu toruńskiego, krążyły pogłoski, że chce przy pomocy wojska sprzeciwić się unji. Pozatem zakazano brać udziału w soborze innowiercom i obcokrajowcom. Skład synodu miał według uniwersału wyglądać w ten sposób, że mogliby uczestniczyć w nim rzymsko-katolicy i ludzie „wiary greckiej“. W tem miejscu jednak stylizacja uniwersału nie jest dostatecznie jasna. W jednym ustępie mówi się: że każdemu obywatelowi religii greckiej wolno będzie przybyć na synod; w innym, że „prócz katolików rzymskiego kościoła i cerkwi greckiej, którzy do tej jedności należą, nikt nie będzie brał udziału pozatem“. Jeśli pierwszy ustęp wymienia prawosławnych, jako takich, to stylizacja drugiego, jest tego rodzaju, że można, by go odnieść tylko do już zdeklarowanych unitów. Gdy się przypomni, że strona katolicka uważała, że z chwilą zgody biskupów, reszta społeczności kościoła prawosławnego jest już tem samem do unji przynależna, stanie się jasne, że uniwersał przez powyższą stylizację chciał wyeliminować, fakt istnienia trzeciego pierwiastka, t. j. prawosławnych, przeciwników unji.

Jak z treści uniwersału wynika, (co jest zresztą zgodne z duchem i ustrojem kościoła łacińskiego), tak duchowni, jak

---

tewskiego. Ostrogski w jednym z listów do Krzysztofa Radziwiłła, wojewody wileńskiego (Dermań 15/8 1596) o tem, zdaje się postępowaniu trybunału litewskiego wyraża się z uznaniem, jako o walce w obronie wolności religii. Coll. Aut. I. P. B. nr. 240, k. 196; drukowany nie całkiem poprawnie u Kulisza, Ist. wozsojed. II. z Rkp. I. P. B. Pol. F. IV. nr. 223.

<sup>1</sup> Uniwersał królewski z Warszawy 14/6 1596, Mon. Sta. ur. I. nr. 414; Akty Zap. Ross. IV. nr. 97.



świeccy uczestnicy synodu, mogą być na nim obecni tylko w charakterze widzów i audytorjum, i nie mają żadnych praw decyzji w sprawie, która ma być załatwiona. Jak już wspomniałem, jest to jedna z zasadniczych różnic między ustrojem kościoła zachodniego a wschodniego.

Nie wiemy, jak prawosławni z Ostrogskim na czele zareagowali na uniwersał Zygmunta III; można przypuścić, że w zdecydowanej już walce uniwersał nie mógł wpłynąć na zmianę w układzie sił. Ostrogski wyraża nadzieję, że o ile tylko Krzysztof Radziwiłł nie odmówi pomocy ..., „nietolko ta szuja władkowie dwie osóbki ale i Papież z musu nic nie udziału...”<sup>1</sup>. Wymieniał go zapewne w tej chwili Ostrogski, jako możnego reprezentanta innowierców litewskich; zresztą w tym względzie trwa porozumienie toruńskie z r. 1595, a na terenie wileńskim, jak sam król się wyraża, prawosławni przyzywają protestantów do walki z unją<sup>2</sup>. To powiedzenie Ostrogskiego można uważać za wyraz nastroju przywódcy prawosławia na dwa miesiące przed soborem unickim w Brześciu. W sierpniu 1596 r. Ostrogski już zastanawia się nad planem kampanji przeciw zapowiedzianemu synodowi w sprawie unji. Stara się zapewnić sobie pomoc Krzysztofa Radziwiłła, a gdyby udział Radziwiłła był niemożliwy, przynajmniej wojewody mińskiego<sup>3</sup> Jana Abramowicza. Książę Ostrogski jednak nie kryje się wobec Radziwiłła z pesymizmem, z jakim odnosi się do możliwości nie dopuszczenia do zawarcia unji na przyszłym synodzie<sup>4</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że sytuacja opozycjonistów unji była dość trudna: mieli przeciw sobie władzę królewską. A król miał w różnej formie możność osłabienia przeciwników unji.

<sup>1</sup> Ostrogski do Krzysztofa Radziwiłła, wojewody wileńskiego, Dermań 15/8 1596. I. P. B. Coll. Aut. nr. 240, k. 196.

<sup>2</sup> Akty Zap. Ross. IV. nr. 102, Kraków 12/9 1596. Uniwersał do mieszczan wileńskich.

<sup>3</sup> Coll. Aut. 240, k. 196. Ostrogski wyraża się tu o Abramowiczu jako wojewodzie mińskim, i pyta Radziwiłła czy już może Abramowicz zostać wojewodą smoleńskim. Według Wolffa, Senatorowie 25, już we wrześniu jest Abramowicz wojewodą smoleńskim.

<sup>4</sup> Coll. Aut. 240, k. 196 ..., „Boże daj by do wygranej, ale ja bardzo wątpię, bo wždy nas potajemnie wspiączki (sic) łowią, ale W. M. zgoła mówią nie być temu tak...”



W drugiej połowie sierpnia 1596 r. zwraca się w stanowczym tonie do Ostrońskiego, by nie pozywał metropolity przed urząd grodzki kijowski, bo metropolita temu urzędowi nie podlega. Oczywiście, że król w tym wypadku celowo tak szybko interwenjuje, na skutek jakiejś skargi Rahozy<sup>1</sup>. Na terenie wileńskim poleca król zaostrzyć postępowanie przeciw „niektórym mieszczanom wileńskim“, którzy bunty czynią i przeszkadzają tej świętej zgodzie, i podburzają innych poddanych przeciw Rzeczypospolitej, ściągając ich do siebie<sup>2</sup>. Już król, jak widzimy, stara się wprowadzić pojęcie, że występowanie przeciw akcji unickiej, należy uważać za polityczną robotę przeciw państwu. A wiemy, że te „bunty“, to opozycja przeciw unji i nieuznanie władzy Rahozy przez prawosławnych mieszczan<sup>3</sup>. Gdy się do tego doda nieuporządkowaną jeszcze ostatecznie sprawę Bałabana z bractwem lwowskim<sup>4</sup>, nie możemy się dziwić: jeśli o wyniku synodu książe Ostroński nie jest najlepszych myśli.

Termin synodu został już przez Rahożę zapowiedziany na 6 października 1596 r. s. s. (św. Tomasza) do Brześcia Litewskiego<sup>5</sup>. Rahoza zwołuje synod z upoważnienia królewskiego i wzywa wszystkich wyznawców „zakonu greckiego dla przysłuchania się i naradzenia“. Okólnik metropolity nie wymienia konkretnie celu synodu; słowo unja czy zjednoczenie nie jest w nim użyte. Trudno jest wykazać powody tej tajemniczości, może nie chciano podniecać nieświadomych rzeczy, albo spowodować wielkiego napływu uczestników i dlatego stylizacja okólnika jest taka, jak gdyby chodziło o zwykły synod, jakich już wiele w dziejach było. Odpowiedzią niejako na okólnik Rahozy o terminie synodu, jest pismo patriarchy Me-

<sup>1</sup> Zygmunt III do Ostrońskiego, Warszawa 19/8 1596. Akty Zap. Ross. IV. nr. 99.

<sup>2</sup> „Apokryzis“ 418; Akty Zap. Ross. IV. nr. 101; Mon. Staur. I. nr. 422, Zygmunt III do magistratu wileńskiego, Warszawa, 29/8 1596 r.

<sup>3</sup> Akty Zap. Ross. IV. nr. 102, Zygmunt III do mieszczan wileńskich, Kraków, 12/9 1596 r.

<sup>4</sup> Prośba bractwa lwowskiego do Ostrońskiego, by wpłynął na przełożenie terminu sąd. z Bałabanem, Lwów, 21/8 1596. Mon. Staur. I. nr. 420, koncept listu.

<sup>5</sup> Okólnik Rahozy z dnia 21/8 1596 r. Nowogródek, Mon. Staur. I. nr. 421; Akty Zap. Ross. IV. nr. 100, okólnik zwraca się tylko do stanu świeckiego.



lecego (aleksandryjskiego) adresowane do Ostrogskiego, dla prawosławnych obywateli w Polsce, zachęcające ich do wytrwałości w wierności dla religii prawosławnej<sup>1</sup>.

Walka nabiera charakteru otwartego starcia, obie strony czynią przygotowania, a starcie to ma się odbyć już za parę tygodni<sup>2</sup>. Wczesny termin zwołania synodu, został najprawdopodobniej ustanowiony w sferach zbliżonych do króla, względnie kościoła rzymsko-katolickiego, i nawet metropolita był nim zaskoczony<sup>3</sup>. Pierwotnie sobór miał się odbyć na święta Bożego Narodzenia. Przepuszczalnie, jak już wspomniano, decyzja wcześniejszego zwołania soboru, zapadła na skutek interwencji kurji rzymskiej<sup>4</sup>, która po optymistycznych relacjach delegatów prawosławnego episkopatu, którego gremjalny akces do unji był zadokumentowany podpisami na deklaracji unickiej, nie widziała powodów zwlekania z ostatnią formalnością przyjęcia prawosławnych. Optymizm kurji był spowodowany przypuszczalnie relacjami Pocięja i Terleckiego, a jest on najwidoczniejszy w piśmie Klemensa VIII do Janusza Ostrogskiego, w którym papież wyraża radość i przekonanie, że i ojciec jego Konstanty Ostrogski postanowił wejść w unję z kościołem łacińskim<sup>5</sup>. Późniejszy przebieg sprawy unji i stanowisko księcia Ostrogskiego wobec niej dowodzi, że informatorzy papieża wyrządzili, może mimowolnie, szkodę spr-

<sup>1</sup> „Apokrizis“ 723; Maliszewskij, Mel. Pigas II. 28; Mon. Staur. I. nr. 423, Aleksandrja 30/8 1596 r.

<sup>2</sup> Dnia 22/9 1596 r. zaczynają już ze Lwowa wyjeżdżać poszczególni delegaci: Bałaban, arcybiskup Solikowski, Mon. Staur. I. nr. 426, bractwo lwowskie do Stefana Zizanija, Lwów, 22/9 1596.

<sup>3</sup> List metropolity Rahozy do Skumina-Tyszkiewicza z dnia 20/10 1596 r., Akty Zap. Ross. IV. nr. 110. Ciekawe, że Likowski nie wspomina o tej zmianie decyzji królewskiej co do terminu zebrania synodu, choć referuje tłumaczenie metropolity wobec Tyszkiewicza, Likowski, Unja 158.

<sup>4</sup> Theiner, Mon. Pol. e. Lit. III. nr. 187, Klemens VIII do Rahozy, Rzym, 7/2 1596 r.

<sup>5</sup> Theiner, Mon. Pol. e. Lit. III. nr. 188, Rzym, 7/2 1596 r. Klemens VIII do Janusza Ostrogskiego „...et quod nobilis vir Palatinus Kioviensis, pater tuus, eandem fidei Catholicae veritatem, ut audimus, complecti statuit, Spirito sancto illius cor permovente et collustrante: haec mutatio dextera excelsi est hoc tua, fili, pietas a Dei clementia promerita est, ut duplici simul gaudio cumulareris...“.



wie unji, donosząc kurji rzymskiej o rzekomem stanowisku starego księcia. Odłożenie terminu synodu dla publikacji unji mogło mieć dla samej sprawy (dla sprawy przygotowania opinji) znaczenie dodatnie, można było jeszcze wiele momentów omówić i wyjaśnić. Choć zwłoka mogła być z drugiej strony wyzyskana także przez opozycję. Nie ulega jednak wątpliwości, że delegaci episkopatu po powrocie z Rzymu, doznać musieli pewnego rozczarowania, gdy stwierdzili, że ksiązę Ostrogski wcale nie myśli przystąpić do unji.

Najcięższe zapewne trudności, jakie obecnie miał Ostrogski do zwalczenia, jeśli chodzi o organizację frontu antyunickiego, stwarzała walka Bałabana z bractwem lwowskiem<sup>1</sup>. Bałaban, który niemal do ostatnich czasów, dzięki swemu zachowaniu się, mógł być uważany przez obie strony, t. j. przez zwolenników i przeciwników unji, za swego sprzymierzeńca<sup>2</sup>, stanowił w akcji unickiej dużą zagadkę. Dnia 22/9 1596 r. pisze bractwo lwowskie do Stefana Zizanija<sup>3</sup>, że rajcy lwowscy w agitacji za unją zaliczają Bałabana do rzędu swoich zwolenników, i że biskup lwowski ostatnio poddał się arcybiskupowi (Solikowskiemu). Oczywiście, bractwo lwowskie nie myślało korzystać<sup>4</sup> z ponętnej oferty rzymsko-katolików (pomyślnie załatwienie wszystkich trudności bractwa), jednak walka z Bałabanem musiała dlań stanowić ważną przeszkodę w obronie zagrożonego we Lwowie prawosławia. A walkę o władzę nad bractwem zamierzał Bałaban przenieść aż przed forum sejmowe warszawskie.

Atoli akcja mediacyjna Ostrogskiego miała przynieść w tym względzie zmianę na lepsze, t. zn. osłabienie i zawieszenie czasowe sporu bractwa z biskupem lwowskim, i udział

<sup>1</sup> O staraniach Ostrogskiego w kierunku uśmierzenia sporu dowiadujemy się wiele szczegółów z listu Jerzego Rohatyńca do bractwa lwowskiego z Ostroga, 9/12 1596 r. Mon. Staur. I. nr. 444.

<sup>2</sup> Jasne, wobec dwulicowej gry Bałabana, są pogłoski obiegające we Lwowie, że biskup lwowski zamierza na synod brzeski posłać tylko podrzędniejszego zastępcę. Mon. Staur. I. nr. 426, Bractwo do Zizanija, Lwów, 22/9 1596 r.

<sup>3</sup> Mon. Staur. I. nr. 426.

<sup>4</sup> Mon. Staur. I. nr. 420, koncept listu bractwa do Ostrogskiego z zapewnieniem księcia o stałości wobec religji prawosławnej, 21/8 1596 r.



obu partyj walczących po jednej stronie, po stronie opozycji przeciw unji. Można przypuszczać, że dla biskupa przemyskiego Kopystyńskiego, człowieka o małej indywidualności, rezerwa Bałabana, stanowiła wzór do naśladowania; choćby wymienić równocześnie pojawiające się pogłoski, że i Bałaban i biskup przemyski nie jadą na sobór<sup>1</sup>. Tem większego więc akcja Ostrogskiego nabierała znaczenia, że nawet współcześnie sądzono, iż z przystąpieniem Bałabana do opozycji i Kopystyński zostanie pociągnięty. Ponieważ tak Bałaban jak i bractwo oskarżało się wzajemnie o niedotrzymywanie warunków rozejmu, przyjętego za pośrednictwem Ostrogskiego, książę stara się wpłynąć na bractwo, by rozejmu tego dotrzymywało, tembardziej, że istnieją wiadomości, jakoby bractwo, chcąc podejść Bałabana, ubiegało się o termin przy sędzi nadwornym<sup>2</sup>. Książę w stanowczych słowach domaga się od kierownictwa lwowskiego bractwa, by nie przekraczało warunków rozejmu<sup>3</sup>, zwłaszcza, że i Bałaban, bojąc się niestateczności bractwa, chciał też sprawę do dworu odesłać. Książę musi więc walczyć z zawziętością obu stron, i na obie musi wpływać uspokajająco. W rezultacie ingerencja Ostrogskiego pomaga, i bractwo wnet wyjaśnia wojewodzie kijowskiemu, że sprawy z Bałabanem nie ma zamiaru odsyłać do króla, lecz że to są insynuacje biskupa lwowskiego. Bractwo samo godzi się na proponowany przez księcia termin<sup>4</sup> do Włodzimierza Woł. Wnet po tym liście (21/9) wystawia bractwo pełnomocnictwa dla Dymitra Krasowskiego, Jerzego i Jana Rohatyńców i Mikołaja Dobrzańskiego, jako reprezentantów bractwa na synod brzeski, z tem, że pełno-

<sup>1</sup> Mon. Staur. I. nr. 426.

<sup>2</sup> W tej sprawie list jakiegoś sługi Ostrogskiego do bractwa, z Dubna 24/9 1596 r. Mon. Staur. I. nr. 427; i samego księcia z tej daty, ibid. nr. 428.

<sup>3</sup> Zapewne mowa tu o rozejmie, który doszedł do skutku przed księciem Ostrogskim, gdzieś po 6/7 1596, bo w tym dniu pisze książę list do bractwa z upomnieniem, by zachowało pokój z Bałabanem, i zaznacza, że bractwo nie jawiło się przed nim we Włodzimierzu, gdzie bawił w tej kwestji także władca lwowski. Mon. Staur. I. nr. 371; Akty Zap. R. oss. IV. nr. 72; Makarij, Ist. Russk. cerkwy, IX. 590.

<sup>4</sup> Bractwo do Ostrogskiego, Lwów, 21/9 1596 r. Mon. Staur. I. nr. 430. Ten termin dla sprawy bractwa z Bałabanem wypadać miał na św. Michała s. s., Mon. Staur. I. nr. 328.



mocnikom nie wolno godzić się na żadne odstępstwo od patriarchów kościoła wschodniego<sup>1</sup>.

A i o Bałabanie musiała się rozejść wiadomość, że nie przystępuje on do unji, jeśli metropolita właśnie teraz uważa za stosowne wciągnąć do ksiąg grodzkich łuckich swój protest<sup>2</sup>, że biskup lwowski przetrzymuje, niewiadomo dla jakich celów, blankiety z podpisem metropolity, które mu tenże wydał dla pewnych celów w jego sprawach z bractwem, w roku przeszłym w Nowogródku<sup>3</sup>, i nie chce ich obecnie zwrócić. Można też dopiero w przeddzień synodu brzeskiego uważać, że sprawa Bałabana z bractwem nie wpłynie na stanowisko obu stron wobec proponowanej unji. Dnia 29/9 1596 z Dubna, oznajmia Ostrogski Radziwiłłowi, że wybiera się do Brześcia za tydzień i zamierza tam stanąć 13/10 1596 r.<sup>4</sup>

Co się działo wśród innych kół po stronie unickiej i prawosławnej w ostatnich dniach przed soborem nie wiemy, możemy jedynie przypuszczać, że omawiano ostatnie szczegóły organizacyjne i przygotowywano delegacje na drogę do Brześcia<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> Mon. Staur. I. nr. 429, Lwów, 26/9 1596 r.

<sup>2</sup> Mon. Staur. I. nr. 431; Arch. J. Z. R. VI. nr. 55, protest zapisano dnia 16/10 n. s. 1596 r.

<sup>3</sup> Zapewne mowa o pobycie Bałabana gdzieś w drugiej połowie lutego 1595 r., Mon. Staur. I. nr. 343.

<sup>4</sup> Coll. Aut. I. P. B.nr. 210, k. 26, Ostrogski do Krz. Radziwiłła, Dubno, 29/9 1596 r.

<sup>5</sup> Z dnia 3/10 1596 mamy jeszcze do zanotowania ostre upomnienie Pocięja do duchowieństwa brzeskiego, by respektowało jego poprzednie wezwania i nie dopuszczało do jakichś heretyckich występów, jakich niektórzy z pośród niego się dopuszczają. Rzecz jasna, że wezwanie to pozostaje w związku ze zwołanym do Brześcia soborem, i Pocięj jako biskup brzeski, nie chciał, by jakieś ekscesy ujawniły się w czasie synodu, na którym ma być tyłu obcych gości i zastępcy króla. Akty J. Z. R. t. I. nr. 220, Brześć 3/10 1596.



## ROZDZIAŁ TRZECI.

## Unja i jej epilog.

## Dwa synody w Brześciu w październiku roku 1596.

Organizacja obu synodów i ich uczestnicy. Sprawa ważności synodu prawosławnych. Najważniejsze uchwały. Nastroje posoborowe. Udział Ostrońskiego.

Przebieg dwu synodów brzeskich, otwartych dnia 6/10 1596 r. s. s. jest w literaturze przedmiotu<sup>1</sup> opracowany dość szczegółowo na podstawie zachowanych uchwał i rezolucyj, przyjętych przez zgromadzenie prawosławnych i zebranie zwoleńników unji, oraz na podstawie współczesnych utworów tego rodzaju, jak n. p. Skargi, Sobór brzeski, opisu nieznanego autora, druk. w Mon. Staur. I. nr. 448; Akty Zap. Ross. IV. nr. 106, „Apokryzis“, i innych tym podobnych utworów, przeważnie charakteru polemiczno-religijnego. Ponadto do historii samych zebrań soborowych mamy trochę uwag, zawartych we współczesnej korespondencji<sup>2</sup>.

W rozdziale niniejszym nie mam zamiaru podawać szczegółowego opisu przebiegu obu synodów, będzie tu raczej ich charakterystyka, ze względu na osoby biorące w nich udział, prawne stanowisko obu synodów, stosunek Ostrońskiego, i konsekwencje, jakie podwójny sobór miał przynieść na najbliższy czas, t. j. do sejmu 1597. Należy też, choć pokrótce, zestawić najważniejsze zdania literatury, dotyczące przebiegu i charakterystyki wyników synodów<sup>3</sup>.

Synod, a właściwie dwa synody, zaczęte dnia 6/10 s. s., trwały od tego dnia do dnia 10/10 1596 r.

---

<sup>1</sup> Szczegółowe omówienie przebiegu synodów u Likowskiego, Unja brzeska 147 e. s., jest nacechowane dużym subiektywizmem, i nieprzychylnym nastawieniem względem strony prawosławnej; ponadto patrz uwagi Hruszewskiego, Ist. Ukr. V. cz. II. 606—613.

<sup>2</sup> Nie znamy jednak prawie korespondencji kurji rzymskiej, jaka napewno na temat przebiegu soborów miała miejsce, między przedstawicielstwem papieża w Polsce a Rzymem.

<sup>3</sup> Jeśli mowa o unji brzeskiej, należałoby wymieniać zawsze dwa synody, jakie równocześnie w Brześciu w październiku 1596 r. miały miejsce. W tym względzie, zdanie powyższe jest zgodne z uwagami Hruszewskiego, Kult. nacjon. ruch XVI w., Lit. nauk. wistnyk 1908/III. 227.



Odrazu zwolennicy unji i jej przeciwnicy wybrali inne miejsca na swoje zebrania. Po stronie zwolenników unji ze znaczniejszych osobistości, o których źródła wspominają, należy wymienić przede wszystkim episkopat ruski w składzie: Ra-choza metropolita, German arcybiskup połocki, H. Pocij biskup włodzimierski i brzeski, C. Terlecki biskup łucki i Ostrogski, D. Zbirujski biskup chełmski i bielski, I. Hohol biskup piński. To był też zespół ludzi, który mógł w soborze uczestniczyć w charakterze członków<sup>1</sup>. Pozatem na aktach unji znajdują się nazwiska paru archimandrytów<sup>2</sup>. Do oficjalnych uczestników soboru unickiego zaliczyć trzeba także reprezentantów kurji rzymskiej w osobach: J. D. Solikowskiego arcybiskupa lwowskiego, B. Maciejowskiego biskupa łuckiego i St. Gomolińskiego biskupa chełmskiego. Władzę królewską reprezentowali: Mik. Krz. Radziwiłł wojewoda trocki, Lew Sapieha kanclerz litewski, Dymitr Halecki starosta brzeski. Wreszcie brali udział w synodzie: Skarga, jezuita Raab i inni<sup>3</sup>.

Synod prawosławnych, nawet w obliczeniach wrogich pisarzy, przedstawiał się ilościowo w porównaniu z tantym, imponująco. Pomijam fakt obecności księcia Ostrońskiego i znaczniejszych przedstawicieli świeckich prawosławia w Polsce; liczba samych duchownych przenosiła wielokrotnie cyfrę duchowieństwa obecnego na synodzie unickim. Według anonimowego opisu synodu brzeskiego, liczba ta wynosiła 600 osób<sup>4</sup>; a sam Skarga, w utworze: Sobór brzeski, przekreślając wartość i ważność synodu prawosławnych, mówi, że nie mu nie pomoże, choćby uczestniczyć w nim miało 2000 duchowieństwa<sup>5</sup>. Z episkopatu prawosławnego obecni byli Bałaban i Kopystyński, paru wyższych członków hierarchji prawosławnej z zagra-

<sup>1</sup> Skarga, Synod brzeski; Russk. Ist. Bibl. XIX. 317.

<sup>2</sup> Archimandryta braclawski, archimandryta ławryszowski, archimandryta miński. Mon. Staur. I. nr. 433; Akty Zap. Ross. IV. nr. 103.

<sup>3</sup> Te dane w źródłach i literaturze są bezsporne, nie wyliczam więc materiałów skąd zostały wzięte; w każdym opisie synodu są identyczne. Pozatem Makarij, Ist. russk. cerkwy IX. 654, a za nim Likowski podaje, że uczestniczyła jeszcze pewna liczba duchowieństwa świeckiego. (Unja 146).

<sup>4</sup> Mon. Staur. I. nr. 448; Akty Zap. Ross. IV. nr. 106.

<sup>5</sup> Skarga, Sobór brzeski i jego obrona, wyd. Russk. Ist. Bibl. XIX. Pam. pol. lit. t. 3. 183 e. s.



nicy, w tem Cyryl Lukarys, zastępca patriarchy aleksandryjskiego i Nikifor, zastępca patriarchatu konstantynopolitańskiego w Polsce<sup>1</sup>.

Jeśli literatura katolicka zarzuca synodowi prawosławnemu, że uczestniczyli w nim z jednej strony ludzie świeccy, a z drugiej nawet zwolennicy sekt protestanckich<sup>2</sup>, to musi sama przyznać, że synod prawosławny podzielił się na koło duchowne i świeckie, i że na pismach treści kościelnej, wydanych przez sobór niema podpisów protestantów, i ludzi świeckich<sup>3</sup>. Protestanci byli na soborze prawosławnym w Brześciu, ale do jakichś wspólnych polityczno-religijnych enuncjacji prawosławnych z protestantami nie doszło, a nawet, jeden z najwybitniejszych protestantów, Krz. Radziwiłł, woj. wil. nie brał udziału w synodzie z niewiadomych zresztą powodów<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> O Nikiforze, względnie jego stosunku do unji, pisze wojewoda trocki Krzysztof Radziwiłł w liście bez daty (prawdopodobnie do arcybiskupa gnieźnieńskiego z października 1600), że Cyryl Lukarys oświadczył mu na ten temat „i to powiedział, że y Nicefora do tego już był przywiódł, że mieli z naszymi się zejść, y conferować z sobą, ale Haeretici manifeste przeszkodzili. Bibl. Ord. Kras. Rkp. nr. 3819, k. 8 str. 2, i kopja k. 32. str. 2.

<sup>2</sup> Ultrakatolickim kołom współczesnym i części literatury dzisiejszej, bardzo niepodobało się także, że synod prawosławnych odbywał się w domu innowiercy Rajskiego.

<sup>3</sup> Naprzykład na dokumencie, zdejmującym klątwę z Zizanija i popów Wasyla i Harasyrna, Brześć 8/12 s. s. 1596, niema żadnych nazwisk osób świeckich, Mon. Staur. I. nr. 435; Akty Zap. Ross. IV. nr. 105. Marszałkiem koła świeckiego został Hulewicz, duchownego, jak wynika z tytułacji przy podpisach, Nestor Koźmienicz, egzarcha metropolji kijowskiej, a nie jak podaje Likoński, Unja 149 przyp. 2, protosyngiel Nikifor; zgadza się to z tem, że na krajowym synodzie kierownictwo obrad winno spoczywać w rękach reprezentanta duchowieństwa danego kraju. We współczesnym utworze „Apokryzys“ (Pam. Pol. lit. t. II. 218. 219) autor polemizuje ze Skargą na temat ważności uchwał soboru prawosławnego, jeśli na nim uczestniczyli świeccy, i wykazuje dowodami z historii kościoła, że zwyczaj ten jest ze stanowiska prawosławnego kościoła dopuszczalny, dalej że uniwersały urzędowe zwolujące sobór były wystosowane do wszystkich, a więc i do świeckich, i wreszcie, że unitom wogóle nie trzeba było synodu, jeśli sześciu biskupów, którzy potajemnie unję przyjęli, i teraz miało tę unję wyznaczyć.

<sup>4</sup> Może obawiał narażać się sferom rządowym; jest to jednak niczem nie poparty domysł i szczegóły ten musi być jeszcze zbadany.



Jak podają źródła unickie, Ostrogski zjawił się w Brześciu w orszaku 200 osób, co miało być specjalnie karygodne ze względu na zakaz królewski przyjeżdżania z pocztami zbrojnych. Jeśli nawet relacje unickie są prawdziwe, to przecież potężny magnat zawsze zjawiał się na oficjalnych zebraniach, n. p. na sejmach w licznej gronie swoich sług i urzędników. Po drugie nie uczynił Ostrogski żadnego użytku z posiadanego przy sobie rzekomo orszaku. Wreszcie, wobec pogłosek obiegających Polskę w czasie synodu protestantów w Toruniu, cóż znaczyć mógł orszak z 200 ludzi, wobec tego, czem rzekomo groził wtedy ksiązę, t. zn. siłą 20.000 ludzi<sup>1</sup>.

Organizacja synodu prawosławnego, w świetle znanych źródeł, była o wiele lepsza niż organizacja synodu unickiego. Już choćby samo, o dzień za późne, zjawienie się delegatów króla, dalej fakt, że już przed dniem 6/10 s. s. prawosławni starali się nawiązać kontakt z metropolitą co do czasu i wyboru miejsca otwarcia synodu<sup>2</sup>. Dalej fakt podzielenia się zebrania prawosławnych na koło świeckie i duchowne; wreszcie udział bezpośrednich przedstawicieli patriarchy w soborze prawosławnym, gdy strona przeciwna miała tylko pośrednich reprezentantów kurji, w osobach trzech diecezjalnych biskupów polskich<sup>3</sup>. Oczywiście, ci bezpośredni przedstawiciele patriarchy, a więc nie poddani państwa polskiego, byli na synodzie obecni nielegalnie, wobec wydanego przed soborem rozporządzenia Zygmunta III wzbraniającego udziału obcych poddanych na synodzie. Jednak prawosławni nie liczyli się z zakazem, ufni widocznie w swoją siłę faktyczną<sup>4</sup>, jeśli zagranicznych gości na synod dopuścili i nie obawiali się publikować faktu ich obecności. Zresztą z innych względów, o czem

<sup>1</sup> Janowski, Politiczeskaja diejat. P. Skargi 71, pisze, że Ostrogski przybył z oddziałem wojska, w którym było wiele protestantów.

<sup>2</sup> „Apokrizis“, wyd. Dokumenty objasn. ist. zap. russk. kraja, Petersburg 1865, cz. I. rozdz. I. 164.

<sup>3</sup> Dziwne jest, że dla podniesienia autorytetu synodu unickiego papież nie mianował żadnego z rzymskich dostojników kurji, n. p. jakiegoś kardynała jako swojego delegata.

<sup>4</sup> Oburzenie, jakie z tego powodu wykazuje literatura katolicka (Likoński) może być uzasadnione tylko w tych granicach, w jakich może być okazywane także wobec wielu innych wypadków, niewykonywania zarządzeń władz państwowych w ówczesnej Polsce.



będzie jeszcze mowa, główne oburzenie strony przeciwnej skierowane było tylko przeciw reprezentantowi patriarchatu carogrodzkiego Nikiforowi, przez co bezwzględność zakazu przez same władze państwowe została naruszona.

Który synod z punktu widzenia prawnego-kościelnego jest ważny<sup>1</sup>, to jest sprawa nie należąca do tematu; wszystkie polemiczne utwory współczesne, zależnie od stanowiska autora (unickiego czy prawosławnego) przyznają tę ważność jednej lub drugiej stronie. Tu tylko zaznaczyć można, że argumenty katolików i unitów, że synod prawosławny jako zebranie odbyte bez metropolity i przeciw niemu, jest nieważny, osłabić dadzą się faktem, że przecież synod prawosławny odbywał się pod auspicjami Nikifora, to jest egzarchy patriarchatu, który był w prawie wykonywać w Polsce władzę patriarchy a więc zwierzchnią metropolity. Nas interesuje więcej stan faktyczny, a jak zobaczymy, był on tego rodzaju, że władze państwowe i społeczeństwo musiały stan ten respektować nawet z przekreśleniem części argumentów prawnych, które przedtem same wysuwały.

Przed otwarciem synodów obie strony wysyłały kilkakrotnie swoich delegatów, by skłonić stronę przeciwną do uznania jednego synodu, za wyłącznie uprawnioną. Strona unicka wysyłała Skargę i posłów królewskich na synod do księcia Ostrońskiego, aby go nakłonić do wzięcia udziału w soborze unickim. Prawosławni trzykrotnie wzywali metropolitę i biskupów, by się wytłumaczyli z tego wszystkiego, co robili i robią.

Wszystkie te obustronne wezwania pozostały bez skutku, i wszelkie dyskusje nie doprowadziły do niczego, bo obie strony przyjechały już zdecydowane zademonstrować tylko: jedna akces do unji, druga jej potępienie. Kompromis byłby kapitulacją. A do poddania się nikt nie był skłonny; katolicy i unicy, bo byłaby to ich, a do pewnego stopnia także władzy państwowej ostateczna kompromitacja, prawosławni, bo liczbą czuli się na soborze silniejsi.

Z opisu przebiegu soboru dowiadujemy się też, że książę Ostroński odgrywał na nim rolę decydującą, zwłaszcza jeśli chodzi

<sup>1</sup> Hruszewskij, Ist. V. cz. II. 615, uważa, że ze stanowiska kanonicznego sobór prawosławny był legalny a uchwały jego prawomocne.



o stosunek posłów królewskich i całej strony przeciwnej, która czy przez Krz. Radziwiłła, woj. trock., czy przez poselstwo z Pretwiczem na czele, pertraktowała wyłącznie z wojewodą kijowskim. Trzeba przytem podkreślić, że we wszystkich deklaracjach synodu unickiego, potępiających synod prawosławnych i potępiających imiennie różne osoby w nim udział biorące, Ostrogińskiego nie wymienia się nigdy wyraźnie po imieniu, choć odczuwa się między wierszami duże oburzenie i złość pod jego adresem.

Synod unicki uchwalił pozbawienie urzędów i wyklęcie: biskupów Bałabana i Kopystyńskiego<sup>1</sup>, dalej Nikifora Tura archimandrytę kijowskiego<sup>2</sup>, Grzegorza Bałabana, nominowanego archimandrytę żydyczyńskiego, a ponadto dziewięć osób z duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Z dnia 8/10 1596 r. mamy deklarację unicką pod adresem papieża, podpisaną przez Rażożę, Pocięja, Terleckiego, arcybiskupa połockiego Germana, Zbirujskiego, Hohola i trzech archimandrytów<sup>3</sup>. W deklaracji tej znajduje się historyczne uzasadnienie obecnego aktu i uwaga, że papież zgodził się zachować obrzędy i ceremonje greckie w nowej religji<sup>4</sup>.

Prawosławni natomiast, po bezskutecznych apelacjach do metropolity, uchwaliłi jego ekskomunikę a z nim razem wykluczenie wszystkich biskupów, sprzyjających unji<sup>5</sup>. Dalej rehabilitację ekskomunikowanych: Zizanija i popów Wasyla i Herasyma<sup>6</sup>. Jako wspólną deklarację koła świeckiego i duchow-

<sup>1</sup> Mon. Staur. I. nr. 437; Akty Zap. Ross. IV. nr. 107, Brześć 9/10 1596 r. Drugie wyklęcie Bałabana, Kopystyńskiego i 11 osób z pośród duchowieństwa prawosławnego, Brześć 10/10 1596. Mon. Staur. I. nr. 439; Akty Zap. Ross. IV. nr. 109.

<sup>2</sup> Akty Zap. Ross. IV. nr. 108, Brześć 9/10 1596. W Mon. Staur. I. nr. 436 tylko regist.

<sup>3</sup> Akty Zap. Ross. IV. nr. 103; Mon. Staur. I. nr. 433, Brześć 8/10 1596. Likowski, niewiadomo z jakich względów datę tej deklaracji podaje jako 9/10 1596.

<sup>4</sup> Oczywiście w uroczystej deklaracji niema mowy o warunkach unji, jednak one będą i potem pomijane, n. p. w uniwersale królewskim do społeczeństwa z 15/12 1596 r., co zauważa n. p. Likowski, Unja 166.

<sup>5</sup> Akty Zap. Ross. IV. nr. 104; Mon. Staur. I. nr. 334, Brześć bez daty.

<sup>6</sup> Akty Zap. Ross. IV. nr. 104; Mon. Staur. I. nr. 335, Brześć 8/10 1596 r.



nego uchwalono protest przeciw zawartej nieprawnie unji, i oświadczenie, że biskupów-odstępców nie będą uważać za swoich pasterzy i wszelkimi siłami będą się im opierać<sup>1</sup>. Oświadczenie to posłano do urzędu grodzkiego w Brześciu, jednak z powodu odmowy wpisania do tamtejszych ksiąg przez starostę brzeskiego Dymitra Haleckiego, podano je do ksiąg włodzimierskich. Deklarację tę wniósł ks. Jerzy Puzyna imieniem wszystkich delegatów na synod brzeski: z Trybunału litewskiego, z miasta Wilna, z województwa kijowskiego, podolskiego, braclawskiego, ruskiego, wołyńskiego i innych miast i województw, a podpisali ją książę Ostrogski, biskupi Bałaban i Kopystyński, Larion Masalski, archimandryta supraślski, Nikifor Tur, archim. kijowski, dalej ihumen piński i Damian Hulewicz imieniem szlachty. Synod prawosławnych nie ograniczył się do negatywnych uchwał, potępiających biskupów odstępców, ale wprowadził zarządzenia natury pozytywnej. Ponieważ po złożeniu Rahozy metropolja miała być pozbawiona zwierzchnictwa, oddał przedstawiciel patryarchatu Nikifor prawo decyzji w kwestjach kościelnych dziekanowi mińskiemu Irodionowi, a w liturgji kazał wymieniać imię patryarchy Gabrijela<sup>2</sup>.

Już miałem sposobność powiedzieć, że wobec braku egzekutywy państwa do przeprowadzenia decyzji królewskich, kwestja czy unja zdoła się wprowadzić i utrzymać, zależeć musiała od układu sił, od tego, która strona będzie miała za sobą większe poparcie moralne i materjalne. Wszelkie uchwały, reformy, ekskomuniki czy nominacje mogły mieć o tyle znaczenie realne, jeśli byłyby poparte na danym terenie siłą urzędników i administracji państwowej, a w państwie opinią większości społeczeństwa szlacheckiego w sejmie i sejmikach.

Należało zwolennikom unji postarać się o taką powagę władzy kościelnej i świeckiej, by uchwały o unji mogły być przeprowadzone bezwzględnie, choćby przy użyciu siły. Bo jak widzieliśmy poprzednio, a najwidoczniejsze jest to po zawarciu

---

<sup>1</sup> „Apokryzis“, Mon. Staur. I. nr. 438; Dok. obj. 178, Brześć 9/10 1596. Wpis do ksiąg grodzkich włodzimierskich dnia 23/10 1596, Mon. Staur. I. nr. 443.

<sup>2</sup> Mon. Staur. I. nr. 441; Akty Zap. Ross. IV. nr. 111, pismo soborowe z dnia 11/10 1596 r.



unji, z powodu słabej kontrakcji inicjatorów unji, nastrój w masach prawosławnych był unji nieprzychylny<sup>1</sup>. Ciekawe byłoby pytanie, jaki nastrój zapanował po zawarciu unji wśród delegatów obu stron? Niestety znany materiał nie przynosi wielu wiadomości w tym względzie. Nuncjusz papieski Malaspina pisze do Rzymu ...„że synod odbył się dobrze“...<sup>2</sup>. Natomiast Rahoza, przesyłając Skuminowi-Tyszkiewiczowi informacje o zawartej unji, nie ukrywa swego pesymizmu, wywołanego przez stanowisko Ostrońskiego, unji przeciwne<sup>3</sup>. Jak oceniała strona prawosławna wyniki synodu brzeskiego, nie wiadomo. Wiadomo tylko z ułamków korespondencji, jakie znamy, że Ostroński po zawarciu unji nie przestał pracować w kierunku podtrzymania opozycji i utrudniania realizacji uchwał, powziętych przez synod unicki. O pracy tej, wykonanej jeszcze w ciągu roku 1596, mówić będziemy niżej. Tu należy zaznaczyć, że w dalszym ciągu stanowisko księcia Ostrońskiego wywoływało poważne obawy po stronie katolickiej, i nasuwało na myśl wszystkie możliwe środki przeciw niemu. Uważano za wskazane ostrzec starego księcia przez syna Janusza, przed skutkami jego opozycji przeciw unji<sup>4</sup>.

Jak przed zawarciem unji, przedstawiciel kurji rzymskiej (przynajmniej w relacjach o swojej działalności) był tym, który najwięcej zalecał umiarkowanie i ostrożność w forsowaniu sprawy unji naprzód, tak i teraz, jak wynika z jego własnych słów, starał się ...„by przy traktowaniu spraw religijnych postępowano z całą łagodnością“...<sup>5</sup>. Widocznie najlepiej jeszcze potrafił ocenić sytuację, jaka się wytworzyła z powodu sprzeciwu Ostrońskiego.

<sup>1</sup> Ten nastrój na terenie wileńskim oddaje w bardzo ciemnych barwach unicki następca na stolicy metropolitalnej Pocij, Hip. Pocij do Krzysztofa Radziwiłła wojewody trockiego, Wilno 1/6 1601. Rkp. Bibl. Kórń. 1539. IX. 187.

<sup>2</sup> Teki rzymskie, T. nr. 53, Malaspina 27/10 1596 r.

<sup>3</sup> Rahoza do Skumina-Tyszkiewicza, Brześć 10/10 s. s. 1596, Akty Zap. Ross. IV. nr. 110; Mon. Staur. I. nr. 440.

<sup>4</sup> Dziwne, że powtarza się myśl, że Janusz Ostroński mógłby (i chciałby) wywierać na ojca taki wpływ, aby stary książę zaniechał opozycji.

<sup>5</sup> Teki rzymskie, T. nr. 53, bez daty, prawdopodobnie z grudnia 1596 r.



Już dawniejsza literatura przedmiotu stwierdzała, że bez Ostrońskiego protest przeciwko unji, jakim był synod prawosławnych w Brześciu, albo wogóle nie doszedłby do skutku, albo przynajmniej nie wypadłby tak poważnie, jak to miało miejsce. Można wyrazić przypuszczenie, że nawet przedstawiciele patriarchy, nie czując poparcia popularnego<sup>1</sup> magnata, nie mogliby spełniać roli sędziów wobec biskupów-odstępców. Udział Bałabana i Kopystyńskiego w synodzie prawosławnym też nie byłby do pomyślenia bez starań Ostrońskiego. Wiadomo, że Bałaban nie z nakazu religijnych przekonań pozostał przy kościele wschodnim, ten moment ideologiczny mógł grać tylko pewną rolę. Bałaban, tak ściśle związany z bieżącymi sprawami codziennego życia, niewątpliwie rozumował, że jednak będzie mu wygodniej z Ostrońskim, niż przeciw niemu. Późniejsze fakty wykażą, że to rozumowanie Bałabana okazało się korzystne dla niego samego. Fakt, że Bałaban<sup>2</sup> został przez księcia Ostrońskiego do opozycji przeciw unji pozyskany, jest dlatego godny podkreślenia, że bez Bałabana, już pomijając wrażenie, jakie w masach wywołałoby jego oświadczenie się za unją, synod prawosławny (n. b. przypuszczamy, że Kopystyński poszedłby w jego ślady), nie miałby charakteru prawnego zebrania, gdyby ani jeden członek episkopatu prawosławnego w Polsce nie był na nim obecny; byłoby to prawdopodobnie użyte przez stronę unicką, jako silny argument przeciw prawosławnym.

Z grona innych uczestników synodu może jedynie bractwo lwowskie i wileńskie bez zachęty i poparcia Ostrońskiego,

<sup>1</sup> Tę popularność stwierdza między innymi Ragoza w liście do Skumina-Tyszkiewicza z Brześcia 10/19 s. s., Akty Zap. Ross. IV. nr. 110; Mon. Staur. I. nr. 440.

<sup>2</sup> Pomimo istnienia szeregu dłuższych ustępów o Bałabanie w literaturze poświęconej dziejom unji brzeskiej, charakter i działalność tego biskupa nie wydają się być dostatecznie oświetlone. Przedewszystkiem zapoznaje się jego spryt i inteligencję, którą nie dorównuje mu może większość współcześnie żyjących biskupów prawosławnych w Polsce. Nawet ocena z punktu widzenia moralnego wydaje się być trochę za ostra; w każdym razie dopiero gruntowne opracowanie jego stosunku do Staupigiji lwowskiej, do duchowieństwa rzymsko-katolickiego, do zarządu miasta, do Zamojskiego i do administracji państwowej, mogłoby ewentualnie ten zarzut potwierdzić lub obalić. Petrow N., Lwowski episkop Ged. Bałaban, Pam. russk. stariny, wyp. VIII. ed. Batiuszkw. 361



byłoby energicznie zaznaczyło swój sprzeciw. Inne bractwa mniejsze i bardziej zależne od miejscowych czynników, dalej niższe duchowieństwo świeckie i zakonne w najlepszym wypadku byłoby zachowało wygodną neutralność. A cóż mówić o stanowisku innych mniej znacznych panów i szlachty, gdy nawet Radziwiłł, wojewoda wileński, w momencie unji oficjalnie nie zabierał głosu, choć wiemy, że był jej zdecydowanym przeciwnikiem. Nie można jeszcze pomijać milczeniem możliwości, że gdyby Ostrogski nie brał udziału po stronie unji przeciwnej, to przy istniejącym zakazie pobytu w Polsce obco-krajowców (zwłaszcza z Turcji), nie odważyliby się zapewne uczestniczyć w synodzie ani Nikifor ani Cyryl Lukarys, a zwłaszcza ten pierwszy, przeciw niemu bowiem, już przed unją kierowała się opinia władz. W ogólności duże prawdopodobieństwo ma przypuszczenie, że odrębny synod prawosławnych bez Ostrogskiego, nie doszedłby do skutku, względnie, że protest ich, nie miałby tak doniosłego znaczenia w dziejach kościoła wschodniego w Polsce.

Za sprawą Ostrogskiego przedstawiciele szlachty i miast mieli poruszyć na sejmikach kwestję nieprawnie zawartej unji. Książę zobowiązał Bałabana, że uczyni to na sejmikach w Haliczu, Kamieńcu Podolskim i Wiszni<sup>1</sup>. Zapewne też z inicjatywy księcia podpisali protestacje przeciw krzywdom ze strony katolików, ks. Wiśniowiecki i Rużyński<sup>2</sup>. Na przyszły sejm prawosławni obywatele Lwowa uchwalili bardzo ostrą rezolucję i wezwanie do posłów, by starali się spowodować uchwałę o pozbawieniu biskupów - odstępców beneficjów kościelnych<sup>3</sup>. Prawosławni zabezpieczają się także przez starania o potwierdzenie darowizn na klasztory i cerkwie, najprawdopodobniej z obawy tendencji unitów do umniejszenia ich stanu posiadania<sup>4</sup>. Wreszcie, przy wybitnem współdziałaniu wojewody

<sup>1</sup> Mon. Staur. I. nr. 444, Ostróg 9/12 1596, Jerzy Rohatyniec do bractwa lwowskiego.

<sup>2</sup> Mon. Staur. I. nr. 444.

<sup>3</sup> Mon. Staur. I. nr. 450, Lwów 1596 (bez daty). Instrukcja dla delegatów prawosławnych na sejm.

<sup>4</sup> W Aktach Wil. Kom. 33, nr. 112. 113. 114. 115. 116. 117. e s. mamy szereg potwierdzeń darowizn na cerkwie i klasztory, i sprawy o rozgraniczenie gruntów cerkiewnych.



kijowskiego, Bałaban godzi się na zawarcie rozejmu z bractwem lwowskim w Ostrogu dnia 1/12 1596 r. s. s. Rozejm ten podpisał książę Ostrogski, Bałaban i przedstawiciele bractwa lwowskiego w osobach Dymitra Krasowskiego i Jerzego Rohatyńca<sup>1</sup>. Układ zawiesza wszystkie sporne kwestje między biskupem lwowskim a bractwem na przeciąg jednego roku, przyczem w razie nie dojścia w tym czasie do skutku ugody, dnia 1/12 1597 obie strony godzą się stanąć na nowy termin.

Rozejm ten stanowi formalne zakończenie starań księcia o zgodę między Bałabanem a bractwem lwowskim, przedsięwziętych na długo przed zawarciem unji. Zawiera ponadto ważną klauzulę, że obie strony mają porozumieć się i działać wspólnie, jeśli chodzi o sprawę obrony cerkwi prawosławnej.

A co robią zwolennicy unji? W osobnym uniwersale podnosi Zygmunt III korzyści płynące z unji i zaleca unikanie odsądzonych biskupów lwowskiego i przemyskiego<sup>2</sup>. Ogłasza uniwersały, nakazujące przyjęcie unji w dobrach królewskich na Litwie<sup>3</sup>. Ponadto mamy wiadomości o nadaniach dla biskupów, którzy przyjęli unję, jakby w nagrodę za porzucenie prawosławia. I tak Dionizy Zbirujski biskup chełmski dostaje klasztor leszczyński w powiecie pińskim, a arcybiskup połocki German dostaje majątek zahorski pod Nowogródkiem<sup>4</sup>.

Niedługo potem zwolennicy unji zrealizowali plan zaszczenia prawosławnych i zdyskredytowania Ostrogskiego przedstawiając przed forum sejmowe t. zw. sprawę Nikifora. Sprawę tę, którą literatura rozmaicie komentuje, będą się starał przedstawić w ścisłym związku z problemem unji w następnym rozdziale, poświęconym w całości procesowi protosyngiela patriarszego Nikifora na sądzie sejmowym r. 1597.



<sup>1</sup> Mon. Stanr. I. nr. 445; Akty Zap. Ross. IV. nr. 113, Ostrog 1/12 1596 r. s. s.

<sup>2</sup> Akty Zap. Ross. IV. nr. 114; Mon. Staur. I. nr. 446, Warszawa 15/12 1596.

<sup>3</sup> Rkp. Bibl. Ord. Zam. pl. nr. 109. DŁ. nr. 29. Mik. Krzysztof Radziwiłł, wojewoda wileński do Zamojskiego, Wizunie 13/1 1597.

<sup>4</sup> Nadanie dla Zbirujskiego, Warszawa, 28/10 1596, Akty Zap. Ross. IV. nr. 112. Nadanie dla Germana, Warszawa, 19/12 1596, Akty Zap. Ross. IV. nr. 115.



## Sejm warszawski 1597 r. i proces egzarchy Nikifora.

**Geneza i charakter procesu. Nastroje na przedsejmowych zjazdach szlachty i sejmikach. Współpraca Ostrogskiego z wojewodą wileńskim Mikołajem Krzysztofem Radziwillem. Walka z unją na sejmie warszawskim. Przebieg procesu Nikifora i jego epilog.**

Sprawa Nikifora<sup>1</sup>, egzarchy patriarchy carogrodzkiego i zastępcy patriarchy w Polsce na synodzie brzeskim 1596 r., stanowi epilog walki zwolenników i przeciwników unji brzeskiej, epilog w znaczeniu zamknięcia tego okresu zagadnienia unji prawosławia z Rzymem, który w literaturze jest zazwyczaj zamykany samym aktem unji w Brześciu, w październiku 1596 r. Proces Nikifora na sejmie 1597 r. jest związany ze sprawą unji genetycznie, jako dalszy ciąg tej kampanji, która w rezultacie doprowadziła do dwóch synodów: prawosławnego i unickiego.

Proces Nikifora stanowi dowód na to, że polityczne zarzuty, skierowane przeciw egzarsze, właśnie bezpośrednio po unji brzeskiej, przeciw człowiekowi który należał do czołowych postaci synodu antyunickiego, miały na celu zaszczepienie przeciwników unji argumentami, że jeden z ich najpoważniejszych przedstawicieli, egzarcha patriarchy, działał na szkodę państwa w porozumieniu z Turcją<sup>2</sup>. Taki bowiem jest główny zarzut przeciw Nikiforowi<sup>3</sup>. A ponieważ książę Konstanty Ostrogski był uważany za człowieka, pozostającego z Nikiforem w okresie unji w ścisłym związku<sup>4</sup>, można przypuścić, że przeciwnicy prawosławia chcieli zdyskredytować wojewodę kijowskiego w opinii publicznej, i w ten sposób zwalczać go jako niebezpiecznego wroga unji<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> Dużo wiadomości o Nikiforze i jego życiu daje sam przebieg procesu, z literatury dość szczegółowo zajmuje się przeszłością egzarchy przed unją brzeską Kudryński w artykule: Sud'ba Nikifora, Kij. Star. 1892.

<sup>2</sup> Kudryński 409.

<sup>3</sup> Jedna z relacyj gdańskich z sejmu pisze, że Nikiforowi „...die Pübstlichen viel unerliche stuekh wiessen nachzusagen...“ SS. RR. Pol. XX. 446.

<sup>4</sup> Kudryński, Kij. Star. 1892 nr. 87, stwierdza, że po soborze brzeskim Nikifor przebywał w Ostrogu jako nauczyciel w tamtejszej szkole.

<sup>5</sup> Kudryński, Kij. Star. 1892 nr. 88, 16. 17. Proces Nikifora znany jest na podstawie autentycznych źródeł, od ukazania się monografji Żukowicza, Sejmowaja borba, r. 1901. Gruntowniejsze jego poznanie możliwie



Wniesienie tej sprawy na sejm 1597 r. oparte było na decyzji królewskiej, w której jeszcze podczas synodu brzeskiego zobowiązano księcia Ostrogskiego do stawienia Nikifora na sejm pod zakładem 20.000 zł.<sup>1</sup>

Dlaczego dopiero w marcu 1597 r. sądzono Nikifora, kiedy sprawa jego rzekomego szpiegostwa wypłynęła już w lipcu<sup>2</sup> roku poprzedniego, i dlaczego nie przeszkodzono jego działalności na synodzie brzeskim? Wiadomo przecie, że za akcję szpiegowską można go było natychmiast pozbawić wolności i ukarać<sup>3</sup>.

jest jednak dopiero od czasu kiedy w wydawnictwie *Scriptores Rerum Pol.* t. XX., ogłoszone zostały przez Barwińskiego diariusze i akta sejmowe sejmu z r. 1597, oraz relacje agentów gdańskich z terenu sejmowego warszawskiego. Wprawdzie, jak na to zwrócił uwagę wydawca diariuszy, diariusze te nie mają charakteru oficjalnych protokołów obrad i są pisane przez anonimowych autorów, jednak są z tego sejmu materiałem pierwszorzędym, tak pod względem treści jak i ciągłości podawanych relacyj. Wydawnictwo oparte jest głównie na podstawie rękopisów dawnej Ces. biblioteki petersburskiej i archiwów gdańskich. Ponadto do historii procesu mamy mniejszej już wartości informacje we współczesnych utworach polemiki religijnej w rodzaju: „Perestorohy“ i innych. Korespondencja ludzi zainteresowanych procesem Nikifora znana jest nam tylko w bardzo niewielkich rozmiarach. Wreszcie na proces Nikifora i sprawy z nim związane rzucają trochę światła różne incydentalne wypowiedzi na ten temat, pochodzące z czasów późniejszych. Wszystkie te materiały nie wyświetlają dostatecznie tej gry zakulisowej, jaka musiała się toczyć około osoby Nikifora, a zwłaszcza osoby Konstantego Ostrogskiego, bo księżę stanowił najprawdopodobniej ten przedmiot, przeciw któremu zwracało się ostrze ataków zwolenników unji w całym procesie protosyngiela. Jak zobaczymy, w procesie bierze udział kanclerz Zamojski, długoletni antagonistą Ostrogskiego. i żałować tylko należy, że tak mało znanych jest dotąd materiałów, któreby ten stosunek obu ludzi na tle sprawy Nikifora dokładniej wyjaśniły. Z literatury, obok Kudryńskiego, wymienić tu należy przede wszystkim: Żukowicza, Sejmowaja borba, Maliszewskiego, Melestij Pigas, i Gołubiewa, P. Mogiła (zwłaszcza dodatki). Ostatnio Sawyc'kyj, Ip. Potij, Juwylejna knyha Ip. Potija 116, odrzuca zapatrywania tej części literatury, która twierdzi, że proces Nikifora skonstruowali przeciwnicy prawosławia i Ostrogskiego.

<sup>1</sup> SS. RR. Pol. XX. 446.

<sup>2</sup> Niewiem na jakiej podstawie Kudryński pisze, że posłańca który nosił owe listy dowodzące zdrady Nikifora (Jani'ego) przytrzymało w Szarogrodzie późną jesienią 1596 r., Kij. Star. 1892, nr. 37. 410 e. s.; SS. RR. Pol. XX. 479.

<sup>3</sup> SS. RR. Pol. XX. 479, rel. gdańska.



Kampanja przeciw Nikiforowi, jak widzimy, zaczęła się już na synodzie brzeskim<sup>1</sup>. Przeniesienie tej sprawy na sejm mogło mieć ze strony przeciwników prawosławia ten cel, by zgromadzonym reprezentantom stanów, a zwłaszcza posłom ziem zachodnich, wykazać charakter opozycji przeciw unji, i w ten sposób uzyskać ich moralne poparcie dla akcji zjednoczenia kościoła prawosławnego z rzymskim<sup>2</sup>. Na samym synodzie brzeskim mówiono tylko ogólnie, że wśród prawosławnych przebywają obywatele niepolscy, pochodzący z państwa wrogiego. W każdym razie nie znamy śladów akcji rządu, by owego „szpiega tureckiego“, jak nazywano Nikifora, nie dopuścić do udziału w soborze brzeskim 1596 r.<sup>3</sup>

Szereg posłów litewsko-ruskich poruszało na sejmie r. 1597, jak zobaczymy, w formie bardzo zdecydowanej sprawę wolności religijnych; sprawa Nikifora, wniesiona przez rząd, miała stanowić, zapewne, taką kontrakcję przeciw religijnej dyskusji, prowadzonej przez dysydentów.

Głównem zadaniem sejmu miała być sprawa ligi antytureckiej i możliwości udziału Polski w ogólnej kampanji przeciw półksiężycowi, jaką na terenie dyplomatycznym przygotowywała od dłuższego czasu kurja rzymska; a w związku z przypuszczalną wojną turecką sprawa obmyślenia środków finansowych na tę wojnę.

Obok tej głównej kwestji politycznej, delegaci sejmików wytaczali przed sejmem zwykle swoje żale, dezyderaty i żądania. Wśród spraw, które silnie zainteresowały sejm, wymienić należy sprawę biskupstwa wileńskiego (w której Litwa energicznie sprzeciwiła się kandydatowi na wakujące biskupstwo Polakowi), i sprawę t. zw. konfederacji dysydentów<sup>4</sup>.

Omawiano także sprawę unji brzeskiej. Prawosławni, jak to zapowiedzieli na synodzie brzeskim, postanowili na sejmie

<sup>1</sup> Żukowicz, Sejmowaja borba 238.

<sup>2</sup> Żukowicz, Sejmowaja borba 238. i 285, zwraca uwagę na polityczny charakter procesu Nikifora.

<sup>3</sup> Zresztą, wobec zakazu obecności obcokrajowców na synodzie, dziwne jest dlaczego nie wystąpiono przeciw innym duchownym zagranicznym, obecnym na synodzie a zwłaszcza przeciw Cyrylowi Lukarysowi?

<sup>4</sup> Obie te kwestje nie są jeszcze w naszej literaturze dostatecznie opracowane.



generalnym stoczyć, przy pomocy protestantów, zasadniczą kampanję przeciw unji. Istniały nawet u współczesnych obawy<sup>1</sup>, że z powodu spraw religijnych, które mają być na sejmie poruszone, nie będzie można przeprowadzić żadnego z problemów państwowych, wskazanych w instrukcjach królewskich na sejmiki, zwłaszcza, że oba najpoważniejsze ugrupowania niekatolickie prawosławni i protestanci w zagadnieniu obrony wolności religji postępowały solidarnie<sup>2</sup>. Jak informuje wojewoda wileński, na parę tygodni przed sejmem szereg powiatów W. Księstwa Litewskiego poleciło w instrukcjach sejmikowych dla posłów na sejm<sup>3</sup>, by nie przystępowali do żadnych obrad sejmowych, aż uzyskają zadośćuczynienie za gwałcenie wolności wyznania. Ten sam wojewoda wileński zauważa, że sy-

<sup>1</sup> Krzysztof Radziwiłł, wojewoda wileński do Zamojskiego, Wizunie 13/1 1597, Bibl. Ord. Zam. Rkp. Pl. 109. DŁ. nr. 29. Odpowiedni ustęp tego b. ciekawego listu przytaczam w całości ..., „Ale za takimi uniwersały, iakie ówdzie do niektórych miast Króla Jego Mci w Xięstwie Litewskim, s Cancelariej Jego Król. Mci przyniesiono, przywodząc przez wielki gwałt prawie ludzie religiej Greckiej do tej wiary, do której się pieremetnikowie (sic) ich, Władyki Włodzimierski z Łuckim pierekinęli (?), łamiąc im dawne przywileia ich, od przodków Jego Królewskiej Mci naszego miłościwego Pana, y od Jego Król. Mci iusz samego im nadane, co wiele ludzi ówdzie w Narodzie naszym obraziło; obawiam się, aby sprawy seimowe na przyszłym Seimie zatrudnione nie były, gdysz z niektórych woiewodztw y s kilku powiatów Xięstwa Litewskiego, s którym i teraz wiadomości dosiść mógł, dano to panom posłom na instructiach, aby do żadnych spraw seimowych niepszystępowali, ażby naprzód te excessi, które się przeciw prawu, y przeciw confoederatiej dzieią, uleczone były: zwłaszcza ieśliż się tesz ludzie tam w Polsce, o zburzenie po przeszłym iusz Seimie Zboru Poznańskiego w domu Pana Ostorogowym tak bardzo biorą, iaką ia mam o tym wiadomość; bo i komusz się będzie chciało przeciw postronnemu nieprzyjacielowi chętnie zdrowie swe wynosić, niemając pewnego pokoju w domu, gdysz zawsze szkodliwsza wewnętrzna niż postronna woina bywa...“.

<sup>2</sup> Relacja gdańska z 14/2 1597 notuje wiadomości o ubezpieczeniu sejmu wojskiem przez króla i domyśla się, że czyniono te przygotowania ze względu na spodziewane przybycie wojewody kijowskiego z wojskiem, SS. RR. Pol. XX. 429.

<sup>3</sup> Zapewne o sprawach religijnych pisze Ostrogski do Krz. Radziwiłła 7/2 1597 wspominając, że sejmiki W. Ks. Lit. zostały odprawione zgodnie, Rkp. Coll. Aut. I. P. B. nr. 240, k. 61, druk. nie całkiem poprawnie u Gołubiewa, P. Mogiła I. Dod. 45, z Rkp. Pol. F. IV. nr. 223, który zawiera kopje z Rkp. Coll. Aut. 240.



tuacja skomplikuje się, jeśli i z Polski ludzie zaczną przypominać gwałty czynione różnowiercom: ... „bo i komusz się będzie chciało, przeciw postronnemu nieprzyjacielowi chętnie zdrowie swe wynosić, nie mając pewnego pokoju w domu, gdisz zawsze szkodliwsza wewnętrzna niż postronna woina by wa...“<sup>1</sup>.

Kampanja religijna<sup>2</sup>, energicznie przygotowywana na sejmikach, odbywała się w południowo-wschodnich województwach przy ścisłym współdziałaniu Ostrogskiego z ks. Radziwiłłem wojewodą wileńskim, i nie bez ich przyczyny włączano protesty przeciw unji do instrukcyj na sejmikach i przedsejmowych zjazdach szlachty<sup>3</sup>. Współdziałanie Ostrogskiego z Litwą za pośrednictwem ks. Krzysztofa Radziwiłła widoczne jest w całej, znanej nam korespondencji, obaj nawet umawiają się o termin jednoczesnego przyjazdu do Warszawy<sup>4</sup>. Korespondencja ta miała na celu porozumienie się co do taktyki, jakiej należałoby się trzymać protestantom i prawosławnym, a po zaczęciu się sejmu omawiała sytuację, wytworzoną na terenie warszawskim. Sytuacja układała się dla opozycji antykatolickiej dość pomyślnie, co wywoływało obawy wśród zwolenników unji<sup>5</sup>. Informatorami Ostrogskiego z Warszawy byli poseł Kazimierski, Hoyski i i. Wojewoda kijowski stara się wpłynąć na Krzysztofa Radziwiłła, by śpieszył się z wyjazdem na sejm, trzeba bowiem wesprzeć posłów, zwłaszcza, że Janusz Ostrogski

<sup>1</sup> Bibl. Ord. Za m. Rkp. Pl. 109, nr. 29, Krz. Radziwiłł do Zamojskiego, Wizunia, 13/1 1597.

<sup>2</sup> Przed przybyciem Ostrogskiego na sejm panowało w Warszawie duże zaniepokojenie w związku z pogłoskami o zbliżaniu się 5000 oddziału Ostrogskiego i przygotowaniach królewskimi jakie przedsiębrano w związku z temi wiadomościami. SS. RR. Pol. XX. 436.

<sup>3</sup> Żukowicz, Sejm. borba I. Dod. nr. 3 (z Rkp. Coll. Aut. 240, I. P. B., k. 181) list Ostrogskiego do Krz. Radziwiłła, Węgrów, 13/2 1597, i tekst 244 e. s.

<sup>4</sup> Obaj przyjeżdżają do Warszawy 20/2 1597. SS. RR. Pol. XX. 446. rel. gdańska.

<sup>5</sup> List Skumina-Tyszkiewiczza (bez daty, prawdopodobnie nie długo po zamknięciu sejmu) referuje, że posłowie niekatolicy publicznie rozsiewają zdania, że król wywiera presję w kierunku gwałtownego zmuszenia Rusi do unji, I. P. B. Rkp. Pol. F. IV, nr. 197, k. 7.



i Mikołaj Firlej, woj. krak. przybyć mają do Warszawy dopiero za jakiś czas<sup>1</sup>.

Nastrój społeczeństwa szlacheckiego w stosunku do unji ilustrują uchwały i instrukcje sejmikowe z okresu przedsejmowego (koniec r. 1596 i pocz. 1597)<sup>2</sup>. Ziemie zachodnie państwa, nie zainteresowane sprawą unji nie poświęcają jej też uwagi w swoich rezolucjach. Wyjątkowo sejmik województwa płockiego w Raciażu w uchwałach z 4/1 1597, wyraża się przychylnie względem sprawy unji<sup>3</sup>. Już jednak sejmik małopolski w Proszowie 27/1 1597 wypowiada się w sprawie unji w słowach zdecydowanych<sup>4</sup> i to przychylnych dla prawosławia: ... „Także pp. Greckiej religiej aby przy swoich starożytnych prawach, wolnościach i religiej wedle sumnienia każdy swego został i wedle konfederacyj<sup>4</sup>. Sejmik ruski<sup>5</sup> w Wiszni, gdzie reprezentowana była obok katolików także szlachta prawosławna, uchwała rezolucję kompromisową odnośnie do sprawy unji ... „Ludzie religiej Greckiej albo Ruskiej aby przy swych ceremoniach zostawieni byli oprócz kalendarza, na którym siła należy krajom ruskim dla poddanych i jarmarków; jednak do Turek do swych Patriarchów ani Patriarchowie tu do nich nie mają posłańców posyłać bez wiadomości JKMc, a to dla uchronienia się od szpiegów nieprzyjacielskich. Jani i Didaszkał (Nikifor), aby byli na sejmie stawieni i sprawowali się z tego, co jem zadadzą. A iż się uskarżają Imć pp. bracia diversae religionis z strony niedochodzenia krzywd swych, przeto starać się pp. posłowie o to mają, aby za zgodą i uważeniem wszech stanów koronnych ta rzecz na tym sejmie koniec swój wziąć mogła, wprzód jednak tej

<sup>1</sup> Żukowicz, Sejmowaja borba, Dod. nr. 3, Ostrogski do Radziwiłła, Węgrów, 13/2 1597. Można ze wzmianki o Januszu Ostrogskim wnioskować, że stary książę liczył na syna w kierunku poparcia przez niego spraw religijnych na sejmie.

<sup>2</sup> Żukowicz, Sejmowaja borba 240. Uchwał tych jest bardzo wiele; przytaczam niektóre według materiałów druk. w SS. RR. Pol. XX.

<sup>3</sup> SS. RR. Pol. XX. 355—359. „Zjednoczenie Greckiej wiary z powszechną katolicką aby swój skutek i pomnożenie brało, gdyż to jest wolność sumienia tym przystępować do tego których Pan Bóg serca zrządza“.

<sup>4</sup> SS. RR. Pol. XX. 375 e. s.

<sup>5</sup> SS. RR. Pol. XX. 384 e. s.



rzeczy nie puszczając<sup>1</sup>. Identyczne uchwały co do religji prawosławnej i Nikifora, zapadły na sejmiku w Haliczu, 10/2 1597<sup>2</sup>. Na sejmiku chełmskim (10/2 1597) polecono posłom, by starali się o rozstrzygnięcie lokalnego sporu w Krasnym Stawie między ławnikami religji greckiej i rzymskiej<sup>3</sup>. Sejmik łucki, na którym w większości obecna była szlachta prawosławna i w którym brał udział Ostrogski, uchwalił dla swych posłów instrukcje bardzo radykalne: ... „Potem do zaczęcia sprawy sejmowej nie przystępować, aż się pactom conventom wszystkim we wszystkim od JKMcI dosyć dostatecznie stanie, w czym się pp. posłowie naszymy z inszemi pp. posłami tejże intencyi będących zgadzać i porozumiewać jako napilniej mają, a to: w nieprzywiedzeniu do kłótni generalnej konfederacyjnej, wopri-mowaniu i ciśnieniu do obcej zwierzchności i odmówienia religiej naród nasz Ruski; ... Władykowie obcy ... aby byli z urzędów zruceni, a inszy religiej Greckiej starożytnej aby nastawieni byli; czego jeśli by uprosić nie mogli, serio się upominać i z przypomnieniem prosić JKMcI mają, czego jeśli by nie odzierzeli, protestować się tak w kole wielkim jako i w dolnem i w grodziech powinni będą<sup>4</sup>. Sejmik wileński z dnia 30/12

<sup>1</sup> Nie jest wyjaśnione w jaki sposób sprawa Nikifora stała się przedmiotem dyskusji na sejmikach. W instrukcji królewskiej na sejmiki niema wzmianki o Nikiforze. Przypuścić można, że albo sprawa była już w okresie przed sejmem tak głośna, że szlachta uważała za stosowne sama się nią zainteresować, albo nieoficjalnie została poinformowana; istnieje tylko pytanie przez kogo? Czy przez zwolenników czy przez przeciwników unji? Prawdopodobniejsze jest przypuszczenie, że zwolennicy unji starali się wywolać na sejmikach nastrój nieprzychylny prawosławiu, zwłaszcza jeśli przytaczali w argumentach, że wybitne filary kościoła wschodniego uprawiają działalność polityczną na szkodę państwa. I. P. B. Rkp. Pol. F. IV. nr. 198, Wormin, 10/12 1597, J. Abramowicz do Krzysztofa Radziwiłła wojewody wileńskiego pisze o wrzeniu w Wilnie na tle stosunków religijnych i wyraża się, że zarzuty Nikiforowi zadawano fałszywie.

<sup>2</sup> SS. RR. Pol. XX. 391; Żukowicz, Sejmowaja borba 244.

<sup>3</sup> Żukowicz 396.

<sup>4</sup> Instrukcja sejmiku łuckiego z 13/1 1597, SS. RR. Pol. XX. 397. Oczywiście jest to instrukcja części sejmiku, przeciwnej unji; strona katolicka wybrała osobnych posłów. Według relacji gdańskiej z 10/2 1597, także województwo kijowskie wybrało posłów podwójnych: zwolenników unji i zwolenników prawosławia, SS. RR. Pol. XX. 454. Ostrogski oburza się w jednym z listów do Krzysztofa Radziwiłła, że z Wołynia dopuszczono do poselstwa „jednego z tamtych naszych fałszywych iskario-



1597, traktuje łącznie sprawę konfederacji religijnej i sprawę unji i uchwała: ...Konfederacya, której urazy gravitate negotiorum przeszłych sejmów aż do tego czasu odkładali się, a ludzie różnego nabożeństwa ukrzywdzeni aż do tego czasu nie odnoszą żadnej sprawiedliwości, wiątsze pericula i onera constientiis inferuntur, bo nie tylko że się zbory od przeciwnej strony burzą, i sładzy słowa Bożego lżą, ale teraz manifeste z kancelaryej Króla JMci listy wydają, przymuszając ludzie religiej Greckiej pod posłuszeństwo zwierzchności Rzymskiej, łamiąc im przywileja ich od przodków JKMcI nadane i JKMcI naszego Mciwego Pana potwierdzone i nowo na sejmie koronacyjej utwierdzając dawne przywileia, z łaski JKMcI nadane; co iż prawa i wolności nas wszystkich uraża, aby się statecznie przy prawiech i wolnościach naszych zastawiali, postrzegając tego jako napilniej, aby przywileje od przodków JKMcI naszego Mciwego Pana jakiejżkolwiek religiej i kondycyey ludziom nadane, niczem się nie naruszali i w żadną wątpliwość przywodzone nie były<sup>1</sup>. Sejmik lidzki w instrukcji z 31/12 1596<sup>2</sup>, w sprawie unji m. i. takie zamieszcza uwagi: ...„stan wszelaki aby w swojej władzy w powołaniu, w prawach i w swobodach zostawał, a mianowicie świeże i żołosne zatrząśnienie religji greckiej i ewanielickiej, wielkie uciski, które w pośrzedku nas wnoszone byli, aby się uspokoił, pozwy dziwne do kasowania przywilejów wydane i banicye niesłuszne aby zniesione byli... A na miejsce duchownych tych Greckiej religiej, którzy swej zwierzchności własnej Patryarchów odstąpili, aby drugich dać raczył, tych kogo obiorą porządkiem swym, a ci którzy do inszej zwierzchności przystąpili, dóbr dawno nadanych aby zaraz ustąpili“.

Sejmik brzeski, gdzie uczestni-

tów“, i wyraża obawy, by ten fakt nie stał się na przyszłość zwyczajem. Wiadomo z diarjusza sejmu, że sejmik w Wiszni i sejmik wołyński wybrał podwójną delegację na sejm. Coll. Aut. I. P. B. nr. 240. k. 115, ks. Ostrogski do Krzysztofa Radziwiłła, Węgrów, 15/2 1597. Ostrogski powołuje się tu na relację Hojskiego z Warszawy.

<sup>1</sup> Dziwne, wobec tych postulatów sejmiku wileńskiego, jest oświadczenie posła wileńskiego na głównym zjeździe słonimskim: „O Władyki niemam zlecenia, aby degradowano władyków, ale o to aby Król J. Mć wejrzał w tę sprawę. SS. R.R. Pol. XX. 420, wotum posła z województwa wileńskiego na zjazd słonimski 29/1 1597.

<sup>2</sup> SS. R.R. Pol. XX. 411 e. s.



czyli tacy zwolennicy unji, jak dwu Sapiehów, dwu Pociejów, sprawę unji pomija milczeniem<sup>1</sup>.

Przedsejmowy zjazd słonimski, o ile można wnosić z lakonicznych relacyj diarjusza zjazdu, wykazał naogół solidarność, jeśli chodzi o sprawę postawienia kwestji unji na nadchodzącym sejmie<sup>2</sup>. Pojawiły się tu nawet bardzo daleko idące żądania. I tak, poseł z Mińska Kawęczyński żąda złożenia metropolity i władyków<sup>3</sup>. Podobnie poseł z Połocka, Siemaszko. Nawet z Nowogródka, gdzie jak wiadomo przebywał stale metropolita, poseł Chrebtowicz domaga się, „aby władynom prawa nie dawać“. Słonimski poseł, Stabrowski też żąda degradacji władyków i podkreśla, że ... „synod brzeski stał się na oppresją sumnienia ludzkiego“. Ze zdań przychylnych unji diarjusz notuje wotum posła Tryzny z powiatu wolkowyskiego: aby władyków nie degradować, bo byłoby to przeciw prawu i wotum z powiatu witebskiego ks. Jerzego Sokolińskiego (zdaje się przychylnego unji)<sup>4</sup>. Należy zaznaczyć, że uchwały sejmików ziem, dla których unja prawosławia z kościołem rzymskim miała realne znaczenie, wypadły w większości pomyślnie dla prawosławnych. Widzi się tu wszędzie realizację rezolucyj uchwalonych na zjeździe protestantów w Toruniu w r. 1595, w kierunku ścisłego porozumienia protestantów z prawosławnymi<sup>5</sup>. Ostrogski z zadowoleniem konstatuje, że główny zjazd słonimski w instrukcje na sejm włożył także sprawę religji greckiej i dziękuje za przedsięwzięte w tym względzie starania Krz. Radziwiłłowi<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> SS. RR. Pol. XX. 415 e. s.

<sup>2</sup> Żukowicz, Sejmowaja borba 243. 244.

<sup>3</sup> SS. RR. Pol. XX. 422.

<sup>4</sup> SS. RR. Pol. XX. 421. Autor diarjusza zjazdu wyraża się tu dość niezrozumiale: „O mitropolita, jeśli błądzi, wolno błądzić, jeśli nie błądzi, ja mu tego życzę“.

<sup>5</sup> Skumin-Tyszkiewicz z niepokojem obserwuje tę solidarność dysydentów ... „Ale to rzecz dziwna, że się nas Rusi i wiary naszej Heretycy tak bardzo wzmilowali, że więcej o naszą niżli o swojej religji mówią, że się nam na Rusi wielka krzywda i naruszenie wolności naszej s strony odmiany posłuszeństwa dzieje“. Rkp. I. P. B. Pol. F. IV. nr. 197 k. 7; Żukowicz, Sejmowaja borba 246.

<sup>6</sup> Żukowicz, Sejmowaja Borba, Dod. nr. 3, Ostrogski do Radziwiłła, Węgrów z 13/2 1597.



W sejmie, pomimo usiłowań marszałka Piotra Myszkowskiego, by skłonić obie strony do zgody, już dnia 13/2 1597 r. poseł ze Słonimia Stabrowski zaznaczył, że nie przystąpi do żadnych innych obrad, dopóki sprawa konfederacji religijnej, uchylona na poprzednim sejmie przyrzeczeniami króla, które nie zostały spełnione, nie będzie załatwiona: zaraz po przeszłym sejmie zburzono zbór ewangelicki w Poznaniu i zaraz potem narzucono siłą Rusi, by była posłuszna Rzymowi<sup>1</sup>.

Drażliwą kwestję religijną unji brzeskiej poruszył w swoim wotum na propozycję królewską w senacie ks. Konstanty Ostrogski<sup>2</sup>, co wobec charakteru dyskusji, poświęconej sprawie obrony państwa, w senacie stanowiło rzecz wyjątkową. Żaden ze senatorów, nawet wojewoda wileński nie poruszył w czasie wotowania na propozycję królewską momentów religijnych. Książę Ostrogski zaznaczył, że wśród przyczyn niedomagań kraju, widzi także brak ustalenia stosunków na urzędach, i że Ruś od wieków przy wierze greckiej, zaprzysiężonej przez królów zostająca, teraz się rozerwała dzięki władzykom<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> SS. R.R. Pol. XX. 247, reces gdański z dnia 13/2 1597 r.

<sup>2</sup> Żukowicz, Sejmowaja borba 253, 4 zwraca uwagę na umiarkowany ton przemówienia Ostrogskiego.

<sup>3</sup> Mowę swoją wygłosił Ostrogski dnia 22/2 1597, Diarjusz, SS. R.R. Pol. XX. 66—67 podaje ją w widocznym streszczeniu. Z tego przemówienia Ostrogskiego zrobiono we współczesnej literaturze polemicznej bardzo długą i bardzo ostrą mowę, rzekomo zwróconą głównie przeciw królowi z powodu zawartej unji i za postępowanie wobec Nikifora, patrz n. p. „Perestoroha“, wyd. Akty Zap. Ross. IV. nr. 149. Większość literatury, a z poważniejszych Żukowicz i Studyński w rozbiore krytycznym „Perestorohy“ (pod tym samym tytułem 115, 116, 140) twierdzi, że takiego przemówienia Ostrogski wcale nie wygłosił. I diarjusze, które notują wspomniane wyżej przemówienia księcia podczas wotowania nad propozycją królewską w senacie, nie wspominają o tem rzekomem długim i ostrem przemówieniu wojewody kijowskiego, zwłaszcza, że przemówienie to miałyby być wygłoszone, jak wynika z zestawienia faktów, podanego przez „Perestorohę“, już w czasie sądu nad Nikiforem. Przeciwnie Kudryński i inni referują to rzekome przemówienie księcia. Kudryński ponadto podaje, że w mowie swej Ostrogski zaatakował bardzo ostro hetmana Zamojskiego, Sudba Nikifora, Kij. Star. 1892, nr. 38 str. 12 e. s.



Dnia 25/2 po mowie nuncjusza posłowie znowu nie chcieli przystępować do omawiania propozycji królewskiej, „lecz jedni mówili o sprawie estońskiej, inni o konfederacji, inni o unji kościoła greckiego z rzymskim“<sup>1</sup>.

Dnia 1/3 miano czytać list „od Greków z Wilna“ z pewnością dotyczący sprawy unji i skarg na ucisk prawosławnych, ale wobec sprzeciwów odłożono czytanie na później<sup>2</sup>.

Dnia 4 marca posłowie województwa kijowskiego żądali w izbie poselskiej, by władcy prawosławni zachowani byli przy dawnych prawach, bez oddawania posłuszeństwa papieżowi<sup>3</sup>.

Dnia 7 marca znowu w sejmie powstały różnice zdań między prawosławnymi a katolikami o biskupów; prawosławni nie chcieli wdawać się w żadne obrady, aż by ich władcykom zapewniono dawne prawa, i w tym celu wraz z posłami protestanckimi z Damianem Hulewiczem na czele, udali się do króla i żądali by zachowani byli tylko władcy prawosławni, a biskupi-odstępcy aby byli pozbawieni urzędów. Domagali się też konfederacji (t. zn. respektowania konfederacji) inter dissidentes de religione, nie chcąc bez tego do niczego przystępować<sup>4</sup>. Hulewicz wystąpił przeciw królowi, który popiera tę stworzoną dla zagłady kościoła greckiego unję, przeciw delegatom króla na synod brzeski, którzy gwałtem dokonali unji niezgodnych kościołów, i przeciw władcykom, którzy ośmielili się oderwać trzodeę sobie powierzoną od patryjarchów, „tak jak członki od głowy“. Żądał też zrzucenia metropolity<sup>5</sup>. Po Hulewiczu drugi poseł zwolennik unji, z województwa kijowskiego<sup>6</sup> przemawiał w obronie unji, i zarzucał Hulewiczowi, że jako heretyk broni sprawy kościoła prawosławnego.

Odpowiadał Hulewiczowi kanclerz litewski Sapieha, występując w obronie unji, i zaznaczając że nie było żadnego

<sup>1</sup> SS. RR. Pol. XX. 152. Chronologia łacińska.

<sup>2</sup> SS. RR. Pol. XX. 96. Chronologia sejmu.

<sup>3</sup> SS. RR. Pol. XX. 98. Diarjusz łaciński (str. 153) o tej zapewne sprawie referuje, że, „*exorta duplex gravissima contentio: prima de unione Graecae Ecclesiae cum Catholica eademque Romana, altera de iudicando Nicephoro et Jano perduellionis utroque inculpato*“, przerwała właściwe obrady nad propozycją.

<sup>4</sup> SS. RR. Pol. XX. 101.

<sup>5</sup> SS. RR. Pol. XX. 153 i 461 rel. gdańska z 7/3 1597.

<sup>6</sup> Nieznanego nazwiska.



gwałtu ze strony króla, lecz że o unję prosili króla władcy, którzy sami wybrali delegatów dla złożenia obediencji papieżowi; potem zaś, na żądanie wojewody kijowskiego, za pozwoleniem króla i prymasa ustanowili synod w Brześciu. Zaprzeczając dalej Sapieha, jakoby ze strony delegatów królewskich na synodzie posługiwano się jakąś siłą, czy przemocą, tę siłę cierpiał synod brzeski częściowo od wojewody kijowskiego, który starał się rozbić synod groźbami i wojskiem, częściowo ze strony heretyków, którzy za podburzeniem wojewody kijowskiego, uzurpowali sobie prawo występowania imieniem ziem ruskich przeciw władcykom, częściowo ze strony Nikifora, z narodowości Greka, z postępowania mahometanina, zbiega wołoskiego, zdrajcy polskiego, którego najwyższą „bezczelność“ znosić musiał synod brzeski a który jednak nie potrafił przeszkodzić metropolicie i władcykom, by z niewoli tureckiej poddali się zwierzchnictwu papieża rzymskiego. W ten sposób uwolniono Polskę od zawisłości od patriarchów będących w jarzmie tureckim<sup>1</sup>.

To przemówienie kanclerza litewskiego spotkało się z oburzeniem ze strony Krzysztofa Radziwiłła woj. wil., który wdał się w długą dyskusję z Sapiehą w obecności króla<sup>2</sup>.

Z kolei kanclerz Zamojski odpowiadał Hulewiczowi, przy czym w argumentacji zarzucił temu ostatniemu, że syn jego służył w wojsku Nalewajki<sup>3</sup>.

Z lakonicznej relacji diarjusza wynika, że sam król wystąpił także przeciw Hulewiczowi: ...„aby temi rzeczami spraw sejmowych nie zatrudniał, na które był przedtym konsens wielu religji greckiej“.

Widać, że kładziono ze sfer rządowych duży nacisk na to, by sprawy unji nie poruszano. Odnosi się wrażenie, że strona sprzyjająca unji bała się otwarcia oficjalnej dyskusji nad kwe-

<sup>1</sup> Diarjusz łaciński, SS. RR. Pol. XX. 154–155. Cały ten diarjusz utrzymany jest w duchu wybitnie przychylnym unji.

<sup>2</sup> Ostrogski prawdopodobnie nie przemawiał publicznie tego dnia. W polskim diarjusz wogóle niema wzmianki o jego obecności na tej dyskusji 7/3. W relacji gdańskiej mamy uwagę, że po mowie Radziwiłła ...„darüber der H. Waywod von Kiow sehr stützig geworden“. SS. RR. Pol. XX. 471.

<sup>3</sup> SS. RR. Pol. XX. 101.



stjami religijnymi; posłowie mimo to tego dnia, po wyjściu z senatu aż do wieczora, rozprawiali na temat „discordii strony wiary“<sup>1</sup>.

Dyskusję religijną prowadziła izba poselska także dnia 11/3 1597, przyczem przeciwnicy unji domagali się od króla odpowiedzi na kwestje, dotyczące zachowania biskupów-odstępców i konfederacji między dysydentami<sup>2</sup>.

Dnia 7 marca na tajnej naradzie w senacie król, w myśl zobowiązania Ostrońskiego, złożonego na synodzie brzeskim, zażądał od niego przedstawienia Nikifora, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Turcji<sup>3</sup>. To żądanie Zygmunta III stanowi początek procesu egzarchy.

Następnego dnia czekano na przybycie Ostrońskiego z Nikiforem, ale książe nie zjawił się tego dnia w senacie. Natomiast interwenjował z kilkoma posłami w izbie poselskiej, by nie oddawano Nikifora do urzędu marszałkowskiego, lecz by Nikifor mógł sam zdać sprawę o sobie i aby był sądzony publicznie. Ponadto, aby mógł tak długo pozostawać przy księciu, aż zostanie prawem pokonany. A jeśli oskarżenie będzie słuszne, książe chce sam być jego oskarżycielem. Posłowie, po długich debatach nad tem, czy wdawać się w sądy królewskie i czy taki człowiek, jak Nikifor ma być oddany sądowi marszałkowskiemu, czy ma być sądzony publicznie, przy różnicy zdań dopiero wieczorem zgodzili się prosić króla o sąd publiczny nad Nikiforem, z ustępstwem dla strony przeciwnej, t. zn. z zastrzeżeniem: że posłowie nie chcą wdawać się w sądy królewskie, ani nie oznaczają sądom tym sposobu postępowania<sup>4</sup>.

W niedzielę dnia 9/3 poselstwo wołoskie od wojewody Jeremjasza Mohiły przedstawiło skargi na Nikifora: że był szpiegiem tureckim na wołoskiej ziemi, i że za poprzednich gospodarów zadłużył Wołoszczyznę do 5 milionów, że „szkody w ludziach wielkie czynił“, i prosiło o sprawiedliwość z niego<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> SS. RR. Pol. XX. 102.

<sup>2</sup> SS. RR. Pol. XX. 107.

<sup>3</sup> SS. RR. Pol. XX. 102.

<sup>4</sup> SS. RR. Pol. XX. 102—103, Relacja gdańska podobnie, 473.

<sup>5</sup> SS. RR. Pol. XX. 104, Diarj. łac. 155.



Jeśli chodzi o zeznania wołoskich posłów i oskarżenie jakie wnieśli przeciw Nikiforowi, ciekawa jest relacja korespondenta gdańskiego, który informuje: że z dobrego źródła dowiedział się, że to oskarżenie wołoskie zostało przygotowane w Polsce, i że posłom wołoskim nakazano obwiniać Nikifora<sup>1</sup>. Dowodziłoby to słuszności poprzedniego przypuszczenia, że cały proces polityczny Nikifora był urządzony dlatego, by złamać głównego opozycjonistę unji Ostrońskiego i zdyskredytować prawosławie, względnie jego reprezentantów w oczach mas. Słusznie też tłumaczy informator gdański, że Wołosi podlegają patriarsze, a Nikifor jest jego przedstawicielem, i że wskutek tego oskarżenie posłów wołoskich wypadło całkiem niezdecydowanie i blado<sup>2</sup>. Relacje korespondenta gdańskiego jeszcze bardziej popierają tezę o sztucznym stworzeniu aktu oskarżenia przeciw Nikiforowi przez przeciwników Ostrońskiego i prawosławia<sup>3</sup>.

Dnia 10/3 znowu czekano w senacie na przysłanie przez Ostrońskiego egzarchy Nikifora. Trzy razy król posyłał po niego, i dopiero nad samym wieczorem przywieziono go do zamku w towarzystwie dwu duchownych i kilkunastu kozaków<sup>4</sup>. Król oświadczył, że, aby posłowie mogli tem rychlej zabrać się

<sup>1</sup> Odnośny ustęp relacji gdańskiej (Diarj. 477—8) przytaczam w całości: „In dem aufwarten ist mir von einem gutem man gesagt worden, das die Valachen, als sie beym H. Marschalk den 6 dits gewesen, sollen suborniret und instruiert sein, auf den Niciphorum zu klagen; welches er mit dieser ration bekreftiget, das nachdem die Valachen dem Patriarcha gehorsamen und dieser Nicophorus sein Legat ist, da er schon derjenige wehre, wie er hier überall aussgesprengt, würden sie es doch schwerlich thun, indem es bey meniglich ihren Patriarchen zu verkleinerung geraihen möchtt: so wie es fast bey ihrer audientz zu merckhen wahr, den diese klag wieder ime gieng etwas mit stammeln ab und er wardt auch nicht stracks genennet, sondern hernaher, als schon ein weill die H. Senatores, so aufgestanden wahren, vor I. Mt. gestanden, so sindt auch die wörter kheiner sonderlichen vehementiae gewesen, sondern gelimplich“.

<sup>2</sup> SS. RR. Pol. XX. 477—478.

<sup>3</sup> Kudryński, Sudba Nikifora, Kij. Star. 1892, nr. 37, 404 i nast. daje charakterystykę działalności Nikifora na Wołoszczyźnie, z której wynikałoby, że tamtejsza działalność egzarchy bezwzględnie nie mogła być przedmiotem oskarżenia ze strony Wołochów.

<sup>4</sup> Kudryński, Sudba Nikifora, pisze, że Nikifor na sądzie zjawił się wprost z Ostroga; zdanie to niema najmniejszego uzasadnienia. Najprawdopodobniej przyjechał Nikifor do Warszawy o wiele wcześniej.



do spraw sejmowych, godzi się na sąd nad Nikiforem w senacie, a dla przyspieszenia procesu dodaje król marszałkowi kilku senatorów do pomocy w przewodzie sądowym<sup>1</sup>. Król zdecydował, że Nikifora, jako niekorzystającego z praw krajowych i wyłączonego z wolności szlacheckich, będzie sądził nie sejm ale on sam przy pomocy desygnowanych senatorów, ponadto, z powodu niezadowolenia senatorów, pozwolił, by mogli się oni naradzać z izbą poselską<sup>2</sup>.

Jasne jest, że takie stanowisko króla było dla Nikifora i Ostrogskiego niepomyślne; w senacie bowiem, w szczególności wśród wybranych kilku senatorów, nie mogli mieć prawosławni tytuł zwolenników co w pełnym sejmie. Zresztą grono senatorów miało stanowić tylko ciało pomocnicze, decyzję i wyrok zastrzegł król dla siebie. Gdyby doszło do sądu sejmowego, proces Nikifora zakończyłby się najprawdopodobniej innym wynikiem. Posłowie prawosławni i dysydency niezadowoleni byli z decyzji Zygmunta III, która ich żądanie publicznego sądu nad protosyngielem w senacie w ten sposób uchylała i zapowiedzieli, że użyją wszystkich środków, by nie doszło do tajnego sądu, względnie „inkwizycji hiszpańskiej“ nad Nikiforem<sup>3</sup>. Na skutek tego stanowiska posłów, król zawiadomił izbę, że dekret na Nikifora będzie ferowany publicznie w obecności senatorów i stanów<sup>4</sup>.

Oskarżyciel koronny zażądał, by oprócz Nikifora sprawdził Ostrogski na sąd także Jani'ego, to jest tego, który woził owe zdradzieckie listy do Wołoch, i który sprawy był najbardziej świadomy.

Komisarze królewscy<sup>5</sup> zaczęli „egzaminować“ Nikifora i kazali sprawę Jani'ego odłożyć do jutra, sami zaś udali się

---

<sup>1</sup> SS. RR. Pol. XX. 157, Diarj. lać.

<sup>2</sup> SS. RR. Pol. XX. 476, Rel. gd. z 10/3 1597.

<sup>3</sup> SS. RR. Pol. XX. 476.

<sup>4</sup> Nie wiadomo na podstawie jakich źródeł mówi Kudryński, Kij. Star. 1892, nr. 38, 2, że król długo radził z Ostrogskim o Nikiforze i wpływał na księcia, by jawnie przedstawił winę Nikifora; relacje sejmowe tych szczegółów nie notują.

<sup>5</sup> Janusz Ostrogski, wojewodowie: krak. Mik. Firlej, pozn. Hier. Gostomski, sandom. Jerzy Mniszech, łącz. St. Miński, bracl. Janusz Zbarski, wil. Krz. Radziwiłł et caet. dalej Zamojski, Żółkiewski i marsz. kor. Zebrzydowski.



do króla na naradę: czy Nikifora zostawić w zamku, czy do jutra oddać pod opiekę Ostrogskiemu. W rezultacie wojewoda kijowski zobowiązał się dostawić Nikifora na następnny dzień „pod poczwiwością“.

Jak referują gdańscy wysłannicy, w związku z procesem Nikifora wzmocniono wszędzie strażę królewską, w obawie jakiegoś zamiaru uwiezienia Nikifora. Obiegały też Warszawę pogłoski, że zamach taki chce wykonać książę Ostrogski, który ma przy sobie 5000 ludzi<sup>1</sup>.

Właściwy akt oskarżenia Nikifora w senacie zaczął się dnia 11 marca przemówieniem instygatora czyli oskarżyciela publicznego. Zainteresowanie procesem było tak wielkie, że całe niemal koło poselskie przybyło do senatu na rozprawę<sup>2</sup>. Zarzuty wytoczone przeciw egzarsze były następujące.<sup>3</sup> Był samowolnym posłem od Synan-Baszy do wojska polskiego na Wołoszczyźnie i szpiegował w Polsce na rzecz Turcji, jak świadczą jego cztery listy przejęte przez podstarościego szarogrodzkiego Chrzastowskiego u Jani'ego, który podawał, że jedzie do Wołoch po zakup koni dla wojewody kijowskiego. Chrzastowski odesłał przejęte listy wojewodzie wołoskiemu, który odpisał, że Nikifor to szpieg, który uciekł poprzednio z więzienia w Chocimiu<sup>4</sup>. Chrzastowski zażądał następnie od wojewody kijowskiego, do którego udał się Nikifor po ucieczce z więzienia, wydania go, ale otrzymał odpowiedź, że jako najprzedniejszego wiary swej nie może go wydać<sup>5</sup>. Następnie

<sup>1</sup> SS. RR. Pol. XX. 477. W związku z innymi relacjami, widoczne jest, że cyfra ta jest mocno przesadzona.

<sup>2</sup> SS. RR. Pol. XX. 107.

<sup>3</sup> Diarjusz łac. 156 daje krótką historję wypadków, które poprzedziły proces Nikifora, naogół zgodną z diarjuszem polskim. Oprócz tego mamy obszerną, w języku ruskim, relację o przebiegu sądu w dniu 11/3 w Mon. Staur. I. nr. 451 nieznanego autora, prawdopodobnie jednego z członków bractwa lwowskiego, też przeważnie zgodną z relacjami diarjusza.

<sup>4</sup> O tych sprawach, (które ściśle nie łączą się z tematem) tylko krótko referuję; szerzej u Kudryńskiego.

<sup>5</sup> Mamy wiadomość, że już 18/6 1596 Jeremjasz Mohiła prosił Zamojskiego, by żądał od Ostrogskiego wydania Nikifora Wołochom. Jak widzieliśmy powyżej, Ostrogski odmówił wydania protosyngiela a zobowiązał się do stawienia go na sejm. List Jeremjasza Mohiły do Zamojskiego, Hurmuzaki, Supl. II. vol. I. nr. 198, Soczawa 18/6 1596.



oskarżyciel odczytywał przejęte listy. Do metropolity adrzyjanopolskiego, w którym w sposób obelżywy miało być napisane, że między „psami polskimi“ teraz wielka niezgoda między grecką i rzymską wiarą, oraz rada, że właśnie teraz jest dobra sposobność dla Turków uderzenia na Polskę. W liście miała być notatka, że pisany jest za wiedzą Nikifora. Trzy dalsze listy do obywateli państwa tureckiego, mniejwięcej tej samej treści. Ponadto instygator zaznaczył, że Nikifor w Turcji dopuszczał się okrucieństw na chrześcijanach. Wreszcie oskarżyciel domaga się wydania Jani'ego, jako tego, który wspomniane listy nosił.

Według innego diarjusza<sup>1</sup> zarzuty przeciw Nikiforowi sformułowano w 5-ciu punktach. Z niewymienionych w poprzednim diarjuszku zarzutów, znajdują się w nim: „quod occasione Regnorum Poloniae in Turcicam potestatem redigendi, intercaptis a Chrzastovio litteris, Turcis describere ausus sit“, i „quod Ducem exercituum veneno e vita tollere conaretur“.

Obrońca oskarżonego Przylepski sprzeciwił się wydaniu Jani'ego, jako tego, który nie został aresztowany. Jani jest niewinny, bo wspomniane listy oddał mu jakiś Grek do nieznanego kupca z Adrzyjanopola. Następnie w obronie Nikifora oświadczył, że życie jego prywatne niema nic wspólnego z oskarżeniem, zresztą Nikifor był poprzednio kaznodzieją w Wenecji i profesorem w Padwie. Do Polski przyjechał na rozkaz patriarchy i na wezwanie wojewody kijowskiego.

Następnie sam Nikifor przemawiał po włosku i zaprzeczył zarzutom.

Po ustąpieniu stron senatorowie składali oświadczenia, czy bez pozwu Ostrogski ma wydać Jani'ego. Zdecydowano, by pod karą „honoru“ stawiono jutro Jani'ego przed sąd króla. Nikifora zatrzymano w izbie zamkowej „in honesta custodia“.

Dnia 12/3 Ostrogski opuścił Warszawę. Źródła znane nie dają nam wyjaśnienia motywów tego kroku księcia; to, że za-

---

<sup>1</sup> SS. RR. Pol. XX. 156. Diarj. łąc. Ostatni zarzut, niespotykany w innych relacjach, potwierdza przypuszczenie, że autorem jego był gorący zwolennik unji, który nie kryje się z swoją niechęcią wobec opozycji prawosławnej. Jego opis procesu, choć czasem dokładniejszy od innych, mniejszą stanowi wartość historyczną; jest to raczej opowiadanie, oparte na szkielecie relacyj faktycznego przebiegu sejm.



żądano od niego wydania Jani'ego, przeciw czemu protestował, nie może tłumaczyć wszystkiego, bo jednak nie Jani ale Nikifor był głównym oskarżonym. Możliwe, że albo po dotychczasowym przebiegu sądu spodziewał się uwolnienia Nikifora, albo (co oczywiście poprzednie przypuszczenie wyklucza), przewidywał, że finał sprawy będzie dla Nikifora niepomysłny<sup>1</sup>.

Dnia 12/3 znowu na sąd Nikifora przeniosła się izba poselska do senatu. Sprowadzono Nikifora i Jani'ego. obrońca oskarżonych zażądał, by wobec stawienia obu, zwolniono księcia od zakładu 500.000 zł.<sup>2</sup> i od „poena honoris“, na co uzyskał zgodę króla. Instygator ponowił oskarżenie z dnia poprzedniego, wspominając o szpiegostwie Nikifora, o długach, w jakie wprowadził Wołoszczyznę, o nielegalnym przyjeździe do Polski, o podawaniu się za patriarchę. Na Jani'ego żądał inkwizycji. obrońca egzarchy (jak pisze autor diarjusza) używał argumentów z dnia wczorajszego. Zaznaczył ponadto, że autorem inkryminowanych listów nie jest Nikifor, ale metropolita Pafnucy (z Moskwy). O listach tych protosyngiel niczego nie wiedział. W Turcji działał tylko na korzyść Wołochów, na co pokazywał listy wołoskie. Co do Jani'ego, zaznaczył obrońca, że ponieważ w Wołoszech popadł w biedę, dał mu księżę Ostrogski wioskę, a ponieważ Jani także w swoich interesach chciał je-

<sup>1</sup> SS. R.R. Pol. XX. 156. Diarj. łac. mówi ogólnie bez podania daty, że po przedstawieniu przed sąd Jani'ego ...ipse Palatinus Kioviensis maerore non mediocri confectus, quod fortassis talia de Nicophoro et Jani nunquam sperabat, non expectans super eosdem progressum iudicii, Varavia discessit. Relacja gdańska (481) podaje: Den 12 Martii. Zufolge I. Mt. gesterigen decret ist der Nicophorus samt begerten Jani fürgestellt worden, dardurch der G. Waywod von Kiov, der kurtz vor der session von Warschau, nachdem sich gestern mit I. Mt. mit weinenden augen gesegnet, abzogen, auf anhalten des Przelebski vom arrest und vadio absolviert worden. Diarjusz polski nie wspomina o wyjeździe Ostrogskiego z Warszawy. 17/3 nie było Ostrogskiego w sejmie, bo niema go wymienionego na akcie nadania prawa magdeburskiego mieszczanom witebskim, na którym znajdują się nazwiska większości senatorów, Akty Zap. Ross. IV. nr. 118; Żukowicz, Sejm. borba 282 pisze, że 12/3 1597 Ostrogski wyjechał z Warszawy.

<sup>2</sup> Ponieważ w innym miejscu autor diarjusza („Chronologja“ 102) pisze o zakładzie za Nikifora 200.000 zł., teraz podana przez tego samego autora cyfra 500.000 zł. może być tłumaczona albo omyłką, albo tem, że sumę pół miliona kazano Ostrogskiemu założyć za obu oskarżonych.



chać na Wołoszczyznę, dał mu wojewoda kijowski list glectowy. A jeśli Jani brał jakieś podejrzone listy, książe nic o tem nie wie; ale jeśli obaj w tej sprawie okażą się winni, książe pierwszy będzie żądał zastosowania wobec nich surowości prawa<sup>1</sup>. Nikifor zażądał, aby zarzuty podano mu w języku dla niego zrozumiałym. Jani wyjaśniał, że listy dał mu metrop. Pafnucy, który wtedy był w Ostrogu przy Nikiforze; nikt jednak nie znał treści tych listów<sup>2</sup>. Potem przemawiał kanclerz Zamojski, który skonkretyzował zarzuty polityczne: że Nikifor od Synan-Baszy przyjechał z warunkami, aby Wołosi przyjęli wojewodę z podania sułtana i aby gospodar przysięgał wierność Turkom, a krewnego swego dał w zastaw sułtanowi, i aby wojewoda wołoski i król polski dawał pomoc Turkom przeciw chrześcijanom<sup>3</sup>. Wszystkie te zarzuty i ich argumentacja nie zakończyły sprawy, bo jak mówi autor diarjusza ..., „żadnych probabiles rationes tego zdradziectwa producere non valebant“.

<sup>1</sup> SS. R.R. Pol. XX. 108. Tę relację diarjusza potwierdza list Ostrogiński (prawdopodobnie do Krz. Radziwiłła) b. daty, znany z urywku z Rkp. Coll. Aut. I. P. B. nr. 240, k. 237. List ten przytaczam w całości: „...Z strony Janiego mam się (?) do tego że był przy mnie i jako cudzoziemca przygarnąłem był dawszy mu pomieszkanie w majątności mojej ostrożskiej i ten listeczek, którym się jako baczę chlubi. Acz potem, gdy go było do Król. Jego Mści wzięto i potem za przyczyną Pana Dzierkową wypuszczono z daniem listu dobrowolnego wyzwolonego o niem wiedzieć i jako o durnym chłopie nie chciałem, zaczem i tej majątności zaniechawszy puścił ten głos o sobie, że do Pana Hetmana Coronnego do Zamościa na mieszkanie idzie, nietylko jako wolnego w tem nie hamował. A iż się tam udał to już na woli jego daj Boże, by się dobrze miał. Ja o niem wiedzieć nie chcę i list mu ten mój póty służył, póki majątność dzierżał... Co się tknie Staruszycy (?) jako człowieka kupieckiego, który tam jachał, mając między inszemi towary i xiąg potrosze, czego podobno nigdzie niezabraniają, W. M. Mściwemu panu wielce dziękuję, żeś mu się WXM. mościwym panem stawić raczył, zasługować te łaskę przy innych jeste (m) gotów“... (na tem się urywa list).

<sup>2</sup> Według Kudryńskiego, oświadczenie Janiego, złożone pod wpływem gróźb, potwierdziło podejrzenie o politycznych zamysłach Nikifora i rzuciło cień na osobę samego Ostrogińskiego. Kij. Star. 1892, nr. 38, 6, 7.

<sup>3</sup> Kudryński, Sudba Nikifora Kij. Star. 1892 nr. 37, 414. 415. zauważa, że listy przejęte były treści blahej, i że Zamojski uważał za stosowne przypisać je autorstwu Nikifora.



Dnia 13/3 odpowiadał król przez podkanclerzego na interpelacje posłów. W sprawie unji oświadczył, że do niej nie chce nikogo zmuszać, zostawia to do wyboru: kto chce żyć w prawosławiu a kto w jedności z Rzymem<sup>1</sup>.

Dnia 14/3 indagowała Nikifora i Jani'ego (uwięzionych w ratuszu)<sup>2</sup> komisja senatorów. Stawiano Jani'emu i Nikiforowi cały szereg pytań, odnośnie do zarzutów, wytoczonych już przez instygatora. Nikifor odpowiadał na pytania i zaprzeczył wszystkim zarzucanym mu czynom, z wyjątkiem zarzutu ucieczki z więzienia chocimskiego i przyjazdu do Polski bez pozwolenia polskich władz. „Egzaminowanie“ Nikifora trwało niemal całe przedpołudnie 14/3<sup>3</sup>. Wśród zwolenników Ostrogskiego uważano wynik tej indagacji za bardzo pomyślny dla Nikifora, który miał odpowiedzieć na wszystkie zarzuty, zwłaszcza dotyczące rzekomego działania na szkodę państwa. Spodziewano się tam, że nie spotka go żadna ciężka kara, zwłaszcza ze względu na Turcję<sup>4</sup>. Dalszy ciąg „egzaminowania“ Nikifora odbywał się dnia 21/3 przy obecności posłów wołoskich<sup>5</sup>.

Pod koniec obrad sejmu znowu poszczególni posłowie poruszali sprawę unji brzeskiej i żądali zachowania Rusi przy dawnej religii<sup>6</sup>. Dnia 23/3 delegaci województwa wołyńskiego, na interwencję Aleksandra Ostrogskiego wojewody wołyńskiego, domagali się, żeby Nikifor był albo skazany albo uwolniony<sup>7</sup>. Król dał odpowiedź na postulaty posłów przez podkanclerzego Jana Tarnowskiego, że sąd nad Nikiforem, jak publicznie zaczęty, tak też publicznie skończony będzie<sup>8</sup>.

Dalszy ciąg procesu odbywał się już po zamknięciu właściwego sejmu, przy obecności pozostałych w Warszawie sena-

---

<sup>1</sup> SS. RR. Pol. XX. 489.

<sup>2</sup> Według gdańskiego sprawozdawcy, Jani był więziony razem z Nalewajką. (Diarj. 487.).

<sup>3</sup> SS. RR. Pol. XX. 490—494.

<sup>4</sup> SS. RR. Pol. XX. 496 rel. gd. z 17/3 referuje rozmowę z jednym z podwładnych Ostrogskiego; rozmowę tę przytaczam niżej w całości.

<sup>5</sup> SS. RR. Pol. XX. 503, rel. gd. z 21/3 1597.

<sup>6</sup> SS. RR. Pol. XX. 505. 506., rel. gd. zaznacza, że nawet ci posłowie, którzy zgodzili się na konieczności państwowe proponowane przez króla, stawiali takie warunki.

<sup>7</sup> SS. RR. Pol. XX. 510.

<sup>8</sup> SS. RR. Pol. XX. 116. 162. i 515.



torów<sup>1</sup>. Można przypuścić, że zakończenie sprawy Nikifora celowo odłożono aż poza termin zamknięcia sejmu, aby posłowie opozycyjni nie mogli wywierać takiego nacisku na tok sądu nad egzarchą.

W dniu 28/3 instygator znowu czynił zarzuty protosynielowi, podobne do poprzednio wypowiedzianych, dodając, że Nikifor czynił „fakcje“ między poddanymi JKMcI na synodach, dalej, że czynił się najwyższym metropolitą, nie będąc według kościoła greckiego porządnie „sacris initiatus“, mając tylko primam tonsuram, iż wszystkie obrzędy kościoła greckiego odprawował, do czego się sam przed „egzaminatorami“ JKMcI przyznał<sup>2</sup>. Po tem przemówieniu instygatora obrońca Nikifora bronił go podkreślając, że Nikifor żadnych listów nie dawał, że chrześcijaństwu zawsze w Turcji pomagał, że był posłem od Zamojskiego do Baszy, i że sam kanclerz był z niego zadowolony, że miał listy uwierzytelniające od patriarchy konstantynopolitańskiego i że był przez niego posłany na synod brzeski na propozycję Ostrogskiego. Zaprzeczył także Przyłępski wspólnie Jani'ego. Potem posłowie wołoscy oskarżali Nikifora powtórnie o działania polityczne na szkodę Wołoszy. Na wszystkie zarzuty odpowiedział sam Nikifor, nie przyznając się do żadnych inkryminacyj: jechał na synod do Brześcia i został pojmany z nienawiści. Jak referuje autor diariusza, Zamojski przedstawił nowego świadka winy Nikifora w osobie jakiegoś Ormianina, jednak, jak podaje informator, Ormianin ów zaprzeczył swojemu rzekomemu współuczestnictwu. Po oskarżeniach Zamojskiego, nastąpiło „wotowanie“ senatorów. Pojawiły się trzy różne zdania. 1. Aby na podstawie istniejących dowodów i skarg wołoskich obu poddać natychmiast torturom, a potem ukarać śmiercią dla dania przykładu i zadośćuczynienia wojewodzie wołoskiemu<sup>3</sup>. 2. Aby Nikifor był in honesta custodia trzymany, aż się uzyska dowody od Pafnucego, zwłaszcza, żeby się nie

---

<sup>1</sup> Według diariusza zamknięcie sejmu miało miejsce 28/3, w ten też dzień miał się odbywać dalszy ciąg sądu nad Nikiforem. SS. RR. Pol. XX. 122; Rel. gd. ten fakt zapisują pod 27/3, SS. RR. Pol. XX. 522.

<sup>2</sup> Te zarzuty sformułowano przypuszczalnie przy pomocy unickich biskupów.

<sup>3</sup> SS. RR. Pol. XX. 123.; w rel. gd. z 28/3 (str. 525) zaznaczono, że to zdanie wyrażali z wlaszcza duchowni.



naruszyła przyjaźń turecka, gdy się tam teraz posłów wysyła, z powodu tak skwapliwej egzekucji. 3. Aby ich tak długo zatrzymano, aż się uzyska testament czterech innych szpiegów straconych w Wołoszy, którzy wymienić mieli Nikifora jako współwinnego. Testament ten przyrzekli posłowie wołoscy rychło przywieźć.

Król zdecydował, że będą zatrzymani w więzieniu bez tortur aż do uzyskania wspomnianego testamentu i sprowadzenia Pafnucjusza, i w tym celu miał król wysłać na Wołoszczyznę specjalnego posłańca<sup>1</sup>. Następnie Nikifora odesłano na zamek malborski, a Jani'ego uwięziono w podziemiach ratusza warszawskiego z tem, że będą w więzieniu aż do drugiego sejm.

Rychły wyjazd Ostrogskiego ze sejm słuśnie można tłumaczyć oburzeniem księcia na metody przeciwników, jakie zastosowano wobec niego i Nikifora<sup>2</sup>. Nie mógł nic więcej zdziałać Ostrogski<sup>3</sup>, choć wkrótce po sejmie patriarcha aleksandryjski Meleczy wzywał go do ochronienia Nikifora od wszelkiej krzywdy i biedy<sup>4</sup>, i choć książę, jak wynika z całego jego zachowania się, przekonany był o niewinności protosyngiela<sup>5</sup>.

Jak widać z ostatniego dnia sądu nad Nikiforem i z samego zakończenia sprawy, wina egzarchy nie została udowodniona. Zarzuty w ostatnim dniu sądu dotyczyły przede wszystkim stosunku Nikifora do sprawy unji i synodu brzeskiego, co przecież nie mogło stać w żadnym związku z politycznym oskarżeniem Nikifora przez Zamojskiego o działanie na szkodę państwa w porozumieniu z Turcją. Warto w tem miejscu przytoczyć relację o nastrojach wśród zwolenników

<sup>1</sup> SS. RR. Poł. XX. 525.

<sup>2</sup> Coll. Aut. I. P. B. nr. 240. k. 189, ks. Ostrogski do Krzysztofa Radziwiłła Ostróg, 30/4 1597, wspomina z pesymizmem o sejmie warszawskim.

<sup>3</sup> Kudryński, Kij. Star. 1892 nr. 37, 408 w związku z losem Nikifora określa Ostrogskiego jako człowieka bezsilnego.

<sup>4</sup> Arch. J. i Z. R. II. nr. 162; Mon. Staur. I. nr. 452, list z Konstantynopola 4/4 1597 s. s. Według „Antirrezis“, za którą idzie Studynskij, „Perestoroha“ 113. 114, Meleczy miał odmówić prośbie Ostrogskiego o interwencję, co najprawdopodobniej wogóle nie miało miejsca.

<sup>5</sup> Ceduła listu Ostrogskiego bez daty i adresata, Coll. Aut. I. P. B. nr. 240. k. 224.



Ostrogskiego podczas przebiegu procesu; nastroje te referuje często wspomniany opis gdańskiego obserwatora pod dniem 17 marca. Bin ich berichtet worden von einem des H. Waywoden von Kiof diener, dass in dem vergangenen examine der Nicophor soll sich auf die gefährlichste objecta über verhoffen verandwortet und authenticis documentis deromassen gerechtfertiget haben, dass der Instigator nhumer keinen zuspruch wegen der Cron zu ime haben kundtt; es solten wol etliche excessus an ime bestecken bleiben, aber die afficiren nicht diese Cron, und dato sindt ihre viel in der meinung, das ime kein leidt wiederfahren soll, in anmerkung, dass er in grosser genade bey dem Türckischen Kayser, welcher es von dieser Cron, da ime hoc in passu etwas wiederwertiges begegnen soltt, zu grossen widerwillen aufnehmen möchtt: wiewol etliche vermainen, dass er schwerlich, auskommen wirdt, damit er dem Hospodar in der Wallachey, der ime fürnehmlich der Aronischer beförderung halber in das spiel gebracht, kein ungelegenheit zufügen möchtt.

Trzeba też zaznaczyć, że nic nie wiemy o spełnieniu przez króla przyrzeczeń w sprawie dostarczenia nowych dowodów z Wołoszczyzny i innych, i o jakimś ponownym rozpatrzeniu sprawy<sup>1</sup>. Zdaje się że przeciwnicy prawosławia poprzestali na unieszkodliwieniu poważnego wroga i na rozgłosie, jaki wywołali w kraju o stosunkach Ostrogskiego i prawosławnych ze zdrajcami państwa. Dopiero w kwietniu 1599 r. mamy wiadomość od Zamojskiego, że polecił złożyć ze straży podstarościę malborskiego, Nikifora, i że publicznie to na sejmie oświadczył<sup>2</sup>. Widocznie jednak jakoś nie szło to uwolnienie; czy ze strony rządu przewlekano je celowo, czy była to tylko opieśzałość podstarościę malborskiego, dość, że nie mamy żadnych wskazówek, by po tem oświadczeniu kanclerza Nikifor przebywał na wolności; prawdopodobnie polecenie zwolnienia Nikifora otrzymał Zamojski od króla, u którego napewno oprócz Ostrogskiego interwenjowali inni ludzie. W każdym razie mamy

---

<sup>1</sup> Ostrogski do Radziwiłła (bez daty), według Żukowicza, Sejmowaja borba 346, z lata 1598. „Nikifor, człowiek niewinny przed się i teraz w więzy malborskiej siedzi...” Coll. Aut. 240. k. 238.

<sup>2</sup> Zamojski do Radziwiłła, woj. wil. Zamość, 13/4 1599, Arch. Radz., SS. R.R. Pol. VIII. nr. 54, 149.



dowody, że pisał w tej sprawie do Zygmunta III wojewoda Michał Waleczny (Hurm. Supl. II. vol. I. nr. 262, Michał Waleczny do Zygm. III Târgoviste 10/10 1598), i że sułtan turecki w sprawie uwolnienia Nikifora też pośredniczył (Hurm. XII. nr. 686, 443, Știri din Constantinopol 25/7 1599). Niestety ta ostatnia interwencja, jak brzmi odnośna relacja, nie była już aktualna, bo w Polsce miano odpowiedzieć, że Nikifor umarł, zanim memorjał z Porty nadszedł. Pozatem losy jego od czasu uwięzienia są nam zupełnie nieznane. Ostatnia zdaje się, wzmianka źródłowa o nim jako o nieżyjącym już, pochodzi z roku 1605. W tym roku Pociiej w liście do Lwa Sapiehy pisze, że „Nicefor na Malborgu zdechl”<sup>1</sup>.

W latach 1599 i 1600 przebywał w Polsce egzarcha Cyryl Lukarys, który przyjechał tu prawdopodobnie na konferencje z dysydentami, z którymi prawosławni w tym czasie utrzymywali ściśle porozumienie. Lukarys prowadził rozmowy z różnymi ludźmi. Z katolików wymienić trzeba arcyb. Solikowskiego i Krz. Radziwiłła woj. trock. Sprytny egzarcha potrafił tak zachowywać się wobec katolików że, jak wynika ze współczesnych katolickich relacyj<sup>2</sup>, uważali go nawet niektórzy za swojego człowieka, zwłaszcza, że mówił o sprawie unji rzeczy takie, które mogły wzbudzić optymizm u jej zwolenników. Lukarys też miał podobno o Nikiforze wyrażać się, jako o jednostce działającej na szkodę polityczną Polski<sup>3</sup>.

Sprawa Nikifora i zaangażowanie się w niej hetmana Zamojskiego daje powody do przypuszczenia, że udział kanclerza w niej pozostawał w związku ze stosunkami, jakie istniały wtedy między Ostrogskimi a Zamojskim. Wiadomo, że stosunki te nie

---

<sup>1</sup> Pociiej do Sapiehy, z 28/6 1605, Arch. Sap. I. nr. 561.

<sup>2</sup> Obszerne relacje o pobycie i rozmowach, jakie prowadził Lukarys w Polsce, znalazłem w Rkp. Ord. Kras. nr. 3819 i 4018. Relacje te są tak różnorakie w ocenie celu pobytu Lukarysa, że mogą służyć jako cenny przyczynek źródłowy do opracowania tej jego działalności w Polsce, w związku z odbytym w czerwcu 1599 zjazdem prawosławnych i protestantów w Wilnie.

<sup>3</sup> Obawiano się jednak w Polsce działalności Lukarysa, nawet król osobiście interwenjował u Ostrogskiego, aby pobyt patriarchy w Polsce trwał jak najkrócej. Bibl. Kórń. Rkp. 1398 k. 287, Ostrogski do króla, Ostrog 28/7 1600.



układały się w tym czasie w żadnej mierze pomysłnie<sup>1</sup>. Ponadto mogą tu wchodzić w grę jakieś osobiste kombinacje polityczne Zamojskiego (n. p. sprawa wołoska), który mógł widzieć w Nikiforze i Ostrogskim, niewygodnych dla siebie antagonistów.

### Zakończenie.

Proces Nikifora jest, zdaje się, ostatnią sprawą polityczną, w której Ostrogski bierze większy udział. Nie widzimy go już potem na arenie politycznej Polski, mimo że czasy ostatnich paru lat XVI w. i pierwszy dziesiętek lat XVII w. w dalszym ciągu obfituje w wiele pierwszorzędnych momentów politycznych, które mogły wywołać zainteresowanie starego księcia. Nie ulega wątpliwości, że w pierwszej linii wiek i towarzyszące mu konsekwencje nie pozwalały księciu brać udziału w wirze spraw politycznych. Najprawdopodobniej też, obok podeszłego wieku, pewne rozezarowanie, nietyle w nadziejach na rozbitcie unji, ile raczej w związku z wynikiem procesu Nikifora, sprawiło, że wojewoda kijowski uważał za stosowne wycofać się ze stanowisk pierwszej linii. Nie mniej jednak zajmował się żywo postępem i przeciwnościami propagandy unickiej.

Musi być oczywiście zbadany źródłowo ostatni ten okres życia księcia; nie wykluczone są tu nawet daleko idące pomyłki w sądach, nie mniej jednak na podstawie znanych materiałów, można już mówić o pewnym cofnięciu się Ostrogskiego. Depresja psychiczna, postępująca zapewne w miarę topnienia

---

<sup>1</sup> Z literatury stosunkiem Ostrogskiego do Zamojskiego i odwrotnie zajmują się incydentalnie przede wszystkim: Żukowicz, dalej Hruszewskij, Kudryński i inni. Kudryński n. p. w tej ostatniej sprawie antagonizmu Zamojskiego do Ostrogskiego twierdzi, że Zamojski czuł się dotknięty w ambicji, rzekomą odmową Nikifora na propozycję objęcia stanowiska nauczyciela w Zamościu. To zdanie przewija się, zwłaszcza w literaturze rosyjskiej, dość często. Bliżej tą sprawą nie zajmuję się, bo materiały do stosunku obu ludzi nie są jeszcze w wystarczającej mierze znane. Zresztą rzecz sama nadaje się do osobnego opracowania. Urywkowe materiały do stosunku Ostrogskiego do Zamojskiego znajdują się w wydanej tomie Archiwum Radziwiłłów; w znanych mi rękopisach: w Rkp. Coll. Aut. 240 i i. i w Archiwum Ord. Zamojskich w Warszawie.



szeregów prawosławnych, nawet w gronie współpracowników księcia, i starość, zupełnie wystarczająco to cofnięcie się tłumaczą.

Przed samym niemal zgonem swoim ksiązę jest świadkiem t. zw. rokoszu Zebrzydowskiego, w którym szereg swoich przyjaciół czy oponentów pograża się we wzajemnych walkach partyjnych. Tak, jak nie znamy stopnia i charakteru zainteresowań Ostrogskiego w latach po unji brzeskiej, tak nie wiemy, jak reagował stary ksiązę na hasła wypisane na sztandarach Zebrzydowskiego. To jest rzecz do zbadania i opracowania.

W ogólności trzeba podkreślić silnie przekonanie, że nawet stosunek Ostrogskiego do unji brzeskiej, pomijając już nowe materiały, jakich napewno mnóstwo się jeszcze znajdzie z biegiem lat, uzyskać może nowe oświetlenie, jeśli postępujące badania historyczne pozwolą nam na skreślenie sylwetki Ostrogskiego w granicach całego jego życia. Bo, jak każdy łatwo stwierdzi, okres objęty niniejszym studjum, to tylko mały ułamek blisko 90-letniego żywota księcia. A patrzył on na rozwój Polski w ciągu całego niemal panowania ostatnich Jagiellonów, przez okres następnych trzech burzliwych elekcij, i na dużą część rządów pierwszego Wazy. Widział zbliżona długoletnie wojny moskiewskie, nieustające przez cały wiek XVI, widział niepokoje kozackie i zamieszania w południowo-wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej, nie mówiąc już o ogromnym kompleksie spraw politycznych, dotyczących stosunku Polski z Zachodem europejskim. Życie wewnętrzne państwa i jego troski, częste i burzliwe sejmy, rozwinięte życie sejmikowe, walki obozów i rodzin, to scena Polski XVI w., którą przez większość tego wieku Ostrogski oglądał, jako widz lub na niej działał, jako aktor. Wreszcie ogromne dziedzictwo i wielkie pomnożenie dóbr domu Ostrogskich, t. j. pobieżnie naszkicowana domena działalności i zainteresowań księcia. Jasne jest dla mnie, że nietylko jeśli chodzi o portret osoby, ale także ze względu na rozwój naszych wiadomości i poglądów na cały wiek XVI, monografia Konstantego Ostrogskiego jest dla polskiej nauki historycznej postulatem pierwszorzędnym. Da się nawet porównać z takiej miary postulatem, jak konieczność opracowania działalności wielkiego kanclerza, Jana Zamojskiego. Bo czem przez długie







## BIBLIOGRAFJA.

### I.

### ŹRÓDŁA.

- Acta et conclusiones synodi gener. thorunensis, Toruń 1595.
- Akta hist. do panowania Stefana Batorego, ed. Janicki, Warszawa 1881.
- Akty izd. Wilenskoju komm. dla razbora aktow t. XXXIII, Wilno 1908.
- Akty odnos. k' istorii jużnoj i zapadn. Rossii, Petersburg 1863—1889.
- Akty istorycz. odnos. k. Rossii, izwl. iz inostr. arch. i bibl. Turgeniewom (Hist. Russ. Monumenta), Petersburg, I—II r. 1841—2, Supl. (III) r. 1842.
- Akty istoricz. sobr. archeogr. komisijeju, Petersburg 1841—2.
- Akty i gramoty o ustrojstwie rim.-kat. cerkwi w Rossii i Car. Pol., Petersburg 1849.
- Akty odnos. k' istorii jużno-zapadn. Rusy, ed. Petruszewycz, Lwów 1868.
- Akty sobrannyje w bibl. i arch. ekspedicieju Imp. Akad. Nauk, Petersburg 1886.
- Akty odnos. k' istorii zapadnoj Rossii t. IV, Petersburg 1851.
- Archiwum domu Radziwiłłów, Scriptorum Rerum Polonicarum VIII, Kraków 1885.
- Archiwum domu Sapiechów t. I, Lwów 1892.
- Archiwum Jana Zamojskiego t. I—III, Warszawa 1904—1913.
- Archiw jugo-zapadn. Rossii cz. I. t. 1, 6, 7, 10, 11, 12, cz. III. t. 1. cz. IV. t. 1. cz. VII. t. 1, Kijów.
- Arkadyusz, Antirrhizis albo apologia przeciw K. Philaletowi Smotryckiemu, Wilno 1600.
- Diarjusze sejmowe 1591—1592, Scriptorum Rerum Polonicarum XXI, Kraków 1911.
- Diarjusze sejmowe 1597, Scriptorum Rer. Polonicarum XX, Kraków 1907.
- Dokumenty objaśn. istoriju zapadn. russk. kraja, Petersburg 1865.
- Dopełnienia k' aktom istoricz., sobr. arch. kom., Petersburg 1846—1872.
- Harasiewicz M., Annales Ecclesiae Ruthenae, Lwów 1862.
- Hramoty do ist. cerkwy rusk. woobszcze do sorawnenija ze obriada hr. kat. s łatyn. ed. Małynowskyj, Zoria hałycka, Lwów 1860.
- Kiszka L., Kazania y homilie Hip. Pocięja, metrp. kij., Supraśl 1714.
- Lubomirski T., Listy Stanisława Żółkiewskiego, Lwów 1860.
- Monumenta confraternitatis Stauropigianae Leopoliensis, ed. Milkowicz, Lwów 1895.



- Monumenta Poloniae historica t. III (Vet. Monum. Pol. et Lituaniae), ed. Theiner, Rzym 1863.
- Morochowski H., Obrona berestejsk. rusk. sobora, Wilno 1595, 1597.
- Morochowski H., Zawstydzienie mniemanej cerkwie na dzieło Melec. Smotryckiego, Wilno 1612.
- Oboleński M., Inostrannyje soczynienia i akty, Moskwa 1847.
- Ostrogski A., List do Melecego Smotryckiego (s. loco e. anno).
- Ostrogski, Obwieszczenie o prebywaniu, Ostróg 1595.
- Ostrogski, Otpis na list Ipatija, Ostróg 1598.
- Pamiętniki prawosławija i russk. narodn. w zapadn. Rossii w XVII—XVIII w t. I. (Akty po ist. zagr. monastyrej kij. eparch.) ed. Titow, Kijów 1905.
- Pociej H., Synopsis, Wilno 1596.
- Pociej H., Rozmowa Brześcianina, Wilno 1603.
- Pociej H., Przysięga i konfesja, 1621.
- Prawa y przywileje wyz. unickiemu od królów nadane, Wilno 1632.
- Relacye Nuncyuszów apost. i innych osób o Polsce, ed. Rykaczewski, Paryż — Berlin 1864.
- Rossija i Italia, Sbornik ist. mat. i izsled. kasajuszcz. snosz. Rossii i Italiej, ed. Szmurło (Imp. Akad. Nauk) t. I. II., Petersburg. 1907—1908.
- Russk. Istoricz. Biblioteka, t. VII. XIX, Petersburg 1882, 1903.
- Skarga P., Przestroga do Rusi przeciw Filaletowi, Kraków 1610.
- Skarga P., Synod Brzeski, Kraków 1597.
- Smiglecki M., Absurda 1596, 1597, (s. loco e. anno).
- Smotrycki M., Apologia peregrinacji do krajów wschodnich, Lwów 1628.
- Smotrycki M., Elenchus pism uszczypliwych, (s. loco), 1632.
- Smotrycki M., Verificatia niewinności narodu ruskiego, (s. loco), 1621.
- Smotrycki M., Obrona weryfikacji, Wilno 1621.
- Smotrycki M., Trion, t. j. placz cerkwi, Wilno 1610.
- Smotrycki M., Trenon, t. j. kaplan wostocznoj cerkwi, (s. loco), 1596.
- Smotrycki M., Apokryzis albo odpowiedź na kniszki o soboru brest. (s. loco), 1597, 1598.
- Sbornik materjałow po russk. ist. naczala XVII w., Petersburg 1896.
- Synod brzeski pod Mich. Rahożą (Smiglecki), Kraków 1597.
- Trudy kijews. archeogr. komm., ed. Antonowicz, Kijów 1868, t. I—II.
- Wielewicki J., Hist. diarii domus prof. S. J. ad s. Barbaram, Cracoviae, Scriptores Rerum Polonicarum VII.
- Żochowski C., Colloquium lubelskie między zgodną y niezgodną bracią Narodu ruskiego..., Lwów 1680.

## II.

## LITERATURA.

- Archangielskij A., Borba s katoliczestwom i umstwennoje probużdenie jużnoj Rusy w konci XVI w., Kijów 1886.
- Archangielskij A., Borba s katol. i zapadn.-russk. literatura konca XVI, pierw. pol. XVII w., Czten. Moskowsk. 1888.



- Bantysz-Kamienski, Ist. izwiestie o woznikszej w Polsce unii Moskwa 1805, Wilno 1866.
- Barwiński E., Zygmunt III i dyssydenci, Reform. w Polsce I. 51—57.
- Barwiński E., Plany wojny tureckiej za Zygmunta III, S. T. h. Kw. hist. 1896.
- Barwiński E., Nowe materiały do dziejów Zygmunta III, S. T. h. Kw. hist. 1907.
- Barwiński E., Potrzeby naukowe w zakresie wydawnictw źródłowych do dziejów Polski, III okr. 1572—1648. Nauka Pol. II.
- Batiuszkow P., Wołyń, istoricz. sudby jugo zapadn. kraja, Petersburg 1888. Rec. Kw. hist. 1889.
- Biednow B., Prawosławna cerkow w Polsce i Litwie po Volumina Legum, Jekaterin. 1908. Rec. Krypiakiewicz, Z. T. Szewcz. 90. 224; Charłampowicz, Zap. kazansk. uniw. 1912, II. 1—12.
- Bielajew J., Polockaja prawosławna cerkow do Bretskoj unii, Prawosł. obozr. 1870.
- Biłous T. J., Rodyna kniażej Ostrożskich zaszczytelej juho zap. Rusy, Słowo, Lwów 1881 nr. 92—136. Odb. cz. I. Lwów 1883, cz. II. Kołomyja 1884.
- Bocian J., Mytropolyt Potij, Apostoł Unii, Juwylejna knyha Ip. Potija, Lwów 1914.
- Boratyński L., Studja nad nuncjaturą polsk. Bolognettego, Rozpr. Akad. Um. t. 49.
- Brestskaja cerk. unija, Wrem. Inst. Staur., Lwów 1886, nr. 1—2.
- Brjancew, Patrjarch Kyryl Lukarys i jego zasługi dla prawosł. cerkwi, 1870.
- Brückner A., Spory o unję w dawnej literaturze, Kw. hist. 1896.
- Buczyński B., Studii iz istorii cerkownoi unii, I. Isidorowa unija, Z. T. Szewcz. t. 85, 88, (r. 1908).
- Buczyński B., Studii iz istorii cerkownoi unii, III. Misaiłiw lyst. ibid. t. 90.
- Charłampowicz K., Ostrożskaja prawosł. szkoła, Kij. Star. 1897, II. Rec. Kw. hist. 1898; Z. T. Szewcz t. 24.
- Charłampowicz K., Zapadno-russkija prawosławnyja szkoły XVI i nac. XVII w., Kazań 1898. Rec. Kw. hist. 1902.
- Charłampowicz K., Polski wpływ na szkolnictwo ruskie w XVI i XVII w. z rękopism. orygin. ros. przetłumaczył Wańczura A., Lwów 1924. Rec. Kw. hist. 1925.
- Chlebowicz A., (Szkic o Ostrogskim) Dz. Wil. 1821/II.
- Chodyncki K., Stosunek Rzeczypospolitej do wyznania grecko-wschodniego, Przegl. hist. 1922/I.
- Chodyncki K., Kilka zagadnień z dziejów wewn. Litwy po unji Lub., Pam. V. Powsz. Zjazdu Hist. Pol. w Warszawie, Lwów 1930.
- Chojnackij A., Prepodobnyj kniaź Ostrożskij, Drewn. i now. Rossia 1873, t. III.
- Chojnackij A., Prawosławie na Zapadzie Rossii, Moskwa 1888. Rec. Kw. hist. 1889.



- Csetyrkin F., Diejatielnost kniazia Kon. K. Ostrożskiego w polzu prawosławia w jugo-zap. Rusi, Woł. eparch. wied. 1872.
- Darstwennaja zapis kn. K. Ostrożskiego, Kij. Star. 1885.
- Dikowski N., Bazylianski ordien i jego znaczenie w zap. russk. uniat-skoj cerkwie s. XVII w. do Zamojskiego sobora 1720 g., Grodn. eparch. wied. 1906, nr. 24. e. s.
- Dobrzanski A., Korotkaja wiadomost o episkopach ruskich w Peremyszli, Peremyszlanyn 1853, 1854, 1857, 1858.
- Dobrzanski A., Istorija peremyskoj eparchii w biografjach władcy, Lwów 1898.
- Dobrzanski A., Istorija episkopów trzech sojedynennyh eparchij, peremysk. samb. i sanock. ot najdawniejszych wremen do 1794 h., Lwów 1894.
- Dobrzanski A., O poczatku i utwierdzeniu unii na ruskoj zemli, Peremyszlanyn 1851.
- Dobrowolska W., Młodość Ks. Jerzego i Krzysztofa Zbaraskich, Przemysł 1927.
- Domanicki W., Kozaczczyna na perelomi XVI—XVII w., Z. T. Szewcz. 1904. Rec. Kw. hist. 1908.
- Dorożyński D., Materiały do ist. życia i smerty. Ios. Kuncewycza archiep. połock., Lwów 1911. Rec. Woźniak, Z. T. Szewcz. t. 103.
- F. P., Dzieje unii kośc. na Rusi, (w 300-tną roczn. unii brzesk.) Lwów 1899.
- Fidziński S., Piotr Skarga jako polityk, Prz. powsz. 1912, III.
- Fiedler J., Ein Versuch der Vereinigung der russ. mit d. röm. Kirche im XVI Jhrdt, Sitzungsber. d. k. k. Akad. d. Wiss. in Wien Bd. XI.
- Fiedler J., Beiträge zur Gesch. der Union d. Ruthenen, Wien 1862.
- Fijałek J., Biskupstwa greckie w ziemiach ruskich od poł. w. XIV. Na podstawie źródeł greckich, Kw. hist. 1897.
- Flaczyński Fr., Idea kościoła narodowego w Polsce w XVI w., Aten. kapłańskie 1911, nr. 1—3. Rec. Kw. hist. 1913.
- Flerow J., O prawosł. cerk. bractwach, protivoborstwowawszych unii w jugo-zap. Rossi w XVI, XVII i XVIII stol., Petersburg 1857. (Rec. Otieczstw. zap. 1857, nr. 7; Russk. Bes. 1858; Rozpr. hist. fil. Akad. t. XII).
- Franko I., Iwan Wyszzeńskij i jeho twory, Lwów 1895. Rec. Kw. hist. 1895.
- Franko I., Charakterystyka literatury rusk. XVI i XVII w., Kw. hist. 1892.
- Franko I., Z dziejów synodu brzeskiego 1596, Kw. hist. 1895.
- Franko I., O Hipacym Pociuju jako o pisarzu kośc., Spr. Tow. hist. IX. Fundacya kn. Konst. Ostrożskoho w Ternopoli, Słowo Lwów 1885, nr. 88.
- Gątkiewicz F., Skarga w sferze król. planów, Spr. gimn. żeńsk., Kraków 1913, odb. Kraków 1913.
- Genealogia domu Ostrogskich, Wilno 1871.
- Glatman L., Spór dwóch kościołów, Szkic hist. z XVII w., Szkice hist. Kraków 1906.
- Gołubiew S., Szkic o Smotryckim, Kij. eparch. wied. 1877.
- Gołubiew S., Kij. Mitropolit P. Mogiła i jego spodwiźniki, Kijów 1898. Rec. Kw. hist. 1902.



- Gołubiew S., Kiew w borbie o Unijeju, 1620—1632, Kij. eparch.wied. 1866.
- Gołubiew S., Ist. Kij. duch. Akad., Kijew 1887.
- Gołubiński E., Ist. russk. cerkwi, t. I., Moskwa 1901. Rec. Z. T. Szewcz. t. 57.
- Grabowski T., Ostatnie lata Melec. Smotryckiego, Szkic z dziejów lit. unicko-prawosl. XVII w., Księga ku czci Orzechowicza 1913.
- Grabowski T., Z dziejów lit. unicko-prawosl. w Polsce 1630—1700, Poznań 1922. Rec. Kw. hist. 1923.
- Grodieckij D., O wremieni smerti K. K. Ostrożskago, Kij. Star. 1885.
- Gruszewskij Al., Iz polem. lit. konca XVI w., Petersburg 1918.
- Hałyckij A., Materjały dla ist. unii, Lwów 1896. Rec. Kw. hist. 1896.
- Hartleb K., Sejm inkwizycyjny 1592, Lwów 1912, (Odb. z Przew. lit.).
- Hlebowicz A., Ks. Konst. Konstantynowicz Ostrogski, Dz. Wil. 1821.
- Hofmann G., Griechische Patriarchen u. römische Päpste, Untersuchungen u. Texte. Orientalia Christiana vol. XXV—2, Num. 76. Martio 1932, Roma.
- Hołowackij J., Protest Pinskaho prawosławnoho duchowenstwa 1595 hoda protyw wwedenyja unii, Łytowsk. eparch. wied. Wilno 1888.
- Hramota kasajuszczajusia pryniatia unii 1596 h., Cerk. Wistn., Budyń 1858.
- Hruszewskij M., Nezaplaczeno kijewske podymne, Z. T. Szewcz. 1903, t. 53.
- Hruszewskij M., Organizacja cerkowna (XV—XVI), Ist. Ukr. Rusy t. V. cz. I.
- Hruszewskij M., Kulturno-nacj. ruch na Ukraini w druh. poł. XVI w., Lit. nauk. Wistn. 1908, I.
- Iwaniszew M., Wiadomości o unii, wyjęte z Arch. centr. kij., Beseda rusk. 1859.
- Izwiestije ob Ostrożsk. świato-Kirillo-Metodijewsk. bratstwie, Moskwa 1866.
- Jablonowski A., Pisma t. II.
- Janowski L., Politiczeskaja dietelnost P. Skargi, Kijew 1907. Rec. Kw. hist. 1912.
- Jeleniewskij M., M. Smotryckij, Prawosl. obozr. 1861.
- Jubilejnoje izd. w pamiat 300-letn. osnov. Lwowsk. staur. bratstwa, Lwów 1883, t. I.
- Kalina A., Jubileusz unii brzeskiej, Gaz. kośc. 1896, Odb. Lwów 1896.
- Kalinka W., Różnice między unią i schizmą, Wiad. katol. Lwów 1883.
- Kalinka W., Schyzma i unia, dwie konferencje, Przegl. pol. 1883/III.
- Kandidow A., Prawosławnyje mitropolity Zapadn. Rossii, Pam. kn. Wil. 1852.
- Kanterew, Charakter odnosz. Rossi k'prawosl. Wostoku w XVI, XVII st., Moskwa 1885.
- Karamzin, Istoria Gosud. ross. t. X—XII.
- Kardaszewicz L., Dzieje dawniejsze m/Ostroga, Kraków 1913.
- Karpow G., Nowyje istoczники dla ist. zap. russk. cerk. Unii, Prawosl. obozr. 1873.
- Kniazi Ostrohskiej, Lwów 1850, Zorja hał. nr. 21. 23.



- Kniaź Teodor Ostrogskij, Wileński Wiestnik 1870.
- Knot A., Ofiarność Podola, Wołynia i Ukrainy, Nauka Polska vol. XVI. r. 1932.
- Kojałowicz M., Jos. Kuncewicz 1579—1623. Iz ist. Lit. cerk. unii, Prawosl. obozr. 1861.
- Kojałowicz M., Ob odnoszenii zapadno-russk. prawoslawnych k'litowsko-polsk. protestantom wo wriemia unii, Christ. Cztenie 1860.
- Kojałowicz M., Litowsk. cerk. unija, Strasb. 1859—62.
- Kojałowicz M., Borba unijat. mitróp. Ign. Pocięja z lit.-russk. prawoslawnymi z 1599--1613, Christ. Cztenie 1860.
- Konarski K., Charakterystyka stanowiska międzynarod. Polski na przelomie XVI i XVII w., Przegląd hist. XX. 1916. Rec. Kw. hist. 1917.
- Koniski J., Zapiska o tom, czto w Rossii do konca XVI w. nie było unii, Moskwa 1843.
- Kopacz I., Promowa na juwylejnyj Akademii w czest podwyżnyka unii Ipatyja Potija dnia 8/12 1913, Jawylejna knyha Ip. Potija, Lwów 1914.
- Kopystianski A., Iz ist. łatyńsk. cerkwi na Rusi, Wistn. Narod. Doma 1906.
- Korallow O., Iz ist. Chołmsk. eparchii XVII w., Chołmsk. cerk. Żizn 1906, nr. 5—19.
- Korallow O., Kto poslie episk. Dion. Zbirujskago (1603) uprawiał Chołm. unijat. eparchiję, Chołmsk. cerk. Żizn 1908, nr. 14.
- Kostomarow N., Istoriczeskija monografii, Petersburg 1867.
- Kostomarow N., Cerk.-istoriczeskaja krytyka w XVII w., Ist. monogr. Petersburg 1872, t. XII.
- Kozłowski St., Stanisław Żółkiewski, Szkic histor., Kraków 1904.
- Kraczkowski J., Oczerki unijatsk. cerkwi, Czten. w obszcz. ist. i drewn ross. 1871 i 1876.
- Krukowski A., Świetłaja licznost zapad.-russk. proszłago. K' 300 liet. godowszczynie smierti K. Ostrożskago, Russk. Star. 1908/I.
- Kryłowski A., Lwowskoje stauropigjalnoje bractwo, Kijów 1904.
- Krypiakiewicz P., Unja święta w 300 roczn. Unji brzesk., Lwów 1897. Rec. Przew. nauk. lit. 1897.
- Kudryńskij T., Sud'ba egz. Nikifora, Kij. Star. 1892, nr. 37—38.
- Kulisz A., Zapiski o jużnoj Rusi t. II. 1857.
- Kulisz A., Materjały dla ist. wozsoedinienia Rusy, Moskwa 1877.
- Lechicki Cz., Mecenat Zygmunta III i życie umysłowe na jego dworze, Warszawa 1932.
- Leoński P., Czto takoje unja (por. Kamanin, Kij. Star. 1889/III).
- Lewicki A., Sprawa unii kość. za Jagielly, Kw. hist. 1897.
- Lewickij K., Konst. kniaź Ostrożskij dobiestnyj zaszczytnik prawoslawija i ochranitiel intierosow prawosl. cerkwi, Wołyńsk. eparch. wied. 1908, nr. 8—13.
- Lewickij O., Widomost istoryczeskaja o ruskich episkopach w Pere-myszli po hod 1594, Peremyszlanyn 1853.



- Lewickij O., Wnutrennoje sostoianie zap. russk. cerkwi w pol. lit. gosud. w koncie XVI w. i unia, Arch. I. Z. Ross. cz. I. t. VI.
- Lewickij O., Južno russk. archireji XVI i XVII. st., Kij. Star. 1882.
- Lewickij O., Kirył Terleckij, ep. łuck. i ostrożsk., Petersburg 1885.
- Lewickij O., Czerty wnutrennawo stroja zapadn. russk. cerkwi, Kij. Star. 1884.
- Lewickij O., Socynianstwo w Polsce i jugo-zap. Rusy, Kij. Star. 1882.
- Lewickij O., Ipotij Potiej kiew. mytr., Pam. russkiej staryny w zapadn. guberniach, Petersburg 1885. wyp. VIII.
- Likowski E., Przyczyny unii brzeskiej, Przegł. kość. Poznań 1884.
- Likowski E., Rokowania poprzedzające unję brzeską, Przegł. pol. 1886. Odb., Kraków 1886.
- Likowski E., Unia brzeska z 1596, Poznań 1882, 2-gie wyd. Kraków 1896.
- Likowski E., Rzut oka na wewętrzny stan cerkwi ruskiej przed unją brzeską, Roczn. Tow. Przyj. Nauk Poznań 1894 (XX).
- Likowski E., Union de l'eglise grecque ruthene en Pologne 1596. Traduction, Paris 1903.
- Likowski E., Berestejskaja Unja 1596. (przekł. W. Kuźma i O. Zatorskyj), Żółkiew 1916.
- Likowski H., Kwestja unii kość. wschodn. z zach. na soborze konstanckim, Przegł. kość. 1905, t. II.
- Lubowicz N., K istorii Jezuitow w lit.-russkich ziemiach w XVI w. Warszawa 1888. Rec. Kw. hist. 1890.
- Lwowskoje stawrop. bratstwo i jego diejatieln. na zaszczytu prawosławija w XVI stol., Wołyńsk. eparch. wied. 1868.
- Łempicki St., Wielki tolerant Jezuici i Skarga, Teka Zamojska 1920, nr. 1—4 i osob. w Książnicy Zamojsk. Rec. Kw. hist. 1922.
- Łubieński H. I., Droga na wschód Rzymu, Warszawa 1932.
- Łukianowicz P., K woprosu ob Ostrożskoj szkole XVI w., Wołyńsk. eparch. wied. 1881.
- Łukomskij W., Medal K. K. Ostrożskoho, Nauk. Zbirn. Kijów 1925.
- Maciejowski W., Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do r. 1830, Warszawa 1883, t. 3.
- Macurek J., Zápas Polska a Habsburkú o přístup k Černému Moři na sklonku 16. stol., Praga 1931. Nakł. Wyd. Fil. Uniw.
- Majkow A., Naczało unii, 1587—1589, 1569—1596, Wiestn. Zap. Ross. 1867.
- Makarij, Istorija Russk. Cerkwi, t. IX—X, Petersburg 1879, 1881.
- Makaruszka O., Ohlad literaturnoj dialnosty mytr. Ipatija Potija, Juwylejna knyha Ip. Potija, Lwów 1914.
- Malinowicz M., Notizen zur Gesch. d. Kirchen-Union der Ruthenen, Kirchenzeitung Philotea, Würzburg 1836.
- Malinowski M., O unii kościoła gr.-kat. ruskiego, Lwów 1862.
- Małynowskij M., Ist. pryczynok k' istorii cerk. unii, Zoria hał., nr. 82, Lwów.



- Maliszewskij J., Aleksandryjskij patriarch Meletij Pigas i jowo uczastwije w dziełach ruskiej cerkwi, Kijów 1872, t. 2.
- Maliszewskij J., Zapadnaja Rus w borbi za wieru i narodnost, cz. I. Prihodskaja Bibl., Petersburg 1895. Rec. Kw. hist. 1897.
- Maliszewskij J., Materiały dla istorii prawosl. cerkwi i borby prawosławija z unijeju i katoliczeskoju cerkowiju w Minskoj eparchii 1504—1686. Mińsk. eparch. wied. 1864, 1870—1872.
- Matyjów-Dorożyński, Naczerk istorii unii ruskoj Cerkwy z Rimom, Przegl. pol. 1894, IV.
- Medal ks. Kon. Wasila Ostrogskiego, Wiad. num.-archeolog., 1900, nr. 1.
- Merczyng H., Zbory i senatorowie protest. w dawn. Rzeczyposp., Warszawa 1904.
- Milkowicz W., Zum 300 jähr. Jubiläum d. Berester Kirchenunion 1596, Allg. Ztg. Beil. 1896, nr. 67—68.
- Mosiewicz J., Kilka słów dotycz. unji w Polsce, Czas, Dod. mieś. nr. 111.
- Naczerk istorii unii ruskoj cerkwi z Rymom, Lwów 1897.
- Nehring W., O historykach polskich XVI w., Wyd. II. Poznań 1862.
- Oczerk odnoszenij Polskawo Gosudarstwa k'prawosławiu i prawosławnoj cerkwi, Izw. Kom. dla razbora drewn. aktow, Kijów 1866.
- Ogienko Iw., Istoria Ukrainsk. Drukarstwa t. I. Ist. bibliogr. ohład ukr. drukarstwa XV—XVIII w., Lwów 1925. Zbirn. Filolog. Sekc. Nauk. Tow. im. Szewczenka t. XIX—XXI.
- Orłowski E., Grodiensk. prawosl. cerkwy w XVI w., Grod. eparch. Wied. 1904, nr. 16.
- Parwow P., Papskija bulły po hreko-unijat. woprosu, Petersburg 1888. Rec. Kw. hist. 1888.
- Pelesz J., Geschichte d. Union der ruth. Kirche mit Rom von den ältesten Zeiten bis auf Gegenwart, Wien 1878—1880.
- Petrow N., Lwowski ep. Gedeon Balaban, Pam. russk. staryny, Petersburg 1885, wyp. XIII.
- Petrowskij J., Nieskolko slow ob unii i tragicz. konczinie Jos. Kuncewicza, Lit. eparch. wied. 1901, nr. 41—48.
- Pierling P., Papes et Tsars 1547—1597, Paris 1890.
- Pierling P., Russie et Saint Siege, Paris 1896—1901.
- Płatonow S., Oczerki po ist. smuty w moskowsk. gosud. XVI—XVII. Petersburg 1899. Rec. Kw. hist. XIII.
- Pomysły księdza A. Possewina względem wprowadzenia katolicyzmu do Rosyi, Syon, Kraków 1868—1869.
- Popkow A., Położenije prawosławia na Litwie, Bogosłowski Wiest. 1899.
- Prochaska A., Dążenie do unji cerk. za Jagielly, Przegl. pow. 1896/6, 7.
- Prochaska A., Przyczynki kryt. do dziejów unji, Rozpr. hist. fil. Akad. XXXIII. Odb. Krak. 1896. Rec. Z. T. Szewcz. XVIII; Muzeum 1897.
- Prochaska A., Z dziejów unji brzeskiej, Kw. hist. 1896.
- Prochaska A., Unia brzeska, Przegl. pol. 1896/IV.
- Pułaski K., Wojewodowie kijowscy w XV—XVI w., Przew. nauk. lit. 1876/II.



- Rulikowski — Radziwiński, Kniaziowie i szlachta między Sanem, Wieprzem, Bugiem a Prypecią, Kraków 1880.
- Rulikowski — Radziwiński, Kniaziowie n/Ostrogu Ostrogscy, Kraków 1880.
- Rzym, Moskwa i Polska w połowie XVI w., Kurjer pozn. 1883, nr. 266 - 267.
- Sawycz A., Narysy z istorii kult. ruchiw na Ukraini ta Białorusi w XVI i XVIII w., Wsiekur. Akad. Nauk. Zb. Ist. filolog. Widd. nr. 90. Kijów 1929.
- Sawycyk I., Ipatij Potij, epyskop wołodymyrskij i mytropolyt kijwskij, Juwylejna knyha w 300 litni rokowyny smerty mytr. Ipatija Potija wyd. zachodom Tow. św. Ap. Pawła, Lwów 1914.
- Siarczyński Fr., Obraz wieku panowania Zygmunta III t. II, Lwów 1848.
- Siendulskij A., Prepodobnyj Fed. kn. Ostrożskij, Woł. eparch. wied. 1871.
- Skałabanowicz N., Ob Apokrizisie Christ. Filaleta, Petersburg 1873.
- Sokołowski A., Archiwum domu Radziwiłłów, SS. RR. Pol. VIII. Rec. Przew. nauk. lit. 1887.
- Sołoduch Ad., Przyczynki do ist. żytja i poczytania św. Jozafata w Wilnie. Lwów, Nywa 1932, z. 2.
- Spillman J., Die Union v. Brest. (Stimmen aus Maria Lach), Freiburg 1876, t. X., XI.
- Sribnyj F., Studii nad org. lwiwskoi Staurop. wid. kinca XVI do poł. XVII, Z. T. Szewcz. t. 108, 1911.
- Sribnyj F., Dwa epizody z istorii borotby Ged. Bałabana z lwiwsk. bractwom 1589—91, Z. T. Szewcz. t. 117—118, 1914.
- Stasow W., Prawosławnyja cerkwi w Zap. Ross. w XVI w., Zborn. archeolog. instit. 1880/III, odb. Petersburg.
- Stelmaszenko M., Politiczeskaja diejat. P. Skargi, Kijów 1902. Rec. Kw. hist. 1907.
- Storożenko A., Josyf Wereszczynskij, biskup kijewskij (1540—1598 gg.). Sbornik statej i materj. do ist. jugo-zap. Rossii, Wyp. I., Kijów 1911.
- Strielbickij J., Uniatskije cerk. sobory z konca XVI w., Litowsk. eparch. wied. 1888, nr. 6, 8, 11—16, 23—30, 32, 35—40. Odb. Odessa 1889. Rec. Kw. hist. 1889.
- Studyński K., W trystalitie smerty mytropolyta Ipatija Potija, Juwylejna knyha Ip. Potija, Lwów 1914.
- Studyński K., Walka o unję między Pociem a Smotryckim (Odczyt w Tow. Hist., S. T. hist. XIV).
- Studyński K., Pierwszy występ liter. H. Pocija, Lwów 1902. Rec. Kw. hist. 1904.
- Studyński K., Perestoroha, Lwów 1895.
- Studyński K., Polemiczne pismo Pocija, Przegl. powsz. 1897/III.
- Studyński K., Polemiczne piśmenstwo w r. 1608, Z. T. Szewcz. t. 104.
- Studyński K., Pam. Polem. Pism., Lwów 1906, t. I.
- Suszko A., Jezuity w zawiedieniju unii na Rusi w doberestejskoj dobi, Lwów 1902. Rec. Kw. hist. 1903.
- Suszko A., Predtecza unii, Z. T. Szewcz. t. 53, 1901.



- Święcickij I., Początki knyhopeczat. na zemlach Ukrainy, Żółkiew 1924.
- Sygański J., Działalność ks. P. Skargi na tle jego listów 1566—1610, Kraków 1912. Rec. Kw. hist. 1913.
- Szaraniewicz I., Patryarchat wschodni w Polsce, Rozpr. hist. fil. Akad. t. VIII. i X., Odb. Kraków 1879.
- Szaraniewicz I., O perwych kniaziach n/Ostrogu Ostrogskich, Halyczanyn, Lwów 1831.
- Szaraniewicz I., Rzut oka na beneficja kościoła ruskiego, Lwów 1875.
- Szczurat B., Potijewa Unia, Juwylejna knyha Ip. Potija, Lwów 1914.
- Tańska M., Hist. unji, czyli połączenie kość. rzym.-kat. ze wschodnim obrządkiem na ziemiach polskich, Warszawa 1919.
- Teodorowicz N., Istoriko staticzeskoje opisanie cerkwej i prichodow wołyńskiej eparchii, Poczajów 1888—99, t. 4.
- Terleckij C., Uniat. episk., Minsk. Gub. wied. 1868.
- Tretiak J., P. Skarga w dziejach i lit. unji brzeskiej, Kraków 1912. Rec. Prz. pow. 1913.
- Tyszkowski K., Knowania Michała Mult. przeciw Polsce, S. t. h. Kw. Hist. 1919, i odb.
- Tyszkowski K., Przejście Lwa Sapiehy na katolicyzm, S. t. h, Kw. hist. 1920.
- Ukazatel sodierzaniya neoficjalnoj czasti Wołynsk. eparch. Wiedomostej 1861—1887, sost. Tichowskij I., Poczajów 1888.
- Umaniec T., Książ Konstantin Wasilij Ostrożskij, Russk. Archiw 1904/I.
- Urban J., Sw. Joz. Kuncewicz, biskup i męczennik, Kraków 1906.
- Ustrjałow N., Skazania kn. Kurbskago, Petersburg 1868.
- Völker K., Kirchen Geschichte Polens, Berlin u. Leipzig 1930.
- Wejnert A., (Art. o kalendarzu). Bibl. warsz. 1865/II.
- Wejnert A., Ostateczne rozwiązanie co do wprowadzenia kalend. gregor. w Polsce, Bibl. warsz. 1878 (lipiec).
- Wiktorowski P., Zapadnorussk. dworiansk. familii otpawszija od prawoslawja w koncie XVI i XVII w., Trudy kij. duch. Akad. 1906.
- Winkler E., Myśli polityczne P. Skargi, Aten. kapł. 1912, nr. 5.
- Wiszniewski M., Hist. Literat. t. VII. (Akty do sporów kalend. we Lwowie i Wilnie, 1584—6).
- Załęski S., Jezuci w Polsce (skrót), Kraków 1908.
- Załęski S., Jezuci w Polsce, Lwów — Kraków 1900—1905.
- Załęski S., Likowskiego dzieje kościoła unickiego, Kurj. pozn. 1880.
- Zharskij, Mel. Smotryckij, Peremyszlianyn 1860—61.
- Żukowicz P., Sejmowaja borba prawosł. zap.-russk. dworianstwa s cerk. uniej, Petersburg 1901 i nast.
- Żukowicz P., Moskowskij, kozackij i cerk. woprosy na polsk. sejmie 1616, Christj. Cztien. 1904/I.
- Żukowicz P., Pierwyj polskij sejm poslie wozstanowlenija patr. Teofanom prawosławnoy cerk. hierarchii 1600—1, Christ. Cztien. 1905. Rec. Z. T. Szewcz. t. 74.



- Żukowicz P., Archiep. Mel. Smotryckij w Wilnie, Christ. cztenienie kwiecień — czerwiec.
- Żukowicz P., Pierwyj polskij sejm poslie ubijstwa Joz. Kuncewicza. Christ. Czt. 1908, nr. 1—3.
- Żukowicz P., Brestskij sobor 1591, Izw. Otd. russk. jaz. Akad. XII. ks. 2.
- ✓ Żukowicz P., K. K. Ostrożskij w borbie s cerk. uniej., Cerk. Wied. 1908, nr. 8.
- Żukowicz P., Protestacija Jowa Boreckoho i drugich zap. russk. je-parchow (1621), Petersburg 1909. Rec. Z. T. Szewcz. t. 94.
- Żukowicz P., Materjały do istorii Kijewskago i Lwowskago soborow 1629, Zap. imper. Akad. t. VIII. wyp. 15, (r. 1913).



## TREŚĆ.

|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           | Str.      |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------|
| <b>Wstęp I. Metoda i najważniejsza literatura rozprawy . . . . .</b>                                                                                                                                                                                                                                                      | <b>1</b>  |
| Sprawa materiałów źródłowych do historii unji. Polityczny charakter problemu i rewizja pojęć na genezę unji. Krytyka dotychczasowej charakterystyki Ostrogskiego. Czy opozycja przeciw unji była działalnością antypaństwową? Postulaty w zakresie materiałów, wydawnictw i problemów. Przegląd literatury i jej podział. |           |
| <b>Wstęp II. Ogólne uwagi na temat unji brzeskiej 1596 r. na tle stosunków kościelno-politycznych i społecznych Polski pod koniec XVI w. . . . .</b>                                                                                                                                                                      | <b>19</b> |
| Wzrost zainteresowania polityką zagraniczną u szlachty a problemy wewnętrzne państwa. Brak przygotowania unji przez jej inicjatorów. Przyczyny unji. Warstwy społeczne wobec unji. Znaczenie Ostrogskiego w dziejach unji.                                                                                                |           |
| <b>Rozdział I. Czasy przed unją.</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                      |           |
| Kilka momentów ze stosunków w kościele prawosławnym w Polsce przed pojawieniem się idei unji . . . . .                                                                                                                                                                                                                    | 45        |
| Kryzys wewnętrzny cerkwi prawosławnej. Episkopat prawosławny. Ostrogski wobec problemu sanacji kościoła wschodniego w Polsce.                                                                                                                                                                                             |           |
| Rola bractw religijnych w okresie unji brzeskiej 1596 r. . . . .                                                                                                                                                                                                                                                          | 51        |
| Potrójna działalność bractw i ich walka o autonomję. Rozwój bractw w kraju. Prymat bractwa lwowskiego.                                                                                                                                                                                                                    |           |
| Prawosławie w Polsce wobec reformy kalendarza 1582 r. . . . .                                                                                                                                                                                                                                                             | 58        |
| Reforma kalendarza w Polsce odcinkiem wielkiej akcji Grzegorza XIII i wstępem do zjednoczenia kościołów. Opozycja przeciw nowemu kalendarzowi. Walka z kalendarzem gregorjańskim we Lwowie.                                                                                                                               |           |
| Geneza idei unji brzeskiej . . . . .                                                                                                                                                                                                                                                                                      | 64        |
| Nuncjatura papieska w Polsce inicjatorką unji. Unja czy propaganda kościoła łacińskiego? Rozmowy przedstawicieli kościoła łacińskiego z Ostrogskim do r. 1585 i ich rezultat.                                                                                                                                             |           |
| <b>Rozdział II. Przygotowanie unji.</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                   |           |
| Tajne rokowania o unję w latach 1590—93 . . . . .                                                                                                                                                                                                                                                                         | 73        |
| Zjazd belzki i sobór brzeski r. 1590. Konspiracja biskupów i stanowisko Rahozy r. 1591. Synod w Brześciu r. 1591. Czy Ostrogski wiedział o tajnych naradach? Uniwersał Zygmunta III z 18 maja 1592. Stosunki i nastroje wśród prawosławnych w latach 1590—1592. Nominacja Pocięja.                                        |           |



|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                       | Str. |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------|
| Stan sprawy unji od listu Ostrogskiego do Pocięja 1593, dodeklaracji biskupów prawosławnych w grudniu 1594 r. . . . .                                                                                                                                                                                                                                                                 | 94   |
| List Ostrogskiego do Pocięja z czerwca 1593 r. Stan sprawy unji w r. 1593. Synod brzeski z r. 1594. Memorjał bractwa wileńskiego. Rahoza i Bałaban. Pertraktacje krakowskie.                                                                                                                                                                                                          |      |
| Dalsze rokowania o unję aż do wystąpienia Ostrogskiego w czerwcu 1595 r. . . . .                                                                                                                                                                                                                                                                                                      | 112  |
| Deklaracja grudniowa 1594. Postulaty biskupów wobec rządu. Gra metropolity. Maciejowski i Zamojski. Synod Bałabana we Lwowie (styczeń 1595 r.). Główni działacze: Pocięj i Terlecki. Zwolennicy unji wobec Ostrogskiego. Akcja w Krakowie (1595). Warunki unji. Wiadomości Ostrogskiego o konspiracji.                                                                                |      |
| Początek walki zwolenników i przeciwników unji religijnej do wyjazdu delegatów biskupów prawosławnych do Rzymu . . . . .                                                                                                                                                                                                                                                              | 133  |
| Początek walki z unją od okólnika Ostrogskiego (czerwiec 1595). Starania Zygmunta III o pozyskanie wojewody kijowskiego. Ostrogski i Rahoza. Synod protestantów w Toruniu, sierpień 1595. Sfery rządowe oburzone na Ostrogskiego. Narady krakowskie. Wyjazd delegatów do Rzymu.                                                                                                       |      |
| Sytuacja i nastroje w kraju od wyjazdu biskupów do Rzymu, do października 1596 . . . . .                                                                                                                                                                                                                                                                                              | 152  |
| Optymizm zwolenników unji. Dwulicowość Rahozy. Nadzieje Malaspiny na pozyskanie Ostrogskiego. Finalizacja unji w Rzymie. Synod w Nowogródku i sprawa bractw lwowskiego i wileńskiego. Kampanja przeciw Ostrogskiemu przed sejmem 1596 w związku z buntem Nalewajki. Protesty przeciw unji na sejmie. Manifest Zygmunta III i zapowiedź synodu w Brześciu. Ostrogski organizuje walkę. |      |
| <b>Rozdział III. Unja i jej epilog.</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                               |      |
| Dwa synody w Brześciu w październiku r. 1596 . . . . .                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                | 174  |
| Organizacja obu synodów i ich uczestnicy. Sprawa ważności synodu prawosławnych. Najważniejsze uchwały. Nastroje posoborowe. Udział Ostrogskiego.                                                                                                                                                                                                                                      |      |
| Sejm warszawski 1597 r. i proces egzarchy Nikifora . . . . .                                                                                                                                                                                                                                                                                                                          | 185  |
| Geneza i charakter procesu. Nastroje na przedsejmowych zjazdach szlachty i sejmikach. Współpraca Ostrogskiego z wojewodą wileńskim Mik. Krzyszt. Radziwiłłem. Walka z unją na sejmie warszawskim. Przebieg procesu Nikifora i jego epilog.                                                                                                                                            |      |
| <b>Zakończenie</b> . . . . .                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                          | 209  |
| <b>Bibliografia</b> . . . . .                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                         | 212  |



K. 2528/50